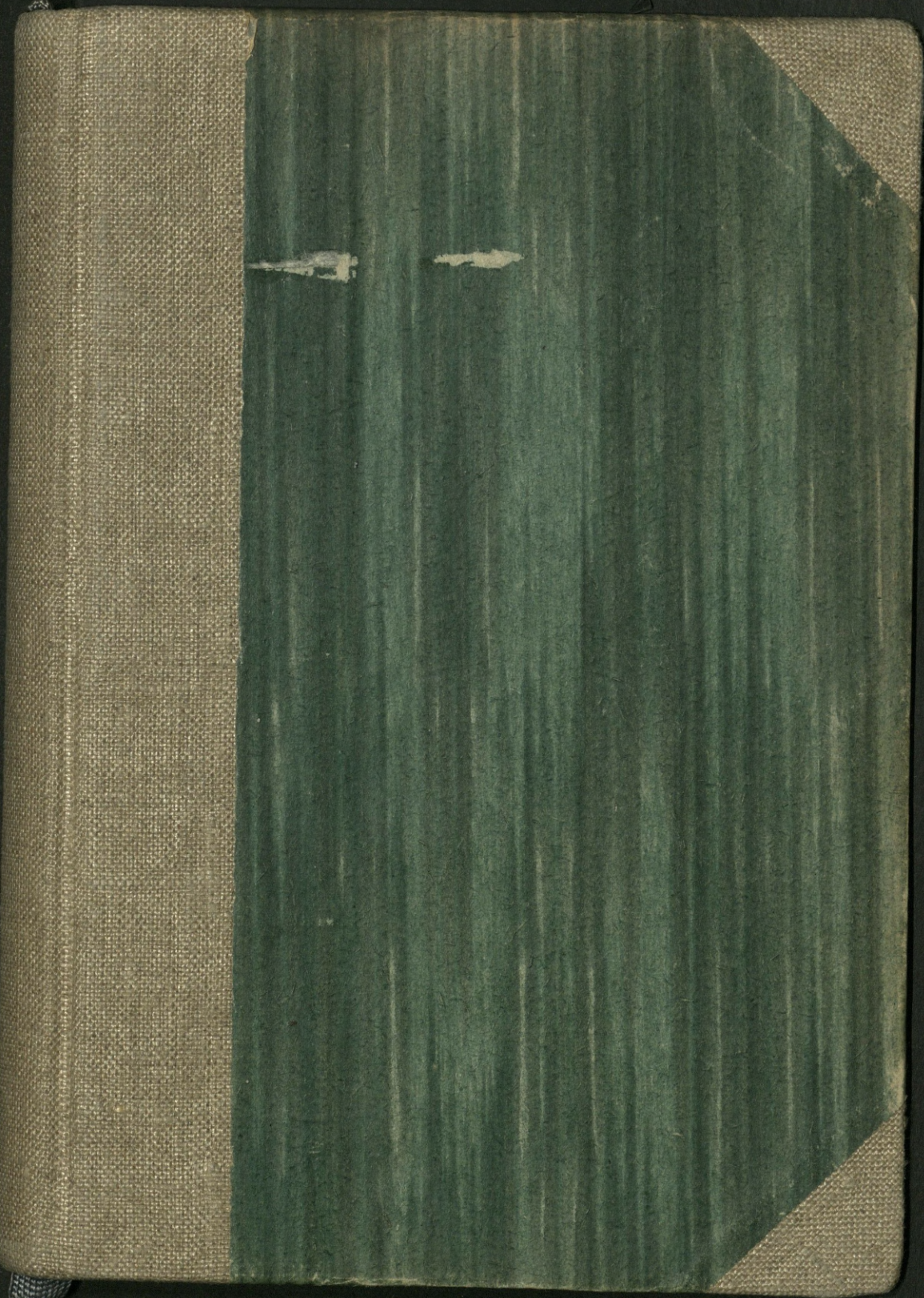




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

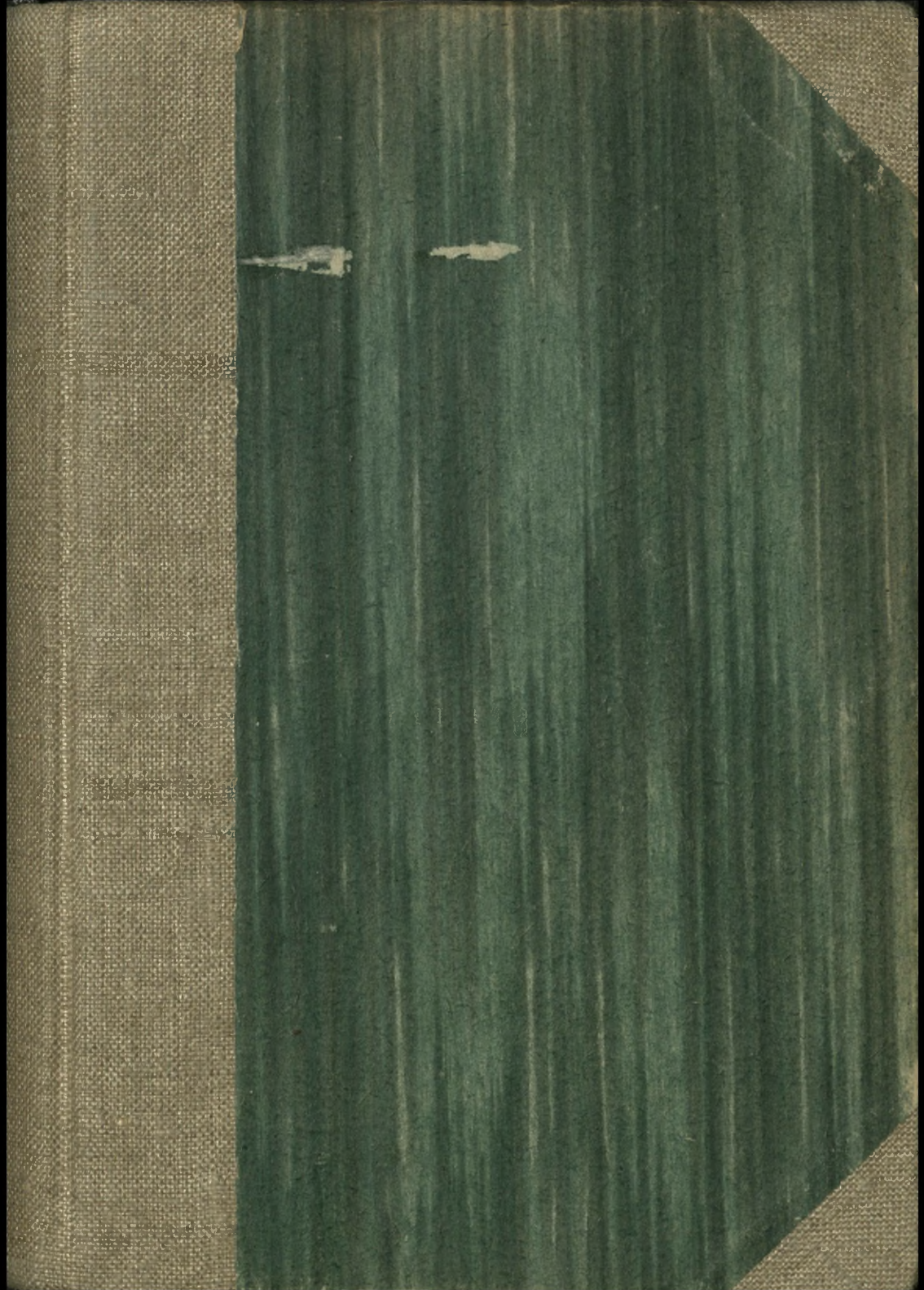


Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8  
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19





NG 831

HISTORIA KOZAKÓW

# HISTORIA KOZAKÓW.

VA

Publ. do II. 193.8684

II. 90.4054

zpr.

27/6-5

2R

**UKRAINA I ZAPOROŻE**

CZYLI

**HISTORIA KOZAKÓW**

OD POJAWIENIA SIĘ W DZIEJACH,  
DO CZASU OSTATECZNEGO PRZYŁĄCZENIA DO ROSSYI.

WEDŁUG NAJLEPSZYCH ŹRÓDEŁ NAPISANA

przez

*J. H. Czarnowskiego.*

**TOM II.**

WARSZAWA,

Nakładem J. BRESLAUERA.

—  
1854.



113/5

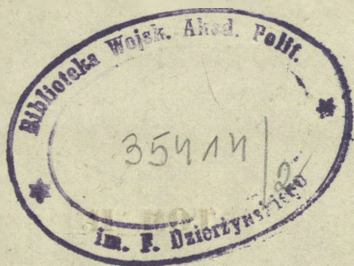
WOLNO DRUKOWAĆ

z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, powydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

w Warszawie d. 20 Lutego (4 Marca) 1853.

Starszy Cenzor Assessor Kollegialny,

*J. Papłoński.*



WYDANO Z DUBLETÓW  
Biblioteki Narodowej

w Drukarni pod fir. J. Kaczanowskiego,  
przy ulicy Senatorskiej N. 463.

## PERJOD. V.

Od śmierci Bohdana Chmielnickiego do upadku Mazepy, od 1657 do 1709 roku.

---

### ROZDZIAŁ XIX.

#### *Wychowski.*

**Jan** Wychowski generalny pisarz wojskowy, od dawna marzył o osiągnięciu buławy hetmańskiej. Śmierć Chmielnickiego otworzyła pole jego pragnieniom, lecz nie ziściła nadziei, albowiem Kozacy przez wdzięczność dla swojego Bohdana, ulegając woli konającego ojca, potwierdzili hetmanem syna jego Jerzego 16-to-letnie dziecko, Wychowski zaś z Puszkarzem pułkownikiem pułtawskim zostali opiekunami i doradcami małoletniego; otrzymał zatem władzę, lecz bez tytułu i podzieloną. Ale Wychowski nie darmo był przez lat tyle przy boku Chmielnickiego, wyćwiczony zatem w jego szkole, postanowił pozbyć się naprzód nienawistnego współtowarzysza a potem objąć zupełną władzę nad Ukrainą.

Jerzy Chmielnicki nie odziedziczył wcale ani silnej duszy, ani zdolności ojca, z łatwością zatem dał się nakłonić Wychowskiemu, do zwołania ludu i wojska i z powodu młodości zrzeczenia się rządu. Jerzy złożył w ręce narodu insygnija hetmańskie i wyszedłszy na ganek przemówił do wojska dziękując mu za urząd którym go zaszczycono. Wychowski oznajmił z kolei, że jeżeli Jerzy nie jest hetmanem, on nie chce być generalnym pisarzem, Nosacz przychylny Wychowskiemu rzekł się godności oboźnego.

Wojsko zdziwione niespodziewanym wypadkiem zaczęło się burzyć, odrzuciło wszystkich kandydatów do buławy, wpadło do domu Chmielnickiego, wyprowadziło na ganek Jerzego i prośbami i przedstawieniami skłoniło go do przyjęcia buławy, dodając mu na doradców Wychowskiego, Nosacza i sędziego Leśnickiego, obu oddanych Wychowskiemu. Nadto postanowiono, że wrazie wojny Wychowski odbierze buławę i bunczuk z rąk młodego hetmana, po ukończeniu której napowrót mu ją powróci.

— Lecz jaki będzie mój tytuł w takim wypadku? zapytał Wychowski.

Po dłuższej naradzie polecono mu podpisywać się: *Jan Wychowski obecnie hetman wojska zaporożskiego.*

Tym sposobem Wychowski był na wpół drogi do swego celu, pozbył się bowiem nieprzyjaznego sobie Puszkarza i otrzymał tytuł czasowego hetmana. Lecz Wychowski nie zatrzymał się na wpół drogi, ale dążył dalej do mety.

W poufniej rozmowie napomknął Jerzemu, że od niego samego zależy zamiast tytułu hetmana którego

władzę coraz ścieśnia Moskwa, otrzymać mitrę udzielnego księcia, potrzeba tylko odrzucić opiekę cara i wrócić pod protekcją rzeczy-pospolitój.

— Guiew sułtana, hana tatarskiego, cesarza rzymskiego i innych sprzymierzeńców Polski może zniszczyć Ukrainę. Car nie zdoła nas ocalić, gdy pół Europy podniesie przeciwko nam oręż.

Jerzy został olśniony blaskiem mitry, lecz nie miał odwagi przyłożyć ręki do dzieła, oświadczył zatem: Czyń co uznasz korzystnem dla Kozaków, oddaję ci zupełne pełnomocnictwo, lecz spraw bym nie był odpowiedzialny przed ludem za skutki twych zabiegów, jeżeli nie będą mu się podobały.

Wychowski zatem wyprawił Jerzego pod pozorem krztałcenia się do kijowskiej szkoły na trzy lata, otrzymawszy od niego sto tysięcy talarów z prywatnej szkatuły ojcowskiej dla użycia ich w przedsięwziętej sprawie. Sam zaś stósownie do postanowienia rady, przyjął tytuł hetmana na 3 lata i wyprawił poselstwa do hana krymskiego i Polski, z uwiadomieniem, iż został następcą Bohdana Chmielnickiego. Hana prosił o wznowienie dawnych związków przyjaźni. Królowi ofiarował powrót z całą Ukrainą pod władzę jego.

Rzecz-pospolita czuła wiele utraciła na oderwaniu się Kozaków, ze skwapliwością przeto przyjęła propozycją i wysłano kommissarzy do Zastawia dla rozpoczęcia umów, gdzie wkrótce udał się i Wychowski ze starszynami, przybyli także posłowie od sułtana tureckiego i cesarza.

Przedstawiono hetmanowi następujące punkta ugody:

1. Naród ruski zamieszkujący wojewodztwa kijowskie, bractawskie, czernichowskie, siewierskie, i wło-

dzimierskie, ze wszystkimi ich miastami, powiatami i siołami według granic zborowskim traktatem ustanowionych, ma być wolnym, od samego siebie i rządu zależnym w zupełnej jedności z narodami: litewskim i polskim jako z jednego plemienia pochodzący. Przeszłe zaś nieporozumienia, nieprzyjaźnie i wojny niech się skończą i pójdą w niepamięć.

2. Władze ruskie mają się organizować według starodawnych praw i przywilejów w zupełnej równości i i z temiż samymi atrybucjami co władze Litwy i Polski, pod cieniem jednej korony polskiej dla wszystkich trzech narodów zarówno opiekuńczej.

3. Głównym naczelnikiem narodu ruskiego i władz tamecznych będzie hetman wybrany z pośród swoich przez rycerstwo, władza jego uważaną ma być na równi z koronnym i litewskim, atrybucye także same. Wojska rejestrowego ma mieć 40 tysięcy, a ochotników i Zaporozców wiele zdoła zebrać i utrzymać.

4. Straż wewnętrzna i obrona zewnętrzna granic ziemi ruskiej zależy od władzy hetmana i wojska kozackiego a w tym względzie uznaje się hetman samowładnym księciem ruskim albo sarmackim; w ogólnej zaś obronie i wojnie całego królestwa uczestniczyć ma zarówno z innemi.

5. Zarząd prowincjonalny ziem ruskich należy do wojewodów, którzy podlegają hetmanowi i wysyłanie przez wojewodów posłów ziemskich na sejm generalny dzieć się będzie za rozkazem hetmana i z jego instrukcjami.

6. W czasie służby i wszelkich zebrań rycerstwa i narodu ruskiego z polskim i litewskim przynajmniej

się jedność i równość obustronna z poważaniem honoru każdego z osobna i wszystkich w ogóle.

7. Religija grecka z rzymską ma być w zupełnej równości i zgodzie bez najmniejszego ścieśnienia praw i pierwszeństwa, a duchowieństwa obudwu tych religji w zebraniach urzędowych zajmą miejsca przyzwoite godności i głosy według praw swych i atrybucyi.

Ukraina już wtedy rozdzieliła się na dwa stronnictwa: Wychowskiego i jego nieprzyjaciela Puszkarza, czyli przychylnych Polsce i carowi w. rossyjskiemu. Hetman czyto przez skłonność dla rodzinnego kraju, czyli też samolubstwo i zwidoków czysto materyalnych, pragnął powrócić pod władzę króla, lękając się jednak równie licznej partji przeciwniej i utraty buławy, niechciał działać samowolnie, zwołał zatem starszyn i przedstawił im powyższe punkta ugody, wystawiając ich korzyść dla kraju. Lecz partja Puszkarza nie chcąc słuchać żadnych przedstawień nazwała Wychowskiego zdrajcą, burzycielem spokojności, utrzymując, że panowie polscy wiele przyrzekają, ale nie dotrzymują i opuściła, radę. Pozostali oświadczyli, iż gorąco pragną zrzucić władzę cara jako przyjętą przez zmarłego hetmana bez wiadomości starszyn wojskowych, wypędzić z Kijowa wojewodę Buturlina i oczekują kommissarzy polskich dla dopełnienia ostatecznych układów połączenia Rusi z rzeczą-pospolitą.

Traktat ten tak jawny, nie mógł ujść przed śledczym wzrokiem pułtawskiego pułkownika Puszkarza, który wyprawił gońca do Moskwy z wiadomością o zamiarach Wychowskiego, nadto rozpuścił pomiędzy Kozakami wieść, iż hetman zagrabił skarby Chmielnickiego i użył ich na przekupienie głosów.

Kozacy zaczęli się burzyć, Jerzy przerażony ucho-  
dzi na Zaporozże, a Wychowski korzystając z okolicz-  
ności donosi carowi, że młody Chmielnicki pragnie  
oderwać się od Rossyi i zbiegł na Zaporozże, lecz woj-  
ska rejestrowe go odstąpiły.

Alexy Michałowicz otrzymałszy razem prawie dwa  
sprzeczne raporty, wysyła bojarzyna Bohdana Ma-  
twiejewicza Hytrowa dla sprawdzenia doniesień, ale  
prostota, czyli też łakomstwo delegowanego zamiast  
wyświecenia, zasłoniło przed oczami cara prawdę.  
Hytrow ujęty przez Wychowskiego czynił co ten mu  
natchnął i zamiast dochodzenia istotnego winowajcy,  
oznajmia Kozakom: że ponieważ Jerzy Chmielnicki  
z przyczyny młodości i niedoświadczenia nie jest zdol-  
ny do piastowania buławy, przeto zostaje usunięty  
z hetmaństwa a z woli i łaski cara mianowany jest  
hetmanem Jan Wychowski.

Zdziwieni takim kierunkiem sprawy nieprzyjaźni  
hetmanowi starszyni, zwiesiwszy głowy, rozeszli się  
do domów. Hetman zaś by więcej jeszcze utwierdzić  
dobry o sobie sąd cara, czyni mu doniesienia przeciw-  
ko rzeczy-pospolitój.

Polska wówczas jakżeśmy widzieli była skołąta-  
ny tyłu nieszczęściami, wycieńczona długą wojną z Ko-  
zakami, Szwecyą i Rosyą niektórzy zatem ze sena-  
torów by przeciąć dalszy rozlew krwi i zatargi z dwo-  
rem moskiewskim o Ukrainę, zaproponowali obrać  
królem Alexego Michałowicza cara, a nawet oświad-  
czyli mu swe chęci imieniem ogółu. Alexy przyjął  
mile to przedstawienie i wysłał do Warszawy wspa-  
niałe poselstwo z bogatemi podarunkami. Tymczasem  
donosi mu Wychowski, że obietnica panów polskich

jest nie pewną, że król niedozwala przywieść jój do skutku a rzecz-pospolita tymczasem odwołczy stanowczą odpowiedź, by zyskać czas do zebrania armji.

Takim to sposobem wkradł się Wychowski w łaskę cara, jego niezachwiane przywiązanie zdawało się być oczewistem.

Zawistny hetmanowi Puszkarz znów podaje przeciwko niemu skargę, lecz nie mogąc doczekać żadnego skutku, zbiera przychylnych sobie Kozaków i ciągnie do Czyhrynia by ująć Wychowskiego, odebrać mu korespondencye prowadzone z Polską i Szwecyą i przekonać cara o zdradzie hetmana.

Wychowski dowiedziawszy się o poruszeniu Puszkarza, nakłania za pomocą podarunków bojarzyna Hytrowa by udał się do niego i skłonił go dobrym lub złym sposobem do powrotu do Pułtawy. Puszkarz nie chciał słuchać żadnych przedstawień i zaledwie na groźbę gniewu carskiego za powstanie, cofnął się, lecz wojska nie rozpuścił.

Wychowski tymczasem wysłał do Moskwy z zażaleniem na Puszkarza.

Wtedy przybyli do Czyhrynia posłowie: szwedzki polski i wołoski. Król i sejm przysłał Wychowskiemu dyplom na hetmaństwo, żądając stanowczej ugody i powrotu pod władzę rzeczy-pospolitęj, lecz Wychowski mając zwrócone na siebie oczy tylu przeciwników nie śmiał nic uczynić.

Wtedy popędził do Moskwy trzeci goniec donoszący o przybyciu do hetmana cudzoziemskich posłów o zamiarach i układach jego, oraz usiłowaniu przeciagnać naród na stronę rzeczy-pospolitęj. Lecz posłaniec został z rozkazu Wychowskiego przytrzyma-

ny, papiery mu odebrane a on sam powieszony. Wychowski nadto otrzymał pozwolenie ukarania orężem buntującego się Puszkarza, ale wyprawa nie powiodła się hetmanowi; Puszkarz dwukrotnie rozbił wojska jego. Wychowski widząc swoje niepowodzenie wysłał posłańca do Krymu dla zawarcia obronnego traktatu. Król polski dał na to swoje zezwolenie i han przysłał pełnomocnego.

Car zaś otrzymał od Wychowskiego doniesienie, iż łączy się z Tatarami dla tego by ich odebrać Polsce.

Tymczasem 16 Października 1658 roku przybyli polscy kommissarze do Hadziacza. Naczelnikiem poselstwa był kasztelan wołyński Stanisław Bieniewski i smoleński Ludwik Ewłaczewski. W wojsku zaś zaporozkiem pierwsze miejsce po Wychowskim zajmował Nosacz, potem Zieleniecki, Brzuchowiecki, Kowalewski i Leśnicki.

Rezultatem układów była ugoda zawarta w następujących ośmnastu paragrafach.

1. Unji na Ukrainie nie będzie, Polacy przy swojej wierze, Małorossyianie przy swojej pozostaną.

2. Metropolita kijowski z czterema ruskimi biskupami po arcybiskupie lwowskim w senacie zasiadać będzie.

3. Wojska zaporzokiego nie może być więcej ani mniej jak 60,000.

4. Hetman ukraiński będzie zawsze pierwszym kijowskim wojewodą i generałem.

5. Senatorowie w rzeczy-pospolitej nietylko z pośród Polaków ale i ze szlachty ruskiej mianowani będą.

6. Cerkwie, monastiry i ich dochody Małorossyanom powrócone być mają.

7. Rusini mają mieć swoją akademiją, metryki,

kancellaryą, drukarnie gdzie prócz Polaków, ruscy będą nauczyciele.

8. Jakiegokolwiek spełniono swawole i przestępstwa w czasie wojen Chmielnickiego, czybytebyły prawne lub nie, mają być darowane i zapomniane, by nigdy spokój nie był naruszony.

9. Żadne podatki do korony polskiej płacone nie będą i obiedwie Ukrainy tylko pod hetmańskim rządem zostawać mają.

10. Gdyby hetman uznał którego ze swych Kozaków godnym szlachectwa, wtedy król za jego świadectwem będzie go nobilitował i dla tego hetman może mieć zawsze przysobie sto osób stanu szlacheckiego, którym król nadawszy herby obowiązany jest nobilitować.

11. Koronne wojska nie będą konsystować na Ukrainie, chyba gdy tego potrzeba wymagać będzie i w tedy nawet hetman nad niemi regiment i władze mieć będzie. Pałkom zaś kozackim po dobrach królewskich, duchownych i senatorskich stać wolno.

12. Hetman może bić monetę i używać jej na płacę swego zaporożskiego wojska.

13. We wszelkich sprawach ważnych dotyczących rzecz-pospolitą Kozacy wzywani będą do rady.

14. Gdyby car zechciał wojować z Polską, Kozacy mogą pozostać neutralnymi, gdyby zaś na Ukrainę godził, Polacy dopomagać jej będą.

15. Ci którzy stronę Kozaków przeciw Polsce trzymali i zostali pozbawieni urzędów i dóbr, własność i urzędy zwrócić należy.

16. Hetman niemoże szukać obcych protekcyi, królowi tylko polskiemu winien być wiernym. Przyjaźń z hanem krymskim przyjąć może, lecz z carem

ligować mu się niewolno, Kozacy zaś wszyscy winni rozejść się do domów.

17. Ponieważ hetman z wojskiem zaporozkiem powraca jako wolny do wolnych, przeto Jego Kr: Mość i rzecz-pospolita dozwala temuż hetmanowi narodu ruskiego urządzić swoje sądy i trybunał hetmański i odprawiać je tam gdzie zechce.

18. Starostwo czehryńskie pozostaje jako przedtem przy buławie hetmańskiej.

Do tych ośmnastu punktów dodane były następujące drugiego rzędu.

a). W województwie kijowskiem wszelkie urzęda i godności senatorskie będą rozdawane tylko szlachcie wiary greko-rossyjskiej w braclawskiem i czernichowskiem na przemian.

b). Wolno jest hetmanowi założyć gdzie mu się podoba drugą akademją na wzór kijowskiej.

c). Szkoły założone w Kijowie przez Polaków zostaną wyniesione z tamąd.

d). W ruskich województwach ustanowieni być mają pieczętarze, marszałkowie, podskarbiowie a urzęda te rozdane będą tylko Rusinom.

e). Król, prymas, biskup wileński, czterej hetmanowie, kanclerze, podkanclerze i marszałkowie potwierdzą tę ugode przysięgą na przyszłym sejmie.

f). Protokół tej kommissyi eo do słowa wniesiony być ma do konstytucyi.

g). Tytuł hetmana będzie następujący. Hetman Rusi i pierwszy senator województw, kijowskiego, braclawskiego i czernichowskiego. (\*)

Dziesiątego Lipca następnego roku na sejmie war-

(\*) Kronika Frolowska:

szawskim ugoda ta, tak ze strony rzeczy-pospolitej przez króla, prymasa Leszczyńskiego. w. koronnego hetmana Potockiego, marszałka izby poselskiej Glińskiego, posłów ziemskich, biskupów i senatorów na jój nietykalność, jak ze strony Kozaków przez metropolitę Bałabana, Konstantego i Teodora Wychowskich, oboźnego Nosacza, generalnego pisarza Iwana Gruszę i starszyn kozackich, na posłuszeństwo i wierność królowi zaprzysiężoną została.

Jednak ten traktat nie przyniósł Polsce żadnych korzyści, Wychowski nie mógł dać królowi pomocy, bo sam jój potrzebował. Zaufanie cara minęło; Alexy Michałowicz przekonany o przewrotności Wychowskiego, wysłał księcia Dołgorukiego i Chowańskiego z armją do Litwy a Trubeckiego na Ukrainę.

Wojna ta, mówi Kochowski, zrządziła do stutysięcy straty w ludziach z obudwu stron. Trubecki wkroczywszy na Ukrainę postanowił wodzem kozaków Jerzego Chmielnickiego, ale gdy ten wymówił się od przyjęcia dowództwa, jego miejsce objął Tetera.

Tymczasem i Wychowski nie pozostawał w bezczynności, zebrawszy wiele mógł uzbrojonego ludu, połączył się z Andrzejem Potockim wysłanym mu w pomoc przez króla i Tatarami którzy weszli w granice Ukrainy niedaleko Worskły, otoczył Pułtawę, postanowiwszy pojmać Puszkarza w jego rezydencyi, ale ten uprzedzony o zbliżaniu się przeciwnika, spotkał się z nim nad rzeczką Pułtawką. Puszkarz poległ na polu bitwy, obie zaś strony przypisując sobie zwycięstwo, opuściły trupem zasłane bojowisko 1 Listopada 1658 roku.

Wychowski w miejsce zabitego Puszkarza mianował

pułkownikiem pułtawskiem Filona Gorkuszę, ale Kozacy odmówili mu posłuszeństwa. Rozgniewany hetman zaczął niszczyć ogniem i mieczem miasta ukraińskie które nie były mu posłuszne. Naczelnicy Kozaków przychylonych Moskwie palili i grabili oddane Wychowskiemu. Pułkownik partji hetmańskiej dobył szturmem Hadziacz i Łubna i wyrznął kilkuset nieposłusznych Kozaków. Wychowski zaś obległ Zienków gdzie się schronił nakażny hetman Siłko, po wzięciu miasta oddał go na pastwę Tatarom. Wepryk, Raszawka, Lutenska, Soroczyney, Kowalewka, Baranowka, Obuchow Bogaczka, Usliwica, Jareski, Szyszak, Burkow Chomutec, Mirgorod, Bezpalczyk i wiele innych miast i miasteczek spotkał tenże sam los co Zienków.

Następnie Wychowski skierował pochód pod Kijów. Już brat jego Daniel miał w tem miejscu dwie bitwy z Szeremetjewem, gdy sam hetman z bliżył się do miasta i postanowił dobyć go szturmem. Krwawa bitwa ciągnęła się od świtu do ciemnej nocy. Mnóstwo Kozaków i Tatarów legło pod jego murami a miasto nie zostało zdobyte.

Tymczasem Kozacy przeciwnj partji zgromadziwszy się w Pereasławiu wybrali nakażnym hetmanem pułkownika Bezpalego; i połączyli się z wielko-Rossyanami pod dowództwem Romadanowskiego. Wychowski lękając się rychłego nadejścia wojsk nieprzyjacielskich odstąpił od oblężenia, Romadanowski ścigał go pod Konotop. Z miasta, mówi kronika ruska Koniskiego wyszła przeciwko księciu processya z krzyżem. Romadanowski żegnał się przed nimi po chrześciańsku, lecz wszedłszy do miasta zrabował go i jego obywateli po tatarsku, mówiąc: *Winnego Bóg znajdzie u wojsko*

*trzeba ucieszyć i nagrodzić za trudy wojenne.* Po-  
tem spalił Łubny, Piratin, Czamuchy, i Horoszyn.

Tak nierozsądne postępowanie Romadanowskiego, naraziło go wielu Kozakom, w partji moskiewskiej powstało zniechęcenie a wojsko zaporozkie przy bo-  
jarzynie będące, zwolna zaczęło się zmniejszać.

Wtedy książę Alexy Trubecki objął dowództwo ar-  
mji i odebrał od cara tajne polecenie: zjechać się z Wy-  
chowskim, nakłonić go do zaprzestania przelewu krwi  
i starać się zawrzeć nowy traktat z Kozakami o przy-  
jęcie ich w carskie poddaństwo.

Zostały dochowane oryginały punktów ugody przed-  
stawionych przez Trubeckiego Wychowskiemu, a te  
podaje nam historyk Małorossyi Bantysz Kamieński.

Polecono:

1. Zapewnić Wychowskiego o dawniej dla niego łas-  
sce cara i przebaczeniu spełnionych przez niego prze-  
stępstw.

2. Potwierdzić go hetmanem jeżeli Kozacy tego  
zechcą.

3. Oddać mu województwo kijowskie jeżeli się  
tego będzie domagał.

4. Nagrodzić według żądania krewnych i przyja-  
ciół jego.

5. Wrazie upornego żądania, wyprowadzić wojsko  
z Kijowa

6. Zobowiązać Wychowskiego do odesłania i nigdy  
więcej nie przyzywania Tatarów.

Lecz Wychowski czyto przez wierność dla rzeczy-  
pospolitej, czyli też nieufność bojarским przyrzeczeniom,  
był niezachwiany. Czwartego Lutego 1659 roku he-  
tman obległ Mirgoród, po trzech dniowem oblężeniu



mieszczanie otworzyli mu bramy. Pułk mirgorodzki dotychczas będący na stronie przeciwniej, przyłączył się do niego.

Wychowski przez Pułtawę pociągnął do Zienkowa Trubecki, Romadanowski i Bezpały połączyli się w Konstantynowie 29 Marca, poszli na Smiełoje gdzie zamknął się Hulanicki z kilkoma pułkami Kozaków i Tatarami. Trzynastego Kwietnia spotkały się pierwsze straże. Hulanicki cofnął się o 15 wiorst od miasta, armia kozacko-rossyjska posunęła się pod Konotop i rozłożyła pod miastem zajętem przez Hulanickiego. Książę Trubecki dowiedziawszy się od jeńca, że Hulanicki nie ma więcej nad cztery tysiące wojska, rozpoczął szturmować miasto.

Po wypuszczeniu mnóstwa bomb i granatów armia sprzymierzona rzuciła się do szturmów. Zawiązała się krwawa bitwa; oblegający już wdarli się na wały, lecz zostali odparci i w nieporządku cofnęli się do swego obozu, pozostawiając mury i fossy zawałone trupami swych żołnierzy.

Długo potem niemógł Trubecki odważyć się na stanowczą bitwę. 29 Czerwca Hulanicki znudzony długim obleżeniem, zrobił wycieczkę i opanował szaniec i fortyfikacye nieprzyjacielskie, zrzadziwszy znaczne szkody w jego wojsku. Trubecki widząc niepodobieństwo nie tylko prowadzenia dalszego obleżenia, ale utrzymania się pod miastem, tym więcej iż chodziła wieść, że Wychowski ciągnie na odsiecz, odstąpił od Konotopa.

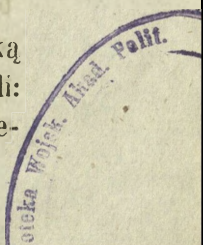
Jeszcze na początku wiosny Wychowski otrzymał pomoc od Andrzeja Potockiego i Jabłonowskiego. Serbowie, Wołochy i Mołdawianie połączyli się także z hetma-

nem. Trzydzieści tysięcy. Tatarów pod dowództwem sułtana Kałgi i Nuradyna przybyło z Krymu i step nochajskich. Trubecki zaś otrzymał także 30 tysięcy wojska i Kałmuków pod dowództwem księcia Pożarskiego. Tak powiększona armja wielko-rossyjska w zamiarze odcięcia Tatarów od Wychowskiego posunęła się ku niemu całemi siłami, lecz pierw nim Trubecki zdołał stanąć na linii którą dążyli Tatarzy ku obozowi hetmana, Wychowski połączył się z niemi.

Czwartego Lipca spotkały się obie armje pod wioską Sosnówką, pierwszego dnia mówi kronika ruska Koniskiego, wygrana ważyła się na obie strony, lecz nazajutrz na wszystkich punktach wojska kozacko-rossyjskie zostały przełamane. Trubecki był dwa razy raniony, wojska jego pierszchły, a cały obóz, kassa wojskowa, chorągwie i srebrne bębny dostały się zwycięzcom. Siedm pułków wielko-rossyjskich poległo na polu bitwy a niezliczone mnóstwo utonęło w rzece. Przez trzy doby Wychowski ścigał zwyciężonych, Tatarzy jak chmura szarańczy niszczyła wszystko w pogoni. Trwoga doszła do Moskwy; książęta: Lwow, Czerkaski i Pożarski, dostali się do niewoli.

Trubecki uszedł do Putywła zkąd wyprawił oddział dla spalenia Kropa. Hetman stanął pod Hadziaczem, wysłał królowi trofea konotopskie i rozpoczął oblężenie Hadziacza, lecz po bezskutecznej trzytygodniowej blokadzie i szturmach, odstąpił od miasta i udał się za Dniepr.

W Warszawie z powodu zwycięstwa pod Sosnówką zwołany został sejm nadzwyczajny na który przybyli: Konstanty i Daniel Wychowsey oraz Nosacz i Niemie-



rzyć, złożyć królowi powinszowania szczęśliwego zmiesienia armii nieprzyjacielskiej i ofiarować trofea.

Na sejmie poruczono obronę Ukrainy od granic wielkorusyjskich Stanisławowi Potockiemu, Lubomierskiemu od strony Prus, a Sapiesze zlecono bronić Litwę przeciwko carowi. Czarnieckiego zaś przyzwano z Danii dla zabezpieczenia Wielko-Polski.

Tymczasem Kozacy zebrali się na radę do Czyhrynii, dla obrania sobie nowego hetmana.

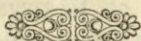
Jerzy Chmielnicki dowiedziawszy się o tem wysłał z Zaporozża do Czyhrynii swego dworzanina Brzuchowieckiego; przypominając zasługi ojca swego, pisał, iż zawsze jest i był gorliwy o dobro ojczyzny, że jego dobre chęci były niszczone przez oszukaństwa Wychowskiego, który nawet urząd przez całe wojsko i ojca powierzony, potrafił mu wydrzeć.

Kozacy zadnieprowscy nienawidzili Wychowskiego, Zaburzenie wyrzucali mu spustoszenie Puławy, Łubieńszczyzny i Mirogrodu, nawet zrabowanie miast przez ich sprzymierzeńca księcia Romadanowskiego przypisywali jego przyczynie, trudno mu zatem było utrzymać buławę.

Jerzy Chmielnicki i pułkownik Cieciora byli kandydatami do hetmaństwa a trzeci tajemnie kopiąc pod oboma dołki, gotował dla siebie stopnie do władzy,— był to Brzuchowiecki.


Chociaż męstwo Cieciorę dawało mu prawo do wyboru, chociaż usiłowania przychylnych Wychowskiemu starały się go utrzymać na hetmaństwie, jednak wspomnienia i wielkie imię Chmielnickiego przemogły na stronę Jerzego. Po długich sporach a nawet wal-

ce, rada oświadczyła Brzuchowieckiemu, by przywołał Chmielnickiego z Zaporozża. Jerzy w towarzystwie Zaporozców i ich koszowego atamana Sierki wkrótce ukazał się wpośród zebrania, podziękował ludowi za wdzięczność pamięci ojca i wykonał przysięgę na wierność wojsku i ojezynie.



## ROZDZIAŁ XX.

### *Jerzy Chmielnicki.*

koro doszła do Warszawy wieść o wyborze na hetmaństwo Jerzego Chmielnickiego, natychmiast wysłany został kasztelan wołyński z dyplomem królewskim i pełnomocnictwem do ponowienia ugody hadziackiej; lecz Chmielnicki oznajmił, iż po tylu nieszczęściach jakie poniosła Ukraina, postanawia zachować zupełną neutralność a związków żadnych czynić nie może bez zasiągnięcia rady narodu.

Wtedy także przybył od cara książę Trubecki z powinszowaniem Jerzemu hetmaństwa. Książę stanął w Perejasławiu, Jerzy zaś znajdował się na prawej stronie Dniepru pod Ryszczewem powyżej Trechtymirowa. Trubecki 30 Września 1659 roku wyprawił posłańca z listem, w którym opisywał carską łaskę ku Bohdanowi Chmielnickiemu; nakłaniając Jerzego do postępowania za jego przykładem. Czwartego

Października pułkownicy: Piotr Doroszeńko, Andrzej Odyniec i Jan Lizogub przybyli do obozu Trubeckiego, z zaproszeniem go do hetmana do trechtymirowskiego monasteru. Trubecki odmówił. Pułkownicy nalegali by wysłał przynajmniej towarzyszy, lecz książę i na to się nie zgodził.

Piotr Doroszeńko urażony dumą bojara, w traktowaniu z głową całego narodu zupełnie nieestosowną, jako umocowany przystąpił do umów, lecz podał takie warunki ugody, jakich Trubecki przyjąć nie mógł.

Oto ich brzmienie:

1. Wszystko co zaprzysiężone zostało za Bohdana Chmielnickiego, winno być zachowane przez cara i za jego syna.

2. Wojewodom rosyjskim niewolno przebywać nigdzie prócz Kijowa, a wojska przysłane przez cara do Małorossyi, mają zostawać pod zwierzchnictwem hetmana.

3. Bez wiedzy, pisma i pieczęci hetmańskiej car nie może nikogo z Małorossyan darzyć szczególnymi łaskami.

4. Wszyscy pułkownicy kozaccy obu stron Dniepru, mają uznawać jednego hetmana i jemu być posłuszni.

5. Wybór hetmana z pośród rycerstwa winien być swobodnym.

6. Wszyscy dotąd istniejący pułkownicy a szczególnie starodubski i kijowski, pozostaną przy dawnych swych prawach i władzy.

7. Mając prawo przyjmowania posłów cudzoziem-

skich, hetman obowiązany jest przedstawiać carowi nie oryginalne ich pisma, ale tylko kopje.

8. Wszystkie urzęda wojskowe a szczególnie szlachectwo, pozostają na poprzednich prawach bez najmniejszej zmiany.

9. Wrazie zawarcia traktatów cara z Polakami, Tatarami, Szwedami, kommissarze małorossyjscy mają swój głos.

10. Żadna władza nie jest mocną naruszyć praw duchowieństwa ani osób świeckich.

11. Jakiegokolwiek byłyby do dziś winy wojska zaporozkiego, mają być puszczone w niepamięć.

12. Kijowski metropolita i całe duchowieństwo małorossyjskie nie zależy od nikogo, prócz patryarchy konstantynopolitańskiego.

13. Tylko nasz lud i nasze władze mogą wybierać metropolitę kijowskiego i biskupów.

14. Hetman może zakładać szkoły i klasztory według własnej woli, nie pytając nikogo o pozwolenie.

Trubecki widząc niepodobieństwo przyjęcia tych warunków i domyśliwszy się powodu tak zbytecznych wymagań, wyprawił Władykina do hetmana z pismem carskiem i zaproszeniem do Pereasławia, przyrzekając przysłać do Trechtymirowa wojewodę Andrzeja Buturlina.

Nazajutrz powrócił Władykin z odpisem hetmańskim; Jerzy obiecywał przyjechać. Siódmego Października Buturlin przybył nad Dniepr, a z nim Doroszeńko, Odyniec i Lizogub. Trubecki polecił wojewodzie nie przeprowiać się przez rzekę, dopuki nie przewiezie się Jerzy. Ósmego, hetman oświadczył przez posłańca Buturlina, że jeżeli nie chce zobaczyć się

z nim na brzegu trechtymirowskim i on nie pojedzie do Pereasławia. Buturlin dał o tem znać Trubeckiemu; książę potwierdził swoje poprzednie polecenie i dozwolił jechać do hetmana tylko synowi Buturlina.

Już tutaj widać brak stałości charakteru i taktu w postępowaniu Chmielnickiego. Jan Buturlin dnia 9 Października przybył do Trechtymirowa i tegoż dnia Jerzy z pułkownikami, generalnymi starszynom i duchowieństwem, był już na przeciwnym brzegu. Tak naczelnik licznego narodu, hetman Ukrainy, uchylił głowy przed prostym bojarem.

Siedmnastego Października Jerzy potwierdził ugodę przez ojca podpisaną, z dodaniem następujących punktów.

a) Hetman obowiązany jest wysyłać pułki na służbę carską w każdym czasie i bez carskiego ukazu nie dawać nikomu pomocy.

b) Nie zawierać stosunków przyjaźni z Polakami, wicherzycieli karać śmiercią.

c) rosyjscy wojewodowie rezydować będą w Kijowie, Pereasławiu, Nieżynie, Czernichowie, Bracławiu i Humaniu, lecz w prawa i wolności wojska zaporozkiego mieszać się nie powinni.

d) Bez woli narodu i wojska hetman starszyn wybierać nie może.

e) Oczyszczyć Stary Bychów dla wojsk rosyjskich.

Takim sposobem Jerzy Chmielnicki łąznow przeszedł pod władzę cara.

Jakiś czas Ukraina używała błęgiego pokoju, lecz to bardzo krótko. Wkrótce w Humanśczezynie zawrza-

ła nowa wojna. Powodzenie oręża Rzeczypospolitej na Litwie pod Lachowicami, Słoninem i Połonką, przyspieszyły działania przeciwko carowi. Teodor Alexejewicz widząc niepowodzenie swych wojewód, poleca oddać kierunek wojny Chmielnickiemu.

Jerzy zebrał radę w Kudaku i postanowiono:

Szeremetjew z 40 tysiącami wojska, grożąc Tatarom pójdzie nad Kotelnią około Kudaku i Pułtawy.

Hetman z 40 tysięcznym korpusem na Lwów, a w granicach Polski zejda się obie armje.

Wychowski stał pod Barem, Szeremetjew przeszedł Kotelnią i rozłożył się pod Lubartem. Tamże pospieszył Stanisław Potocki z chorągwiami zebranymi nad Dnieprem. Lubomirski prowadził pułki cofnięte z Prus. Sułtan Nuradyn szybko postępował z 20 tysiącami hordy.

Wychowski z poświęconemi sobie Kozakami ruszył z pod Baru i przyszedł pod Lubart. Główne dowództwo nad armiją objął hetman Potocki. Lubomirski wielki marszałek koronny był drugim po nim. Pod ich komendą znajdowali się: Jan Zamojski wojewoda sandomierski, z pułkami na sposób zagraniczny organizowanemi. Książę Dymitr Wiśniowiecki bełski, Czartoryjski, braclawski, Bieniewski czernichowski i Wychowski, kijowski, wojewodowie. Stan. Jabłonowski i Andrzej Potocki, nakoniec Jan Sobieski naówczas tylko chorąży koronny. Hetman Potocki był chory na febrę która tak go osłabiła, iż nie był w stanie usiedzieć na koniu, lecz nie chcąc służyć rad przyjaciół i lekarzy, kazał się nosić na noszach.

Nadaremnie przekładano mu by spoczął, zawsze odpowiadał:

— Przestańcie towarzysze żądać niepodobieństwa, nieprzyjaciel rad będzie przedstawić wodza opuszczającego pole bitwy za zbiega.

Szeremetjew widząc się otoczonym nieprzyjaciołmi nie wychodził z szaniców, ale obwarował się potrojnym łańcuchem wozów. Potocki widząc, iż niepodobna go wywabić w pole, rozkazał Sapiesze uderzyć na przednią linią nieprzyjaciela, która nie mogąc znieść natarcia, zaczęła się cofać; hetman widząc jej rejteradę, rozpoczął szturm obozu całymi siłami. Jego prawe skrzydło składało się z konnicy Wiśniowieckiego i Wychowskiego; na lewym była jazda tatarska, piechota w ścieśnionych kolumnach zajmowała środek. Wojska Szeremetjewa opuściły wały i cofnęły się do obozu a noc położyła koniec bitwie.

Nazajutrz Szeremetjew jak najspokojniej uszykował tabor, otoczony wozami wyszedł z okopów i udał się ku Czudnowu w nadziei zbliżenia się do Kozaków Chmielnickiego. Skoro rozwidniało i wojsko polskie dowiedziało się o ujściu nieprzyjaciela, poszło za nim w pogoń. Hetman Potocki prowadził sam prawe skrzydło, marszałek Lubomierski lewe, z którego pułki usarskie starosty spiskiego księcia Lubomierskiego napadłszy na nieprzyjaciela, urwały część jego taborów i siedm dział, jednak gęsty ogień armatni ziejący na wszystkie strony z taboru, zmusił je do cofnięcia się. Hetman posłał na pomoc kilka chorągwi ułanów które z jazdą niemiecką rzuciwszy się na nieprzyjaciela, usłały trupem ziemię, lecz nie zdołały rozerwać wozów.

Szeremetjew jednak mimo tylu przeszkód i strat, dostał się do Czudnowa i stanął obozem nad rzeczką

na obszerniej dolinie, gdzie obwarowawszy się, kazał spalić miasto, by znajdująca się w nim żywność nie dostała się Polakom. Skoro ukończył obwarowanie obozu, otrzymał wiadomość o zbliżaniu się armii Chmielnickiego który już był pod Słobodyszczem o pięć mil od Czudnowa.

Wiadomość ta mówi kronika ruska Frołowska przyjęła go nadzwyczajną radością. Już postanawiał wziąć Warszawę, Kraków i samego króla, gdy poprzedniego dnia nie śmiał stawić czoła nieprzyjacielowi i wytrzymać dwudniowego szturm.

Potocki dowiedział się także o pośpiechu z jakim Chmielnicki dąży na pomoc Szeremetjewowi i po naradzie z towarzyszami postanowił współcześnie uderzyć na Jerzego i obledz Szeremetjewa.

W tym celu wysłał marszałka Lubomirskiego przeciwko hetmanowi Kozaków, sam zaś zajął się bojarzynem. Mówi inny ruski historyk biskup Koniski, że Chmielnicki był już poróżniony z Szeremetjewem. Przyczyna zaś nieporozumienia była następująca:

Na radzie w Kudaku przedsięwzięto zdobycie Lwowa, Brodów, Zamościa, Lublina i Słucka, a rzecz jasna, że miasta te dadzą bogate zdobycze; Szeremetjew domagał się by cała ta zdobycz należała do wojska wiel.-rossyjskiego jako walczącego za Ukrainę. Jerzy utrzymywał, że winna być rozdzieloną w równi; od sporu przyszło do kłótni, przewań i sztyderstw. Chmielnicki użalał się carowi, ale ponieważ tron rossyjski był otoczony przez przyjaciół bojarzyna, zatem hetman w miejsce zadosyćuczynienia otrzymał ironiczną odpowiedź.

Zelżony i poniżony Chmielnicki zataił w duszy urazę, lecz postanowił się zemścić, zbliżywszy się zatem pod Czudnów, wyprawił do Lubomirskiego pułkownika Doroszę z oświadczeniem, iż pragnie powrócić pod władzę króla. Lubomirski nie chciał wierzyć téj nagłej zmianie i uderzył na niego, Kozacy nieprzygotowani do obrony zostali rozbici.

Współczesny zaś historyk polski Wespezyan Kochowski (\*) tak opisuje ten wypadek:

Lubomirski wysłany przeciwko Chmielnickiemu, stanął pod Słobodyszczem. Nieprzyjaciel rozłożył się na wzgórzu mającym bardzo trudny ze wszech stron przystęp, mimoto jednak marszałek postanowił nie dając mu czasu dla przygotowania się do walki, natychmiast stoczyć bitwę. Skoro tylko nadciągnęły piechoty z działami, zlecił dowództwo lewego skrzydła Janowi Sobieskiemu, prawego Andrzejowi Sokolnickiemu, a resztę jazdy uszykowawszy około piechoty która środek trzymała, pozostawił chorągwie niemieckie i część dragonii w odwodzie—naczele tak ustawionych zastępów uderzył na nieprzyjaciela.

Wojsko niecierpliwe walki z takim natarło zapamiętało, iż mimo miejsc nieprzystępnych, mimo urwisk prostopadłe prawie mających spadziście, mimo silnego odporu nieprzyjaciela, lewym skrzydłem wdarło się na wzgórze a żołnierze zeskoczywszy z koni, werzgnęli się do obozu i zatknęli swe chorągwie na jego wałach.

Nastąpiły krwawe z obu stron zapasy. Wycwiczeni w szkole Bohdana pułkownicy kozaccy, wie-

(\*) Klim. II, kar. 474 do 480.

dli rozjadłych szeregowców którzy z bojaźni niewoli i rozpaczycy nabierali coraz więcej srogości. Polacy tym męźniej walczyli im bliższa zdawała im się nadzieja zwycięstwa.

Tymczasem nie tak pomyślnie szła bitwa na prawem skrzydle.

Sokolnicki przebywając błonia pełne błot i jezior, Ignął z jazdą w trzęsawiskach, żołnierze jego unikając topieli, musieli złamać szyk i tym łatwiej byli porażeni od nieprzyjaciół. Ciężko raniony sam Sokolnicki, stracił do 30 najwaleczniejszych towarzyszy, zginął Stefan baron d'Oedt dowódca jazdy niemieckiej i major Klebek.

Lewe skrzydło już wdarło się do obozu opanowało działa i zwróciło je przeciwko samym ich właścicielom, gdy noc położyła koniec bitwie nie pozwalając korzystać ze zwycięstwa.

Dla ocalenia się, Kozacy postanowili oświadczyć Lubomirskiemu, iż pragną odstąpić strony cara. O ile szczerem było to oświadczenie, dowodzą słowa pułkownika Leśnickiego, który powiedział na radzie, iż opór i zguba Kozaków nie wesprze Rossyi, a ocalenie ich, może kiedyś być użyteczne. Wysłali zatem pułkownika Doroszę w celu czynienia układów, skutkiem których ugoda hadziacka została przyjęta i zaprzysiężona przez Chmielnickiego, Piotra Doroszeńkę, Krawczenkę i Haneńkę. Nadto hetman kozacki obowiązał się dopomagać Polakom w wypędzeniu Szeremetjewa z Ukrainy.

Punkta umowy z wojskiem zaporozskim  
pod Czudnowem.

*W imie Trójcy Przenajświętszej,  
Ojca, Syna i Ducha Świętego, Amen.*

Ta była zawsze J. K. M. pana naszego miłościwego, uspokojenia wojska zaporozskiego, wiernych poddanych swoich *clementia*, że nie tak *armis*, jako *benignitate* z onemi postępować raczył; czego dowodem nietylko przeszła hadziacka z temże wojskiem zaporozskim kommissya, ale też i na tę przeciwko Rossyi w Ukrainę wojnę, wojska koronnego i ichność panów hetmanów wyprawa, którym J. K. M. mocno zlecić raczył, żeby ile być może, *absque omni armorum vigore*, mogły być pomienionego wojska zaporozskiego *differentie* uspokojone. Mając tedy wzgląd na to J. K. Mci rozkazanie, ichność pp. hetmani i to uważając, że p. Jerzy Chmielnicki hetman ze wszystkim wojskiem zaporozskim, nie tak nieżyczliwością albo niewiarą ku J. K. M., jako nagłym a ciężkim następem Rossyan przywiedziony był do renuncyaciej uspokojenia hadziackiego, ręki jednak przez ten czas nie podniósł, ani przyszedł tu intencją sukursów jakich wojsku carskiemu dodania, jako *de facto* nie dał żadnych, ale zaraz do wszelkiej ku J. K. M. i rzeczypospolitej udał się oboedienciej i życzliwości, z czem poselstwo swoje przez niżej podpisanych pp. pułkowników i setników swoich *ultra* wyprawił; przetoż

wdzięcznie te propensją ichmość pp. hetmani acce-  
ptując, i tak *ex commisso* J. K. M. jako sami *proprio instinctu* zatamowania krwi spólnej, a szczę-  
śliwej kiedykolwiek miłego pokoju w te kraje re-  
inductiej, życząc, ichmość k-cia p. wojewodę bra-  
cławskiego, p. chorążego kor., p. stolnika sędmir-  
skiego, p. chorążego lwowskiego wysadziwszy, te  
punkta zawarli:

Kommissją hadziacką tak jak się w sobie zawie-  
ra, ichmość pp. hetmani przysięgą swą potwierdzić  
mają. Te zaś punkta które do księstwa ruskiego  
w nięj należą, że się i wolnościom wojska zapo-  
rożskiego J. K. M. mniej potrzebne znajdują i po-  
koju wiecznego stałości (którego zobopólnie od pa-  
na Boga szczerze życzymy) mniej służące są, po-  
przysięga i. p. hetman zaporozski wzajemnie, iż  
przez pułkowników swoich do J. K. M. odeśle i ono  
łaskawej ojcowskiej ręce podda.

J. p. hetman zaporozski ze wszystkiem wojskiem  
odstępuje cara rossyjskiego i wojsk jego, w Ukrainie  
z Szeremetjewem jako i z kimkolwiek inszym  
będących: tudzież tak cara jako i inszych panów  
postronnych wszelkim protekeyom teraz i na potym  
*renuntiat*, — samem tylko przyrodzonym J. K. M.  
p. n. mił. panowaniem kontentować się będą.

A dla eliberowania fortec ukraińskich, które są  
pod ręką i praesidiami carów rossyjskich, ze wszyst-  
kiem wojskiem powraca w Ukrainę i. p. hetman  
zaporozski; zostawiwszy przy ichmościach pp. hetma-  
nach i wojsku kor. dla dokończenia Szeremetjewa  
i wojska rossyjskiego pułki dwa a najmnień jeden.

Gdyby jednak Szeremetjew tymczasem ruszył się

nagle, tedy i. p. hetman ze wszystkim wojskiem zaporozkim onego wespół z ichmościami pp. hetmanami bić i znosić będzie. O dalszym zaś przeciwko temu nieprzyjacielowi progressie, spólnej rady ma być determinacja.

Cieciura nakażny hetman, lubo osobliwym sposobem uraził króla inci i rzeczpospolitą, podniósłszy z pułkami zadnieprskimi rękę na pana swego przy wojskach rossyjskich, za co słuszną naganę zasłużył, na instancją jednak i. p. hetmana wojska J. K. M. zaporozkiego. J. pp. hetmani condonują mu to, jednak, aby hoc instanti obrócił orężę swoje przeciwko temu nieprzyjacielowi i tem życziwość swoją J. K. M. i rzeczypospolitej wyświadczył. Co gdy uczyni, amnestya wszystkiego dana mu być ma i zarówno we wszystkich z wojskiem zaporozkim wolnościach zostawać będzie, z tymi wszystkimi którzy są przy nim.

Pułk nizyński i czernichowski, które natenczas przy Szeremetjewie zostają, za pierwszym i. p. hetmana zaporozkiego uniwersałem, który nieodwłocznie ma do nich wyprowadzić, powinny się od Rossyan odłączyć i do państwa J. K. M. powrócić, przyłączwszy się tam jeżeli można do wojska J. K. M. przy ichmościach pp. wojewodach: wileńskim i ruskim będącego; albo, jeżeliby to być nie mogło, do wojska J. K. M. zaporozkiego jako najprędzej powrócić.

Czego gdyby uczynić nie chcieli, i. p. hetman i wojsko zaporozkie wespół i z imciami pp. hetmanami nastąpić na nich ma jako na nieprzyjaciół. A że i za tych i. p. hetman i wojsko zaporozkie,

wszystko królowi imci i rzeczypospolitej przysięgają; tedy i oni powróciwszy, też przysięgę potwierdzić będą powinni: za której wykonaniem wszelkich wojsku zaporozkiemu należących wolności zażywać wiecznie będą.

A jeżeliby się kiedy tak na Zaporozu jako i kędykolwiek w Ukrainie pokazał bunt jaki, tedy przeciwko takiemu buntownikowi, jako przeciwko nieprzyjacielowi uspokojenie niniejsze wzruszającemu, i. p. hetman zaporozki z wojskiem swoim powstać i onego znosić będzie powinien.

Hana imci krymskiego pograniczne miejsca i całe państwa, żadnych od wojska zaporozkiego incursyj i szkód mieć nie będą, ale z nimi spokojnie we wszystkiem sąsiedztwo zachowane być ma, tak jako wyciąga zachodząca między J. K. M. i rzeczypospolitą a hanem imci i państwem krymskiem przyjaźń. W paszach także (jako z dawnych zwyczajów pozwalane były hordom) i teraz żadnej nie ma być przeszkody.

Jmé pani wojewodzina kijowska z innemi paniami, osobliwie z panią Hruszyńską, ze wszystkiemi przy nich znajdującemi się dostatkami i osobami, mają być liberac i bezpiecznie przywrócone.

Więźnie którejkolwiek kondyciej, a osobliwie i. p. Piaseczyński starosta nowogrodzki, i. p. Borkowski rotmistrz JKMei i inni wszyscy tak za Dnieprem, jako i pod Mohilewem, i tu natenczas więzi, gdziekolwiek się znajdują, wypuszczeni być mają, tak nasi jako i tatarscy.

Ażeby tem ściślejszy i wieczysty był obowiązek oddanej ku JKMei subiectiej, nietylko JP hetman zapo-

rożski z wojskiem zaporożkiem przysięgą, ale w całej Ukrainie wszystko pospółstwo przed zesłami od ichmość pp. hetmanów koronnych kommissarzami, wierność szczerę i poddanność JKMei i rzpltej po horodach wszystkich przysięże.

Lubo w punkcie wyższym o hanie imci *genera-liter* jest wyrażono, że wszystkie jego państwa cale mają mieć od wojska JKMei zaporozskiego bezpieczeństwo; za osobliwą jednak zesłanych od sułtana imci agow i bejów requisicią dokłada się, aby mianowicie Azak, Oczakow, Telnia, Perekop, Białogrod, i inne tak cesarza tureckiego i hana imci krymskiego pograniczne miasta, żadnej inwazie nie ponosiły od wojsk JKMei zaporozskich.

Te tedy wszystkie punkta postanowienia dzisiejsze, że wojsku JKMei zaporozskiemu, JKMsć p. n. miłościwy i rzplta, także ichmość pp. hetmani kor. wiecznie dotrzymają i przysięgą potwierdzą, także i od i. p. hetmana i wszystkiego wojska zaporozskiego strzymane, we wszystkim JKMei i rzpltej i ichmości pp. hetmanom będą przysiężone, ichmość pp. kommissarze *ad actum praesentem* z obudwu stron wysadzeni, rękami swemi podpisują.

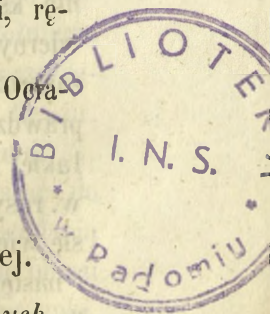
Działo się w obozie pod Czudnowem, dnia 17 Ograbris 1660.

### Rota Juramentu

poprzysiężenia kommissyi czudnowskiej.

*Przysięga ichmość panów hetmanów koronnych.*

My Stanisław Potocki wojewoda krakowski, hetman wielki koron.; Jerzy Lubomierski marszałek wiel-



ki, hetman polny kor.; przysięgamy Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy ś. jedynemu, iż kommissiej, która pod Hadziaczem dnia 6-go 7-bris r. 1658 imieniem JKMości i wszystkiej rzplitej, także i tej którąśmy dnia wczorajszego t. j. 17-go 8-bris króla imci i rzpltej także imieniem w roku niniejszym 1660 pod Czudnowem, z wojskiem JKMei zaporozkiem odprawili, we wszystkim przestrzegać będziemy, i JKMości rzplta wszystka onę wiecznie wojsku zaporozkiemu trzymać będzie, tak nam Panie Boże dopomóż i ta ś. Ewangelja Pana Chrystusa.

*Przysięga imci p. hetmana wojska zaporozkiego.*

Ja Jerzy Chmielnicki hetman wojska JKMości zaporozkiego, przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy ś. jedynemu, na tej ś. Ewangeliej, swoim i po mnie następujących hetmanów wojska JKMei zaporozkiego imieniem, iż najjaśniejszemu Janowi Kazimierzowi królowi polskiemu i szwedzkiemu, wielkiemu księżęciu litewskiemu i wszystkiej rzpltej koronie, wiernym i posłusznym będę ze wszystkim wojskiem zaporozkiem, od starszych do najmniejszych, szczerą, prawdziwą i wieczną wiernością posłuszeństwem; wszelakię protekcję postronnych panów, a osobliwie cara w. rosyjskiego i innych wszystkich odstępuję i onych się wiecznie zarzekam, ręki na JKMsć pana mego mił. i następców jego królów polskich i wielkich ksiąząt litewskich, wszystką rzpltą i wojska jej nigdy podnosić, z postronniemi żadnego porozumienia mieć, poselstw przyjmować ani odprawiać, ani posyłać bez wiado-

mości JKMei i rzpltej nie będę. Przeciwno wszelakim nieprzyjaciołom JKMei i rzpltej, ochotnie i odważnie zdrowie swoje nieść mam, i będę zawsze z następcami memi i wszystkiem wojskiem zaporozkiem powinien. Kommissyi ezudnowskiej która się dnia wezorajszego odprawiła, t. j. d. 17 Octobris r. 1660, we wszystkim dosyć uczynię, i onej w każdym najmniejszym punkcie dotrzymam. A napotym ktoby ten święty pokój rwać cheiał i buntę jakie wszczynął, przeciwno każdemu takiemu nietylko z wojskiem zaporozkiem, ale i z osoby mojej powstanę, i onego wojować tak sam i z wojskiem zaporozkiem jako JKMei i rzpltej będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i męko Chrystusowa, jako sprawiedliwie przysięgam.

(Na też samą rotę, całe wojsko zaporozkie osobną przysięgę wykonało).

Wtedy Lubomierski połączył się z korpusem Potockiego i Tatarami i otoczyli Szeremetjewa. Oblężenie to trwało około ośmiu tygodni. Nadaremnie bojarzyn starał się odeprzeć nieprzyjaciół; coraz ścieśnianego więcej. Już głód czuć się dawał w jego obozie, żołnierze żywili się końskiem mięsem, choroby zaczęły przerzedzać szeregi, rozpoczęły się zimna i brak farażu, a przez jedną noc upadało po kilka tysięcy koni.

Szeremetjew zmuszony został nareszcie wysłać do hetmana Potockiego z oświadczeniem chęci poddania się. Książęta: Kozłowski i Szezerbatow przybyli do obozu polskiego i zmuszeni byli przyjąć wszelkie warunki, narzucone im przez zwycięzców.

Uгода została zawarta w następujący sposób:

1. Wojska jego carskiego wielicestwa z Kijowa,  
*Tom II.*

Perejasławia, Niżyna i Czernichowa wynieść mają i wywiedzionych w żadnych inszych miejscach nie osadzając, wyprowadzić do Putywła, zostawiwszy armaty, kule, prochy i wszystek zapas wojenny na tychże horodach, także chorągwie, strzelbę, orężę konne i piesze wszystko zostanie w taborze.

2. Wynijdą z taboru wszyscy bez oręża, jednak wielkiemu hetmanowi Wasilowi Borysowiczowi Szeremetjewowi, bojarom tym którzy w zastawie zostaną, także pułkownikom, pozwala się broń ręczną.

3. Wielki hetman Wasili Borysowicz Szeremetjew z ośmioma bojarami naczelnymi w trzechset ludzi w zastawie u ichmość panów hetmanów i sułtana imci będą, póki z Kijowa, Perejasławia, Niżyna, Czernichowa, wojska carskiego weliczesstwa nie wynijdą, do tego czasu zostawać będą po miastach tam, gdzie w województwie kijowskim naznaczone będzie.

4. A gdy do cara imci jego weliczesstwa posłać zechcą, dadzą jaśnie wielmożni panowie hetmani posłanikom list przejezdny, podwody i konwój.

5. Gdy z Kijowa, Perejasławia, Niżyna i Czernichowa kniaź Jury Nikitycz Boratyński i insi, jako gdzie kto zostaje, wystąpią, armatę wojskową, kule, prochy i zapas wszystek wojenny oddadzą panom kommissarzom; bez zwłoki z ludźmi swemi do Putywła pójdą, za konwojem ichmości panów hetmanów.

6. Cudzoziemcom którzy zechcą, wolno przyjmować służbę jego królewskiej mości i nie mają im tego bronić, żony i dzieci ich z dostatkami wydać powinni.

7. Kozacy wprzód z taboru wynijdą, chorągwie i orężę do nóg ichmości panów hetmanów porzucą i na woli ichmości panów hetmanów zostaną.

8. Wielki hetman Wasili Szeremietjew, bojarowie naczelni i pułkownicy poprzysięgną jako w państwie jego królewskiej mości wojować nie będą, ani na horodach zostawać mają.

9. Więźniów wszystkich którzy są przy nich, tak polskiego, cudzoziemskiego i tatarskiego narodu wypuszczają.

Nazajutrz Tatarzy dowiedziawszy się o tej ugodzie i wolności wojska wielko-rossyjskiego, a widząc że spodziewane ominą ich łupy, w nocy napadają na bezbronnych i pomimo oporu polskich wojsk będących na straży, część wyrznęli, resztę zabrali do niewoli, a pomiędzy innemi i samego Szeremietjewa; tak zginęło 36 tysięcy wojska rossyjskiego i nikt nie pozostał, coby mógł zanieść do Moskwy wiadomość o ich stracie.

Ze zdobyczą Tatarzy oddalali się do Krymu, około porochoń napadł na nich koszowy Sirko i odbił kilka tysięcy Rossyan, lecz Szeremietjewa Tatarzy poprowadzili w niewolę.

Przed końcem roku 1660 rzeczpospolita owładła prawie całą Ukrainę, spokój zdawał się powracać na przesiąkniętą krwią mieszkańców mało-rossyjską ziemię, gdy żądza wyniesienia się znów uzbroiła przeciwko sobie ręce rodaków.

Dniepr dzieląc Ukrainę na dwie części, zdawał się rozdzielać i umysły ich mieszkańców. Na wschodniej stronie lud walczył jeszcze za Rosyją, na zachodniej przyznawał władzę Polski.

1. Wychowski wspierany przez Polaków pod dowództwem Jelskiego i Chłopickiego, starał się utrzymać w swój władzy Ukrainę przed dniewowską. Król

nadał mu godność senatorską. Dawniej Kozacy mu nie dowierzali, teraz strzegli go się wyraźnie.

2. Na Zaporoziu zjawił się nowy pretendent do buławy Jan Martynowicz Brzuchowiecki.

3. Piotr Doroszeńko spodziewał się otrzymać buławę za protekcją sułtana tureckiego.

4. Jan Nieczaj miał nadzieję że pokrewieństwo z Bohdanem Chmielnickim otworzy mu drogę do hetmaństwa.

5. Tetera obwołany hetmanem przez małą liczbę stronników, by uzyskać pomoc wyprawił posłów do Warszawy z oznajmieniem o swém wyborze i zapewnieniem wierności ku rzeczypospolitej i swemu prawemu monarsze królowi, lecz bezużyteczny tylko dyplom był nagrodą za tę odezwę, nakoniec.

6. Wasili Zołotarenko dla zjednania sobie umysłów kozackich i buławy, wyrzekł się szlachectwa nadanego mu przez króla.

Intrygi tych sześciu kandydatów zrodziły zaburzenia, których pozorem było przejście Chmielnickiego na stronę rzeczypospolitej i wydanie miast Polakom. Jerzy przełęczony sarkaniem wojska rejestrowego, uchodził na Zaporozie, a pułki nieżyński i czernichowski wybrały sobie nakaźnym hetmanem Joachima Samkę.

Po kilku drobnych potyczkach z Hulaniczkiem i oddziałami dragonii polskiej, nakaźny hetman wyparł za Dniepr wojska królewskie i wysłał do cara posłów z oświadczeniem, że naród ukraiński i wojsko zaporozkie pozostają w wierności ku carowi, że nieprzyjaciela niema za Dnieprem.— Sam zaś spodziewał się że Alexy Michałowicz swym wpływem pomoże mu

do otrzymania buławy, ale otrzymał tylko pochwałę carską i podarunek na 240 rubli soboli.

Tymczasem Jerzy Chmielnicki przy pomocy polskiej, w nadziei rychłych posiłków z Krymu obległ Czyhryn. Kozacy już nie lubili Jerzego i upornie się bronili; naprzykrzywszy sobie bezskuteczną blokadę, odstąpił od Czyhrynia i udał się pod Perejasław, w drodze połączył się z Tatarami i obległ miasto, lecz i tu doznał podobnegoż niepowodzenia. Wtedy naradziwszy się z hanem wysłał go na północ przeciwko miastom wielko-rossyjskim, sam zaś przeszedł Dniepr i udał się ku sicy zaporozkiej.

Samko z pułkami perejasławskim, nieżyńskim, czernichowskim, łubieńskim i kijowskim połączywszy się z wojskiem carskim Romadanowskiego pod Kozielcem, udał się na dół Dniepru, przebył go pod misuryńskim rogiem, dopędził Jerzego blisko Irkliwea i rozbił na głowę, 1662 roku 22 Stycznia.

Zostawszy odcięty od Krymu i sicy Chmielnicki powtórnie przeprowił się przez Dniepr i udał się na zimowisko pod Nieżyn.

W tym czasie w Kozielcu zebrana była jedna rada, w sicy druga, pierwsza wybrała hetmanem Samkę, druga Brzechowieckiego. Car z powodu kłótni obu hetmanów, rozkazał zwołać zgromadzenie i nowy uczyńć wybór; lecz Jerzy przeszkodził temu.

Tatarzy zniszczywszy i zrabowawszy Nowograd siewierski, Staradub, Mgliń i Sagar, połączyli się z Chmielnickim i zbliżyli się pod Perejasław. Tam przybył im na pomoc Czarniecki. W Perejasławie zamknął się Samko, miasto zostało obleżone. Już nakażny hetman przywiedziony do ostateczności miał się poddać,

gdy przyszła mu odsiecz pod dowództwem Romadanowskiego, Jerzy dowiedziawszy się o zbliżeniu wielkorośsyjan, odstąpił od miasta w kierunku kaniowskiej drogi i okopał się nad Dnieprem, Samko połączony z bojarem udał się w pogon, 16 Czerwca odbyła się mordercza bitwa, gdzie Jerzy był rozbity część wojska jego padła na polu walki, a reszta cofnęła się do Czerkas. Chmielnicki doznając wszędzie niepowodzenia, zniechęcony prześladowaniem losu, nienawiścią Kozaków, którzy nazwali go wyrodkiem, za sprowadzenie przeciw rodakom Tatar, udał się do archymadryta Ambrożego Tukalskiego, któremu niegdyś świadczył dobrodziejstwa i złożywszy buławę w ręce Tetery, został mnichem w monasterze żydyczyńskim.

Tetera był zięciem Jerzego, stary Chmielnicki kochał go jak syna, bo był to człowiek ukształcony. Król potwierdził go na hetmaństwie.

Brzuchowiecki był na nowo obrany przez Zaporozców, Zołotarenko widząc w nim niebezpiecznego współzawodnika, podał na niego skargę do cara, lecz Aleksei odpowiedział:

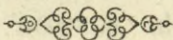
Ponieważ wybór hetmana małorośsyjskiego podług warunków ugody zawisł od starszyn i Kozaków, przeto nie należy im sprzeciwiać się w tem z żadnych powodów, i jeżeli Brzuchowiecki został wybrany na hetmana, więc niech tak będzie, Zołotarenko niech szuka skłonności Kozaków by i jego także po śmierci Brzuchowieckiego wybrali, a dotąd ma pozostać w swym stopniu, spokojnie i bez wicherzenia.

Zołotarenko i Samko nie przestali na tym ukazie, ale przedstawiali, że wybór Brzuchowieckiego był podstępny, że prawa i traktaty małorośsyjskie są na-

ruszone, car rozgniewany, wysłał jednak kommissyą dla sprawdzenia skargi, ale Brzuchowiecki był jednym z tych ludzi którzy zbierają nawet tam, gdzie nie sieli. W raporcie przedstawionym carowi przez kommissyą oznajmiono:

„Jan Martynowicz Brzuchowiecki, jest człowiek uczciwy i godzien być hetmanem, a chociaż nie uczony, jednak rozumny. Postawiwszy go na granicach, można spać w Moskwie bez bojaźni.”

Skarżący zostali skazani na śmierć przez sąd hetmański i zostali straceni w Borznie.



## ROZDZIAŁ XXI.

*Brzuchowiecki w Ukrainie wschodniej,  
Tetera w zachodniej.*

**T**aki początek rządów Brzuchowieckiego wzburzył całą Ukrainę, wszyscy pułkownicy powstali; ale hetman pochwycił ich i wyprawił do Moskwy z kąd zesłani zostali na Sibir, ich miejsca zajęli zaporożcy, ludzie przywykli do życia niezależnego, swawolnego i rozpusty, rozwolnili mowi kronika ruska całą regułę pułków zaprowadzoną przez księcia Rożyńskiego, a Bohdana Chmielnickiego zatwierdzoną, dla tego hetman dodał każdemu po stu ciał strażników.

W ten sposób urządziwszy interessa kraju, zajął się swojemi, udawszy się na zwiedzenie Małorossyi, ogra-  
bił wiele szlachtetnych rodzin, w Pereasławiu zabrał kasę należną do skarbu Małorossyjskiego, podzielił się tą summą z Zaporozcami i udał się do Krzemieńczu-

ka. W drodze spotkał rozjazd tatarski, wypędził go za Dniepr. Oblęł nareszcie Krzemieńczuk, ale miasto brońło się mężnie, tymczasem nadeszła wieść o zbliżeniu się króla z wojskiem.

Gnębione przez dzikiego hetmana pułki zadnieprowskie pod dowództwem Doroszeuki, Bohuna, i Hulanickego, łączą się z Teterą, i idą na lewy brzeg Dniepru, wraz z wojskiem polskim prowadzonym przez samego króla.

Brzechowiecki nie mogąc dobyć Krzemieńczuka i lękając się odsieczy, spalił przedmieścia jego, lecz cofnąwszy się, wystął do cara z doniesieniem o wzięciu miasta i prośbą o nadesłanie pomocniczej armii.

Tymczasem car dowiedziawszy się o nierządzie Ukrainy wyprawił do Baturyna dziaków: Basmakowa i Frołowa, z poleceniem zwołania starszyn i Kozaków dla wybrania nowego hetmana, ale posłowie zbyt opóźnili się w podróży. Obecni w Baturynie starszyni oświadczyli, że zwoływać rady teraz nie ma komu i kiedy, bo zadnieprze opuściło stronę Rossyi, że tutejsi pułkownicy muszą myśleć o ratunku własnych rodzin i Ukrainy, nakoniec, że król zbliża się z wojskiem niosąc wojnę na ziemię zadnieprowską.

Wysłani urzędnicy widząc, iż nie mają co robić na Ukrainie powrócili do Moskwy. Jan Kazimierz załatwiwszy sprawy buntującego się o zaległość żołdu wojska koronnego z 40 tysiącami żołnierza udał się ku Dnieprowi. Przy królu znajdowali się, hetman koronny wojewoda krakowski Stanisław Potocki, książę Dymitr Wiśniowiecki bełski, Jan Zamojski sandomierski, Stefan Czarniecki ruski, Wychowski kijowski, wojewodowie. Stanisław Jabłonowski i chorąży koronny Jan Sobieski. Tatarzy oczekiwali przybycia

królewskiego wojska od miesiąca, stojąc na polach cecorskich.

Zgromadzone wojsko pod Ryszewem, posunęło się pod Biały Kamień, gdzie zebrano wojenną radę i postanowiono: aby dla łatwiejszego wyżywienia armii rozdzielić ją na 3 korpusa. Jeden pod dowództwem Potockiego posłać na Tarnopol, drugi poprowadzi Czarniecki na Dubno, z trzecim Jan Sobieski uda się przez Wołyń i połączywszy się z Tatarami stanie pod Barem. Król miał przy sobie gwardyą pod dowództwem generała Fromhold de Wolfa, piechotę Stefana Niemierzyca, Ottona Grothaus, Jana Celerego, Krzysztofa Koryckiego i innych.

Jan Kazimierz trzymając przednią straż przybył pod Podhajce, gdzie zmuszony był zatrzymać się z powodu trudności przepraw przez rzeki wzdłże jesieniami deszczami i pozrywanych mostów. Ztąd udał się pod Szarogród i stanął obozem pod tem miastem, wkrótce otrzymał wiadomość, że wojsko litewskie pod dowództwem hetmana polnego Michała Paca oswobodziło od nieprzyjaciela Szkłów i Bychów. W tymże czasie 40 tysięcy Tatar połączyło się z Sobieskim; ich naczelnicy Sefer-Girej i Mengli-Girej oznajmili królowi imieniem hana, że na pierwsze żądanie królewskie stanie jeszcze drugie tyle hordy.

Jan Kazimierz zebrał radę wojenną na której postanowiono: że król pozostanie z tej strony Dniepru, a Czarniecki ze swym korpusem i Tatarami przeniesie wojnę na lewy brzeg rzeki. Stawiszczę wybrano na skład wojskowych zapasów, amunicyi i aparatów, tam mają być wystawione magazyny i lazareta; dla obrony i opatrzenia tego miejsca przeznaczeni byli:

pułkownik Sebestyan Machowski, rotmistrze: Chłopicki i Jelski z kilkoma lekkimi chorągwiami i pierwszy pułk Czarnieckiego.

Lecz król pragnąc działać osobiście, zmienił plan w ten sposób: że całe wojsko przeprawi się przez Dniepr i wszystkimi siłami uderzy na Ukrainę. Dla zabezpieczenia zaś przeddnieprowskiej Ukrainy, pozostanie hetman Tetera z 13 pułkami Kozaków, i kilkoma chorągwiami polskimi pod dowództwem Machowskiego.

Przed wyjściem z Szarogrodu przybył poseł rosyjski proponując ugodę, tymczasem zaś żądał zawieszenia broni na rok jeden, lecz król domyślając się, iż nieprzyjaciel pragnie tylko zwłoki dla lepszego przygotowania obrony, odmówił rozejmu. Zaraz po jego odjeździe Jan Kazimierz odebrał powitanie duchowieństwa greko-rosyjskiego w orszaku którego znajdował się Jerzy pod nazwiskiem Gedeona. Na czele duchowieństwa znajdowali się: Jaskulski i Winnicki ubiegający się o arcybiskupstwo kijowskie, lecz obadwa odrzuceni zostali, albowiem król pragnął dostojęństwo to konferować Chmielickiemu, ale Jerzy marząc jeszcze pod kapturem o mitrze i buławie wymówił się nieudolnością. Nazajutrz, to jest dnia 13 Listopada 1665 roku, pułkownik kozacki Haneńko wystawił na Dnieprze pod Ryszczewem most na siedemnastu wielkich statkach zwanych bajdakami. Naprzód przeszły po niem dwa pułki piesze i kilka szwadronów kawaleryi dla zabezpieczenia przeprawy od napadu, następnie zajęte zostały dwie wyspy dnieprowskie przez artylerję; Tatarzy przebyli rzekę na pękach trzciny

i sitowia pod Trypołem i Stajkami a nakoniec 14 przeszła cała armia polska.

Król przywołał Teterę z prawej strony Dniepru i przyłączył go do tatarskiej kolumny, razem z Hulanikiem b. pułkownikiem nieżyńskim. Bohun ze swojemi Kozakami został oddany pod dowództwo Czarnieckiemu a armia polska podzieliwszy się na trzy kolumny poszła na Boryszpol i Boryszówkę, pozostawivszy Pereasław na prawo.

Wojska kozackie w połączeniu z wielkorosyjskimi były rozłożone po miastach i twierdzach prócz kawaleryi, która niepokoiła szybkimi napadami obóz królewski i niszczyła lub zabierała prowianty. Lecz słabość garnizonów a więcej jeszcze nienawiść ludu ku Brzuchowieckiemu były przyczyną, że miasto za miastem poddawały się królowi, rzadko gdzie spotkano opór prawie zawsze bezsilny. Mimo to jednak, ciągłe sfoły, brak żywności, albowiem Kozacy napadając na prowadzących zapasy takowe często przejmowali, trwożąc wojsko dokuczały mu bezustannie. Król pragnął jaknajprędzej stoczyć stanowczą bitwę, lecz Romadanowski unikał jój, postanowivszy najprzód znużyć armją.

Skargi ludu zmusiły nakoniec dowódcę wojska rossyjskiego, iż wysłał 18,000 żołnierzy polecając połączyć się z niemi Kozakom pod dowództwem Brzuchowieckiego dla rozproszenia plundrujących kraj Tatarów. Lud na samą wieść o zbliżaniu się Brzuchowieckiego uchodził ze swych siedzib i łączył się z wojskiem królewskim. Miasteczka: Boryszpole i Boryszówka poddały się pierwsze.

Tymczasem Czarniecki dowiedziawszy się o po-

chodzie Brzuchowieckiego udał się naprzeciw niego, lecz hetman ukrył się wgłąb kraju a Czarniecki wziął miasto Romny, gdzie znalazł znaczne zapasy żywności i bagaży.

W tymże czasie miasta: Monastyrzyszcze, Przyłuki, Oliszewka, Oster, zostały zajęte przez wojska królewskie.

W Ostrze postanowił król zimować, Potocki rozłożył się w Kozielcu, Sobieski w Dubnowicy, Czarniecki w Mostowcach. Tatarzy obciążeni łupami, zaczęli myśleć o powrocie do kraju. Naród ten dla nadziei zysku tylko wychodzący na wojnę, na tem zakładał przysługę sprzymierzeńcom, że kraj nieprzyjacielski niszczył ogniem i mieczem i jak tylko nasycił swą chciwość łupieztwy, nie zwracając uwagi na dalsze wypadki wracał do domu, odstępując sprzymierzonego. Napróżno król usiłował podarunkami ująć sobie sułtanów, aby ich wstrzymał jeszcze na czas jakiś; nie dali się nakłonić, twierdząc iż dosyć przysługi uczynili, gdy do tak późnej zimy pozostali w kraju zasypnym śniegiem.

Skoro odeszli Tatarzy, Kozacy tym śmielej na wojska królewskie napadać zaczęli. Jan Kazimierz chcąc zaradzić temu, ruszył z wojskiem ku granicom wielkorossyjskim w przekonaniu, iż połączy się z wojskiem litewskim i osłabione siły odstąpieniem Tatarów wesprze nowym oddziałem.

Dowiedziawszy się o poruszeniu głównej kwatery Brzuchowiecki, przeciął jej drogę pod Staryniem, mając z sobą 18,000 Kozaków. Zaledwie rozpoczął bitwę, gdy nadciągnęli: Czarniecki i Sobieski; Brzu-

chowiecki został rozbity, 4,000 Kozaków legło na polu bitwy, a ich hetman uszedł z niedobitkami.

Wojska polskie posunęły się ku Nowogrodowi siewierskiemu i stanęły obozem, kanclerz Prażmowski pragnąc mieć wygodniejszy nocleg jak go się spodziewał w obozie, obrał sobie gospodę w pobliskim miasteczku Nowomłynie. Ale skoro tylko noc zapadła, Kozacy pod dowództwem setnika Nużnego wpadli do miasta. Byłby Prażmowski wpadł w ręce nieprzyjaciół, gdyby rotmistrz Tarasowski powróciwszy z podjazdu nie zatrzymał Kozaków na czas jakiś, dając tymczasem sposobność kanclerzowi schronić się do obozu. Jednak wozy, sprzęty i kancelarya dostały się w ręce Nużnego, a kilkunastu z towarzystwa przypłaciło życiem nieostrożność.

Zamarzłe rzeki ułatwiały przeprawę wozów i artyleryi, jednakowoż pochód w czasie ostrój pory roku był nadzwyczaj nużący dla wojska i trudno opisać radość króla, skoro przybył z Krymu Paweł Wolski z wiadomością, że Karam-Bek prowadzi na pomoc wojsku koronnemu 20,000 Tatarów.

Król ominął Nieżyn obawiając się stracić znaczną liczbę żołnierzy przy jego dobywaniu, albowiem miasto było bardzo obrotne i opatrzone w silny garnizon, lecz Sołtykową Dziewięć dotknął los Monastyrzeża, w mieście tym był dowódcą załogi sotnik Tokar. Król zbliżywszy się z wojskiem pod jego mury wysłał trębacza z żądaniem poddania miasta, lecz odpowiedzią był wystrzał z broni do parlamentarza. Rozpoczęto natychmiast szturm. Tokar został postrzelony w gardło i upadł na wałach, miasto dobyto i mieszkańcy jego wyrznięci, a Dzie-

wica liczyła ich wówczas do 10 tysięcy. Dalej królowi poddały się bez oporu Mena, Nowe-młyny i Sosnica. W drodze pojmanyh kilka Kozaków zeznało, iż powracający posłowie z Moskwy stoją w Sosnicy, z niemi znajduje się w mieście dozorca skarbu wioząc przeszło 30 wozów pieniędzy przeznaczonych na podarunki Kozakom. Pospieszyło więc wojsko i rozłożyło się pod miastem. Wezwani do poddania mieszkańcy, nie mając siły do oporu zdali się na łaskę króla. Przytrzymani więc zostali posłowie i badani zeznali: Że wieść o zaborach wojsk koronnych doszła do stolicy i nabawiła trwogą bojarów, że został wysłany Prozorowski dla wstrzymania postępu nieprzyjaciela, pieniędzy zaś żadnych nie było w mieście, że wieść ta puszczonea była naumyślnie przez Brzuchowieckiego zamkniętego w Baturynie, który tym sposobem chciał odwieść króla z wojskiem idącego na niego, ku Sosnicy.

Nie broniona Małorossya, cała prawie została wyniszczona, sioła popalone, mieszkańcy wyrznięci we wzajemnej walce, lub uprowadzeni do Krymu. Bojarowie wysłani przez cara na jej obronę, kłócili się między sobą, równi stopniami i urodzeniem nie chcieli jeden drugiemu być posłuszni.

Król przebiegłszy Ukrainę przeprowił się przez Desnę 17 Stycznia 1664 r. obległ miasteczko Korab obsadzone liczną strażą. Postrach rzucony ukaraniem mieszkańców Dziewicy, odjął ochotę okolicznym do oporu. Wysłali zatem mieszczanie deputacyą do króla z oświadczeniem, iż zdają się na łaskę jego. Przyrzekł im król zachowanie ich swobód i praw jeżeli wiernymi będą dawnemu zobowiązaniu. Poczem ruszył ku Wiel-

kim Łukom spodziewając się w tej stronie łatwiejszego dostania żywności, mając nadto doniesienie, iż Romanowski ciągnie z wojskiem w tę stronę. Król miał nadzieję spotkać się z nim i stoczyć stanowczą bitwę.

Tymczasem wojsko litewskie dążyło ku granicom rosyjskim aby złączyć się z królem, książę Boratyński usiłował niedopuszczyć połączenia, zebrawszy przeto z różnych miasteczek strażę, wsadził piechotę na sianie i spiesznym marszem ciągnął ku Brańskowi—15 tysięcy liczone wojsk pod Boratyńskim, siła litewska nierównie była słabsza. Hetman polny Pac dowodził piechotą a Sapiecha jazdą. Niedaleko Brańska nieprzyjaciel dopędził Litwinów, którzy ostrzeżeni już przez króla o zbliżaniu się wojsk rosyjskich mężnie wytrzymali napad. Wtem nadeszła piechota wieziona na saniach i niespodziewanym swem ukazaniem stworzyła Litwinów. Wojsko ich zaczęło się cofać, już nieprzyjaciel spędził z pola Paca, gdy zdążyła przybyć pomoc nadesłana przez króla pod dowództwem Połubińskiego. Ten spiesząc noc całą nadszedł właśnie gdy Litwini cofając się przed nastającym na nich nieprzyjacielem byli w wielkim niebezpieczeństwie. Boratyński napadnięty z boku, zmieszany niespodziewanem przybyciem posiłków, cofa się z jazdą. Opuszczona i złamana piechota, uchodzi w nieładzie. Chorągwie, działa, broń ręczna, dostały się zwycięzcom.

W tymże czasie podjazd polski, napadł na chłopów rosyjskich pędzących bydło do lasu aby je ukryć w zasiekach, którzy wyznali, że Czerkaski z 50 tysiącami wojska stoi pod Szreńskiem, oczekując na większe posiłki, które skoro tylko odbierze, uderzy na króla. Toż samo mówili inni jeńcy.

Jan Kazimierz jednak odebrawszy wiadomość, że Boratyński rozbity został pod Brankiem a Romadanowski złączyć się z nim nie mógł, gdyż Michał Wiśniowiecki wsparty posiłkami Jakóba Potockiego, Niezabitowskiego i Tatarów z drugiej stony Dniepru bronił mu przeprawy, postanowił uderzyć na niego.

Czerkaski także nie mogąc doczekać się posiłków, naglony rozkazami carskimi postanowił stoczyć bitwę. Stanąwszy pod Putywlem, kazał na zamarzłych jeziorach powycinać przereble które przytrząsał słomą, obsadził miasto i z resztą wojska stanął około niego obozem, otoczony wałami ze śniegów, które polane wodą obmarzły i stały się przezroczyste jak kryształ, nadto kazał osadzić bliski wzgórek artyleryą i wieś przy nim będącą zajął wyborem swej jazdy.

Jan Kazimierz pragnąc oddawna spotkać się z nieprzyjacielem w otwartem polu, uszykował wojsko do bitwy i dał znak aby przednia straż uderzyła na nieprzyjaciela. Zaczęła się bitwa uderzeniem na jazdę nieprzyjacielską, za którą zapędzone aż do wsi lekkie chorągwie królewskie, zostały przyjęte gęstym ogniem artyleryi stojącej na wzgórzu i otoczone przez piechotę rossyjską która nagle wybiegła z zawałów. Przybył na czas Czarniecki z ochotnikami i zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się do obozu, a przyzwawszy swe pułki wyparował jazdę ze wsi i wdarł się na wzgórze.

Noc przerwała bitwę pod której zasłoną Czerkaski cofnął się do Putywla, gdzie oddawszy dowództwo załogi Zmijewowi, spiesznym marszem uchodząc, skrył się w lasach. Trudność dostania żywności w kraju wyniszczonym, zmusiły króla, iż ominął Putywł

i udał się ku Siewierzowi gdzie wojsku pozwolił nieco odpocząć.

Cała korzyść którą Jan Kazimierz odniósł z bitwy pod Putywlem, skończyła się na spędzeniu nieprzyjaciela i ucieczce Czerkaskiego, co drogo opłacili Polacy śmiercią tylu poległych.

Równie niepomysłnie poszło dobywanie Głuchowa, miasteczka warownego tylko drewnianą ścianą i wałem, ale osadzonego liczną strażą i mieszczanami. Powodem do tej wyprawy były częste wycieczki zamkniętych tam Kozaków, którzy napadając na oddziały wysłane dla szukania żywności, zabierały je do niewoli, lub rozpedzali.

Na pierwsze wezwanie do poddania miasta, mieszkańcy udając pokorę, przyrzekli zdanie się na łaskę króla, lecz odwołczyli otwarcie bram jakoby dla naradzenia się z załogą. Ale Czarniecki znając zwykłe podstępny nieprzyjaciół, rozkazał natychmiast dobywać miasto. Rzucone bomby nie uczyniły żadnego skutku, więc objechawszy wały ustawił artylerję i rozkazał z trzech stron śłać ciągły ogień na miasto, sam zaś na czele oddziału rzucił się na największą bramę. Padło wielu Polaków w czasie tego ataku, bitwa trwała do nocy, lecz brama została niedobyta.

Król widząc nadspodziewany opór mieszkańców, przyciągnął z resztą wojska i na przedstawienie Czarnieckiego rozkazał powtórnie uderzyć na miasto. Założono z dwóch stron miny, które chociaż nie zrobiły skutku, rzuciły się jednak pułki dla zrucenia parkanów i już zatknęli chorągwie na wałach, jednak gęsty ogień obłożonych skupionych zawsze w tę stronę

gdzie był wymierzony atak, zmusił dobywających z nadzwyczajną stratą w poległych do cofnięcia; im większe było męstwo ze strony Polaków, tym drożej go opłacali, albowiem Kozacy pod chorągwiami króla będąc w znowie z obleżonemi, wydawali im wszelkie uchwały rady wojskowej i poddawali prochu

Powtórny więc szturm na miasto, straty tylko bez korzyści sprawiwszy; noc dopiero zakończyła.

Jan Kazimierz zamiast zaniechać dobywanie nie znaczącego miasteczka, tak niezgodne z planem wojny, tracące tylko czas i ludzi, postanowił dopiąć swego. Czarniecki także nie przywykły do oporu i tym zawzięwszy im większej doznawał trudności, popierał zdanie króla aby raz jeszcze uderzyć na Głuchów. Ale wysłany od cara poseł z propozycją pokoju, tudzież smutne wiadomości z Ukrainy, iż zaburzona na nowo odstąpiła króla, nakłoniły go nakoniec, że zwinął obleżenie i udał się z wojskiem do Siewska.

Niepomyślnie ze wszęch stron wieści dochodziły Jana Kazimierza po tak świetnych i pełnych nadziei początkach. Brzuchowiecki we 20 tysięcy Kozaków stanął obozem pod Nieżynem. Bliższa Ukraina pobudzona opieką rosyjską wszczęła nowe rozruchy; wojska koronne przeredzone stratami i ucieczką, Tatarzy syeł zdobywcy, tem tylko byli zajęci aby zebrane łupy jak najprędzej unieść do siebie; niedostatek żywności, głód nękający wojska i konie, a nadewszystko nadchodząca wiosna w której rozlane rzeki zrzuciwszy lody trudną wszędzie czyniły przeprawę; zniewoliły króla, iż zwołał radę wojskową.

Powszechnem było zdaniem przyjąć pokój który car ofiarował, jeżeli żądanie jego jest szczerze; z tem wszyst-

kiem uchwalono: aby nie zwalniać prowadzenia wojny; aby król zdawszy zupełną władzę hetmanowi, ukrył swój powrót do kraju; aby wydać wojsku rozkazy by gotowe było do wkroczenia w granice rosyjskie, i aby nakoniec przy odgłosie trąb obwieszczono wojsku, iż wyjeżdżający za szukaniem żywności lub jakiegokolwiek zdobyczy ostrożni byli w kraju nieprzyjacielskiem i nie odłączali się od komendy, składać się mającej z oddziału wyznaczonego przez pułkownika. Stefan Bidziński i Hilary Połubiński mianowani zostali dowódcami przedniej straży, któraby torowała drogę królowi i wojsku wkraczającemu w głąb kraju.

Oddział przeto z 10 tysięcy najokazalszego wojska złożony, ruszył w zamierzoną drogę, za nim szło 30 rót konnych i 3 tysiące Tatarów, tudzież różny lud idący za szukaniem zdobyczy, tyleż rót litewskich postępowało pod dowództwem Połubińskiego z którymi złączyło się przeszło tysiąc ochotników. Oddział ten trzeciego dnia po wyruszeniu z miejsca spotkał nieprzyjaciela pod dowództwem Prozowskiego, który stał obozem pod Karczewiem i miał zamiar zająć drogę królowi pod Siewskiem. Noc ciemna nie dozwalała rozpoznać się obu stronom, ale Tatarzy przebywszy rzekę napadli na obóz rosyjski; nieprzyjaciel zaczął ogień z dział i ręcznej broni, tym sposobem wskazał cel wojsku królewskiemu. Bitwa trwała do północy i gdy nadchodzące pułki litewskie zaczęły się przeprawiać, Tatarzy przebywszy powyżej rzekę, chcieli zabrać tył nieprzyjacielowi, ten nie czekając świtu opuścił obóz i pod zasłoną taborów cofnął się ku Karczewiu.

Tymczasem poseł carski obecny w obozie królew-

skim w celu wyjednuania pokoju, widząc grabieże Tatarów, tłumy jeńców codziennie spędzane do ich obozu, pożogę kraju, domagał się jak najspieszniejszej odpowiedzi, którą otrzymał wkrótce od kancelerza. Król żądał Smoleńska i całej Ukrainy, inaczéj orężem dochodzić ich będzie. Poseł prosił o zawarcie rozejmu dopóki miejsce i osoby, do ułożenia traktatów wyznaczone nie zostaną. Jan Kazimierz był przeciwny rozejmowi, który zwłokę tylko czyniąc, podawał nieprzyjacielowi sposobność pokrzepienia sił na nowo i prowadzenia dalszej wojny. Ale zniekane trudami wojny wojsko, konie wyniszczone i niedostatek żywności, tudzież przykra pora roku, znagliły go, iż pozwolił na trzechmiesięczny rozejm; w tym tylko zachodziła trudność, iż król żądał aby w obozie toczyły się układy o pokój, poseł zaś domagał się aby wojska polskie wyszły z granic rossyjskich i dopiero po ich powrocie do kraju, car wyznaczy stósownie do woli króla miejsce i wyszle niezwłocznie osoby do czynienia układów pokoju.

Jan Kazimierz przewidując wszystkie trudności jakie czynić będzie nieprzyjaciel gily ujrzy się wolnym od wojny, niechętnie przychyłał się do tego żądania, ale gdy Czarniecki, w którym największe wówczas pokładał zaufanie, prosił go równie z innymi aby przez rozejm zyskawszy bezpieczeństwo powrotu, zwołał za przybyciem swoim sejm i albo potwierdził układy, albo obmyślił środki prowadzenia dalszej wojny z nieprzyjacielem; będąc przekonany, że gdy inni sprzykrzywszy sobie trudy obozowe dla własnego interessu radzili mu powrót, Czarniecki i tak mając zostać z wojskiem i dzielić z nim obozowe

trudy, dobro tylko kraju i bezpieczeństwo osoby królewskiej ma na celu, podpisał rozejm i powrót wojska.

Dołączyły się do tego wiadomości z Ukrainy.

Trzydzieści tysięcy Kozaków pod dowództwem Sulimy i Wysogina, swych pułkowników podnieśli bunt przeciwko królowi na prawej stronie Dniepru; Lisianka, Stawiszczce i Trachtymirów padły pod ich orężem. Sebastian Machowski pozostawiony przez króla z oddziałem dla utrzymywania w porządku i posłuszeństwie niespokojnego ludu, zmuszony był schronić się do Białej-cerkwi i w niej się zamknąć. Brzuchowiecki rozpuszczając wieści o porażce króla i Czarnieckiego, powiększał liczbę swych wojsk, łudził lud opieką cara i wysłał koszowego Sirkę dla oblężenia Machowskiego w Białej-cerkwi. Przez cztery tygodnie Zaporozcy oblegali miasto, lecz usłyszawszy o zbliżaniu się Tetery, odstąpili. Sulima został pojmany i przez sąd wojenny skazany na śmierć. Wychowski był także posądzony o podburzenie do powstania i tajemne stosunki z nieprzyjacielami. Wychowski nienawiedził Tetere, już to z powodu, iż go król uznał hetmanem kozackim, już z przyczyny iż widział go zubożonym majątkiem który odziedziczył po swym teściu Bohdanie Chmielnickim. Tetere nawzajem widząc niechęć ku sobie Wychowskiego odpłacał mu równaż monetą, szpiegował jego sprawy i donosił królowi, że skrycie podżegał lud namowami do buntu i na pozór tylko odsunawszy się od spraw publicznych, korespondował z metropolitą kijowskim mieszkając w jego dobrach w Chwastowie. Jest wielkim podobieństwem do prawdy, iż Tetere był potwarecą.

Machowski otrzymawszy skargę Tetery, wydałszy

wyrok na Sulimę, wezwał na radę wojenną Wychowskiego; ten niespodziewając się żadnej przykrości przybywa do Korsunia, ale na wstępie zaraz słyszy oskarżenie o zdradę. Wychowski pragnie wykryć swoją niewinność, lecz świadek wymawia mu do oczu, iż był przez niego wysyłany tajnie do buntownika Sulimy, który już nie żyje. Wychowski podaje protest twierdząc, iż jako hetman wojsk zaporozskich, wojewoda i senator, nie może być sądzony przez prostego pułkownika, żąda okazania sobie pism któremiby Machowski był umocowany postępować tak gwałtownie, że zdrada nie jest mu dowiedziona a dla wydania wyroku same podejrzenia są niedostateczne, że nakoniec widzi w swych sędziach stronność i jakąś tajną przeciwko sobie zmowę. Dziesięć godzin ciągnął się sąd i hetman, wojewoda kijowski, senator, zwycięzca z pod Konotopa, obrońca polski jeszcze za czasów swego pisarstwa przy Chmielnickim, został rozstrzelany.

Wistocie. Wychowski już oddawna zasłużył na podobny koniec, ale nie od Polaków którzy winni byli mu jakąś wdzięczność, zresztą jest wielkie podobieństwo do prawdy, iż stał się ofiarą nieprzyjaźni Tetery.

Rzeczpospolita przyznała na sejmie niewinność Wychowskiego, a potomstwo jego z mocy konstytucyi 1666 roku powrócone zostało do władania pozostałej po nim własności. Nie były to środki do przyciągnięcia Ukrainy na stronę Polski, bo czyż mogli ufać jój Kozacy, po takim dowodzie mocy praw i urzędzeń, kiedy nie mogli być spokojni o życie, własność i bezpieczeństwo, nawet pierwsi urzędnicy.

Za prawdę, smutno jest czytać te karty hystoryj, zacierzone wiarołomstwem, barbarzyństwem, i zdradą.

Wieść o bezprawym sądzie Wychowskiego wzburyła Ukrainę od jednego końca do drugiego; główna armja królewska znajdowała się za Dnieprem, Czarniecki odprowadził króla do Mińska. Jan Sobieski chorąży koronny przyjął dowództwo nad wojskiem i skierował pochód ku Dnieprowi wydawszy proklamacye do ludu, aby zaprzestał przelewu krwi bratniej, aby powrócił do uprawy ziemi i zapobiegł nieszczęściu które z niedostatku żywności spłynie na kraj cały; już z carem układa się pokój i wkrótce zgoda nastąpi, a tymczasem wolą jest króla, aby Ukraina została w tym samym stanie w jakim się obecnie znajduje, dostawiając tylko wojsku konieczną żywność, a wojsko przyjęte przyjaźnie, podobnie z mieszkańcami obchodzić się będzie.

Lecz Kozacy nie wierzyli przyrzeczeniom, zewsząd zbierały się gromady zbrojnego ludu, Sobieski zmuszony był postępować w bojowym porządku. Jan Sapiecha prowadził straż tylną. Pod Sosnicą Kozacy napadli na chorążego, ale do dwóch tysięcy utraciwszy ludzi, zostali rozproszeni. Setnik zaś ich Skidan wzięty do niewoli na pal wbity został. Tymczasem Jan Kazimierz przybywszy do Mińska, zastał tam już posła rossyjskiego, który powrócił z oznajmieniem, iż kommissarze wyznaczeni przez cara do układu pokoju wkrótce przybędą i za miejsce zjazdu podawał do wyboru królewskiego Kraśne, i Zwierowice. Król złożył radę na której uchwalono aby zjazd kommissarzy odbywał się w Mochylewie, ale kommissarze carscy czyto dla uzyskania zwłoki czyli z przyczyny nieporozumienia przybyli do Kraśnego.

Ze strony rzeczypospolitej wyznaczeni byli oprócz hetmanów i pieczętarzy, książę Radziwił kasztelan wileński, Czarniecki i Wierzbowski wojewodowie, Chlebo-

wiecz starosta żmudzki, Morsztyn i Brzostowski referendarze. Ze strony cara: Odorowski, Naszczokin i dwóch braci Dołgorukich.

Umowy szły bardzo tępo, kommissarze carscy narzekali na króla, który słowy tylko oświadczył chęć do pokoju, a w istocie był dalekim od tego, gdy wprowadził w granice państwa oddział wojsk który niszczy po nieprzyjacielsku kraj ogniem i mieczem.

Byli to Bidziński i Połubiński, którzy udali się w głąb kraju nieprzyjacielskiego, gdzie nie znalazłszy żadnego odporu, na kilkadziesiąt mil przeszło splondrowali kraju i rzucili postrach na całą okolicę.

Następnie gdy wezwani zostali o podanie warunków ugody: zarządzali najprzód aby wojska polskie połączone z ruskimi udały się na pomoc cesarzowi przeciwko Turkom. Odpowiedziano im, że należałoby przede wszystkim załatwić główną rzecz, to jest ustalić pokój pomiędzy dwoma mocarstwami wojną się niszczącymi, a potem dopiero można stanowić o posilkach przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi chrześcijaństwa.

Gdy tak posłowie nasuwając coraz nowe trudności, dali poznać, iż starają się tylko o zwłokę dopóki car nie zawrze rozejmu ze Szwecyą z którą wiódł wojnę w Inflantach, by potem całą siłę obrócił na Polskę; król opuścił Krasnę i udał się do Wilna a potem do Warszawy aby zwołał sejm i obmyślił środki obrony.

Czarnecki opuściwszy króla pospieszył połączyć się z wojskiem które zastał niedaleko Dniepru. Pozbierawszy ze wszystkich stron promy i inne przewozowe statki, przeprowił najprzód po lodzie lekkie chorągwie, potem działa przeciągnął na saniach a gdy się lody ru-

szyły resztę wojska przeprowił na statkach. Sierko koczowy zaporozki ukrywając się w zasadzkach oczekiwał na wojska Czarnieckiego, ale wojewoda kazawczy rozniecił ogień w znacznej odległości od tego miejsca gdzie się miał przeprowiać, oszukał nieprzyjaciela i przebywszy Dniepr pod Ryszczewem tak niespodziewanie na Kozaków napadł, iż ci złamani niewidząc innego ratunku, zsiadłszy, z koni, pieszą ratowali się przez błota ucieczką, pozostawiając zwycięzcy przeszło 1500 koni w zdobyczy.

Bidziński i Połubiński wysłani w głąb Wielkorossyi przebiegłszy znaczną przestrzeń kraju, pozostawili wszędzie ślady swego pochodu; szczęśliwie bili nieprzyjacielskie oddziały; lecz nie mając żadnych wiadomości o królu i polskiem wojsku, widząc rzadniejące swe szeregi, skierowali pochód napowrót ku Dnieprowi. W Nowogrodzie Siewierskim dowiedzieli się o przeprowie Czarnieckiego, udali się do Łubnow i tam się rozdzielili. Bidziński niepokoiony najazdami Kozackimi poszedł po śladach Czarnieckiego; Połubiński na Litwę za królem.

Czarniecki widząc wojsko swoje znacznie umniejszone szukał środków poprawy jego położenia.

Rozpocząć wojny było niepodobna, od Tetera żadnej nadziei pomocy nie było; pozbawiony zaufania i znaczenia, upadł w powszechnej opinii, obwiniony o śmierć Wychowskiego, Tetera był nienawidzony przez Zaporozców, unikając przykrych spotkań zamknął się w Czyhrynie. Jedyną zatem nadzieją pomocy byli Tatarzy.

Rozłożywszy więc wojska swoje dla spoczynku, piechotę w Pawołoczy i Białej-cerkwi, konnicę

w okolicach Korsunia, wziął trzynastu ludzi doświadczonych, zrezygnowanych i znających drogę, w najgłębszej tajemnicy spiesznie udał się do Krymu dla osobistej umowy z hanem. Tam dowiedział się, że Tatarzy wyszli z polecenia sułtana do Węgier, zwrócił się zatem do Tatarów budziackich, którzy paśli swe stada w stepach bessarabskich za Kodymą. Radość widzenia znakomitego wojownika, dumnego magnata w swych stepach, pochlebiała miłości własnej Tatarów, postanowili więc na radzie swojej w przeciągu trzech dni wystawić 20 tysięcy wojska pod dowództwem Cefer-Kazy-Agi.

Pomimo tajemnicy w Ukrainie, wieść o wyjeździe Czarnieckiego doszła nieprzyjaciół. Kozacy rozumiejąc, iż wojewoda udał się do Polski, chcąc korzystać z jego nieobecności, zebrali się w liczbie dwóch tysięcy pod dowództwem Sierka, napadli na ośm chorągwi Machowskiego i zmusili go do zamknięcia się w Horodyszu. Ale niespodziewane szczęście wybawiło pułkownika z rąk kozackich. Bidziński powracając z Wielkorossyi, usłyszał strzały niedaleko od miasta, domyślił się, iż to jest bitwa Kozaków z Polakami i spiesznie pobiegł w tę stronę; niespodziewany napad z tyłu złamał Kozaków, Sierko po kilkakroć zbierał rozpierchłych, nakoniec widząc się otoczonym, większą połowę towarzyszy poległych, pozostawia konia a sam ratuje się ucieczką w zarośla.

Jeszcze ścigano nieprzyjaciół, gdy Czarniecki wracał od Tatarów. Radość jego była nieopisana gdy ujrzął Bidzińskiego którego miał za straconego

i dowody zwycięstwa w zabranych chorągwiach i innej zdobyczy.

Wróciwszy na Ukrainę Czarniecki i jego towarzysze podróży złożyli radę względem dalszego postępowania. Towarzysze ci byli następujący: Stanisław Jabłonowski wojewoda ruski, Hieronim Sieniawski starosta lwowski, Leszczyński koronny oboźny, Stanisław Koniecpolski doliński i Piotr Potocki starosta halicki. Z Kozaków: Hulaniczki, Chanienko, Leśniczki, Sawa i Gogol. Wszyscy byli zdania aby użyć łagodnych środków i Czarniecki rozpoczął odezwą do ludu ukraińskiego. Nakłaniał Kozaków do powrotu do wierności i posłuszeństwa, porzucenia związków buntowniczych, zajęcia się domowem gospodarstwem i rolnictwem. Znając władze duchowieństwa nad umysłami, zaprosił do siebie metropolitę Józefa Tukałskiego i mnicha moszmińskiej pustyni Gedeona, to jest Jerzego Chmielnickiego. Obadwa bez nieufności przybyli do obozu. Zaproszeni na radę wojenną byli gośćmi Czarnieckiego, gośćmi osłonięni honorem gospodarza i swym stanem. Prezydujący zapytał ich o radę dla zabezpieczenia Ukrainy. Odpowiedzieli, że jako pokorni zakonnicy nie mieszają się do dzieł światowych. Czarniecki rozgniewany odpowiedzią, uważając w niej nieprzychylność dla sprawy rzeczypospolitej, mając przytém od Tetery doniesienia o związku metropolity z carem, rozkazał ich aresztować i odesłał do Warszawy, zkąd wyprawieni zostali do Marjenburga i skazani na wieczne zamknięcie.

W całej Ukrainie słyszeć się dały narzekania du-

chowieństwa, a sarkanie narodu zamieniło się w powszechne wzburzenie.

Koszowy zaporožski Sierko poszedł na Czyhryń w nadziei ujęcia tam Tetery, lecz doszedłszy do Bużyna został otoczony przez Czarnieckiego. W dzień Wielkiójnoey Sierko wypadłszy z miasta z rozpaczą uderzył na wojska koronne i pikami Kozaków utworawwszy sobie drogę, przerznął się przez nieprzyjaciela i znikł w stepie.

Czarniecki spalił Bużyn i Sobotowo.

Widzieliśmy już z postępów Brzuchowieckiego jego dziki charakter, skoro tylko wojska polskie wróciły za Dniepr, siedziby zadnieprowskich mieszkańców stały się pastwą płomieni, starszyny umierali jeden za drugim na rusztowaniu. Brzuchowiecki karał ich śmiercią a własności palił. Całą ich winą było to, iż nie mogli utrzymać się przeciwko nieprzyjacielowi.

Wywarłszy swą zemstę na Ukrainę wschodnią przeprawił się przez Dniepr i wzięwszy z sobą wojewodów rossyjskich: Piotra Skuratowa i Bazylego Kikina, udał się na Czerkasy, gdzie stał Tetera; lecz ten dowiedziawszy się o zbliżaniu się dzikiego Zaporožca ze znacznym korpusem, cofnął się do Czyhrynia. Czerkasy zostały dobyte i obrócone w popiół. Wkrótce oblężono Czyhryń. Blokada trwała kilka tygodni, mieszczanie bronili się mężnie, Brzuchowiecki szturmował tym mocniej, popychany zemstą za śmierć Wychowskiego i pożerany żądzą zagarnięcia skarbów hetmańskich jakie się znajdowały w dawniej rezydencyi Chmielnickiego. Tetera nękanym głodem już się miał poddać, gdy oblegający ostrzeżony

o szybkim zbliżaniu się odsieczy pod dowództwem Czarnieckiego i Sobieskiego cofnął się z pod Czyhrynia, zostawiwszy pod murami trzynaście dział, których w nagłej rejteradzie zabrać nie zdołał.

Wodzowie polscy dowiedziawszy się, iż Brzuchowiecki zatrzymał się pod Kaniowem w miejscu bardzo obrońnym i tam zamyśla się połączyć ze Strasbuchem pułkownikiem artylerji rossyjskiej, który dąży ku niemu z kilkoma tysiącami ludzi, postanowili niedopuszczyć połączenia. Jan Sobieski pospieszył ze swym oddziałem aby zaszedł drogę pułkownikowi. Nazajutrz zrana chorąży napadł na nieprzyjaciół pod Kopysnikami. Strasbuch otoczywszy piechotę taborami, postępował jak mógł najspieszniej, chcąc uniknąć potyczki, ale okrążony przez Sobieskiego przymuszony był zatrzymać się.

Przy pierwszym zaraz ataku tabory zostały zerwane, cały oddział rozbity, część dostała się do niewoli, reszta poległa. Strasbuch szybkości konia winien ocalenie. Chorągwie, działa, sprzęta wojenne, zapasy dostały się zwyciężcy. Czterech pułkowników wzięto do niewoli w liczbie których Kozak Nużny. Wojenny sąd skazał go jako zdrajcę na powieszenie, lecz Nużny prosił o zniesienie wyroku, nie żeby mu darowano życie, ale by był wbity na pal, ponieważ ojciec jego zginął podobną śmiercią.

Trudno było prowadzić wojnę z podobnym ludem.

Gdy się to dzieje na polu bitwy, układy w Kraśnem idą z coraz większym oporem. Wojska rossyjskie gromadziły się nad Dnieprem pod dowództwem Chowańskiego i Czerkaskiego. Polskie stały obozem z drugiej strony rzeki. Kilkunastu Litwinów pasło konie za rzeką pomiędzy dwoma obozami. Ci

pokłóciwszy się z przednią strażą Chowańskiego, zostali schwytni i na pal wbici przed obozem Paca.

Wojsko litewskie nie mogąc znieść téj hańby, pomimo zawieszenia broni uderzyło na obóz nieprzyjacielski, który został rozbity, Chowański uszedł z wojskiem pozostawivszy znaczne zapasy żywności.

Ten czyn porywcy Paca był przyczyną wstrzymania układów pokoju, nastąpiły skargi obustronne, wyrzucano sobie nawzajem złą wiarę i pogwałcenie rozejmu, po długich zatargach zgodzono się nareszcie, aby na dzień 20 Sierpnia zjechali się znów kommissarze.

Czarnecki z Sobieskim po rozbiciu Strasbucha dowiedziawszy się o obronem położeniu obozu Brzuchowieckiego, nie chcieli wystawiać wojska na niepewny los bitwy, ale mając oko na jego dalsze obroty, przedsięwzięli tymczasem dobywanie miasteczek w których nieprzyjaciel osadził swe załogi. Lisianka, Buki, Humań i Monastyryszcze, zostały wyznaczone do zabrania. Następnie wysłano Jana Sapiechę do Białej Cerkwi i Korsunia wydawszy mu polecenie obwarowania tych miast; Niezabitowskiego wykomenderowano do Buszy a sam Czarnecki udał się do Steblewa.

Dobrywanie Buszy poszło niepomyślnie. Niezabitowski dozwolił się oszukać chytremu Sierkowi. Ten bowiem udając chęć przejścia na stronę królewską, zwłóczył czas na układach, dopóki nie nadsięgnęła mu odsiecz pod dowództwem młodszego brata i oblegający ze stratą odstąpić musiał od miasta.

Steblew został dobity przez Czarneckiego, albo

wiem skoro załoga zaczęła się ociągać z poddaniem miasta, natychmiast rozkazał atakować bramy. A gdy cerkiew mieszcząca w sobie składy prochu została wysadzona w powietrze, taka trwoga objęła oblężonych, iż opuścili mury i zaczęli się chronić po domach; żołnierze Czarnieckiego korzystając z tego wypadku wyłamują bramy i wdzierają się do miasta, a Tatarzy którzy byli uczestnikami szturm, rozbiegają się po ulicach, łupiąc domy mieszczan; daremnie Czarniecki pragnął powstrzymać barbarzyńców; Tatarzy chełwi zdobywszy, z bronią w ręku utorowali sobie drogę przez szeregi broniących im rabunku Polaków i dokonali opustoszenia miasta.

Po zdobyciu Steblewa gdy nieprzyjaciel odstąpił z tych okolic, Czarniecki wyprawił Teterę z Marcinem Zamojskim dla zdobycia Humanu, a sam resztę sił zwrócił na Stawiszczą. Lecz oddział Tetery nie był tak silny aby mógł dobyć Human jedno z najobronniejszych miast Ukrainy, przeto nie wskórawszy powrócił do Czylryna. Starosta Kamiński synowiec Czarnieckiego wysłany dla zdobycia Lisianki został śmiertelnie raniony pod jej murami.

Jan Sobieski z Czarniekiem stanęli pod Stawiszczami. Sobieski starał się najprzód łagodnością nakłonić mieszczan do poddania się, oświadczył się być rękojmnią ich bezpieczeństwa, dopóki od samego króla nie nadejdzie zupełne przebaczenie winy. Ale mieszkańcy czyli nie ufali nieprzyjaciołom, czyli też zbyt pewni siebie, nie chcieli słuchać rady, Czarniecki niecierpliw na wszelką zwłokę wydał rozkaz Tatarom splondrowania całej okolicy miasteczka, a następnie, dnia 14 Lipca 1664 roku rozkazał je dobywać, wyrzekł-

szy: że póty nieprzyjmie pokarmu ani spoczynku póki nierozbije tej jaskini łotrowskiej.

Zaczęto sypać szanice niedaleko wałów miejskich, gdzie zatoczono działa i moździerze dla bombardowania miasta; mieszkańcy wypadłszy rozrzucili usypane już po części baterye. Dowódcami Stawiszczan byli Daszko i Bułhak doświadczeni w bojach Chmielnickiego pułkownicy, którzy postanowili bronić się do ostatniej kropli krwi.

Daszko spędziwszy piechotę sypiącą baterye, rozkazał wykopać przed niemi głęboki rów, na nasypie którego ustawił armaty i raził ogniem oblegających, Czarniecki polecił Tatarom zarzucić rów faszyną, lecz gdy konie kawaleryi lękały się wejść na snopy chrustu, sam pierwszy zsiada z konia i pośród największego ognia dobywszy szabli prowadzi żołnierzy na baterya, Kozaki poznają Czarnieckiego po jego rysiej szubie i krzycząc *rabaja sobaka*, wymierzają w tę stronę wszystkie muszkiety. Czarniecki nieustraszony przebywa rów, odbiera baterya i całe pole aż pod bramy miasta zasiecia trupami nieprzyjaciół, wśród których legł i Daszko. Gdyby zstępująca noc nie przerwała bitwy, Stawiszczan byłoby niezawodnie zdobyte.

Nazajutrz znów wysłano parlamentarza do miasta z przedstawieniem mieszkańcom niebezpieczeństwa na jakie narażają siebie, żony i dzieci, ale Stawiszczanie odmówili poddania się.

Czarniecki, przeciął wszystkie drogi, aby nie wchodziło do miasta, stanął obozem pod wałami, uszykował pułki które pieszo potykać się miały i rozkazał Tatarom uderzyć z przeciwnej strony. Obadwaj wódzowie walezyli na czele szeregów. Już oblegający

wdarli się na wały miejskie, już chorągwie ich powiewały na warowni, gdy nieostrożność polskiej artylerji, wstrzymała ich postępy. Kanonjerzy dając ognia do nieprzyjaciela tak mocno razili swoich, iż ich zmusili do cofnięcia się, widząc to oblężeni nabierają otuchy, wpadają na Polaków i zawiązuje się krwawa bitwa, która trwała dzień cały a noc dopiero położyła jój koniec.

Czarnecki przejęty gniewem i żalem z przyczyny strat jakie poniosło wojsko, usiadł na kamieniu przed swym namiotem i długi czas nie mówił do obecnych, aż gdy mu pułkownicy podali spisy poległych, jak gdyby ocucony ze snu przykrego: — Tak się to dzieje, rzecz, na wojnie nie rodzą się ludzie.

Ta niepomyślność rozjątrzyła raczej, nie przełamała chęci Czarnieckiego, rozkazał nazajutrz, jakby nie poniosł żadnej straty na nowo dobywać miasto, ale spostrzegłszy przerzedzone pułki i niejaki zniechęcenie żołnierzy, postanowił nękać oblężonych głodem; otoczył więc miasto, zabraniając zewsząd dowozu żywności. Ten system okazał się wkrótce skutecznym; mieszczaństwo znękanie bombardowaniem które już znaczną część domów obruciło w perzynę, wycieńczeni głodem, strudzeni ciągłym czuwaniem, wysyłają nakoniec księży prosząc o warunki kapitulacyi. Ale Czarniecki nie chce przyjąć żadnych warunków, oświadczając iż stali się niegodnymi łaski, tylekroć ją odrzucając. Pięć miesięcy bronili się Stawiszczanie, nakoniec złożyli broń zwycięzcy. Czarniecki zażądał wydania trzynastu naczelników buntu, których, aby dał dowód umiarkowania nie karał śmiercią, jak niegdyś, ale oddał jako zakładników Teterze. Miasto zaś skazane zostało na

zapłacenie Tatarom polskiej *donatywy*. Nadto odjęto cerkwiom dzwony jako narzędzia przyzywające naród do powstania i rozkazano miastu żywić dwie chorągwie przez cały ciąg wojny. Trzydzieści sztandarów czterdzieści armat i znaczny zapas prochu, dostały się zwycięzcom.

Czarniecki widząc konieczność dać wojsku spoczynek, rozłożył go po wsiach i miasteczkach na zimowe leże, i wysłał do króla z doniesieniem o skutkach swęj wyprawy, oraz na sejm z prośbą o żołd który się wojsku należał.

Lecz król cały był zajęty sprawą Jerzego Lubomierskiego wielkiego marszałka koronnego, którą mu wytoczył o obrazę majestatu, a w istocie z namów królowęj, której marszałek się sprzeciwiał w wyborze następcy tronu za życia króla, jako przeciwnym prawom narodu.

Czarniecki zatem pozostawiony był bez żadnej pomocy, a wojsko bez żadnej pensyi, żywności i wygod. Kozacy bez przerwy się buntowali skoro tylko jaki dowódzca stanął na ich czele i całą zimę niepokoiłi wojska koronne. Wojsko to stojąc na zimowych leżach chociaż utrzymywane było w karności, jednakże domagało się przyzwoitych wygod, przeto stawało się ciężarem dla ludu wycieńczonego długo-letnią wojną. Zaniedbane rolnictwo sprowadzało głód, a gdy żołnierz polski ostatek zabierał ubógiemu chłopu, ten wpadał w dziką rozpacz a wpojona weń nienawiść od dzieciństwa ku Polakom przez okrutne obchodzenie się z niemi panów lub ich zastępców, pobudzała go do buntu i zrzucenia dolegliwego jarzma.

Tak zaledwie Czarniecki odstąpił od Stawiszcz gdy

odbiera wiadomość o nowym jego powstaniu, wysyła na uspokojenie miasta Machowskiego, lecz ten zostaje rozbity a dwunastu ludzi z jego oddziału legło na polu walki. Rozdrażniony zuchwałością mieszczan Czarniecki, zbiera pułki, idzie sam do Stawiszcz, dobywa je szturmem, chwytą naczelników powstania i karze śmiercią a miasto obraca w pyzyne.

W Warszawie tymczasem zerwany sejm pozostawił Rzeczpospolitą bez obrony. Zemsta kobieca i zazdrość dworskich oszczerców, którym się Jan Kazimierz dał powodować, gotowały Polsce nowe kłeski. Lubomierski marszałek i hetman polny niewinnie skazany na śmierć, utratę honoru i urzędów, zbiera stronników i orężem od przemocy bronić się zmuszony został. Tak z drugiej strony kraju zawrzała wojna domowa.

W tymże czasie Stefan Czarniecki znużony trudami wojny, przyciśniony brzemieniem lat, zachorował w pochodzie. Słabość jego stała się niebezpieczną nie mógł nietylko jechać konno ale i w powozie; niesiono go więc w lektyce.

Zbliżywszy się do Dubna otrzymał dyplom na polną buławę.

— Mówiłem, rzekł wojownik, że zrobią mnie hetmanem, kiedy ani siła do walki, ani ręka do szabli będą nie zdatne.

Niedaleko Dubna we wsi Sokołowie nadeszła godzina jego śmierci. Zadziwiające było współuczucie bezrozumnego zwierzęcia, jego konia.

Niepowściągnięty, bystry do czasu słabości swego pana, nagle przestał jeść, zaczął grzebać kopytami ziemię i po śmierci Czarnieckiego zdechł także.

Czarniecki umarł, Sobieski oddalił się od wojska

dla zatrudnień domowych. Stanisław Jabłonowski wojewoda ruski objął główne dowództwo nad wojskiem, rozłożył się na kwaterach w Białej Cerkwi, i wprowadził do Korsunia i Czyhryna silne garnizony. Brzuchowiecki zimował w Kaniowie i jego okolicach.

Sierko nie próżnował także, dowiedziawszy się o szermowaniu burzących się Kozaków, pociągnął do Braclawia, Tetera nie zdążywszy zabrać bogactw zagarniętych po Chmielnickim swym teściu, uszedł do swęj majątności otrzymanej od króla w Polsce. Sierko zabrał skarby Tetery znalezione w Braclawiu i zebrawszy więcej ochotnika udał się przeciwko Krymowi. Akerman został zdobyty szturmem, zrabowany i spalony.

Budzak, Pałanka, Kauszany, nie zdołały utrzymać się także przed orężem kozowego. Tatarzy znajdując się w Polsce usłyszeli o utracie swych domów i dobytku i pospieszyli na obronę rodzin. Sierko dowiedziawszy się o ich szybkim pochodzie wraca do Małorossyi obciążony bogatemi łupy.

Znużony podróżą, stanął kozowy pod Sarażyną; wtem niespodziewanie otacza go Machowski, z Tatarami, rozbija na głowę i odbiera wszystkie zdobycze.

Tak skończył się rok 1664 lecz wojna domowa na Ukrainie nie miała końca, a w Polsce rozpoczęła się nowa pomiędzy własnemi jej współobywatelami.

Wojsko Jabłonowskiego nie otrzymawszy należnego żołdu, dowiedziawszy się, że sejm został zerwany, że pieniądze dla niego przeznaczone, użyte zostały na zaspokojenie zemsty królowej przeciwko Lubomirskiemu, zaczęło szemrać, utworzyło związek pod dowództwem Adama Ustrzyckiego i oddzieliło się

od Jabłonowskiego, resztę zaś uprowadził wojewoda z Ukrainy. Wieść o tym wypadku sprawiła wielką trwogę u dworu, albowiem mniemano iż Lubomirski był sprężyną onego. Jednak wielki marszałek czynił ciągłe usiłowania przebłagania króla.

Tymczasem związek wojskowy wiedząc o poruszeniach które Lubomirski czynił na swą obronę, szukając wsparcia u wodza uwieńczonego tytułu zwycięzcy, udał się do Podgórza i prosił marszałka o przyjęcie go pod swoją opiekę. Wojsko królewskie zbierało się pod Rawą, król przybył także tutaj z królową i stanęli w kollegium jezuitów. Lubomirski, jego przyjaciele i krewni połączeni ze związkowcami w liczbie siedmiu tysięcy wystąpili przeciwko piętnastu wojska królewskiego. Biskup Trzebiński starał się pogodzić obie strony, ale jego starania były bezowocowne. Nieprzyjazne partye spotkały się pod Częstochową, Pac i Połubiński dowodzili pułkami królewskimi, Kolanowski Lubomirskiego; zwycięztwo było na stronie uciśnionego; jego łagodność w obejściu z jeńcami powiększyła liczbę stronników, mimo to Lubomirski pragnął pojednać się z królem; ale nienawiść królowej zerwała umowy, a domowa wojna stała się więcej zawziętą, morderczą i pociągnęła się blisko lat dwóch.

Brzechowiecki widząc zamieszki w Polsce udał się do cara z prośbą o nadesłanie posiłków dla zupełnego oswobodzenia Ukrainy, lecz otrzymał odmowną odpowiedź jakoby z powodu złego utrzymywania wojska w Małorossyi, które wycieńczone, nie jest zdolne stawić czoła nieprzyjacielowi. Hetman odniósł się do okólniczego Chytrowa wykazując niesłuszność obwi-

nienia, żaląc się na Romadanowskiego który nie chcąc z nim ścisnąć Czarnieckiego dozwolił umocnić się Polakom za Dnieprem. Na niejedność wojewodów rosyjskich, którzy swemi kłótniami są powodem niepowodzenia, ale nie złe utrzymanie wojska.

Czy to skutkiem przedstawień Chytrowa, czyli też z własnego natchnienia, car polecił księciu Lwów udać się do Kijowa z jednym oddziałem, z drugim wojewodzie Protaziewowi do Brzuchowieckiego.

Bitwy pod Targowicą, Olszaną i Lisianką były po myślnie dla Moskwy. Dnia 4 Kwietnia 1665 r. pułkownik Gamaleja owładnął Korsuniem i zabrał do niewoli Tymofeja Nosacza, sędziego Krychowieckiego i pułkownika Uleska nakaźnego hetmana Tetery; Kaniow podobnie nie zdołał utrzymać się przeciwko nieprzyjacielowi, lecz Biała-cerkiew dała odpór Brzuchowieckiemu i zmusiła go do odstąpienia od obleżenia, który cofnąwszy się rozpuścił wojsko.

Dotąd sprawy Ukrainy szły dosyć szczęśliwie, domowe walki prawie ustały; lecz zjawił się Doroszeńko i zaburzenia wewnętrzne dołączyły się do wojny z nieprzyjacielem zewnętrznym.

Piotr Doroszeńko prosty Kozak za czasów Bohdana Chmielnickiego, pułkownik za Jerzego, przeszedłszy w r. 1660 na stronę króla, został assaufem wojskowym pod chorągwią Tetery, a zdoławszy ująć sobie Tatarów podarunkami, magnatów obietnicami, wystąpił na pole życia historycznego tak sławnego o ile pełnego przewrotności.

W tym czasie zaczęli się pojawiać na Ukrainie hetmani samozwańcy. Opara, Caryk, i Decyk. Doroszeńko przy pomocy swego przyjaciela hana krymskie-

go, zdołał ująć ich i odesłać do Warszawy, którzy zostali osadzeni w Maryenburgu, a metropolita Tukalski i Jerzy Chmielnicki za wstawieniem się Doroszenki wypuszczeni na wolność, by jak mówił, tym łagodnym środkiem uspokoić Ukrainę i utrzymać jej mieszkańców w posłuszeństwie i życzliwości ku królowi i rzeczy-pospolitej.

W Polsce ciągnęła się wojna domowa Lubomirskiego a Jan Kazimierz zmuszony był dla własnej obrony wyprowadzić wojsko z Ukrainy. Warszawa była pełna malkontentów, burza polityczna dojrzewała. Zwołany sejm dla załatwienia sprawy Lubomirskiego został zerwany przez Miaskowskiego dnia 9 Października 1666 roku. Nigdy tyle nieszczęść nie zgromadziło się razem, ani w tak przykrem położeniu Polska nie zostawała jak obecnie. Zawieszenie broni zawarte z Moskwą zbliżało się do końca, a Tatarzy nieotrzymawszy donatywy szykowali się do najeźdu kraju. Ukraina, ta otchłań tylu wojsk do niej wysyłanych, gotowała nowy cios, Doroszeńko zamyślał oddać ją pod władzę sułtana tureckiego, której lennym księciem miał być mnich Gedeon, wyswobodzony przez króla z Maryenburga.

Widząc się w tak przykrem położeniu, król zwołał radę senatu, postanowiono na niej przedewszystkiem, by całą gotówkę znajdującą się w skarbie obrócić na zapłatę wojska, aby tym sposobem zachęcić go do znoszenia dalszych trudów wojny.

Zrujnowane zdrowie hetmana Potockiego nie dozwalało mu przyjąć głównego naczelnictwa nad armją, kasztelan Niezabitowski wymówił się od przyjęcia dowództwa, Machowski przeto mianowany został

regimentarzem i otrzymał polecenie udać się na Ukrainę. Wszystkie prawie miasta powstały przeciwko Polsce prócz Białej-cerkwi, gdzie starosta Stachurski trzymał garnizon. Machowski zamierzył założyć główną kwaterę w Stawiszczach; ale widząc opór ich mieszkańców, którzy oświadczyli, iż wolą sami spalić resztę miasta pozostałą od pierwszego pożaru i umrzeć w płomieniach z dziećmi i z żonami, jak poddać się Polakom, obszedł więc Stawiszczę i stanął pod Brahyłowem by dozwolić wypocząć wojsku i znaleźć dogodne stanowisko.

Doroszeńko zebrawszy 20,000 Kozaków połączył się z Tatarami których było 40 tysięcy. Kozacy oddychali nienawiścią przeciwko polskiemu regimentarzowi jako zabójcy Wychowskiego, Machowski posiadał tylko 6 tysięcy żołnierza, Tatarzy przeto otoczyli tę garstkę rycerzy i uderzyli na lewe skrzydło. Machowski dawał odpór nieprzyjacielowi zasłonięty taborami, wtem dowiaduje się jego wojsko od ujętego jeńca, że siła nieprzyjaciół jest sześć razy większa od polskiej. Wiadomość ta przeraża wszystkich i odbiera odwagę, całe wojsko zaczyna się cofać ku Ladyżynowi; już zbliżył się tabor pod Batoch gdzie niedawno zginął hetman Kalinowski, gdy opadnięty ze wszech stron został rozerwany, a żołnierze myśląc już tylko o ocaleniu życia, puścili się w rozsypkę. Mało uszło śmierci lub niewoli, Tatarzy bowiem ścigając uchodzących albo zabierali do niewoli, albo kładli na polu bitwy chcących bronić życia. Machowski z wielu rotmistrzami wzięty został do niewoli i uprowadzony do Krymu.

Tyle okropnych wypadków od wstąpienia na tron Jana

Kazimierza, ciągle i niszczące wojny, głód, powietrze inędza powszechna, przytłumiły światło nauk. Nie miała Polska ani ludzi do rady, ani biegłych w sztuce wojennej. Jan Sobieski jeszcze nie zaczął zbierać wawrzynów które mi później swe skronie uwieńczył; Lubomirski znajomością sztuki wojennej, przywiązaniem wojska i znakomitym majątkiem, mógłby bardzo stać się użytecznym ojezynie, lecz król nie umiał i nie chciał korzystać z niego, owszem by dokuczyć byłemu marszałkowi, przywrócił Radziejowskiego do dawnych godności i urzędów, Radziejowskiego który stał się zdrajcą podbudzając obce narody przeciw własnemu krajowi, który naszedł go pod zasłoną obcego oręża i był narzędziem wykonania woli najezdznika; człowiek taki nie powinien był wracać do urzędów, kiedy Lubomirski obraziwszy króla tem tylko, iż bronił dawnych praw krajowych, błagając go o łaskę i zdając się zupełnie na jego wolę, został wygnańcem, kiedy dzielnością swoją mógłby stać się wsparciem ojezyny.

W tak przykrych okolicznościach Jan Sobieski mianowany został hetmanem wielkim koronnym. Nowy hetman zaczął zbierać wojska pod Skwarzowem; ściga tam kawaleryą, rozkazuje wyruszyć piechocie rozstawionęj po miasteczkach i siołach, armaty, zapasy i amunicyą zwiózł do obozu, nakreślił plan wyprawy, zawiadomił o nięj garnizony: korsuński, czyhryński i biało-cerkiewski nieodstręczając się żadną trudnością, czyni co może, a im więcej widzi przeszkód, tem więcej łoży starań aby je pokonał. W drodze dowiedział się o przeprawie przez Dniestr 80 tysięcy Tatarów, którzy rozdzieleni na trzy części z któ-

rych jedna stanęła pod Jagelnicami, druga poszła czar-  
nym szlakiem na Wołyń, trzecia udała się ku Sniatynowi. Na tę wiadomość udał się do Kamieńca, opatrzył go w furaz i żywność, wzmocnił garnizon oddziałem pod dowództwem Kwaśnoborskiego i sam postanowił przeciąć drogę Tatarom. Sobieski posiadał tylko 12 tysięcy wojska, gdy przybył do Podhajców i stanął tam obozem. Obwarowawszy się szaniami wyprawił oddziały: Stanisława Koniecpolskiego do Tarnopola, Jabłonowskiego do Złoczawy, Sieniawskiego do Brzezan, Sielnickiego na drogę lwowską, a Modrzejewskiego ku Polesiu.

Gdy się to dzieje na Ukrainie zachodniej, we wschodniej tymczasem nader ważne miały miejsce wypadki.

Brzuchowiecki przestraszony wzrastającą popularnością Doroszeńki lękając się utracić hetmaństwa, które się już chwiało, postanowił szukać podpory silnej i pewnej a widząc ją w łasce carskiej, wyjednał sobie pozwolenie wyjazdu do Moskwy. Oddalony bowiem od cara, dworu i bojarów, nie posiadał ani przyjaźni otaczających tron, ani zaufania samego monarchy.

Otrzymawszy zezwolenie rady na tę podróż i zebrawszy liczną kalwokatę, Brzuchowiecki puścił się w drogę i przyjęty był od cara łaskawie, albowiem hetman umiał zjednać sobie przychyłność monarchy i przyjaźń bojarów myśląc tylko o sobie, a w drugim dopiero rządzie kładąc interes narodu, który mu powierzył swój byt i prawa.

Brzuchowiecki podpisawszy punkta ugody został ogłoszony bojarem i zaproszony do carskiego stołu. Korzystną była mowi Bantysz Kamiński dla Brzu-

chowieckiego podróż do Moskwy, lecz w Małorossyi oczekiwała go nienawiść narodu.

Natychmiast po powrocie jego przybyli wojewodowie którzy przedtem przebywali tylko w Kijowie, Czernichowie, Perejasławiu i Nieżynie, teraz zjechali także do Hadziacza, Pułtawy, Mirgoroda. Lubnow, Przyłuków, Staroduba, Nowogroda siewierskiego, Głuchowa i Baturyna. Do mniejszych zaś miasteczek rozesłani zostali od wojewód przykaszczyki i przysiężni poborecy, którzy po targach i jarmarkach ściągali podatki i cła od każdej kupionej i sprzedanej rzeczy, tak Kozaka jak chłopca, wojewoda zaś na całą Ukrainę, wszystkie powiaty, obywateli i gmin, nałożył dań z każdego pługa po ośm osemek żyta, po pięć złotych groszy, a od konia po pół kopy groszy i osemce żyta. Tegoż roku po wiosnie przysłani zostali z Moskwy na całą Ukrainę pisarze, którzy spisywali wszystkich ludzi po miastach i siołach, zamożnych i ubogich, ile kto ma synów, jakim zajmuje się przemysłem, czem handluje, jaką ziemią i zakładem włada, młyny, stawy, gorzelnie, browary, słodownie, pasieki i folwarki, a spisawszy, od wszystkiego tego nałożyli dań do zapłacenia.

Szemranie narodu coraz się wzmagало, nieprzyjaciele Brzuchowieckiego stawiali się niezliczeni, przyszłość nasuwała mu okropne przeczucia, gdy na domiar jego obaw przybyli na Ukrainę posłańcy cara, uwiadamiając hetmana o zawarciu rozejmu z Polską, i zabraniając mu napadów na Litwę i Polskę, 1666 roku 1 Marca.

W czasie nieobecności Brzuchowieckiego, Doroszeńko się wzmacniał i z każdym dniem stawał się silniejszym.

Odciągając pułki zadnieprowskie od Rossyi, obiecywał królowi polskiemu poddaństwo na warunkach ugody hadziackiej. Ukraina rozdzieliła się na dwie części: zachodnią i wschodnią, a każda uznawała oddzielnego hetmana. W Perejasławiu naród powstał i zamierzył zamordować swego wojewodę, lecz lud ostrzegł go i wojewoda zamknął się w zamku. Miasto zostało spalone, a sprawcy tego czynu oddali się Doroszeńce, który pospieszył ku nim na Ukrainę wschodnią. Połączywszy się z Perejasławcami poszedł na Żołotonoszę, gdzie kwaterował z wojskiem książę Szczerbatów, wypędził księcia z miasta i wyrznął całą świtę. Po takim przykładzie rozpoczęła się powszechna rzeź wojewodów rossyjskich. Przyłuki, Nieżyn, miasteczka i wsie poddawały się Doroszeńce. Napróżno car usiłując przeszkodzić mu, wzmacniał wojska w Kijowie, Perejasławiu i innych miastach, napróżno wysyłał wojewodę Kosagowa na Zaporozże z poleceniem utrzymywania Zaporozża w posłuszeństwie, zaporozżcy powstałi i zmusili wojewodę do opuszczenia Kodaku.

Wtedy Polska nie wiedząc jeszcze w jakich zamiarach Doroszeńko pustoszy wschodnią część Ukrainy, ale widząc, że to wzburzenie i wyniszczenie rossyjskich wojewodów przeciwne jest carowi, zamyśliła korzystając z zamieszania oderwać Ukrainę i w tym celu wysłany został Jan Sobieski.

W czasie pochodu wielkiego hetmana ku Podhajcom, Moskwa kończyła układy o pokój z Polską. Trzydzieści zjazdów nie miały żadnego skutku. Nareszcie dnia 3 Stycznia 1667 roku ułożono rozejm na lat trzydzieści. 20 Stycznia oba państwa zamieniły warunki w Andrusowie pod Smoleńskiem.

Traktat andrusowski składał się z 34 artykułów, lecz wyciągniemy to tylko, co się odnosi do Kozaków i Ukrainy.

Kozacy i Ukraina na wschodniej stronie Dniepru pozostaną pod władzą cara, który przyrzeka nie mieszać się w sprawy Ukrainy zachodniej i tamtejszych Kozaków; uwalnia ich od złożonej mu przysięgi, uznaje nad nimi władzę króla i rzeczy-pospolitej. Smolensk, Czernichów, Starodub ustąpione są Moskwie. Dniepr oznacza się za granicę obu mocarstw. Kozacy zaporozcy mają być posłuszni obudwom monarchom i odprawiać zwykłą służbę przeciwko tureckim i tatarskim napadom; każdy z nich ma prawo wolnego wyznania wiary, lecz niewolno im budować nowych miast i wyprowadzać ludzi gdziekolwiek z osad. Nad Kozakami którzy przechodzą pod władzę króla mścić się nie należy i jak po tej stronie Dniepru od Kijowa mieszkających Kozaków jego carskie wielicestwo, tak i po drugiej stronie tejże rzeki od Perejasławia jego królewska mość w obronę swoją przyjmować i do miast ich przez te lata rozejmu mieszać się, ani ujmować za nimi, nie będzie i nie każe. Miasto Kijów ze wszystkimi przynależnościami i wojennymi aparatami oddaje się pod władzę cara na lat dwa z okręgiem nie więcej jak na jedną milę, w roku 1669 5 Kwietnia miasto z okręgiem ma być powrócone rzeczy-pospolitej.

Car obowiązuje się przysłać królowi pomocniczy korpus składający się z 5,000 konnicy i 20 tysięcy piechoty dla uspokojenia Ukrainy, oraz przeciwko Turkom którzy naszli granice rzeczy-pospolitej przyjąwszy pod protekcją Kozaków i Doroszeńkę. Prócz tego

car obowiązuje się z własnej kassy nagrodzić polską szlachtę która traci swe majątki na lewym brzegu Dniepru znajdujące się. Z obu stron mają być wysyłani kommissarze dla ustanowienia granic Ukrainy. Nakoniec Doroszeńko nie może być hetmanem w jednej ani drugiej Ukrainie.

Andrusowski zetem traktat rozdzielił Ukrainę oddaną w ręce cara niepodzielną: Pokazuje się, iż nie tyle prześladowania i barbarzyństwa magnatów polskich, jak niespokojny charakter Kozaków był żywiołem tych krwawych zapasów przez półtora wieku szarpiających Ukrainę. Odtąd na całe sto lat Ukraina pozostała polską i ruską a w końcu była i turecką.

Tymczasem Doroszeńko dowiedziawszy się o skutkach andrusowskiego traktatu, że już hetmanem być nie może, postanowił zemścić się na Polsce krwawą wojną. Przywiązanie mnóstwa Kozaków, przyjaźń hana i protekeya sułtana, dawały mu środki do prowadzenia téj wojny. Na przedstawienie hana, konstantynopolitański dywan ujął się za Doroszeńką. Polski poseł w Stambule, Hieronim Radziejowski protestował przeciwko tej protekeyi Kozaków, przedstawiając, że oni są poddanymi rzeczy-pospolitej, że żadne państwo nie ma prawa mięszać się w sprawę domowe sąsiadów. Wezyr odpowiedział, że Porta nie wchodzi w rozbiór praw, ale ponieważ Kozacy prosili o opiekę, zatem im odmówioną nie będzie, w skutek tego Tatarzy otrzymali firman wydania 80 tysięcznej pomocy Doroszeńce.

Dereszeńko zatem wystąpił pod Podhajce z 24 tysiącami Kozaków i 80 tysiącami Tatarów.

Wojsko polskie pomimo wszelkich starań Sobie-

skiego liczyło tylko 12 tysięcy żołnierza zdolnego do boju, bowiem jakeśmy widzieli wielki hetman zmniejszył swe siły wysłaniem w różne strony kilku drobnych oddziałów. Nikt nie zaprzeczy, że złączone siły są zawsze mocniejsze, podzielone zaś słabną, i gdyby pomyślne zdarzenie nie posłużyło szczęściu Sobieskiego, czyn ten przypisanoby jego nieroztropności, pospolicie bowiem sądzimy o postępkach z ich skutków, mamy to za dzieło gieniuszu i bohaterstwa co pomyślny skutek uwieńczy, co się zaś niepowiedzie, chociażby było dziełem największego rozumu, poczytamy za nierozmyślność. Niewiadomo jakie mógł mieć Jan Sobieski powody iż szczupłe swe siły rozdrobnił i chociaż Kochowski wielbi ten postępek jako dzieło wielkiej przeczności, gdy jednak nie ono, ale wypadek losowy przyszedł w pomoc Sobieskiemu, szczęściu zatem tylko przypisać należy pomyślne wywikłanie się hetmana z tej sprawy.

Pierwsza potyczka pod Narajewem gdzie dowodził pułkownik Ruszczyć była szczęśliwą dla Polaków. Dwie chorągwie królewskie rozpedziły przednią straż tatarską i zabrały kilku w niewolę; lecz wkrótce Doroszeńko z całą siłą przybył pod Podhajce, otoczył nieprzyjacielski obóz i widząc garstkę Polaków zapytał szyderczo Sobieskiego czy bronić będzie miasta, czy miasto jego. Wielki hetman wystąpił z obozu i uformował się do boju. Alexander Polanowski dowodził 13 chorągwiami kawaleryi i stał na prawem skrzydle; Władysław Wilczkowski prowadził lewe skrzydło; Jabłonowski dowodził środkiem; Sobieski był w rezerwie. Artylerya stojąc w reducie na wzgurzu rozpoczęła ogień, cała linia ruszyła. Ko-

zacy rozpoczęli atak od starego miasta; Tatarzy ze zwykłym krzykiem uderzyli na prawe skrzydło; polska kawalerya natarła na nich tak dzielnie, iż spędziła z pola bitwy i rozproszyła; noc przerwała walkę, na pobojowisku leżało do 400 Polaków a do 2-ch tysięcy nieprzyjaciół. Jednak w porównaniu liczby wojsk, znakomitsza była szkoda ze strony Sobieskiego.

Jakkolwiekby rozprawa ta dodała serca obleżonym, Doroszeńko stał się ostrożniejszym i otoczył polski obóz. 104 tysięcy ludzi przecięło wszelką komunikację i wszelką dostawę furazów i żywności; przez taką masę ani żaden oddział pomocniczy, ani obleżonym w pole przebieć się było niepodobna. Tak upłynęło dwa tygodnie a położenie Sobieskiego stawało się coraz przykrzejsze.

Wtem przybiega do Doroszeńki goniec z Krymu tamtejszy murza Umet-Koczuba, przywożąc wiadomość, że korzystając z nieobecności Tatar, Sierko koczowy zaporozki wpadł do Krymu, niszczy tamtejsze miasta, pali i rżnie mieszkańców a hana samego zagnał w góry. Wypadek ten zatrwożył związkowych Doroszeńki, bojaźń o żony i dzieci zmusiła ich do przyjęcia układów z Sobieskim, który oddawna ich pragnął.

Dnia 9 Października 1667 roku wysłani zostali z obozu polskiego: Jabłonowski, Polanowski, Wilczkowski i Kuropatnicki; od Tatarów podobnież wyznaczeni zostali czterej murzowie i wkrótce umowa została ułożona. Han przyrzekał Polakom przyjaźń, spokój, wzbronienie napadów na granice Polski, nie tylko Tatarom krymskim ale nawet hordom: buzdackiej, nahajskiej i białogórskiej. Wszystkich jeńców polskich, a mianowicie Machowskiego, obowią-

zał się wyzwolić. Sobieski dał zapewnienie regularnej wysyłki donatywy. Sułtani: Kirym-Girej-Kałga, Ombogirej-Nuradyn i Karasza-Aga-Attałyka, potwierdzili swemi podpisami tę ugodę.

Z Doroszeńką i Kozakami zawarty następujący traktat:

Sobieski obowiązał się imieniem króla i rzeczypospolitej puścić w niepamięć całą przeszłość, wyznaczyć na przyszłym sejmie kommissyą dla rozbioru sporów i przyprowadzenia do porządku spraw ukraińskich, ulżyć gminowi co do dostawy żywności i potrzeb dla wojska; zmniejszyć garnizon białocerkiewski, rozpoznać zażalenie Kozaków na komendanta białocerkiewskiego pułkownika Stachurskiego i wymierzyć sprawiedliwość; zabrane majątek ruchomy i nieruchomy pułkownikowi Powołoczeskiemu onemu powrócić. Doroszeńko przyrzekł posłuszeństwo królowi, wierność rzeczypospolitej, wyrzeczenie się związków i protekcyi zagranicznej i powrócenie majątków szlachcie polskiej na Ukrainie.

Jan Sobieski z jednej strony, Piotr Doroszeńko, oboźny Iwan Demidenko, pułkownicy, asaulowie z drugiej, podpisali ten traktat.

Dnia 16 Października wykonały przysięgi obie strony, Kozacy powrócili do domów, Tatarzy do Krymu.

Wkrótce Doroszeńko otrzymał z rąk hetmana Sobieskiego imieniem króla buławę, chorągiew i bębny i został ogłoszony hetmanem w miejsce Tetery, który sprykrzywszy sobie nosić sam tytuł hetmański, straciwszy zaufanie i przywiązanie Kozaków, tęskniąc w bezczynności, wyjechał do Warszawy

i złożywszy godność, oddał królowi regalia. Tetera postanowił zakończyć życie spokojnie w stolicy królestwa, lecz i w tym względzie życzenia jego nie spełniły się.

Zaporozcy podali do króla skargę na byłego hetmana, wysławszy swych deputowanych, którzy domagali się zadosyć uczynienia za zagarnięcia kościelnych skarbów i kassy wojskowej. Tetera został aresztowany i oddany pod sąd. Polscy historycy mówią, iż zdołał się uniewinnić i wyjechał do Adrjanopola gdzie zakończył życie na cudzej ziemi. Historyk Małorossyi p. Mikołaj Markiewicz, twierdzi, iż znalazł dokument urzędowy, przekonywający, iż Tetera został śmiercią ukarany. W istocie zła to nagroda dla człowieka, który był wierny zawsze rzeczypospolitej, zła zachęta dla jego następców.

Doroszenko niedowierzając Polakom i lękając się losu podobnego Tetry za swe powstanie przeciwko królowi, zaczął znosić się z Portą. Wspólnikiem jego był Jerzy Chmielnicki (Gedeon) a doradcą metropolita Tukalski. Polacy dowiedzieli się o ich knoowaniach i zamierzili aresztować zdrajców, ale ci otoczeni przez Kozaków ratowali się ucieczką.

Wszelkie usiłowania rzeczypospolitej celem przywrócenia porządku na Ukrainie były bezskuteczne. Tukalski postanowił mścić się do śmierci na Polsce, a Doroszenko oddał się pod protekcję sułtana. Polska opierając się na traktacie andrusowskim prosiła cara o pośrednictwo. Wysłany został Wasil Dubecki, lecz ten zamiast pośrednictwa starał się skłonić hetmana na stronę cara. Ale Doroszenko odpowiedział: Od Tatar nie odłączę się, do nich bli-

żej od nas jak do Moskwy, car nie zdąży jeszcze przysłać wojska, gdy Tatarzy skoro poróżnią się z niemi, zdołają już opustoszyć Ukrainę; a jeżeli będą w przyjaźni z niemi to i Rossya będzie cała. (\*) Po Dubeckim było jeszcze kilku posłów u Doroszenki, lecz wszystkie ich starania nie przyniosły żadnego skutku, zamiar hetmana przyjęcia opieki Turcyi był niezachwiany.

Gdy tak Doroszeńko jedna sobie stronników, z niemi radzi nad losem Ukrainy, Bruchowiecki przez swą dzikość i mściwy charakter powiększa coraz liczbę swych nieprzyjaciół.

Wtedy andrusowski rozejm był już głośny po całej Małorossyi, lecz szczegółów jego lud nie wiedział. Zaczęły krążyć najdziwniejsze wieści po Ukrainie przerażając jej mieszkańców, a gdy wieści te rozszerzyły się po obu stronach Dniepru i Zaporozu, powstanie przybrało charakter niebezpieczny. Według powszechnej rady, Kozacy postanowili wyprawić posłów do Moskwy od całej Małorossyi, prosić cara o położenie tamy zniewagom nieznośnym od wojewodów i ich przykaszczyków w większych i mniejszych miastach; żalić się o zdzierstwa poborców po targach i jarmarkach i spis żon i dzieci. Lecz główny przedmiot poselski był dowiedzenie się o tem co postanowiono o Ukrainie w traktatach z Polską. Posłańcy byli: Mokrewicz i Urbanowicz. Ci przybywszy do Moskwy dowiedzieli się, że Polacy i ich kommissarze jaknajlepiej byli przyjmowani, że im oddają wielkie honory, lecz o treści traktatu nie mogli powziąć żadnej wiadomości. Na ich zapytania bojarowie odpo-

(\*) *Historya Małorossyi Markiewicza, tom II, karta 150.*

wiedzieli: że sprawy państwa do wojska nie należą, że zajęciem jego jest broń i jej użycie, a interessa kraju należą do wojewodów miejskich i prowincjonalnych, którzy jeżeli są na Ukrainie to wiedzą o tem co wiedzieć powinni. Tak posłowie z niczém powrócili do hetmana. Widzieli, że szlachtę polską, obywateli i ludzi pospolitych z Litwy i Polski zabranych, wielkiemu posłowi polskiemu Bienieckiemu wojewodzie czernichowskiemu, po całej Wielkorossyi zbierając wydawano. Donieśli zatem hetmanowi, że Kozacy będą skasowani i wkrótce Polakom jak litewscy i polsey niewolnicy wydani zostaną. Prawie w tymże czasie przyszedł do hetmana carski ukaz, oznajmujący, że kilkadziesiąt tysięcy wojska rozłoży się na Ukrainie na zimowych kwaterach. Kozacy nie pojowali po co przyjdzie to wojsko, a godząc z krążącemi wieściami, uwierzyli, że wojsko to przyjdzie po to, by wydać Małorossyą Polsce.

Biskup Metodjusz zapewniał lud, że bojar Naszczokin zbliża się z wojskiem do Kijowa i obróci w perzynę wszystkie miasta małorossyjskie, do Brzuchowieckiego zaś napisał następujący list:

„Dla Boga nie ociągaj się! Teraz targują się o nas, pragną, wzięwszy za kark wydać Lachom. Otaczaj się więcej Zaporozcami; wzmacniaj swojemi ludźmi nadgraniczne miasta. Tonący chwyta za brzytwę dla ocalenia. Bezbożny Szeremetjew teraz jest w ścisłej przyjaźni z Polakami i z Doroszeńką. Strzeż go się a razem i Naszczokina. Miłą jest ojczyzna. Biada jeżeli ją ujarzmią. Lepsza śmierć niż zły żywot, lekaj się losu Barabasza. (\*)

(\*) Bantysz Kamiński, tom II, karta 106.

Wtedy mnóstwo Zaporozców ukazało się według rady Motodiusza na Ukrainie i zaczęli wszczynać kłótnie i bitwy z Wielkorossyanami. Pobudzony głosem narodu i niezaspakajającą odpowiedzią swych posłów, Brzuchowiecki wyprawił powtórne poselstwo do cara. Generalny starszyna Gamaleja i kancelista Kacprowicz podali monarsze hetmańskie pismo:

„Z powodu tajnych umów z Polską, rozpuszczone przez Polaków wieści o oddaniu im w poddaństwo Małorossyi, wzburzyły wojska i mieszkańców ukraińskich; jeżeli rzeczywiście Małorossya jest skazaną na oddanie jej Polakom, to z obowiązku winien jestem przedsięwziąć przeciwko nim środki obronne, lub wybrać nowe związki i protekcyę; jeżeli zaś Ukraina pozostanie jak dotąd pod zwierzchnictwem Rossyi, to wierność i przywiązanie ludu do państwa rossyjskiego pozostaną niezienne i niezachwiane. A tajemnica i zdrada w takim wypadku byłyby grzechem i hańbą pomiędzy współwyznawcami, gdyż wiadomo jest całemu światu, że lud tutejszy wycierpiał od Polaków niesłychane w ludzkości barbarzyństwa i wszelkiego rodzaju prześladowania, wyswobodził się od nich własną siłą i męstwem, połączył się zaś z Rosyją z dobrej woli, jedynie z przyczyny współwyznawstwa. A zatem ścieśniać go lub darowywać drugiemu nie godzi się i nikt nie ma prawa do tego; w przeciwnym razie jestem gotów znów bronić się orężem do ostateczności i prędzej zgodzę się zginąć, jak znosić haniebne jarzmo swych nieprzyjaciół, a to jest prawdziwa i niezmienna. O monarcho! jeżeli lud powstał na wojewodów, to i tu główną przyczyną nie był naród i starszyna ale bojarowie rossyjscy,

kórzy przysłali wojewodów z instrukcjami przeciwnymi prawidłom i traktatom, instrukcjami egipskimi i babilońskimi a rząd polski przeciągał naród przez hetmana swego Doroszeńkę. Lecz z tem wszystkim rozsądek uczy, że za dziesięciu winnych nie odpowiadają miliony narodu niewinnego.“ (\*)

Alexy Michałowicz odpowiedział hetmanowi, że do Małorossyi przysłany zostanie tysiąc ludzi strzelców pieszych, z niedostającą liczbą wojewodów, którzy rozstawieni będą po miastach i powiatach a będą każdego według zasługi traktować, niespokojnych i nieusłuchanych karać sądem i rozprawą. Do ciebie hetmanie i starszyn kozackich należy wojsko i jego potrzeby i tym winienes się zajmować i służyć wiarą i prawdą a nie kłopotać się o wojnę lub pókój i do traktatów z Polską nie mięszać się.

Brzuchowiecki sam sprowadził burzę i sam znikł w jój pierwszym wichrze. W Styczniu 1668 roku została zwołana do Hadiacza rada z generalnych starszyn i pułkowników. Pułkownicy ci byli to próci Zaporozcy na ten stopień samowolnie przez hetmana wydzwignięci, zgodnie zatem z Brzuchowieckim uchwalili, by odrzucić władzę cara, a najprzód wyrznać wojewodów rossyjskich po miastach.

W początkach Lutego nastąpiło powszechnie powstanie Kozaków i wytępianie wojewodów i poborców. Od hetmana pognali gońcy, starszyna Greczany do Krymu, prosząc związku z hanem; do Konstantynopola Grzegorz Gamalaja i kancellista Kacprowicz prosząc o wieczną protekcją. Miasta ukraińskie były w płomieniach, mieszkańcy zrabowani przez Zaporoz-

(\*) Kronika ruska Koniskiego.

ców; w czterech tylko miejscach: w Kijowie, Perejaśławiu, Czernichowie i Nieżynie zdołali ocalić się wojewodowie, w Starodubie książe Wołkoński, w Nowogrodzie siewierskim Kwasznin, zostali zamordowani; w Głuchowie Kołogrywów, w Łubnach Bibikow, byli oddani Tatarom; z Mirgorodu Przykłoński, z Baturyna Kłokaczew, z Przyłuk Zegrański, z Haldziacza Ogarew, zostali odesłani do Czyhryna, z Sosnicy Michajłów niewiadomo gdzie się podział.

Starzy Kozacy, czyli tak nazwane towarzystwo, oddani wierze i chrześcijańskim obyczajom, brzydząc się Brzuchowieckim i jego sprawami, donieśli carowi o pomordowaniu wojewodów, o poselstwach wyprawionych do Krymu i Turcyi i prosili Romadanowskiego aby jak najspieszniej obległ Kotelwę, gdzie złożone były wszystkie zapasy Brzuchowieckiego i gdzie zebrali się Zaporozcy. Wtedy także wysłano do Doroszeńki, by przybywał jaknajprędzej do Połtawy i przyjął hetmaństwo.

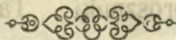
Otrzymawszy wiadomość od Kozaków car, rozkazał natychmiast wkroczyć na Ukrainę księciu Grzegorzowi Romadanowskiemu. Stolniki: książe Konstanty Szczerbatow, Iwan Licharew, Jakób Chytrow i generał Filip von Bukowen, weszli z Romadanowskim; dwaj ostatni wysłani byli na Zaporozże.

Dnia 27 Lutego, goniec z Moskwy przywiózł rossyjskim posłom w Polsce carski ukaz, polecający: zawiadomić króla o powszechnem powstaniu Ukrainy, o rzezi i zamiarach Brzuchowieckiego i Doroszeńki oddania się porcie; przyrzec, że w roku przyszłym zawarty zostanie wieczny pokój z Polską za pośrednictwem dworu cesarskiego, duńskiego, szwedz-

kiego, i brandenburgskiego, nakoniec prosić jaknajspieszniej o wysłanie pomocniczej armii.

Według rady towarzystwa Romadanowski udał się do Kotelwy; na początku wiosny obległ miasto i przeciął związki Brzuchowieckiego z Zaporozcami. Sierko nie tracąc czasu, zaczął korrespondować z generalnym asaulem Damianem Mnogogresznym, względem przyjęcia Doroszeńki na hetmaństwo. Przestraszony przecuciami dziki Brzuchowiecki stał się jeszcze okrutniejszym, prześladowania wyrządzone przez niego gminowi, przechodziły nawet podobieństwo do prawdy, za małą winę rozkazał spalić pułkownikową hadziacką Ostrową.

Na wezwanie starszyn, Doroszeńko obdarzywszy szczodrze posłów przybył do Oposzny prawie razem z posiłkami tatarskimi sprowadzonymi przez Greczanego. Doroszeńko przekupił Tatarów i Greczanego. Brzuchowiecki przybył do Oposzny dla wykonania wzajemnej przysięgi z Tatarami, a niepodejrzewając Doroszeńki wyjechał naprzeciw niego; został przez Kozaków pochwycony i przyprowadzony do Doroszeńki, a ten oddał go Oposznianom, którzy zabili go kijami mszcząc się za prześladowania i śmierć wielu swoich starszyn. Jego doradcy i część Zaporozców zginęła z nim razem, żona została odesłana do Czychrynia.



## ROZDZIAŁ XXII.

*Doroszeńko.*

**D**oroszeńko jako hetman Ukrainy obudwu stron Dniepru ze wszystkimi siłami Kozaków i Tatarów, wyszedł pod Kotelwę przeciwko Romadanowskiemu, uwolnił miasto od oblężenia i odpędził ku Putywlowi wojsko bojarskie. Wtem otrzymał wiadomość z Czyhrynia o tajnych miłostkach swjej żony. Doniesienie to tak go zmartwiło, iż zapominając o własnym interessie, rzuca wojsko, poruczając dowództwo człowiekowi mało sobie znanemu Damianowi Mnogogresznejmu i biegnie do Czyhrynia.

Mnogogreszny czyli z poświęcenia carowi, czyli też w nadziei otrzymania hetmaństwa, rozpoczął układy z Romadanowskim; zasmuceni obrotem interessów i nieobecnością Doroszeńki, Tatarzy wracają do Krymu.

Wkrótce nadszedł carski manifest do ludu małorossyjskiego. Monarcha wzywając na pomoc wiary, honoru i powszechnego dobra, groźno wyrzucił starszyom, pułkownikom i Zaporozcom, śmierć wojewodów i współnictwo ze zdrajcą Brzechowieckim. Przyrzekł jednak ogólne przebaczenie, jeżeli Kozacy powrócą do posłuszeństwa. Nadto rozkazał uwolnić 250 jeńców kozackich wziętych do niewoli z bronią w ręku w czasie bitw z wojskami carskiemi.

Tak karcąc lud językiem dla niego zrozumiałym, używając na pomoc wiary i chrześcijaństwa, wracając jeńcom nietylko życie, lecz wolność i ojczyznę, car przyciągał ku sobie serca Małorossyan z natury dobrych i wdzięcznych, lecz nigdy niezapominających krzywd i zniewag.

Zaporozcy jednak nie upokorzyli się, car przysłał im w podarunku armaty, prochu, ołowiu, sukna i 2 tysiące rubli, ale i to nie pomogło. Doroszeńko zbierał nowe wojska, kiedy otrzymał wiadomość, że Zaporozcy korrespondują z Krymem i że han radzi im wybrać drugiego hetmana; wtedy rządził niemi Iwan Biełkowski; Sierko na żądanie hana nie był już koszowym i tułał się u budziackich Tatarów. Suchowyy będąc pisarzem wojska zaporozkiego, widział nieudolność Biełkowskiego, sam napisał i sam odwiózł od wojska pismo do hana; han przyjął go uprzejmie, dał na pomoc kilkanaście tysięcy hordy i Zaporozcy wybrali hetmanem Suchowego. Nowy hetman wysłał do Doroszeńki rozkaz by nie ważył się odtąd nazywać hetmanem, gdyż on jest hetmanem hana krymskiego, że on otrzymał pieczęć wojskową.

Zaporożcy niezadowoleni z Suchowego przybyli prosić Doroszeńki, by go usunął z hetmaństwa.

Doroszeńko przyjął ich z honorami, udarował szubami, czapkami sobolemi, butami safianowemi, ale nie zdołał jak zobaczymy dopiąć swego celu i zaspokoić ich żądania.

Do Czyhrynia przybyli posłowie hańscy z żądaniem, by Doroszeńko oddał buławę Suchowemu; hetman przyjął ich po grubijańsku i rozkazał wypędzić ze swego domu i z miasta.

Wtem pułki: czyhryński, humański i inne zabugskie, objawiają zamiar przejścia na stronę Suchowego, do niego przeszedł i Stefan Greczany. Mieszkańcy Hadziacza obawiając się Doroszeńki schwyтали żonę i matkę Suchowego i sprzedali Tatarom, lecz Doroszeńko je wykupił. Hetman widząc słabnącą swą stronę, zmuszony został użyć podstępny, posłał brata swego Grzegorza z powinszowaniem Suchowemu hetmaństwa, prosił go o jedność, by połączonemi siłami można obronić się od obcych pretensyi.

Grzegorz udając przyjaźń, wywiedział się wszelkich tajemnic Suchowego, doniósł bratu, że Zaporożcy są wcale dla niego nieprzychylni, że zamierzają wprowadzić na Ukrainę Tatarów. Wtedy Doroszeńko spieszenie zaczął szykować prawą stronę Dniepru do wojny, a Grzegorz poszedł z Suchowym naprzeciw syna Romadanowskiego. Mnogogreszny dowiedziawszy się o pochodzie brata Doroszeńki, przedstawił młodemu księciu, by połączył swe wojska z Kozakami, przychylnemi carowi, lecz młodzieniec nie chcąc z nikim dzielić laurów, z zupełnym zau-

faniem w sobie nie przyjął rady, uderzył na nieprzyjaciela, został pobity pod miasteczkiem Gajwironem w słobodzko-ukraińskiej gubernii i wzięty do niewoli. Mnogogreszny dogał Tatarów i Zaporozców pod Łochwicą rozbił ich, ścigał aż do Samary, odebrał jeńców i narabowaną zdobycz. Nadeszła zima, Tatarzy powrócili do Krymu, Suchowy na Zaporozie a Grzegorz do Kaniowa.

Mnogogreszny rozłożył się obozem w okręgu pułku czernichowskiego; dziś już nie ukrywał swęj przychylności ku carowi, łożył wszelkie starania, by zjednać sobie miłość podkomendnych,—słał drogę do hetmaństwa. Dla ukompletowania pułków przyjmował Kozaków na własny koszt i nazwał ich *kompanijcami*, ci zobowiązani przez swego dobroczyńcę, sławili jego dobroć przed ludem i nakłaniali do obrania go hetmanem na pierwszej radzie. Mnogogreszny zwołał starszyn do Nowogrodu siedwierskiego, przyjmował ich u siebie codzienie za stołem, przedstawił konieczność wybrania nowego naczelnika, radził być wiernym carowi dla spokojności Ukrainy. Starszyni znając usposobienie ku niemu Kozaków, ofiarowali mu buławę. Mnogogreszny wymawiał się chociaż sam tego pragnął.

Nadszedł Styczeń 1669 roku i do Moskwy przybyli posłowie ukraińscy, biskup Baranowicz przysyłał Jeremiasza, Mnogogreszny oboźnego Piotra Zabiłą, sędziego Iwana Domontowicza i asaule Macieja Gwintowkę, którzy oddali carowi prośbę o przyjęcie Ukrainy i hetmana w poddaństwo, darowanie winy i potwierdzenie kozackich wolności. Poruczono im starać się o wyprowadzenie wojsk rosyjskich

z miast ukraińskich prócz Kijowa i o nie wydawanie Polsce téj najdawniejszój stolicy ruskiéj.

Pełnomocnicy ci przyjęci zostali z honorami. Bliźni bojar Orużejniczy i namiestnik rzewski Bohdan Matwejew Chytrow, odpowiedzieli, że car dał królowi 200 tysięcy rubli dla wyswobodzenia Małorosyan od polskiego prześladowania, że za tak ojcowską opiekę monarchy winni brać przykład z Chmielnickiego, dopełnić przysięgi, służyć wiarą i prawdą carowi.

Posłowie powrócili z Moskwy, a natychmiast za nimi przybyli do Głuchowa pełnomocnicy carscy: książę Grzegorz Romadanowski, Artamon Siergejewicz Matwejew i Grzegorz Bogdanów. Tu także zjechali się kozacy starszyni i czernichowski arcybiskup Lazar Baranowicz.

Dnia 3 Marca rozpoczęto radę i wybór hetmana wolnemi głosami; Mnogogreszny otrzymał z rąk Romadanowskiego insygnija, przysiągł na wierność carowi i podał następujące warunki.

1. Hetmani i wojsko proszą o zapomnienie uraz.
2. Prawa za Chmielnickiego ustanowione potwierdzają się.

3. Lubo w warunkach Chmielnickiego postanowiono, iż wojska carskie i wojewodowie mieszkać będą w Perejasławie, Nieżynie i Czernichowie, jednak dla uniknienia sporów, wojsko z miast ukraińskich cofa się.

4. Starszynom i rejestrowym Kozakom stanowi się carska pensya a mianowicie: hetmanowi 1000 czerwonych złotych, pisarzowi: wojskowemu i oboznemu po tysiąc złotych polskich, wojskowemu sę-

dziemu 300, pisarzowi sędziego także 100, pisarzowi i chorążemu pułkowym po 50, chorążemu setni po 30, buńczuczemu hetmańskiemu sto złotych, na pułkowników po sto talarów, na assaułów pułkowych po 200, na asaułów wojskowych po 400, na setników po sto, na każdego Kozaka po 30 złotych polskich.

Kozaków rejestrowych ma być trzydzieści tysięcy, gdyby Kozaków niedostawało, to dopełniać registr z dzieci mieszczan i właścicieli ziemskich.

Miastom zniszczonym dać przywileje, a mianowicie:

Perejasławowi, Nieżynowi, Lubeczowi, Woroneżowi i Królewcowi na lat dziesięć. Ostrowi i Czernichowowi na lat siedm. Miastom, miasteczkom i wsiom na trzy lata.

5. Pisma przyrzekające dopełnienie wszelkich warunków ugody, mają być rozesłane przez cara po wszystkich pułkach.

6. Kto został mianowany szlachcicem dawniej i dziś winien być potwierdzonym, komu hetman da uniwersał na młyn lub wieś, car obowiązany jest potwierdzić uniwersał swym ukazem.

7. Kijowa Polakom nie oddawać: *„Na sejmie bowiem postanowili wszystkie cerkwie zaniemić na kościoły rzymskie i świętych ojców relikwie chcą rozwieść w różne miejsca do Polski, a ztąd u nas na Ukrainie niemałe poruszenie.”*

8. Carscy posłowie, posłańcy i gońcy nie powinni stawać postojem u Kozaków i podwód brać nie mogą u setników, atamanów po polach i dworach.

11. W wypadku śmierci hetmana wybór będzie wolnymi głosami.

12. Hetmani mogą odbierać listy od sąsiednich monarchów, swobodnie czytać je, a potem odsyłać carowi dając od siebie na nie odpowiedzi.

13. Wrazie pochodu carskich wojsk, we dworach kozackich postoi nie będzie, ale tylko u mieszczan. Wolności kozackie mają być nienaruszone i Kozaków chłopami nazywać, ani używać ich za przewodników nie wolno.

14. Małorossyanie wzięci do niewoli w czasie wojny przez Wielkorossyan pozostają w Rossyi; lecz jeżeliby który zbiegł do Małorossyi nie spełniwszy żadnego występku, może mieszkać w miejscu urodzenia.

15. Dawniej Kozakom wolno było żenić się z córkami mieszczan, dziś wojewodowie tego zabronili, odąd nie należy skracać żadnej wolności.

16. Pułki Romanowskiego i jego towarzyszy, oddadzą napowrót dzwony, łyży, naczynia, księgi, obrazy i święte srebro zabrane cerkwiom, do których należały.

17. Jeżeli zdarzą się układy z królem polskim, lub hanem krymskim, należy upominać się i za Kozakami, a kozacy pełnomocnicy mają być obecni przy tych układach.

18. Kozacy mają prawo prowadzić układy z królem i hanem w przedmiocie tyczącym miast ukraińskich.

19. Gdyby który z hetmanów chciał odłączyć się od cara, Kozacy nie powinni mu być posłuszni, ale donieść o tem monarsze.

20. Jeżeli hetman spełni jakieś przestępstwo prócz zdrady, bez carskiego ukazu nie wolno go zmieniać, a ukaz ten winien być zgodny z prawami narodu.

21. Jeżeliby wykryto jakie złe zamiary w miastach ukraińskich, hetman i starszyni winni baczną na to zwrócić uwagę, zawiadomić cara, spiskowych pojmać, i skazać na śmierć stosownie do praw narodowych.

22. Ponieważ doszło do wiadomości monarchy, że z powodu zaburzeń domowych, rolnicy, budniki, gorzelnicy, rzucając swe zajęcia gospodarze, mianują się samowolnie Kozakami, prawdziwym Kozakom czyniąc zakałę i niszcząc okolicę, przeto należy wybrać jednego pułkownika u Małorossyan, zlecić mu ujęcie tych samozwańców i dla tego przydać onemu 1000 Kozaków rejestrowych.

23. Pod surową karą zabronić Małorossyanom przywóz wódki i tabaki do miast wielkorosyjskich; w nadgraniczne zaś miasta mogą wwozić wódkę, ale tylko jako dostawcy.

24. Własności kozackie mają być nietykalne; żony kozackie owdowiawszy są wolne od podatków, postojów i podwód, do powtórnego zamezcia; wrazie wyjścia za Kozaka są znów wolne, za chłopą, winny spełniać powinności włościańskie.

25. Gdyby Tatarzy, lub przednieprowscy Kozacy naszli wschodnią Ukrainę; wtedy hetman i starszyni mają prosić cara by wysłał spieszną pomoc, nie z kim innym jak jego carskiej mości bojarami, wojewodą namiestnikiem białogrodzkim księciem Grzegorzem Romananowskim, a dopokąd on nie nadejdzie, wojewodowie znajdujący się na Ukrainie obowiązani są bezwzględnie nadesłać swe wojska.

26. Wojewodowie obowiązani powrócić Kozakom armaty im zabrane. Stolica hetmańska i park artylerji będzie w Baturynie.

27. Hetman, oboźny, sędzia, asaułowie, pisarz, wszyscy starszyni i Kozacy z jednej strony, książę Romadanowski i jego towarzysze z drugiej, jednozgodnie postanowili: napisać do Ukrainy zachadniej należącej do korony polskiej, do hetmana Piotra Doroszeńki, że hetmanem wybrany został Mnogogreszny, który wykonał przysięgę i potwierdzony został przez cara, by domowa wojna pomiędzy dwoma brzegami Dniepru od dziś na zawsze ustała.

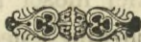
Takie były punkta kommissyi głuchowskiej, lecz car nie wszystkie zatwierdził.

Na trzeci odpowiedział, że wojewodowie i wojska rossyjskie koniecznie potrzebne są na Ukrainie, do obrony jęj od nieprzyjaciół; że jeżeli one zaczną ugniatać obywateli, będą ich karali wojewodowie, których rezydencyami będą: Kijów, Perejasław, Nieżyn, Czernichow i Oster.

Na dwunasty, dana była zupełna odmowa, wszelkie korespondencye i układy z obcemi mocarstwami zostały zabronione.

Na piętnasty car odpowiedział, że wojewodowie winni będą surowo ukarani.

Ośmnasty, jako w związku z dwunastym został odrzucony.



### ROZDZIAŁ XXIII.

*Na wschodniej Ukrainie Mnogogreszny,  
W zachodniej Doroszeńko — Chaneńko.*

**D**oroszenko widząc upadek swych nadziei, pojednanie się króla z carem, utwierdzenie się Mnogogreszego na Ukrainie wschodniej, Suchowego na Zaporozu, odłączenie się od niego pułków: humańskiego, białocerkiewskiego, braclawskiego, powołoczskiego, postanowił szukać wsparcia i obrony u Porty.

Sędzia Białogrud i asaул Portianka z dwoma innymi starszynomami udali się do Sztambułu prosić sułtana o przyjęcie Doroszeńki pod protekcją i wieczne poddaństwo z całą Ukrainą, której on, jako hetman jest głównym naczelnikiem. Prosili sułtana o insygnia i nadesłanie pomocniczej armii przeciwko przywłaścicielowi niektórych prowincyi, Mnogogresznemu. Sułtan zgodził się na wszystko, posłał Doroszeńce insygnia, chorągiew z półksiężycem i sześć tysięcy

wojska pod dowództwem czausa Islan-Ekmeka, nadto podpisał następujący układ:

Zaporożcy obowiązani są walczyć przeciwko nieprzyjaciołom Porty. Porta zaś obowiązana wspierać Zaporożców za pomocą Tatarów.

Zaporożcy wolni są od wszelkich podatków; Doroszeńko będzie hetmanem do śmierci.

Pomocnicze tureckie wojsko nie powinno rabować cerkwi ani Kozaków i zabierać do niewoli obywateli.

Duchowieństwo pozostanie pod zarządem swego metropolity.

Sułtan, ani han, nie powinni rozpoczynać wojny ani zawierać pokoju z królem i carem, bez zniesienia się z hetmanem i Kozakami.

Jeżeli Kozaki i zdobędą jakie miasto, chociaż by to było z pomocą Turków, miasto to pozostanie przy hetmanie.

Nakoniec, jeżeli sułtan na to się niezdodzi, wtedy hetman będzie zmuszony starać się inszym sposobem zachować swoje kozackie prawa i wolności.

Posłowie Doroszeńki zaprzysięgli tę ugodę w katedrze konstantynopolitańskiej, patriarcha z rozkazu sułtana dał posłom list odkryty, odłączający od kościoła i rzucający klątwę na wszystkich nieposłusznych hetmanowi Doroszeńce i przeciwko niemu buntujących się.

Wiść o poddaniu Porcie Ukrainy wkrótce rozeszła się po kraju, nikt nie chciał wierzyć, by chrześcianin udał się pod władzę śmiertelnego nieprzyjaciela jego wiary. Dotąd większa część Małorossyan była przychylna Doroszeńce, starzy Kozacy pragnęli go na hetmaństwo nazywając Mnogogresznego chłopskim synem, o Doro-

szeńce mówili „*to stary Kozak i zna pola*”; dziś postanowiono go wypędzić z Ukrainy razem z Turkami.

Tatarzy prowadzeni przez Suchowego szli przeciwko niemu, Doroszeńko korzystając z okoliczności oświadczył, że uprosił tylko sułtana o pomoc przeciwko Tatarom, lecz nigdy nie miał zamiaru być poddanym nieprzyjaciela chrześcijaństwa; metropolita Tukalski nakazywał modły za błagocząstiwego i przez Boga danego hetmana Piotra Doroszenkę. Tymczasem Tatarzy zbliżali się, za nimi szło Zaporozie i przyłączone do nich w drodze, pułki rejestrowe.

Niedaleko Kaniowa we wsi Kaniówce nieprzyjaciele otoczyli Doroszenkę, już życie jego wisiało na jednym włosku, wtem czaus turecki rozkazuje Tatarom imieniem sułtana odstąpić od obleżenia i oddalić się do Krymu. Suchowy osłabiony tem zmniejszeniem jego sił, przez odstąpienie go związkowych, obawiając się zemsty hetmana, pozostawia dowództwo nad wojskiem humańskiemu pułkownikowi Chaneńko, a sam chroni się do Krymu; Kozaki zmuszeni zostali uleść Doroszeńce; ale zniegadwidzili go i nigdy nie mogli zapomnieć, że otrzymał buławę z rąk muzułmańskich, że na wojskowym jego sztandarze zamiast krzyża, błyszczy półksiężyc.

Chaneńko któremu Suchowy zdał naczelnictwo nad Zaporozcami, schronił się do Humania; Doroszeńko ścigał go do tego miasta, Humańczycy otworzyli bramy i oznajmili, że Chaneńko z Suchowym przeszli Boh dla połączenia się z hordami białogrodzkiemi, hetman udał się za nimi z niezlicznem wojskiem, gdy Chaneńko i Suchowy skłoniwszy Jerzego Chmielnickiego na swoją stronę, połączyli się z hordą krymską i niespodzianie

otoczyli go pod Steblewem. Zguba Doroszeńki była nieuchronna: wtem Sierko z Tatarami białogrodzkiemi napada na oblegających, których nienawidził, że mu nie dozwolili zostać koszowym: rozbił i rozproszył na wszystkie strony. Suchowy i Chanienko uszli do Krymu ze swemi sprzymierzonymi. Jerzy został pojmany pod Humaniem; Tatarzy odesłali znakomitego jeńca do Sambułu, gdzie na prośbę Doroszeńki został osadzony w twierdzy siedmiu wież.

Doroszeńko odłożywszy do wiosny zemstę nad Mnogogresznym, za wydarcie mu buławy na wschodzie, rozkwaterował Tatarów na zimę w okolicach Białocerkwi. Tatarzy jakiś czas zachowali się spokojnie, wtem nagle znikli, uprowadziwszy z sobą mnóstwo mieszkańców obojej płci. Doroszeńko uskarżał się sułtanowi; wezyr mu odpowiedział.

— „To powszchny chleb tatarski, oni nie mają innej płacy.”

Tymczasem jeszcze w przeszłym roku na sejmie warszawskim rozprawiano o powrocie Polsce Kijowa według traktatu andrusowskiego. Dnia 4 Kwietnia 1668 r., przybył do Moskwy Stefan Medeczko pisarz kowieński i wręczył carowi pismo primasa zastępującego króla przed wyborem nowego, objawiając nadzieję rzeczypospolitej odebrania Kijowa z wojennymi aparatami i zapasami. Alexej Michałowicz odpowiedział: że gdy sejm lekceważąc przyrzeczenia byłego króla, nie przysłał wczasie właściwym postów dla odebrania miasta stósownie do ugody, takim odkładaniem uchylił wszystkie poprzednie zobowiązania, że Rossya święcie wypełniając traktat andrusowski zawsze wspierała Polskę wojskiem i czem mogła. Powszechnie do-

bro wymaga, mówił car, nie naruszać ugody między Polską i Rosyją wtedy, kiedy Turcy i Tatarzy uzbrajają się przeciwko Ukrainie; co się zaś tyczy Kijowa, buntownicze Kozaki, korzystając z jego oddania, przywołają do siebie Muzułmanów i wojna domowa znów rozpocznie się na Ukrainie. I jakąż odpowiedzialność miałby car przed Bogiem gdyby nie odwrócił tego nieszczęścia, wystawił na niebezpieczeństwo Kijów, który go kosztował tyle krwi poddanych, a który Rzeczpospolita tak lekceważyła.

Taką odpowiedzią pozbyto posłańca polskiego, ale też wtedy i nie miał kto upominać się o oddanie Kijowa. Nowego króla jeszcze nie wybrano, Porta gotowała się do wojny, wpływ sułtana na zachodnią Ukrainę stawał się niebezpieczniejszym co chwila, przyjaźń z Moskwą była zatem potrzebną dla Rzeczypospolitej, spór bowiem o Kijów mógł spowodować wojnę na północy, gdy druga gotowała się na południu.

Wypadało zatem zawrzeć wieczny pokój i stanowczo postanowić o Kijowie. Dla tego postanowiono zjazd pełnomocników obu państw w Andrusowie w końcu 1669 roku. Bojar Naszczokin, Żelabuski i diak Gorochof ze strony Rosyi; Jan Gliński wojewoda chełmski, Cypryan Tychanowski wojewoda mściśławski; Paweł Brzostowski referendarz i pisarz litewski, Jan Ogiński krajczy litewski; Kazimierz Zapolski podkomorzy sieradzki i Stanisław Kowalewski łowczy kijowski, ze strony Polski przybyli dla czynienia układów.

Naszczokin żądał, by układy odbywały się pod murami Kijowa, żeby i Małorossyanie mogli w nich ucze-

stniczyć, posłowie polscy nie zgodzili się na to, narzekając; iż car nie dozwolił wydania Kijowa polskiemu pułkownikowi Piwo, przysłanemu od rzeczypospolitej. Bojar odpowiedział, że Piwo miał zbyt mało z sobą wojska i gdyby mu miasto odstąpiono, to Doroszeńko korzystając ze słabości garnizonu, oddałby sułtanowi twierdzę tak ważną nie tylko Polsce ale i Rosyi. To miało być przyczyną ociągania się wtedy; dziś zaś mówił bojar nie tylko Kijów, ale ani jedna wioska przez cara nie zostanie odstąpiona Polsce, inaczej pokój zawartym być nie może.

Nadaremnie kommissarze powoływali się na traktat andrusowski, bojar utrzymywał, że Kijów powinien wynagrodzić szkody i zniszczenia zrządzone przez zachodniego hetmana z Tatarami na Ukrainie wschodniej. Na drugim zjeździe, Naszczokin podał memoriał tych szkód przez polsko-ukraińskiego hetmana Doroszeńkę spełnionych. Czterdzieści ośm wiosek i miasteczek, zagarniętych przez niego w Ukrainie wschodniej, rzeź i niewola wojewodów, strata wojska, zapasy żywności, artyleryi, broni palnej, prochu, kul sama nawet kassa carska były zabrane w tych miastach przez Doroszeńkę. A co najważniejsza w bojach z nim zginęło 1414 ludzi, a do niewoli zabrał 174.

Przyczyną zaś tego była Polska, iż nie dała żadnej pomocy rosyjskim pułkownikom, nie utrzymała Doroszeńki w posłuszeństwie; a tem samem naruszyła traktaty: moskiewski i andrusowski, a nie prócz Kijowa nie może wynagrodzić tych krzywd Rosyi.

Kijów przeto został przy carze.

Na tron polski wyniesiony został syn księcia Jeremiasza Wiśniowieckiego i Gryzeldy Zamojskiej. W owym

czasie korona królewska w Polsce, była cierniową koroną, a berło ciężkim krzyżem. Dla Michała korona ta była jeszcze cięższą jak dla innych; Korybut był ubogi i słabowity; wojna Ukrainy, przyłączenie jej wschodniej części do carstwa, pozbawiły Wiśniowieckich wszystkich bogatych dóbr w tej stronie.

Wkrótce po wyborze przybyli do niego posłowie od Doroszeńki; Tarasenko i Pietranawski. Kozaki żądali by na sejmie rozpoznano ich zażalenia i potwierdzono dawne wolności i przywileje. Po naradzeniu się w radzie senatu, wyznaczona została kommissya w Ostrogu. Lecz Doroszeńko odwołczył wysłanie swych posłów na tę kommissyą; to uskarżał się na srogie obchodzenie się garnizonu białocerkiewskiego z mieszkańcami, to żądał dla bezpieczeństwa zakładników za każdego ze swych starszyn mającego być wysłanym na ową kommissyę.

Wtedy pułki: czyhryński, humański, brzegi Bohu i Dniestru do samój Galicyi, wybrały sobie naczelnikiem Chaneńka, który przysłał posłów do króla, prosząc o przyspieszenie oddawna wyznaczonej kommissyi. Chaneńko wyprawił do Ostroga Simeona Bogaczenkę, Iwana Maluka, Iwana Połtawca i Andrzeja Tarasienka. Ze strony Polski przybyli: Stanisław Bieniewski wojewoda, generał czernihowski; Franciszek Lubowicki kasztelan wołyński; Jan Piasoczyński, kasztelan chełmski; Jerzy Manecki stolnik kijowski i Stefan Piasecki starosta bractawski.

Imieniem i z upoważnienia króla oraz sejmu, komisarzy wydali Kozakom *assekuracyą*, w której zostało przyrzeczone, że na najbliższym sejmie król udzieli Kozakom łaskę i dostateczną konstytucyą, którą za-

twierdzi wolność wyznań, greckie cerkwie i klasztory oraz ich własności uczyni nietykalne, zapewni małosyjskiemu duchowieństwu swobodę, władzę, prawo, majątek i poważanie. Kozackim wdowom używanie swobód ich mężów i posiadanie futorów przez nich dzierzonych, wolny wybór hetmanów według dawnych praw i obyczaj, a król tylko będzie udzielał swe potwierdzenie; hetman, pułkownicy i starszyny, wykonają przysięgę, że nie będą rościć pretensyi do cudzej własności i ugniatać Kozaków; dla wszelkich zażaleń otwarta będzie droga do tronu. A ponieważ Kozaki powracają do prawdziwego swego władcy, zatem winy ich zostaną i darowane i zapomniane.

Nawzajem assekuracya żąda wyrzeczenia się od Kozaków wszelkich postronnych protekcyi, przyjmowania posłów bez wiedzy króla i koronnych hetmanów; ich obowiązkiem będzie bronić od nieprzyjaciół rzeczpospolitą, stawać pod chorągwie polskie na pierwszy rozkaz koronnych hetmanów i uspokajać w swój ziemi wewnętrzne zaburzenia; król przysze hetmanowi klejnoty, szlachta, duchowieństwo i wszystkie stany będą używać swych praw i przywilejów.

Dnia 2 Września 1670 roku, umowy zostały podpisane obustronnie, potem odesłane do Warszawy, potwierdzone przez króla i sejm i wniesione do konstytucyi pod tytułem: *Assekuracya wojsku zaporozskiennu*.

Haneńko nie był pewny, czy na radzie kozackiej utrzyma się na hetmaństwie, zaczął przeto wzmacniać związki z Portą, oraz wysłał pułkownika Obidę do cara, zapewniając o swój życzliwości.

Król wiedział o wszystkim, jednak starał się by Chaneńko został wybrany hetmanem, a nawet napisał do Alexeja Michajłowicza zażalenie na Mnogogresznego, iż zatrzymał posłów kozackich, wracających do domów z ostrożskiej kommissyi, którzy zostali z rozkazu wschodniego hetmana okuci i uwięzieni, a chorągwie i inne posiadane przedmioty odebrane. Przyczyną do takowego postępku miało być pismo królewskie w którym Michał Korybut tytułował się między innymi: ruskim i smoleńskim, Mnogogresznego zaś nazwał nie hetmanem ale nakaźnym północnym i bez zgody cara wyznaczał na Zaporozże starszyn, które zostawało pod wspólną opieką obu państw.

Car uznał słuszność postępku Mnogogresznego. Doroszeńko tymczasem, pamiętając zawsze o wydarciu mu buławy przez Mnogogresznego, wyjednał za pośrednictwem sułtana u patriarchy konstantynopolitańskiego klątwę na niego.

Mnogogreszny nie wiedział jeszcze o tém, jak wychodząc ze swego dworcu upadł we drzwiach i uderzył się tak mocno, że został ledwie wpół żywy. Nazajutrz braclawski protopop Roman Rakusza, przywiózł do Baturyna wiadomość o klątwie, wypadek hetmana przypisano wpływowi tej klątwy i Kozacy odmówili mu posłuszeństwa, lubo za staraniem cara klątwa zdjęta została.

Tymczasem Chaneńko został wybranym na hetmana i król posłał mu hetmańskie insygnia, a na mocy hadziackich traktatów, hetman przybrał tytuł: *Jego królewskiej mości hetman wojska zaporozkiego i całej Malorossyi do rzeki Słucz.*

W tym sposobem Ukraina rozdzieliła się na trzy partye i trzy hetmaństwa; we wschodniej był stolicą Baturyn, hetmanem Mnogogreszny oddany carowi; w południo-wo-zachodniej, Czyhryń, której hetman Doroszeńko uznawał nad sobą władzę sułtana; północno-zachodnia, gdzie hetman króla polskiego Michał Chaneńko, był czasową stolicą Humai.

Doroszeńko nie otrzymując od sułtana pomocy, ścigany przez wojska polskie, prześladowany od losu, upadłszy na duchu, zwrócił się nakoniec ku carowi, żaląc się na zmuszania do unii, odebranie cerkwi i inne prześladowania. Alexy odpisał mu: „Dla dobra Ukrainy odłącz się od Turków i według andrusowskiego traktatu, bądź wiernym poddanym króla polskiego” — car wiedział, że jego rada nie będzie wykonaną.

W tym także czasie król przedstawił Alexemu, że dla wspólnego dobra obaj monarchowie winni bronić się przeciwko tureckiej potęgi i prosił cara, stosownie do traktatu o nadesłanie pomocniczego wojska; Alexy nie odmówił, lecz pod różnemi pozorami odwłóczył nadesłanie posiłków, a tymczasem Polska, Ukraina i Turcyja gotowały się do wojny i wzajemnego wycieńczenia. I dla tego też ani Polska, ani Doroszeńko nie otrzymali pomocy.

Widzieliśmy jak Mnogogreszny, jeszcze za czasów popularności Doroszeńki, mając sobie powierzone naczelnictwo nad jego wojskiem, sprzedał swego ufne go dobroczyńcę i prawie mimo powszechnej woli wydarł z rąk jego buławę, wiele z wolności uzyskanych przez Chmielnickiego utracił, nie widząc środków ich utrzymania; nakoniec otoczył się krewnymi i przyjaciółmi. Prawie wszystkie pułki należały do jego krewnych,

a obcy zostali oddaleni. Te powody zebrały przeciwko niemu prawie wszystką starszą generalną.

Pierwszych dni Marca 1672 roku, spiskowi w nocy przybyli do Baturyna, opanowali zamek, weszli do sypialni hetmańskiej i otoczyli jego łóżko; zbudzony szelestem ujrawszy około siebie tłum ludzi, hetman chwytając za pałasz leżący pod głową pragnąc się bronić, lecz Mokrewicz pisarz wojskowy wystrzałem z pistoletu rani go w rękę i Mnogogreszny wypuszcza z dłoni szablę; wtedy pochwycony, z zatkanymi ustami został wyprowadzony na dziedziniec, związany i na przygotowaną brycę wywieziony do Moskwy.

Tuż za nim pojechali generalni starszyni: Piotr Rosławiec, Piotr Zabiła, Jan Samujłowicz i Jan Domontow, oraz Piotr Mokrewicz, donosząc carowi, że hetman miał tajny zamiar poddania się sułtanowi tureckiemu i prowadził korespondencją z Doroszeńką, prosili, by Mnogogreszny został ukarany śmiercią jak zdrajca i wiarołomca.

Car nie uwierzył skardze starszyn, ależ niepodobna było nie korzystać ze sposobności zrównania praw hetmana kozackiego z prawami innych poddanych. Był to pierwszy krok i bardzo trudny, ale dziś sami starszyni usuwali wszelkie trudności, czynili swego hetmana zwykłym urzędnikiem, którego sądzi już nie naród ukraiński, ale dumia bojarska.

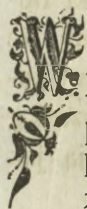
Niewinny, spotwarzony, nie został skazany na śmierć, ale według ówczesnych praw kryminalnych i sposobu prowadzenia śledztw, badany torturą, potem razem z żoną, dziećmi i krewnymi został zesłany na Sybir.



## ROZDZIAŁ XXIV.

### *Hetmanowie:*

*Carski, Samujłowicz; królewski, Chaneńko  
i sultański, Doroszeńko.*



Wkrótce po wykonaniu wyroku na Mnogogresznym, przybyli do Baturyna: Michał Samaryn i Szestaków, by zawiadomić Kozaków o wakującej buławie i przeczytać im carski manifest.

Potém przyjechał książę Grzegorz Romadanowski, Iwan Rzewuski i Atanazy Taszłykow; była zwołana rada pomiędzy Putywlem i Konotopem w kozackiej Dubrowie i dnia 17 Lipca 1672 roku, został wybrany hetmanem, generalny sędzia Jan Samujłowicz.

Wtedy bojarowie przeczytali warunki, pod któremi car zatwierdzał hetmana.

Warunki te były następujące:

1. Miasta Kijowa car nigdy Polsce nie ustąpi, inne zaś artykuły pokoju z królem zawartego odłoży do 1674 roku.

2. Hetman bez rady starszyn i sądu, nikogo śmiercią karać nie może, jak to dotąd bywało.

3. Nie może prowadzić żadnych układów z obcemi monarchami bez carskiego polecenia, a tym więcej nie ma prawa wchodzić w stosunki piśmienne ani ustne z Doroszeńką.

4. Obowiązany jest ustąpić Polsce wszystkie miejsca nad rzeką Soż, w województwie mściślawskim, w powiatach: mozyrskim i rzerzyckim, któremi władał Mnogogreszny.

5. Ponieważ Doroszeńko połączywszy się z sułtanem, rozpoczyna wojnę z królem polskim, przeto nowy hetman obowiązuje się nie dawać temuż Doroszeńce żadnej pomocy.

6. Nie przyjmować rossyjskich zbiegów, a tych którzy za Mnogogresznego zostali przyjęci, powrócić bezzwłocznie.

7. Jeżeli w układach z Polską lub z hetmanem, będzie wzmianka o Ukrainie lub wojsku zaporozkiem, o tém piśmiennie będzie zawiadomiony hetman i kosszowy.

8. Pułkownik czernichowski Wasili Mnogogreszny, odebrał wodę poddanym rossyjskim; a setnik tameczny Leontyn Połubotek zajął na Stryźnie przewóz, wystawił płot i młyn; to wszystko zniszczyć.

9. Pułkownik z tysiącem rejestrowych Kozaków, postanowiony na mocy 22 artykułu głuchowskięj ugody, dziś na prośby ludu kassuje się.

Takim sposobem Ukraina carska zwolna przywykła do zmian, nie spostrzegając tego, że własnym popędem przystępuje do życia ogólnego, że wciela się w ogólny skład państwa rossyjskiego. Od Chmielnickiego, do Samujłowicza, wszyscy hetmani otrzymywali buławy w skutek swych zabiegów a nie powszechnego wezwania,

i dla dopięcia zatem celu starali się o łaskę cara, a chcąc ją uzyskać czynili ustąpienia z praw narodowych. Zwolna zatem zlewała się Ukraina z Rosyją.

Doroszeńko straciwszy nadzieję uzyskania carskiej protekcyi przeciwko królowi, użył wszelkich sposobów by wyjednać u sułtana pomoc przeciwko Polsce, która go pozbawiła buławy nad częścią Ukrainy, oddawszy ją Chanience. Porta ukończywszy pomyślnie wojnę z Wenecyą, dała się uprosić hetmanowi i niespodzianie przysłała do Warszawy wieść, że ogromna armja turecka idzie na Ukrainę, a na czele jęj postępuje sam Mahomet IV.

Wtedy także Cheneńko pisał do Sobieskiego, że Tatarzy idą w pomoc Doroszeńce. Sobieski polecił pułkom na Ukrainie stojącym zbierać się, napisał do podkanclerza Olszewskiego o grożącej ojczyźnie burzy, prosił go o nadesłanie zapłaty wojsku, o poprawienie artylleryi, opatrzenie twierdzy białocerkiewskiej, koniecznej dla zabezpieczenia okolicy. Lecz skarb był próżny i żadna z proźb Sobieskiego nie została załatwiona. Pozostawiony samemu sobie, bez pomocy, nie wiedział co począć, król na mocy traktatu zażądał od cara pomocy, lecz Alexy postępując raz obroną drogą, poczytywał nadesłanie posiłków coraz słabnącej Polsce za błąd polityczny, ograniczył się zatem na wydaniu polecenia hetmanowi Samujłowiczowi wyjścia przeciwko Tatarom; koszowy zaporozski udał się także niepokoić Turków na morzu Czarnem.

Król zwołał sejm, by uradzić środki ocalenia kraju, ale intrygi prymasa zerwały go, nie pozwalając nic postanowić. Michał Korybut nie widząc żadnego środka obrony, ogłosił pospolite ruszenie.

Hetman litewski Pac otrzymał polecenie, by i w Litwie oznajmił o grożącym niebezpieczeństwie, z zebraną szlachtą pospieszył pod Lwów i połączył się z wojskami koronnymi. Sobieskiemu polecono bronić przeprawy nieprzyjacielowi przez Dniepr. Hetman nie mając tyle wojska, by oprzeć się ogromnym siłom sułtana, hana i Doroszeńki, dał z własnej szkatuły 20 tysięcy złotych na zakupienie zapasów, żywności i opatrzenie niemi Kamieńca, rozkazał komendantowi bronić się do ostateczności, sam zaś zebrawszy chorągwie wyszedł z Husiatyna i stanął pod Glinianami.

Drugiego Sierpnia, Mahomet IV przybył pod Kamieńce, a mieszkańcy jeszcze nawet nie zdołali zwieźć do miasta zapasów żywności, zakupionych przez hetmana. Dwa pierwsze szturmy zostały odparte. Sułtan uczynił podkop pod niższy zamek, garnizon przeniósł się do górnego. Turcy uszykowali baterję z 200 armat; przez dziesięć dni nie ustawała kanonada, mury się sypały. Nie widząc podobieństwa utrzymać się dłużej, zgromadzona szlachta w Kamieńcu, zmusiła komendanta prosić nieprzyjaciela o kapitulacyą i Mahomet IV odbył uroczysty wjazd do Kamieńca Podolskiego.

Bezpieczeństwo życia i majątków ruchomych i nieruchomych; wolność religijna i publicznego odprawiania obrządków; swobodny wychód mieszkańców z całym majątkiem ruchomym do Polski, zupełna wolność zarządzania własnością dla pozostałych; konwój dla każdego do bezpiecznego miejsca; podwoły dla wywiezienia rzeczy należących do osób które zechcą się oddalić; wychód garnizonu z bronią w rękę; uwolnienie domów szlacheckich i duchowieństwa od kwater; Stanisławów, miejsce gdzie konwój opuszcza

wychodźców. Takie były warunki kapitulacyi, lecz Mahomet ich nie dotrzymał. Kwatery zajmowano wszędzie, zamki i domy ludzi prywatnych zajęte zostały na sułtana; na zażalenia odpowiadano, że każdy może uprawiać ziemię i będzie miał utrzymanie, a zamki i sioła są własnością sułtana. Dozwolono cztery tygodnie czasu do wyjazdu, a nazajutrz zaraz rozkazano opuścić miasto. Świątyni zobowiązano się pozostawić trzy, a oddano tylko dwie.

Ośmnastego Sierpnia sułtan przeprowadził swe wojska ulicami Kamienca a było ich przeszło 100 tysięcy. Powynoszono z kościołów obrazy i usłano niemi ulice dla wojska. Potem wszystkie świątynie zamieniono w meczety. Na farze wybudowano minaret który do dziś istnieje, lecz wyobrażenie Najświętszej Panny depcze półksiężyc.

Przewidując taką zgrozę, major koronnej artyleryi w czasie umów o kapitulacyą podłożył 200 beczek prochu pod zamek i wysadził go w powietrze, zginąwszy z tysiącem towarzyszów wybuchu.

Po wzięciu Kamieńca, Machomet wysłał Tatarów; z Doroszeuką i wezyrem pod Lwów. Mieszkańcy wiosek na drodze nieprzyjaciela kryli się po lasach i jaskiniach, wyszukiwali ich Tatarzy, a komu nie odebrali życia, zawlekli w ciężką niewolę. Horda oddzieliwszy się od wezyra, rozsypała się po całym Pokuciu i Wołyniu, grabiąc i paląc okolice. Sobieski ze swym małym oddziałem, ile mógł wstrzymywał i rozpędzał gromady bisurmanów.

Tymczasem Turcy oblegli Lwów, 14 dni nieprzyjaciel tłukł mury kulami stu armat. Komendant miasta, generał artyleryi Łącki, mężnie się bronił,

lecz widząc niepodobieństwo odpędzenia nieprzyjaciela, zmuszony był się okupić.

Król widząc państwo na brzegu przepaści, ogłosił powtórnie pospolite ruszenie i wydał polecenie Sobieskiemu zbierania chorągwi pod Hrubieszowem, ale i to nie pomogło. Nieprzyjaciel z licznymi oddziałami, przenikał coraz głębiej; miasta: Międzybórz, Bar i inne poddawały się jedno po drugim. Korybut wysłał Jana Lanckorońskiego, kanclerza wołyńskiego; Silnickiego, czernichowskiego, i Szamborskiego podskarbiego koronnego, do sułtana z żądaniem pokoju.

Dnia 20 Października 1672 roku, zawarty został traktat w Budzanowie. Warunki tego pokoju, były bardzo uciążliwe dla Polski, król bowiem odstąpił sułtanowi znaczną część Ukrainy, Podola i Kamieniec, opanowane przez sułtana, granice tych prowincyi powinny zostać takimi jak były w dzień zawarcia przymierza; za miasto Lwów, Polska obowiązała się wyliczyć 80 tysięcy talarów i corok płacić haracz po 22 tysiące dukatów. Kozacy Doroszeńki zostali odstąpieni pod protekcję sułtana.

Machomet za to wszystko obowiązał się tylko wzbrowić Turkom, Tatarom i Kozakom, wszelkich szkód, napadów i najazdów na granice rzeczypospolitej.

Selim-Giréj, han krymski udał się do domu i Doroszeńko zaprzestał wojennych działań. Lecz Sobieski korzystając z rozdziału nieprzyjaciół, napadł na Tatarów pod Kałużą za Dniestrem, zmusił do ucieczki dwóch synów hana, odebrał im zdobycz i powrócił wolność jeńcom.

Doroszeńko widząc, że wojna z Polską, niedoprowadziła go do żądanego celu, że nie otrzymał hetmań-

stwa nad całą Ukrainą, przez pośrednictwo biskupa lwowskiego Szumlańskiego, zaproponował powrót pod władzę króla.

Tymczasem nadszedł 1675 rok i w Warszawie zgromadził się sejm. Stany wachały się czy potwierdzić haniebną traktat budzanowski; wtem Jan Sobieski przybywa na sejm i swą mową przeważa zdania senatorów, by odrzucić haniebne przymierze.

„Wiem, rzekł, wiem dobrze, jak słabe są nasze siły, jak ubogi skarb, lecz można wszystkiemu zaradzić.

Każdy rolnik czując się wolnym, może opuścić swe niwy, wziąć oręż i stać się dobrym żołnierzem, jeżeli posiadać będzie doświadczonego wodza. Niepotrzebuję więcej jak 60 tysięcy ludzi, wtedy i was oswobodzę od niewoli. Niepytajcie mnie z kąd wezmę pieniędzy na utrzymanie tego wojska, bo gdybym nawet radził przelać kościelne sprzęty złote i srebrne na pieniądze, i na to powinniście się zgodzić. Broniąc ojczyznę naczyniami religijnych obrzędów, bronimy wiary. Ale nie! rzecz-pospolita ma skarby w Krakowie, czyż będziemy czekali dopóki Machomet je zagarnie. Użyjemy ich zatem na skruszenie kajdan na nas włożonych. Może spodziewacie się pomyślnych skutków z układów? może ufacie w pomocy sąsiadów? O, układy zawsze postępują wolno: przyszłość niepewna, terażniejszość tylko w naszych rękach; nasi przodkowie prędzej zgodziliby się na śmierć, jak na jedną chwilę niewoli.“

Te szlachetne wyrazy nieuleknionego hetmana, zaufanie narodu jakie posiadał Sobieski, nadzieja w jego męztwie i doświadczenie w sztuce wojennej, skło-

niły umysły senatorów na jego stronę. Postanowiono zatem sprzadać koronne kosztowności, zerwać pokój budzanowski i nad haniebny traktat przenieść jakikolwiek los wojny.

Nie długo jój czekano, nie wypłacony na czas haracz sułtanowi, stał się powodem do wznowienia nieprzyjacielskich działań. Siedm mostów rzuconych na Dnieprze było zapowiednią nowej burzy; Machomet zamierzył zawojować całe królestwo.

Przedniejsi panowie dzieląc z Sobieskim odpowiedzialność za złamanie traktatu budzanowskiego, postanowili dzielić z nim także trudy wojenne.

Tymczasem Sierko ujęty w roku zeszłym do niewoli przez Samujłowicza i odesłany do Rossyi, dziś został uwolniony na wstawienie się Zaporozców, dla strzeżenia brzegów Dniepru.

Tatarzy korzystając z jego nieobecności w sicz, przy przechodzie przez zaporozskie ziemie, upędzili mnóstwo tabunów i stąd a co gorzej uprowadzili do niewoli część *malców*, to jest młodych synów kozackich ćwiczonych w sicz do spraw rycerskich. Rozgniewany postępkim bisurmanów, Sierko postanowił odpłacić im z lichwą: Zebrawszy Kozaków udał się na Białogrodzyczynę, zniszczył wszystkie sioła do Akermana, dobył miasto, zrabował i obrócił go w perzynę; potem zebrał statki na rzece Hadzizbes, podpłynął z piechotą na półwysep, poleciwszy konnicy iść brzegami, i wylądowawszy pod Karasubazarem, zrabował wszystkie nadmorskie miasta, przebiegł bezbronny Krym, niszcząc wszystko na drodze, połączył się ze swą kawaleryą pod Perekopem i obciążony łupami powrócił na niedostępne wyspy dniewprowskie.

Sobieski objąwszy dowództwo nad trzydziestu kilku tysiącami wojska, w której liczbie znajdowało się ośm tysięcy Litwinów pod dowództwem Michała Paca, hetmana litewskiego i czterdziestu armatami, ruszył w pole.

Zamiarem Sobieskiego było wyminąć Podole, zostawić za sobą Kamieniec i Chocim obleżony przez Turków i udać się przez Multany wprost na Kapłan-Paszę, a zniosłszy go, zwrócić się na inne oddziały wojsk tureckich, wejść w układy z hospodarami, pociągnąć ku Polsce i wytepić w Chocimie, Braclawiu i Kamieńcu zastępy Machometa, zdumione napadem od strony ich ojczyzny, odcięte od swego kraju i zniewolone uchodzić chyba w głąb Litwy lub Polski.

Hetman dla zastłony swego pochodu wysłał najprzód Siemianowskiego, chorążego koronnego, poleciwszy mu znosić wszystkie rozjazdy nieprzyjacielskie. Siemianowski rzucił popłoch na całą linią turecką, zajmując miasta, Satanów, Jarmolince, Ziekowce i Bar. Sobieski korzystając ze zręcznego obrotu chorążego, stanął z wojskiem nad Dniestrem. Nikt nie bronił tych brzegów; Sobieski pomimo gęstej kry pokrywającej rzekę przebywa ją. Na drugiej stronie spotkano Stefana Petryczajkę hospodara wołoskiego, zrzuconego przez Turków, Stefan przyrzekł pomoc i poprowadził Sobieskiego naprzeciwko Kapłan-Paszy postępującego szybkim krokiem z drugą armią ku Polsce.

Już wojsko minęło puszcę Bukowiny i weszło na błotniste brzegi Prutu, któremi przez dni kilkanaście postępując upadało ze znużenia, trwoga ogarniała żołnierzy, zgromadzeni wodzowie oświadczyli, że nie pójdą dalej i odłączą się od hetmana, jeżeli będzie nalegał

do dalszego pochodu. Musiał Sobieski uleść konieczności. Oczekiwać Kapłana-Paszę w tem miejscu było niepodobna. Zwrócił się więc na Chocim, postanowiwszy szybko uderzyć na Husejma stojącego pod miastem a potem wrócić się na Kapłan-Paszę.

Chocim był zamek warowny cztery mile odległy od Kamieńca, na skale prawego brzegu Dniestru, ze wszech stron otoczony głębokim wąwozem. Rzucony most przez te wąwozy łączył zamek z obozem Hussejma-Paszy. Obóz warowny szanćcami rozciągał się wzdłuż rzeki na wzgórzach których stopy najeżone ostremi skałami ginęły od strony Multau w bagniskach nieprzebytych. Cała płaszczyna nad którą panowały zamek i obóz, przerznięta była rowem i szanćcem którego broniły palisady.

Pod taki to obóz broniony przez 80 tysięcy wojska wstawionego swemi zwycięstwami w Kandyi, pod dowództwem doświadczonego w bojach wodza, przybył Sobieski, na czele 40 tysięcy ludzi źle odzianych, źle karmionych i znurzonych długim marszem, zajmujący stanowisko prawie pod ogniem baterji, tureckich.

Dnia 10 Października Sobieski sprawił wojsko do boju: Jabłonowski wojewoda ruski stanął na prawem skrzydle opierając się o Dniestr, mając pod sobą zamek Chocimski, Litwini zajmowali lewe skrzydło przeciwko Wołochom i Multańczykom, Dymitr Wiśniowiecki hetman polny, Czarniecki chorąży, trzymali środek a Kątski na przodzie tego rozległego półkola, ustawił 40 armat dla zburzenia palisad.

Wielki hetman już miał rozpocząć bitwę, gdy wieczny nieprzyjaciel jego Michał Pac, oznajmił, że niechcąc narażać Litwinów na oczewistą zgubę, oddziela

się od niego, by ocalić swój oddział mogący jeszcze być użytecznym rzeczy-pospolitej. Lecz Sobieski z właściwą sobie stałością odpowiedział Pacowi, że wojsko litewskie będzie się biło pomimo woli swego hetmana, więc sam może się oddalić i być świadkiem bitwy. Spór ten oddalił szturm obozu do dnia następnego.

Lecz Zaporozców niepodobna było utrzymać od napadu. Nie czekając rozkazu rzucili się na Turków, zrzadzili znaczne szkody w ich wojsku, lecz zostawszy otoczeni, zginęli wszyscy, wraz ze swoim dowodcą Samuelem Mołdawild. Człowiek ten przez lat siedemnaście męczył się w niewoli Machometa okuty w kajdany na galerze tureckiej. Rozpacz podała mu szaloną myśl zbuntowania towarzyszy i wyrznięcia strażników. Zamyśl ten powiódł się szczęśliwie, Samuel zabrawszy galerę ofiarował swe usługi Wenecyi. Od tego czasu oddychał niepowściągniętą żądzą zemsty przeciwko ciemiężcom i ta myśl sprowadziła go pod chorągwie Sobieskiego.

Ogień z dział trwał cały dzień, a pomimo ogromnego śniegu, wichru i zawiei wojsko polskie noc całą stało pod bronią. Przed świtem ośm wołoskich chorągwi oddzieliwszy się od Turków, przybyło do obozu Sobieskiego.

Hetman po wysłuchaniu mszy postanowił natychmiast uderzyć na nieprzyjaciela, jeszcze nierozwidniało, gdy Sobieski spieszył swój dragoński pułk, i poprowadził go na wały nieprzyjaciela, gdy tymczasem dla odwrócenia uwagi Hussejma, Czarniecki uczynił fałszywy atak z innej strony. Piechota poszła za hetmanem, który zawaliwszy rowy i fosy, szybkim kro-

kiem zbliżył się pod same skały sterczące u stóp obozu. Zaledwie to dopełniono, gdy piechota Petrykowskiego, Denhoffa i Koryckiego, wpadła na wały i zatknęła na nich chorągwie. Na ten widok okrzyki tryumfu zabrzmiały wśród polskich hufców, napełniając trwogą nieprzyjaciół zdziwionych tak nagłym atakiem.

Tymczasem i Leszczyński z Jabłonowskim, wdarli się do obozu, od strony gdzie stali Wołosi. Nadaremnie Spachowie i Janczary bronili każdego calu ziemi, obóz napełniał się coraz więcej Polakami. Pac hetman litewski, będąc świadkiem tryumfu, rzucił się także do walki, Dymitr i Konstanty Wiśniowieccy wpadli podobnie do obozu, bitwa zamieniła się w rzeź okropną. Seraskier i Soliman-pasza wódz Spachów, byli wzięci do niewoli. Wtedy całe wojsko nieprzyjacielskie puściło się w rozsypkę. Pomiedzy Chocimem a Kamieńcem, urządzony był most pływający na Dniestrze. Tutaj biegli Turcy, aby dostać się do Kamieńca, ale Sobieski wszystko przewidział, Radziwił spuściwszy się w wąwozy, opanował most i bramę; pierzchający szukać musieli ratunku na wpół zamarzłej rzece. Ussarze Międzyńskiego ścigali zbiegów aż do wpół rzeki. Powiadają że na kilka mil woda zarumieniona była krwią Turków.

Po trzech godzinach z ogromnego wojska które trwogą przejmowało Europę, pozostały tylko stosy trupów.

Na wieść o klęsce Hussejma, Kapłan-Basza będący już pod Cecorą spalił swój obóz i uszedł za Dunaj; wszystkie garnizony rozłożone po zamkach cofały się, zostawując za sobą zniszczenie i popioły, jako pamiątkę swego przejścia; Kamieniec tyl-

ko pozostał niewzruszony, była pora do łatwego odebrania tak mocnej fortecy, lecz nagle rozeszła się wieść o śmierci króla; Sobieski wezwany przez prymasa, pospieszył do Warszawy na elekcją.

Książęta: brandenburgski, lotaryngski, bawarski, Parmy, ban Transylwanji, Don Juan austriacki, książę Oranii, i Alexy Michajłowicz, starali się o koronę polską. Wdowa po Michale, Eleonora, tworzyła partyę za swoimi. Towarzysz i przyjaciel Sobieskiego, Stanisław Jabłonowski, wymienił imię zbawcy ojczyzny, zwycięzcy z pod Chocima, ruscy i pięciu małopolskich wojewodów powtórzyło je; Pac chciał się sprzeciwić, ale nie równe były jego siły, musiał ustąpić. Biskup krakowski Trzebicki, zebrał głosy i Jan Sobieski wstąpił na tron polski, prosząc o odłożenie koronacyi do czasu ukończenia wojny.

Car rosyjski, mówi historyk Małorossyi M. Markiewicz, został bardzo zmartwiony wiadomością o wyborze króla pełnego energii i mężstwa. Berło polskie wypadło z rąk jego.

Już oddawna car Alexy Michajłowicz, i hetman Samujłowicz; proponowali Haneńce i Doroszeńce przyłączenie zachodniej Ukrainy do wschodniej, lecz jeden jak drugi odrzucali przedstawienia; pierwszy ufał w opiece króla, drugi sułtana. Ale dziś czas się zmienił, król Michał dobroczyńca Haneńki umarł. Sułtan, potężny protektor Doroszeńki został pokonany. Sobieski nie lubił Haneńki, tenże Sobieski skruszył potęgę sułtana, obadwa zatem hetmani kozaccy ochłodli w swęj wierności. Miasta Ukrainy zachodniej jedno po drugim bez bitwy prawie poddawały się Samujłowiczowi, Czerkasy, Moszna, Bogusław, Medwin, Steblów;

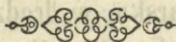
Kamienny Brod, Ryzszczew, Stajki, Trypole, Białogorodka, Trachtimirów, otwarły bramy hetmanowi wschodniemu. Doroszeńko widząc powodzenia Samujłowicza wpadał w szaleństwo z gniewu, wywierając swą zemstę na sioła i mieszkańców łączących się ze stroną rosyjską.—Oddani mu pułkownicy; Sołowiej, Humaniec, Bięłogród, bracia Grzegórz i Andrzej Doroszeńkowie, Eustachy Gogol i Andrzej Sobotski, udali się pod dowództwem generalnego asaufa Gamalei pod Korsuń, by go bronić przeciwko Samujłowiczowi, sam zaś Doroszeńko udał się nad Dniestr, po pomoc do paszy sylistryjskiego, potem poszedł na Raszków i Lisiankę. Całą okolicę od Raszkowa, do Lisianki zniszczył ogniem i mieczem; tu przyszła mu pomoc tatarska, w drodze dowiedział się że Czerkasy poddały się Samujłowiczowi, Doroszeńko wysłał oddział Tatarów z bratem Grzegorzem na obronę miast, lecz wojsko to zostało rozbite pod Bogusławiem, a mieszkańcy Lisianki wydali Grzegorza Samujłowiczowi. Wtedy Doroszeńko schronił się do Czyhrynja jedyne go miasta z Powołoczą które przy nim zostało.

Andrzej Cej, objął dowództwo nad wojskiem ruskim, Iwan Lisienko nad Kozakami, a Samujłowicz i Romadanowski udali się do Perejasławia, gdzie 20 Lutego wszyscy starszynie wykonali przysięgę w katedralnej cerkwi na wierność carowi.

Dnia 17 Marca przybył Haneńko i złożył przed radą insygnia hetmańskie, prosząc o zapomnienie krzywd przez niego im wyrządzonych. Samujłowicz odebrał od Haneńki przysięgę i dał mu humański pułk pozwoliwszy mieszkać w Kijowie.

Samujłowicz został hetmanem obu brzegów Dniepru; Romadanowski pojmując politykę swego monarchy korzystał z okoliczności, ugoda konotopska znów została zmieniona i spisano nowe punkta pod tytułem: *Nowych perejasławskich*.

W nich wskazany był punkt zborny dla wojsk kozackich, w razie najazdu nieprzyjacielskiego nad rzeką Rosawą pomiędzy Kaniowem i Korsuniem. Liczba rejestrowych zmniejszona do 20 tysięcy. Doroszeńkę zabroniono uznawać hetmanem.



## R O Z D Z I A Ł XXV.

*Samujłowicz hetmanem obu brzegów**Dniepru.**Doroszeńko składa władzę.*

**W** czasie zgromadzenia rady w Perejaślawiu Doroszeńko wystąpił Jana Mazepę, sławnego później hetmana, z żądaniem od Romadanowskiego zakładnika jakiego z rosyjskich urzędników, by nim zabezpieczył swoich Kozaków względem ich wodza. Wymowny poseł skłonił księcia do wysłania zakładnika, lecz Doroszeńko będąc z niego niezadowolony, powrócił go z prośbą odłożenia rady do wiosny. Doroszeńko oczekiwał Tatarów, pragnąc odwlec połączenie obu Ukrain.

Jeszcze nie skończyła się rada, Samujłowicz nie zdołał zgromadzić wojsk, gdy Doroszeńko rozpoczął wojnę. Trzech krymskich sułtanów przyłączyło się do jego pułków złożonych z serdiuków i kompaniów. Wojsko to będące na żołdzie swojego wodza

szukając zysku w rabunku, wkrótce owładnęło okolicami Czyhrynia. Tatarzy uprowadzili do niewoli mieszkańców przychylnych hetmanowi. Słabe garnizony nie mogły opierać się licznemu wojsku. Pułkownik perejasławski Dmitraszko, z dwudziestu tysiącami wojska wyszedł przeciwko nieprzyjacielowi, Andrzej Doroszeńko z Tatarami udał się naprzeciw niego. Spotkanie nastąpiło pod miasteczkiem Smiełoje, po zaciętej i krwawej bitwie Doroszeńko został pokonany i udał się do Taśminy pozostawiając połowę swego korpusu na polu walki.

Wtedy Samujłowicz i Romadanowski zbliżyli się do stolicy Doroszeńka, Czyhrynia. Tysiąc trzysta Kozaków, z pułkownikiem Szulgoi; pięćset przy działach; pułk z pięćuset Zaporozców konnych pod dowództwem zięcia Doroszeńki Janenczenka; sto pięćdziesiąt konnicy pułkownika Mołczana; dziewięćdziesiąt dragonów, dwieście Czerkasów i dwa tysiące uzbrojonych mieszczan—oto były siły Doroszeńki—nadto miasto opatrzone w żywność na rok wystarczyć mogącą, zapas prochu kul i 200 dział broniły go od nieprzyjaciela, i dla tego odpowiedź jego na żądanie poddania się była tak stanowcza.—Żywy się nie poddam ale prędzej siądę na beczkę prochu i wysadzę ją w powietrze.

Obleżenie odbywało się od strony Sobotowa, z przeciwnej zaś błota i piaski Taśminy zostały wolne, obleżeni zatem mogli z tej strony wysyłać posłańców i dowiedzieli się o zbżaniu armii tatarsko-tureckiej z Podola.

Tureckie wojska po zdobyciu miast: Baru, Podhajców i Medzybór, oraz po długim oporze Łady-

żyna gdzie zginął pułkownik Muraszko, ciągnęły prosto na Czyłryń. Samujłowicz i Romadanowski usłyszawszy o ich powodzeniu, cofnęli się do Czerkas, a ztamtąd za Dniepr.

Wtedy rozpoczęło się pustoszenie zachodniej Ukrainy, Mahomet IV, pragnąc pomścić porażkę wojsk swoich pod Chocimem, wyszedł z liczną armią nad Dniestr, umawiając się z mieszkańcami Chocima, że jeżeli przepuszczą go bez przeszkody, wtedy pozostawi ich w spokoju; lecz wszedłszy do miasta zrujnował go i zamierzył iść na Lwów, gdzie znajdował się Sobieski z nader szczupłym wojskiem i mógłby był wtedy Turek zagarnąć całą Polskę, ale na szczęście idąc za radą hana i prośbą obleżonego w Czyhryniu Doroszeńki udał się na Ukrainę.

Lud przerażony wieścią opuszczając domy i majątki rozbiegał się w różne strony; a machometanie zrabowawszy mieszkania palili je potem; miasta które się poddały bez walki, zostały oszczędzone po zapłaceniu machometanom daniny córkami; niektórzy schronili się za Dniepr, a najwięcej uchodziło pod opiekę Sobieskiego.

Mahomet wszedłszy z tryumfem do Czyhrynia, wysłał dwonastu paszów i Doroszeńkę pod Humaiń. Turcy starali się skłonić mieszczan do dobrowolnego poddania się, lecz na próżno.—Rozpoczęto zatem szturm; podkopy i kule dział rozbijały fortyfikacye. Turcy opanowali miasto, rozpoczęła się walka na ulicach, strzelanie z okien i drzwi; walczący ale nie przywykli do broni mieszczanie, kobiety i dzieci były niemiłosiernie mordowani, krew płynęła strumieniami, z ujętych do niewoli żywo zdzierano skó-

ry.—Za każdą chrześcijańską głowę paszowie płacili po dukacie i wysyłali ich ogromne stopy sułtanowi.—Mahomet ustanowiwszy Namiestnika na Ukrainie w osobie ulubieńca sułtanka Walidy, wezyra Kara Mustafy, powrócił do Konstantynopola.

Tymczasem król przyszedł na Ukrainę, zrobił hetmanem Sierkę walecznego Zaporozca, który ceniąc męstwo królewskie ofiarował mu swe usługi i wierność z kilkoma pułkami.

Eustachemu Gogolowi polecił Jan strzedz przepraw dnieprowskich, a sam udał się do Niemirowa gdzie Tatarzy zajęci byli rabunkiem.

Wojna stawała się dla Doroszeńki coraz przykrzejszą, Sobieski był waleczny wódz. Polska chociaż wycieńczona, zawsze w porównaniu z garstką jego Kozaków była jeszcze bardzo silną; Moskwa była także przeciwko Doroszeńce, tylko okrąg Czyhryński był za nim i stał przeciwko dwom monarchom i całej prawie hetmańszczyźnie. W tak trudnych okolicznościach Doroszeńko udał się do cara; przyrzekał nakłonić do poddaństwa Tatarów nobajskich, nienawistnych krymskim, obiecywał wstrzymać Turków od napadów na Rossyę, przyrzekał nakoniec zrabować i spustoszyć Krym, jeżeli Alexy uzna go hetmanem obu brzegów Dniepru i wojska zaporozkiego, oraz podniesie liczbę rejestrowych Kozaków do trzydziestu-tysięcy.

Car nie odpowiedział wcale na tę odezwę; a Sobieski bił Nagajców, odbierał miasta zajmowane przez Turków. Bar i Braclaw poddały się królowi, w Niemirowie nie zastał już Tatarów, uszli usłyszawszy o jego zbliżaniu się, w Raszkowie turecki garnizon zo-

stał wyrznięty; Kalnik przysiągł wierność królowi. Napróžno Doroszeńko podbudzał mieszkańców do oporu, przyrzekał pomoc, korespondencją tę przejęto i oddano królowi.

Sobieski założywszy główną kwaterę w Braclawie, napisał do cara, zawiadamiał go o zwyczajach i prosił o pomoc. Alexy odpowiedział, że Rosssa cieszy się z powodzenia polskiego oręża, ale wojsk pomocniczych z powodu zimy przysłać nie może.

Oznaczono więc w Andrusowie trzeci zjazd pełnomocników.

Przybyli ze strony Moskwy, bojar książę Nikita Odojewski; z polskiej, wojewoda trocki Maryan Ogiński, i referendarz litewski Cyprian Brzostowski. Rozpoczęto umowy względem zawarcia wiecznego pokoju i połączenia sił przeciwko ogólnemu nieprzyjacielowi, ale widząc obojętne traktowanie rzeczy Odojewskiego, pełnomocnicy polscy przeszli do żądania o wydanie Kijowa. Odojewski odpowiedział, że Rosssa nie przeciwko układom władą zachodnią Ukrainą i Kijowem. Wszystkie te miasta i Kijów są zawojowane nie od Polski ale od Turków. Polska nie miała prawa bez zniesienia się z Rosssą odstępować sułtanowi zachodniej części Ukrainy; lecz jeżeli już ją oddała, zatem nie ma prawa do żadnych o nią pretensyi.

Tak trzeci zjazd andrusowski skończył się tylko na potwierdzeniu rozejmu na lat 30 i pół, licząc od 10 Stycznia 1675 roku.

Czyhryń i Powołacz Doroszeńki nie chciały się upokorzyć Polsce; Doroszeńko wydał uniwersał w którym napominał lud, by się nie poddawał królowi, ale zabrawszy żony, dzieci i dobytek ukrył się w Korsuniu,

gdzie im przyjdzie na pomoc z liczną hordą. Nie widząc końca walki i powstań Sobieski, wysłał do Czyhrynia kommissarzy: Józefa Szmulańskiego, biskupa lwowskiego i pułkownika Mortinsztejna. Kommissarzom tym polecono oznajmić Doroszeńce, że jeżeli upokorzy się przed królem, wszystkie winy Kozaków zostaną zapomniane i będą mieli powrócone sobie dawne prawa i przywileje.

W czasie układów przybyli Tatarzy i Doroszeńko porzuciwszy myśl pojednania się, rozpoczął wojnę.

Napisał do hana radząc mu, aby szybko napadł na Braclaw, gdzie znajduje się główna kwatera króla. Sobieski uwiadomiony o tem, wysłał od siebie Miklaszewskiego, dla odwrócenia hana od zamiaru połączenia się z Kozakami. Piechota Doroszeńki połączyła się z Sierkiem. Król zamierzał wśród zimy uderzyć i odebrać Kamieniec, wtem wojsko królewskie podbudzone przez swego hetmana, szemrać zaczęło i odzywało się z chęcią powrotu do domów; król swą wymową nakłonił ich do pozostania, wtedy Pac żądał pozwolenia na oddalenie się samemu i otrzymał je, lecz odjechawszy pociągnął za sobą swe wojsko; wielu Polaków nawet poszło za jego przykładem; siły armii zmniejszyły się. Weszli Tatarzy poprzedzając armią turecką i Sobieski zmienić musiał system. Słabe posiadając siły nie mógł myśleć o walnych bitwach, wzmacniał przeto zamki i miasta, sypał szanice i okopy, aby oblężeniami wycieńczyć groźnego nieprzyjaciela. Ufortyfikował Kalnik, Braclaw, Mohilew, Raszków, Berszad i Szarogród; rozstawił garnizony, zachęcał wiernych Kozaków podarunkami, oddał Gogolowi główne dowództwo nad pułkami: braclawskim, kalnickim,

humańskim i mohilewskim; rozstawił jego Kozaków w województwie bractawskim, wojska koronne wyprowadził na Wołyń. Potem szybko udał się do Żółkwi, zwołał tu radę senatu i rozpoczęto narady względem sposobów dalszego prowadzenia wojny lub układów z Portą.

Sułtan tatarski Nuradyn przybył do króla, ofiarując się za pośrednika. Król zażądał by wojska tureckie wyszły z kraju, a on odstąpi Porcie Kamieniec z jednomylnym obwodem; lecz wojska nieprzyjacielskie nie opuściły swych stanowisk, ale posuwały swe zabory; zatem należało orężem dobić się pokoju. Niedługo król czekał na wojnę, do Żółkwi przysłała wiadomość, że Ibrahim-Seraskier połączony z sułtanem Nuradynem, prowadzi ogromne tureckie wojsko ku Lwowu. Piętnastu paszów, pięciu beglerbejów i gospodarowie wołoski i multanski zostawali pod jego rozkazami. Król wydał garnizonom rozkaz nie poddawania się; Sierkowi napadać na nieprzyjaciela zajętego oblężeniem; o swych poruszeniach donosić hetmanom koronnym; chorągwiom polskiem zostającym na Wołyniu, prowadzić wojnę partyzancką, nurząc nieprzyjaciela z tyłu i boków ciągłymi napadami.

Seraskier zajęty był oblężeniem Zbaraża, który mając sto ludzi, mężny stawiał opór, nim przez zdradę chroniącego się w jego murach chłopstwa został wydany nieprzyjacielowi. Stanisław Jabłonowski rozbił turecki oddział pod Złoczewem.

Druga armia przepawiła się przez Dniestr i Seraskier objawszy jej dowództwo, poprowadził na Lwów w zamiarze zdobycia tego warownego grodu, ostatniej zastony stolicy i Krakowa. Król przybył do Lwowa,

a wkrótce ogromna łona na niebie zwiastawała o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Tatarzy stanęli niedaleko miasta i zaczęli rozkładać obóz, ale Sobieski nie zostawił im do tego czasu. Szczupłe jego wojsko stało w dolinie o ćwierć mili od miasta, opierając się o góry zajęte przez artylerję. Obóz polski był silnie obwarowany, ze wszech stron reduty łączyły go z fortyfikacyami Lwowa, ale wewnątrz szanieców tylko 5,000 znajdowało się żołnierzy. Nazajutrz po przybyciu nieprzyjaciela zerwał się ogromny wichur ze śniegiem i gradem prost na nieprzyjaciół i rzucił popłoch pomiędzy szeregi synów południa. Król pobłogosławiwszy wojsko wysłał je do ataku; zaczęta bitwa trwała dzień cały, król odniósł tryumf—z pięciotysiącami żołnierzy, pokonał i rozproszył 150 tysięcy Turków—czyn trudny do uwierzenia, a jednak prawdziwy.

Ibrahim-Seraskier zgromadziwszy znów swe siły, postanowił zająć stanowisko na granicy województwa ruskiego, by posiadać w swęj mocy Wołyń i w pobliżu Lwów, na który przy sposobności uderzyć i zabrać zamierzył, wtedy Warszawa w kilka dni mogłaby być zajęta.

Opanowanie Podhajeów obronnego miasta na granicach Galicyi, było mu koniecznie potrzebne, jakoż dopiąwszy swego, poszedł na Trembowłę. Lecz tu nie udało mu się tak łatwo. Pułkownik Samuel Chrzanowski, wytrzymał czternastodniowe oblężenie, z trzystoma żołnierzami garnizonu. Tam żona jego Marya, dała dowód bohaterskiej odwagi i stałości umysłu, widząc bowiem walące się mury, ustających w obronie żołnierzy i szlachtę okoliczną schronioną w zamku, radzącą już o poddaniu, wybiegła do broniących murów i prosząc o wytrwałość zapowiadała rychłą pomoc Sobie-

skiego. „Gdyby zaś on, zawołała wskazując męża, pomyślił o poddaniu się, jeden z tych dwóch sztyletów będzie dla niego, a drugi dla mnie!”

Z tém wszystkiem Trembowla już byłaby zgubioną, gdy nagle dał się słyszeć huk dział w oddaleniu, ożyły serca oblężonych, król Jan pospieszał na odsiecz. Seraskier przerażony tą wiadomością, straciwszy przeszło dwa tysiące w poległych, odstąpił od Trembowli i udał się za Dniestr. Sobieski kazał go ścigać i Lubomierski wpadł aż do Wołoch, rozszerzył postrach imienia polskiego i cofnął się dopiero, gdy powietrze zaczęło dziesiątkować ludność tamtejszą.

Król z obozu pod Czarnokozielcem, zawiadomił Sierka o wypędzeniu nieprzyjaciół i polecił mu przysłać posłów na sejm, naznaczony na 1 Lutego 1676 roku, gdzie Kozacy mają otrzymać potwierdzenie swych praw i wolności.

Dopóki trwała wojna, Samujłowicz rozsyłał uniwersały po zachodniej Ukrainie przeciwko Doroszeńce. Ten lękając się ich skutków, pisał do hetmana wschodniego brzegu Dniepru, zapewniając go o swój życzliwości i przyjaźni, oraz czułości ku Ukrainie, mówiąc, że sprowadzając Turków na Polskę, odwracał ich broń od Ukrainy; przedstawiał, że nawet Bohdan Chmielnicki przyzywał pomocy Tatar, że Brzuchowiecki, którego Samujłowicz był doradcą, zwracał się do nich w ostateczności; dziwił się nieprzyjaźni hetmana ku współbraciom; nakłaniał do zaprzestania rozsyłać paszkwilów pod pozorem uniwersałów, przeciwnych cnotom, obywatelstwu i honorowi prawego rycerza.

Hetman odpowiedział, że czasowy kozacki starszyzna, nie powinien równać się z Bohdanem Chmielnickim,

że Doroszeńko wzywał Turków nietylko przeciwko Polsce, ale i rodzinnemu krajowi, a chociaż ci nie byli w Kijowie, to tylko z własnego wyrachowania, ale nie z jego przedstawień, bo własnym uniwersałem z Kaniowa wydanym, groził Kijowowi i nakłaniał Turków do oblężenia tego świętego miasta.

Doroszeńko był blizkim upadku.

Samujłowicz natychmiast po tój korespondencji, wezwawszy pomocy Romadanowskiego, dobył Korsunia i mieszkańców jego wyprowadził na wschodnią Ukrainę. Tymczasem znów Sierko niezadowolony z układów Polaków z Tatarami, nakłania Doroszeńkę do oddania się razem z nim carowi. Jakoż 23 Grudnia obadwaj hetmani zachodniej Ukrainy wykonali przysięgę wierności Alexemu i wysłany został posłaniec do Moskwy z wiadomością o tym wypadku. Posłaniec ten zastał cara na śmiertelnój pościeli i przysięga Sierka i Doroszeńki została bezużyteczną. Alexy nazwał ją postępkiem samowolnym i niegodnym, a odpowiedź swą napełnił wyrzutami. Car pozostawiał młodego następcę Teodora i nie chciał go płatać w wojnę z znakomitym polskim wojownikiem; Doroszeńko obrażony do żywego odmową zmarłego cara, zebrał wszystkie siły by szkodzić Moskwie, użył podarunków i pieniędzy by skłonić ku sobie lud małorossyjski i wojsko zaporozskie. Prosił sułtana o wsparcie czyniąc mu nadzieję oderwania całej Ukrainy.

Lecz wszystkie starania były bezowocowe.

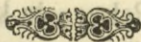
Sułtan rozgniewany otrzymaną wiadomością o wykonanej przysiędze carowi, polecił odpowiedzieć Doroszeńce, że każe zedrzeć z niego skórę i wystawić ciało na bramie seraju. Zagrożony ze wszech stron Doroszeńko,

przedsięwziął środek rozpaczny, z garstką Kozaków zamknął się w Czyhrynie, ztamtąd wezwał Tatar o pomoc i oczekiwał Samujłowicza, który połączony z Romadanowskim z polecenia nowego cara, szedł na Czyhryń.

Cztery pułki kozackie pod dowództwem generalnego buńczuczego Połubotka i 15 tysięcy wojska rosyjskiego pod naczelnictwem pułkownika Kosagowa, składało przednią straż, która przeprowiła się na brzeg królewski. Natychmiast poddały się im Kryłów i Woronówka, potem został oblężony Czyhryń ze wszystkich stron. Doroszeńko nie widząc żadnego ratunku, wyszedł z miasta w pełnym ubraniu hetmańskim na czele ludu i duchowieństwa, wykonał przysięgę na wierność carowi i oddał insygnia hetmańskie.

Wtedy Teodor Alexejewicz, wysłał poselstwo do Sobieskiego, zawiadamiając go, że wojsko rosyjskie wysłane do Czyhrynia przeciwko sułtanowi tureckiemu i Doroszeńce, wypędziło ztamtąd nieprzyjaciela i zabrało miasto. Król wiedział, iż pod Czyhryniem nie było Turków, jednak zajęty sprawami ciągle grożącej Porty zmuszony był milczeć.

Doroszeńko został usunięty zupełnie od spraw publicznych i otrzymawszy posiadłości około Sośnicy, mieszkał tam jako człowiek prywatny.

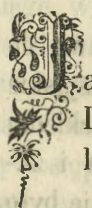


przebiegłszy ścieżką rozpaczy, z garścią kosał  
zakładając się w Czynnie, zaimadł wezwiał Jan  
o pomoc i oszczędził Samojłowca, który polaczony  
z Romadunowem i polecając nowego cara, zszedł na  
Czynnie.  
Cztery pułki kosałkie pod dowództwem generalnego  
poleczonego Potemkina, 15 tysięcy wojska, zostały  
skierowane pod...

ROZDZIAŁ XXVI.

*Hetmanowie:*

*Car ski, Samujłowicz; królewski, Gogol; sultański,  
Jerzy Chmielnicki.*



Jan Sobieski oddał buławę po Sierku Stefanowi Eustachemu Gogolowi, polecając mu strzedz Polesia.

Turcy gotowali się do nowój wyprawy, zbierając groźne wojsko nad Dniestrem, do 180 tysięcy wojska Seraskiera, przyłączyło się 80 tysięcy Tatarów. Cesarz niemiecki będący w nieporozumieniu z dworem francuzkim, trwożliwie patrzył na otwarte stosunki Jana Sobieskiego z Ludwikiem XIV, dla tego starał się przedłużyć wojnę rzeczypospolitej z Portą, by oręża polskiego nie zwrócić na siebie. Za podniętą gabinetu wiedeńskiego rozgłoszono w Polsce, że król zwodzi rzeczpospolitą, że tajemnie z Turcyą zawarty został pokój, a pod pozorem wojny z Portą, Jan zbiera wojsko przeciwko elektorowi brandenburgskiemu i dla korzyści Francyi poświęca Polskę.

Wieści te wzburzyły Rzeczpospolitą. Polacy uwierzyli, że są wplątani przez osobiste skłomości króla w wojnę niszczącą a niepożyteczną. Duchowieństwo i szlachta odmawiali pogłównego, a nowozaciężni rozbiegali się. Tymczasem wojska muzułmańskie przeszły Dniestr pod Chocimem. Jabłonowski wprowadzić sprzeciwił się ich przeprowie, spalił most, jednak nie zdołał się długo opierać i 260 tysięcy mahometanów wtargnęło na Ukrainę. Teraz dopiero uwierzyli Polacy, że nie byli zwodzeni; król zgromadził spiesźnie we Lwowie 20 tysięcy wojska i kilkanaście tysięcy Kozaków. Z tą garstką wojowników udał się naprzeciwko nieprzyjacielowi. Nowy wódz Turków Seraskier-Ibrahim-Szejtan-pasza, naczelnik paszałyku Damaszku, był biegłym generałem; zamiast plondrowania po spustoszonym Wołyniu, Szejtan zwrócił się na Galicyą. Będąc panem Podola i części Rusi Czerwonej, szybko przyłączył Pokucie do swych zdobyczy. Król postanowił odzyskać tę krainę; pod Wojniłowem spotkała się przednia straż polska pod dowództwem Lubomirskiego z nieprzyjaciółmi, których rozproszyła.

Nazajutrz (25 Września) ukazali się muzułmanie niedaleko obozu królewskiego, wojsko polskie występowało do boju, nieprzyjaciel nie nacierał ale palił okolicę by ogłodzić Polaków. Sobieski zrozumiawszy jego zamiary, sprowadził przez noc wiele mógł zapasów żywności i wysłał za Dniepr rozkaz dostarczenia prowiantów pod eskortą oczekiwanych posiłków, a wszystkich żołnierzy, czeladzi, luźnych ciurów użył do kopania fos i okopów. Tył obozu zakrywał Dniestr, przednią linią szanice, a lewe skrzydło opierało się o zamek Żurawno. Siedmdziesiąt dział

strzegło przystępu a rzeczka Swieczka, opasywała naturalnym kanałem te fortyfikacye.

Turcy oblegli obóz królewski, przez cztery blisko tygodnie trwało to okropne obleżenie króla z garstką żołnierzy, przez ogromne wojsko. Sobieski co ranek wychodził z okopów, uderzał na Tatarów wybiegających z obozu, lub przednie szańce nieprzyjaciół, gromił Turków wśród ich szanćów i wracał znużony, aby dać wypocząć wojsku. Nieprzyjaciel zajął się podkopami zamierzając wysadzić szańce królewskie w powietrze. Jan kopał kontraminy lecz Polaków było zamało do téj pracy. Niebezpieczeństwo stawało się coraz groźniejszym, szczęściem zręczna wycieczka zniszczyła roboty oblegających i odparła pod sam obóz.

Nareszcie Szejtan-pasza postanowił zakończyć z tą garstką obleżonych i 8 Października ogromna armia wyruszyła ku obozowi, Sobieski ze swem osłabionem wojskiem, nie mógł oczekiwać nieprzyjaciela za okopami; wyprawił Jabłonowskiego na obronę Swieczki, którądy nieprzyjaciel przechodzić musiał. Wojewoda dzielnie się trzymał przez dwie godziny, nareszcie liczba przemogła i wielki hetman pospieszyć mu musiał na pomoc. Polacy wspierani przez artyleryą zamku Żurawna stawiali czoło tym masom natłoczonym już w szczupłej przestrzeni pomiędzy szańcami a rzeczką, wreszcie Turcy przełamali i tę zaporę i wysypali się na równinę przed szańcami polskimi. Wtedy wybiegł król dla wsparcia pierzchających ze swemi usarzami, którzy jeszcze w bitwie nie brali udziału. Turcy naciśnięci przez wojownika, którego samo imię przejmowało ich trwogą, ku

pierwszej linii którą złamali i pozostawili w tyle; wpadli we dwa ognie i po upornej walce do szczętu wytepieni zostali; wtem nadbiega Szejtana-pasza z wyborem odwodowego żołnierza, wygrana wachała się, król nareszcie udaje ucieczkę, Turcy ścigają go pod szanice obozowe i dostają się wogień baterii wałowej. Janczarowie otaczają Jana, Lubomirski biegnie mu na pomoc, i uderza na Turków z drugiej strony, a artylerya dopełnia zniszczenia; dwa tysiące machometan legło na równinie pomiędzy obozem i rzeką, a wpośród nich wielu znakomitych dowódców.

Noc położyła koniec rzezi.

Cały dzień następny upłynął spokojnie; Kozacy królewscy śmiało nosili głowy murzów, bejów, paszów na swych pikach przed obozem Turków. Trwoga rozeszła się pomiędzy mużłmanami, han zaczął się niecierpliwie długim oblężeniem i nalegał o pokój. Saraskier więc wysłał jednego z murzów do obozu królewskiego, oświadczając, że lubo jest wiadomy opłakany stan, w jakim się znajdują oblężeni, pozbawieni żywności i amunicyi, że niewiele dni potrzeba aby głód i nędza wydały ich na zemsę wielkiej Porcie; lecz że Porta przekłada widzieć w takim królu jak Jan sprzymierzeńca, jak niewolnika i zezwala na pokój; żąda tylko ratyfikacyi traktatu budzanowskiego i przymierza zaczepnego przeciwko Rossyi.—Jan wysłuchał propozycyi i odrzekł: Jeżeli podobne propozycye podane będą raz jeszcze królowi polskiemu, każę powiesić tego, kto się podejmie podobnego posłannictwa.

W godzinę potem zaczęło się bombardowanie i pier-

wsza kula padła na królewski namiot, oblężeni nie mieli spoczynku we dnie ani w nocy, zabrakło im żywności i amunicyi; król płacił żołnierzom za każdą przyniesioną kulę, któremi Turcy bombardowali obóz. Mahometanie widząc na nowo opatrzone baterye polskie, domyślali się, że Dniestrem przepuszczano posiłki Janowi.

Nareszcie 14 Października Sobieski wydał polecenie wojsku szykowania się do bitwy, która miała albo ocalić wojsko, albo też wszystko zakończyć. Widząc to Turcy zdumieli. Tatarzy nie wątpili, że jest jakiś urok w potędze króla polskiego. Turcy lękali się zbliżającej zimy. Seraskier miał tajne polecenie wywaleczyć pokój, ale nie prowincye i w chwili gdy Jan dawał hasło do boju, ofiarowano mu pokój. Ibrahim przysłał dwóch paszów i 24 janczarów dla zawarcia ugody. Tresć jej była następująca:

1. Dwie części Ukrainy gdzie Biała-cerkiew i Powołocz do Polski, a trzecia gdzie Bar i Medzybórz do Turcyi należyć będzie.
2. Względem Podola stanie ostateczna ugoda w Stambule.
3. Zakładnikom ze Lwowa wziętym waruje się wolność.
4. Kościoły w ziemi świętej odebrane katolikom, znowu im powrócone będą.
5. Haracz nałożony na Polskę, traktatem budzanowskim uchyla się.
6. Tatarom litewskim wolno będzie z żonami i dziećmi powróćć do Krymu, lecz nie później jak w przeciągu roku.

7. Na żądanie posiłki tatarskie i tureckie będą dawane Polakom.

8. Turcy wojując w sąsiedztwie, nie postaną na ziemi rzeczypospolitej.

9. Podległe Turcyi narody nie będą mięszyć pokoju rabunkami. Gdyby zaś to się zdarzyło, król upomni się o to paszy w Kamieńcu i zadosyć uczy-nienie nastąpić powinno.

10. Handel wolny i cła zwyczajne.

11. Wielkie poselstwo wysłane będzie do Konstantynopola dla potwierdzenia pokoju i ostatecznej ugody, a tymczasem mniejszy poseł wraz z wojskiem tureckim pojedzie do sułtana i zostanie tam aż go wielki poseł uwolni.

Tym sposobem Polska lubo musiała ustąpić część Ukrainy Porcie, wszystkie jednak zamki i fortece wyjąwszy Kamieniec odzyskała. Turcy zwrócili także trzy tysiące wozów narabowanego dobytku, wyswobodzono 15 tysięcy niewolników; słowem; uzyskanie podobnego pokoju w obecnych okolicznościach, znaczyło więcej jak zwycięstwo. Rozłożywszy wojska na zimowe kwatery, król polecił Jabłonowskiemu dawać baczenie, by nieprzyjaciel wychodząc z kraju nie rabował mieszkańców, sam zaś udał się do Złoczewa, gdzie zastał posłów angielskiego i francuzkiego, obadwa proponowali *dziś* pośrednictwo u Porty, ostatni przywiózł Janowi order świętego ducha.

W skutek traktatu Żurawińskiego, wysłany został do Stambułu wielki poseł wojewoda chełmski Jan Gniński dla rozgraniczenia Podola i Ukrainy i ratyfikacyi umowy zawartej przez Seraskiera.

Porta uspokoivszy się z Polską, zaczęła się goto-

wać do wojny przeciwko Rossyi; powodem była Ukraina oddana carowi przez Doroszeńkę, a będąca przedtem pod władzą sułtana. Według rady patriarchy konstantynopolińskiego, Mahomet uwolnił z twierdzy siedmiu wież Jerzego Chmielnickiego, nadał mu tytuł *księcia sarmatskiego, hetmana wojska zaporozkiego*, polecił zbierać wojska w Ukrainie wschodniej, na pustyniach zakładać slobody na swoje imię, a połączywszy się z Ibrahimelem i Tatarami, udać się przeciwko Czyhrynowi i Kijowowi. Chmielnicki rozpoczął korespondencyą z Zaporozcami i już zdołał skłonić Sierka na swoją stronę, gdy Samujłowicz przejął list jego i zaczął pilnie baczyć na postęпки kozowego. A wiedząc że Doroszeńko nie omieszka także skorzystać z zamieszek, wyjednał dla niego od cara dobra pod Moskwą z tysiąca osady złożone i tam wysłał byłego hetmana.

Gdy Jerzy zbliżał się do Czyhrynia, na Ukrainie wschodniej zawiązano spisek przeciwko Samujłowiczowi. Pułkownicy: Dmitraszko, Gorlenko, Piotr Rosławiec i Protopop Adamowicz byli jego naczelnikami. Rosławiec i Adamowicz udali się do Moskwy i oskarżyli Samujłowicza przed carem o zdradę. Potem prosili, by Teodor Alexejewicz oddzielił od hetmańszczyzny pułk starodubski i oddał go pod zarząd rosyjskich wojewodów, na prawie pułków slobodzkich. Monarcha domyślił się, że Rosławiec potwarza hetmana; wzięto go przeto z jego towarzyszem na torturę. W mękach wymienili spiskowych i zostali zesłani na Sybir, a dwaj drudzy zamknięci w więzieniu.

Tymczasem rozpoczęła się wojna z Turkami, pod dowództwem Chmielnickiego i Ibrahima Szejtana-paszy.

Sześćdziesięcio-tysięczna ich armia przeprowiła się przez Dniestr, 13 Lipca, czterdzieści tysięcy Tatarów przyłączyło się do niej i 3 Sierpnia połączona armia stanęła pod Czyhryniem, przy Chmielnickim całego kozackiego wojska było 60 ludzi.

W mieście znajdowało się prócz zwykłego garnizonu, jeden pułk kozacki i trzy seciny pułków łubieńskiego i hadziackiego, pod dowództwem pułkownika Krówki. Garnizon ten będąc zawiadomiony o rychłej pomocy od hetmana, trzymał się mężnie; przez dwa tygodnie Turcy oblegali miasto. Siedmnastego Sierpnia hetman z Romadanowskim, wysłali na pomoc garnizonowi półtora tysiąca piechoty kozackiej i pułk rosyjskiej konnicy, którzy w nocy przerznęli się przez linię tatarską i wpadli do miasta. Seraskier widząc taką śmiałość Kozaków i dowiedziawszy się o nadchodzącej pomocy kozacko-ruskiej, postanowił przypuścić stanowczy szturm, by prędzej załatwić sprawę. 27 Sierpnia, oblegający podpalili miny, skoro tylko nastąpił wybuch, mahometanie rzucili się w wyłom, lecz Kozacy bronili wejścia, albowiem wiedzieli jaki los ich czeka; noc nawet nie przerwała walki.

Gdy się to dzieje na murach Czyhrynia, nad Dnieprem podobnie walczone. Naumyślnie wysłany oddział tatarski zajął przeprawę na Dnieprze, by nie przepuszczać przez rzekę Samujłowicza i Romadanowskiego. W czasie nocy Kozacy przepłynęli na prawy brzeg, usypali szańce i pod ich zasłoną przeprowił się hetman i bojar. Zrana Tatarzy nie spodziewając się by już całe wojsko przebyło rzekę, uderzają na Kozaków, rozpoczęła się bitwa; Osman-Girej syn hana,

ośmiu murzów i 10 tysięcy Tatarów legło na poboju-wisku.

Jeszcze ciągnęła się bitwa pod Czyhryniem, gdy przyszła do Seraskiera wiadomość o tej porażce i strwożyła horde. Wtem z drugiej strony księżę Golicyn zbliżył się z licznym wojskiem. Ibrahim widząc się ze trzech stron otoczonym, pozostawiając nieprzyjacielowi cały obóz, 29 Sierpnia uchodził za Dniepr. Pułkownik kozacki Lisienko i stolnik Kasagów ścigali Turków aż do Ingułu, ale nadaremnie. Seraskier i wszyscy naczelnicy tureccy zostali przez sułtana śmiercią ukarani za tę nieszczęśliwą wyprawę. Jerzemu zaś polecono gotować się na przyszłe lato do nowego pochodu.

Tymczasem hetman zajął się odbudowaniem Czyhrynia, w nowo wzniesione mury wprowadził piętnaście tysięcy Kozaków, oddając ich pod dowództwo Grzegorzowi Krówce i wojewodzie Iwanowi Rzewskiemu; poprzednich starszyn, w których nie miał zaufania, wyprawił na Ukrainę wschodnią, sam zaś udał się do Kijowa. Czerkasy, Zabotin, Moszna, Miedwedowka, Drabowka zostały ufortyfikowane i opatrzone garnizonem.

W tym czasie miał miejsce na Ukrainie nowy wypadek, który stał się powodem narzekania wielu Małorossyan na Samujłowicza; w skarbie nie było pieniędzy dla zapłacenia żołdu Kozakom Doroszeńki, którzy się oddali hetmanowi wschodniemu; Samujłowicz ustanowił monopolium na wódkę. Ten nowy podatek dopomógł do zaspokojenia wojska, lecz lud pojmował że hetman mógłby znaleźć inne środki do wzbogacenia ogólnego skarbu. Samujłowicz ścieśniając przemysł, nietylko ścieśniał wiele osób prywatnych, ale w ogół-

ności cały kraj, cały naród, od którego zależy dobry stan skarbu.

Murat-Girej nowy han krymski na miejscu wygnanego Selima, z rozkazu sułtana tureckiego rozpoczął układy o pokój; lecz gdy car domagał się powrotu całej Ukrainy i Azowa, wielki wezyr rozgniewany zbytecznością żądania, odpowiedział posłowi rosyjskiemu: „Oznajmij carowi, że niedługo wystąpię przeciwko niemu z niezliczonem wojskiem i radzę mu, aby dla panowania na Ukrainie, Czyhrynie i Azowie wystawił taką armią, któraby mogła pokryć całą ziemię.

Teraz była sposobna chwila dla Sobieskiego powrócenia ojezynie wszystkiego, co jego poprzednicy utracili, ale cóż mógł uczynić, jakkolwiek by był wielkim królem, przeciwko wicherzącym umysłom ówczesnych magnatów i sejmów. Spory i kłótnie bogatych domów, mieszanie się do spraw państwa królowej; słabość Sobieskiego ku żonie, nie dozwalały skrócić nadużyć wkradających się do rządu. Sejmy zrywane nierozmyślnie, nie dozwalały nie ustanowić. Z powodu niedostatku funduszków skarbu, natychmiast po zawarciu pokoju żurawińskiego wojsko musiało być rozpuszczone. Cesarz Leopold zagrożony przez Turków, starał się wciągnąć Polskę do związku przeciwko nim. Jan długo się na to nie chciał zgodzić, znając nieżyczliwość Austrii przeciwko Polsce, aż nuncyusz papieża Innocentego skłonił go do traktatu.

Rozpoczął się rok 1647, car spodziewając się wojny z Portą, postanowił zapewnić sobie przychyłność Zaporozców i ich koszowego Sierka. Zobaczymy różnicę środków używanych przez Alexego i Teodora, ze środkami Zygmunta III i jego następców.

Do Baturyna przybyli posłańcy cara przywożąc hetmanowi aksamitną ferezję podbitą sobolami, zdobną kamieniami wartującemi 500 rubli, a starszymom jako nagrodę za obronę Czyhrynia sobolowe delie i po kilkaset rubli. Na przedstawienie Sierka, Zaporozcom przysłano roczny żółd, armaty, ołów i carską chorągiew. Nic nie mogło skłonić hetmana i koszowego do powstania przeciwko carowi, napróżno Jerzy czynił starania, pisał na Zaporozie. Sierko odesłał Teodorowi jego listy.

Z pierwszym ukazaniem się wiosny, na początku Marca, Chmielnicki naczele Tatarów przybył w okrag pułku perejasławskiego i zaczął niszczyć brzegi Rosawy. Murat-Girej chciał tym sposobem okazać gorliwość sułtanowi.

Mieszczanie, gmin, rzemieślnicy, brali broń i stawali w szeregi, a duchowieństwo ogłaszało wojnę z nieprzyjaciołami Chrystusa. Z Moskwy przybyły nowe wojska i połączone z Kozakami stanowiły 100 tysięczną armią która oczekując przybycia Dońców, Czerkasów i Kałmuków przeszła Dniepr i stanęła na prawym brzegu Taśmini.

Wielki wezyr KaraM-ustafa, han krymski i gospodarowie, rozłożyli się z równem wojskiem pod murami Czyhrynia dnia 8 Lipca.

Krówka i Rzewski jeszcze pracowali nad zewnętrznemi fortyfikacyami miasta. Turcy napadli na nich, lecz z warowni wybiegła pomoc i po czterogodzinnej walce machometanie cofnęli się bezskutecznie. Wtedy wezyr wyprawił paszę Alepu nad Dniepr dla zwracania uwagi na armią rossyjską, a Kapłanowi-paszy polecił zająć wzgórze pomiędzy miastem a obo-

zem armii kozacko-rossyjskiej. Wezyr z hanem oblegli miasto, szturmowali, rzucali nań granaty, ale obleżeni mężnie odpierali nieprzyjaciół i częstemi wycieczkami czynili szkody w ich obozie. Nakoniec dawno oczekiwani Dońcy, Czerkiesy i Kałmuki przybyli do ruskiego obozu w końcu Lipca. Romadanowski mając przewagę wliczbie wojska, 31-go rozpoczął bitwę z paszą alepskim, Turcy mężnie bronili przeprawy, ale ustępując przewyższającym siłom cofnęli się i połączyli z Kapłanem-paszą.

Wtedy wojska rossyjskie posunęły się ku miastu, turecka armia rozłożona na górze wisiała jak chmura brzemienna piorunami nad głowami chrześcijan, z kąd szła ciągly ogień roznosiła zniszczenie w szeregach hetmana i wojewody. Rossyianie musieli ustąpić. W nocy pułkownik czernichowski postanowił przedrzeć się do miasta wąwozem, ale oddział jego był zaledwie na połowie drogi, gdy przestraszony własnym czynem dał ognia do obozu śpiących Turków i zbudził go. Rozpoczęła się bitwa z nowym zapałem i ciągnęła dzień cały. Rossyianie otoczeni, zmuszeni byli zanocować na miejscu walki. By wybić się z przykrego położenia cała armia Romadanowskiego i hetmana ruszyła pod górę. Turcy zaczęli się cofać ku dołowi, Kozacy pędzili za nimi zapalczywie, wtem muzulmanie zatrzymują się i zmuszają nieprzyjaciół do rejterady rąbiając ich do samych stóp góry; tutaj jeden z pułkowników by wstrzymać ucieczkę swoich, osłonił ich rogatką i zatrzymał zapał nacierających. Turcy zatrzymani na pochyłych urwiskach czują niedogodność swego położenia, by zyskać stósowniejszą pozycyą cofają się ku Taśminowi. Wezyr polecił spalić most za sobą

dla wygrania na czasie do uformowania wojska, polecenie jego zostało zawczasie wykonane, jeszcze cisnęły się na pokładzie tłumy machometan, gdy most zabłysnął płomieniem i zapadł ze znajdującem się na niem wojskiem. Do dziś lud ukazuje to miejsce pamiętne śmiercią kilku tysięcy niewiernych.

Hetman i książę przysunęli się do miasta i stanęli pod lasem nad jeziorem, gdzie siedm dni odpoczywali po trudach ostatniej batalii, kontentując się tem, że mogli mieć związki z garnizonem.

Wezry tymczasem gotował się do nowego szturm; hetman wysłał do miasta nowe wojsko dla zmiany strudzonego garnizonu. Przywykli do ognia w czasie długiego oblężenia żołnierze, zostali zastąpieni przez świeże wojsko, których gęsto padające bomby i granaty jeszcze przerażały. Rzewski został zabity a z jego śmiercią powstał w mieście nieporządek. Turcy wybiwszy wyłom w murze, zaczęli zasypywać rowy. 10 Sierpnia w niedzielę cały garnizon wyszedł do obozu święcić dzień uroczysty, wieczorem powróciwszy do Czyhrynia zasnął. Nieprzyjaciełe korzystając z tego rzucili się do miasta przez wyłom. Zbudzeni żołnierze zamiast spieszyć do wyłomu, wybiegli z miasta i zostali napędzeni w rzekę gdzie połączyli się z wrogami którzy ich tam poprzedzili przed kilku dniami. Piechota kozacka w górnym zamku broniła się do nocy. Turcy rabowali i mordowali mieszczan.

W nocy pozostałe wojsko w zamku podłożywszy podń kilka beczek prochu zapaliło go, potem sformowawszy ścieśnioną kolumnę przerznęło się wśród ciemności przez linią turecką i schroniło się w obozie

hetmańskim. W tej chwili nastąpił wybuch zamku, który z okropnym hukiem wyleciał w powietrze przywalając kamieniami oblegających.

W poniedziałek przed wschodem słońca ruszył cały obóz kozacko-rossyjski i cofnął się za Dniepr na pierwsze stanowisko, przez cały dzień i noc pochodu atakowali go Turcy, we wtorek stanął w dawnych szaniecach.

Kara-Mustafa zniszczywszy Czyhryń do fundamentów poszedł za nieprzyjacielem. Przez siedm dni trwał nieustanny szturm do obozu. Nakoniec Samujłowicz nakłonił księcia do stoczenia stanowczej bitwy któraby wszystko rostrzygnęła. Wezyr poniósłszy znaczne straty cofnął się z wojskiem. Nieprzyjaciele zamiast go ścigać rzucili się na jego obóz, gdzie mieli nadzieję znaleźć wielkie skarby, ale zastali tylko martwe ciała swych współbraci.

Wezyr wracając do Turcyi rozkazał Mimar-Adze założyć dwie nowe twierdze niedaleko Oczakowa, by powstrzymać Kozaków od wypraw na Czarne morze. Lecz zaledwie rozpoczęto roboty, napadł na pracujących Sierko z 15 tysiącami Zaporozców, zniszył fortyfikacye i wyciął robotników.

Car przysłał nowe podarunki hetmanowi i Kozakom, lecz Romadanowskiego odwołał do Moskwy i dozwolił spokojnie Turkom wyjść ze zdobyczami; hetman zaś pragnąc nagrodzić wojska broniące zamku czyhryńskiego, uformował z nich sześć pułków serdiuków, jak były za Stefana Batorego, przeznaczywszy żołdu po trzy ruble rocznie na każdego. Starszym zaś stósownie do stopni, i mundur co dwa lata.

Mundur ten składał się z kurtki granatowej z czerwonymi rękawami, z błękitnych sukiennych szarawarów, dolmana z białego sukna nazwanego *gaba* z peleryną do pasa. By pokryć ten nowy wydatek, nałożony został podatek na gmin, po autynie z dymu.

Tak Samujłowicz przygotował sobie własną ręką zgubę, ściągając nienawiść przez dzierżawy i podatki.

Turcy wychodząc z Małorossyi nie wyrzekali się nadziei opanowania Ukrainy. Jerzy Chmielnicki obwarowawszy Czerkasy, wysłał swego nakaźnego Janenka z niewielkim oddziałem dla zajmowania miast. Wyprawa ta więcej podobną była do napadu bandy rozbójniczej, jak do walki syna hetmańskiego. Kaniów upadł pierwszy pod ciosami odrzutka, zniszczony ogniem i mieczem służył za przykład dla postrachu innym miastom. Moszna, Korsuń, Żabotin przeleknione okrucieństwem Janenka poddały się; mała tylko liczba mieszkańców przeszła na lewy brzeg Dniepru. Samujłowicz wysłał do Kaniowa oddział Kozaków, lecz został rozbity przez najeźdźników. Jerzy założył stolicę w Niemierowie, Janenko osiadł w Korsuniu, cała część zachodnio-południowa została zajęta przez Tatarów towarzyszy księcia Małorossyi.

W roku 1679 rozpoczęły się nowe rozlewy krwi, Janenko powstał przeciwko Chmielickiemu, ogłosił się hetmanem, wpadł na Ukrainę wschodnią połączony z Tatarami białogrodzkiemi, zrujnował okolice Kozielca, Nosowki, Irklejewa, Jabłoniewa i nabrał do niewoli mieszkańców. Jerzy z czterema krymskiemi sułtanami wystąpił przeciwko niemu. Symeon Samujłowicz syn hetmański udał się przeciwko obudwom burzycielom. W czasie wiosny spadły ogromne

śniegi, nastąpiły niezwykle w tych stronach mrozy, większa część armii Jerzego wymarła i zmuszony był cofnąć się od Jabłoniewa, Janeńko uciekł do Czerkas. Młody Samujłowicz opanował Korsuń, Mosznę, Drabowkę, Żabotin, a nakoniec i Czerkasy; Janeńko uszedł.

Wtedy nastąpiły układy z dworem wiedeńskim pojednanym z Polską; car skłaniał cesarza do zawarcia przymierza zaczepnego i odpornego przeciwko Turcyi, prosząc zarazem o pośrednictwo z królem polskim. W tym celu wysłane zostało 12 Czerwca wielkie pełnomocne poselstwo do Wiednia. Cesarz przyrzekł starać się o wieczny pokój pomiędzy Rosyją i Polską. Ale mimoto dnia 26 Lipca stanął tylko traktat przedłużający rozejm andrusowski, los przeto Kijowa i Smoleńska nie został rozstrzygnięty, car wyliczył dwa miliony złotych, powrócić obiecywał Siwierszczyznę, a dziś oddał kilka powiatów litewskich. Gdy się ciągnęły układy, liczne carskie wojsko pod dowództwem księcia Michała Czerkaskiego przysunęło się ku granicom tureckim, a silne oddziały wojsk stały pod Kijowem na obronę tego miasta. Generał Gordon wzniósł fortyfikacye, a pułkownik Stefan Janów zaprowadził most na kotwicach. Wojska hetmańskie połączywszy się z rosyjskimi utworzyły ogromną armią przeciwko Machometowi która lękając się o niego rozbić stała w zupełnej bezczynności.

Tatarzy bezustannie trwożyli Ukrainę pustoszącami napadami; to szybko znikając w stepach ukraińskich, to znów zjawiając się w jej siołach, a nawet pod Kijowem. Jedni tylko Zaporozcy mogli powstrzymać te napady hordy. Murad-Girej zwrócił przeciwko nim

oręż, z janczarami wpadł w nocy do Siczy, lecz Sierko rozbił i rozproszył łupieżców, a poszedłszy za nimi z 15 tysiącami towarzyszy spustoszył tatarskie siedziby, zabrał do niewoli 4 tysiące Tatarów, zrabował rabusiów i powrócił ze zdobyczą, napisawszy do hana następujący list, który lepiej od wszystkich opisów charakteryzuje obyczaję walecznego kozłowego.

Jaśnie wielmożny mości hanie krymski z wielu hordami bliski nasz sąsiedzie.

„Nie spodziewaliśmy się wszczynać nieprzyjaźni i wojny naszym wojskiem nizowem zaporozkiem; lecz widząc że wy sami staliście się pierwszym usłuchawszy szalonego i bezrozumnego wezyra carogrodzkiego, przyszliście z janczarami i wielu hordami i nocną porą wyrznawszy naszą straż stojącą na Siczy, przystali do nas 15 tysięcy janczarów z poleceniem (a to haniebne i nie po rycersku) wszystkich nas małodców śpiących i nie wiedzących o nieszczęściu wyrznąć, wydusić i naszą gromadkę siczową zniszczyć do szczytu. Sami staliście z hordami niedaleko Siczy, by uciekających przed niespodziewaną śmiercią nie puszczać.”

„Ale Chrystus Bóg i zbawca najmiłosierniejszy przemienił wasz zamysł na nasze dobro. Naszą zgubę zwrócił na głowę janczarów; o czem sam wasza hańska miłość wie dobrze. My ludzie zajmujący się przemysłem rycerskim, ludzie lubiący prawość, nigdy nie spodziewaliśmy się takiego zamysłu i niedyskrecyi. Nie strześliśmy się ani przygotowali do odporu. Jeden Bóg był naszym obrońcą. Za przykładem przodków naszych postanowiliśmy nie tajemnie, ale jawnie odemścić waszją hańską miłość. I Bóg znający serca

ludzi pomógł nam pogościć w państwie krymskiem, lepiej jak wam w sicy.

„Jeżeli wam niepodobała się nasza wizyta, tego jest taka przyczyna: Kozaki są nie jednej matki i obyczajów, jeden z nich strzela w prawo, drugi w lewo, trzeci prosto, ale to dobrze, że nigdy nie chybiają, zresztą i tę niegrzeczność od was przejęli. Nie przyjęliście nas za gości i dobrych rycerzy, zajęliście przepławę którą musieliśmy wracać i spodziewaliście się nas w całości połknąć; ale i tu Bóg za naszą prawość dozwolił nam tryumfować nad wami. Jeżeliśmy niepokobili waszą hańską miłość, jeżeli byliśmy niegrzeczni, to winna nam wasza książęca mość wybaczyć przez uwagę na to, żeśmy przywykli za niedyskrecją niedyskrecją płacić. Dziwnem wam się musi wydawać, że ta garstka Zaporozców ośmieliła się wojować ludne i znamenite państwo. Tego by nie było, gdybyś sam nie podał okazji.”

„Nie wychodź drugi raz przeciwko nam, albo my znów do ciebie pójdziem, nie przez Siwasz, ale na Perokop prosto, i nie wyjdziemy z Krymu, dopóki przy pomocy Boga wszystkiego nie zniszczemy.”

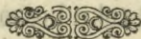
„Samuś i Kuszka atamani koszowi wojowali na morzu Czarnem, po nich w 1575 roku Bohdanko cały Krym zburzył; 1609 roku koszowy Sachajdaczny zdobył Kafę, potem 1621 przed swem hetmaństwem Bohdan Chmielnicki opanował wasze okręta i szczęśliwie do Sicy powrócił. W 1629 roku nasi bracia dotknęli murów Konstantynopola, nieźle okopčili je dymem swych muszkietów; a w swych monoksilach Dnieprem zapłynąwszy na Meotyjskie jezioro omało Azowa nie wzięli. My dobywaliśmy Synopę i Trapezont, niszczyliśmy brzegi Azji, Belgradowi przypala-

liśmy skrzydeł; Warnę, Izmael i wiele fortec dunajskich w nie obracaliśmy. Jeżeli wasza hańska miłość nie wierzy, to niech rozkaże swym piśmiennym poszukać w kronikach; tam ujrzy nie przyémioną sławę kozacką. Następcy dawnych Zaporozców postępujemy ich śladami; nie pragniemy kłócić się z wami, ale jeżeli ujrzymy znów was u siebie, to nie będziemy się lękali przyjść do was powtórnie.”

Wtem powrócili posłowie z Wiednia, układy z Austryą nie przysły do skutku, Leopold oświadczył, że związkiem z Rossyją naraziłby cesarstwo na wojnę z Francją przyjazną Polsce.

Wtedy także z pola historyi Jerzy Chmielnicki, sułtan oddał księstwo Ukrainy gospodarowi multan-skiemu Dukas. Co się zaś stało z synem Bohdana niewiadomo.

Jedni utrzymują, że znalazł śmierć w bitwie z Zaporozcami pod Oczakowem, pan Markiewicz twierdzi, iż widział urzędowy dokument, według którego Chmielnicki został stracony męczeńską śmiercią przez Polaków.



## ROZDZIAŁ XXVII.

### *Hetmani:*

*Carski, Samujłowicz; królewski, Gogol, Kunica,  
Drachoniecz, Mohiła; sultański, Ducas.*

**R**ozpoczął się 1680 rok przynosząc dla Ukrainy przepowiadnie nowych nieszczęść. Przez całą wiosnę nie upadła ani jedna kropla deszczu, trawy wyschły zupełnie, robactwo zjadło zboże, w ogrodach pozostała tylko goła ziemia, a lud z trwożą patrzył na ogniste słupy przez trzy jaśniejące noce.

Samujłowicz pragnąc uspokoić nieco Ukraińców zabezpieczeniem kraju ze strony Tatar, wysłał posłów do Krymu dla zawarcia pokoju, ale starania jego były nadaremne. Sułtan nie przyjął posła a wkrótce liczne hordy zalały dzisiejszą slobodzko-ukraińską gubernię. Na kilkadziesiąt mil wokoło, miasta zostały popustoszone a mieszkańcy uprowadzeni do niewoli. Golicyn i Romadanowski przyprowadzili wojska do Putywła, oczekiwano pomocy Zaporozców, gdy przyszła wiadomość o śmierci Sierka (1 Sierpnia.)

Mówią, iż han wybierając się na wojnę, nastął łotra który otruł kosztowego.

Tak zeszedł ostatni ze współzawodników. Doroszeńko tylko żył jeszcze, ale pod strażą w głębi Rossyi. Małorossya uspakajała się zwolna, przygotowana do zupełnego zlania się z Wielkorossyą pod władzą carów.

Teodor wyprawił powtórne poselstwo do Krymu, lecz i to nie przyniesło pożądanego skutku; nareszcie wysłany został Wasili Tapkin i Nikita Zotow, którzy po długich układach zawarli rozejm z Portą w Bakeczysaraju na lat dwadzieścia. Dniepr miał być granicą pomiędzy Rossyą i Turcyą; Kijów, Wasilków, Trypole i Stajki zostały przy Teodorze i Rossyi.

Od Kijowa do Zaporoża miast budować nie wolno. Kozaki mają prawo przechodzić przez Dniepr, za połowem ryb, sianem, za opłatą ceł Porcie.

Dozwolono Rossyanom odbywać pielgrzymki do Jeruzalem i świętych miejsc.

Ułożono wymianę jeńców. a mianowicie Szeremietjewa.

Bakeczysarajski traktat został potwierdzony w Stambule, w Kwietniu 1682 roku. Teodor nie doczekał odebrać go, umarł; a nastąpiły intrygi siostry, kobiety łaknącej rządów, zaburzenia strzelców i Golicyna.

Następny rok wzburzył całą Europę; wiara chrześcijańska i islamizm, Europa i Azya. zdawały gotować się do boju, dla rozstrzygnięcia stanowczym ciosem zadownioną nieprzyjaźni. Kara-Mustafa wielki wezyr Mahometa, marzył bezustannie o podbojach, o zagarnięciu całej Europy, a korzystając z proźb Tekellego magnata węgierskiego, który poddał się Porcie z całym krajem, pierwsze ciosy wymierzył na cesarstwo.

Mahomet zgromadził do Belgradu bajeczną armią, 300 tysięcy wojska, pięciu udziałnych książąt, trzydziestu paszów, 300 armat, przybyło na wezwanie sułtana. Cesarstwo rzymskie zaledwie mogło uzbroić 60 tysięcy żołnierza. Na odgłos pochodu muzułmanów wahający się Jan III król polski pomiędzy Francją a cesarstwem, powziął stały zamiar przychylić się do żądania cesarza, i zawarł z nim przymierze. Potomność widziała w jego przedsięwzięciu dzieło rycerskie, natchnienie religijne, nie zaś czyn polityczny i użyteczny krajowi. Jednak gdyby zastanowiła się, że też Turcy przeciwko której uzbierał się Sobieski, od lat 30 niepokoili Rzeczpospolitą, a bitwa pod Wiedniem starła hydrę ottomańską, że Polska nie była odtąd każdorocznie zagrożona nową wojną i niebezpieczeństwem, łagodniej by sądziła ten czyn prawości.

Sejm przyjął wnioski króla, postanowioném zostało zaczepne i odporne przymierze; Cesarz zobowiązał się trzymać pod bronią 60 tysięcy żołnierza, Rzeczpospolita dostarczy 40 tysięcy na cały czas zaczynającej się wojny.

Tymczasem Mahomet i jego wezyr wystąpili w pochód ku Węgrom; han, gospodarowie, książę siedmiogrodzki, Tekelli, jednocześnie połączyli się pod Belgradem, gdzie Mahomet oddał zupełną władzę nad wojskiem Kara-Mustafie i rozkazał iść prosto na Wiedeń. Szybki pochód Kara-Mustafy, obudził powszechne zdziwienie, dotąd nie widziano, aby można wymijać twierdze. Wódz ogromnego wojska gardząc wszelkimi radami, w kilku dniach przebył przestrzeń od Belgradu i stanął pod Wiedniem (14 Lipca). Cesarz jeszcze 7 Lipca o godzinie 9 wieczorem, z całą rodziną opuścił stolicę i z nadzwyczajnym pośpiechem przed Tata-

rami zalewającemi całą Austryę ujechał do Passau. Kara-Mustafa 14 Lipca wieczorem, rozpoczął pracę oblężniczą około Wiednia. Stolica cesarstwa zajmuje prawy brzeg Dunaju, ku południowi rozciąga się żyzna płaszczyna ku Węgrom, na zachód aż do gór Kalemberg, Wienn, skrapia mury starego ogrodu.

Książę Lotaryngii w ciągu kilku dni po odjeździe cesarza, wzmoenił szaniec palisadą i postawił gród w stanie obronnym. Obszerne przedmieścia rozciągały się do koła, większa ich część zamożniejsza była od samego miasta. Zniszczenia tych zabudowań domagał się król polski, ostrzegając cesarza o pośpiechu Mustafy pod Wiedeń, ale Leopold ufając w pasmo fortec, nie uwierzył zuchwałości nieprzyjaciela, by pomijając one ciągnął od razu pod stolicę. Teraz dopiero pomyślano o wykonaniu rady Sobieskiego, mieszczanie własnymi rękami pracowali nad zniszczeniem swych domów. Od czterech dni Wiedeńczycy widzieli ze swych murów roztaczające się półkolem, okiem nieprzejrzone hufce różnych narodów. W dzień widzieli chorągwie, buńczuki, namioty bez liczby, wielbłądy i słonie, a wieczorem przy czerwonym blasku pożarów, żołnierzy stojących na straży z pochodniami w ręku.

Wiedeń szczerpłą posiadał liczbę wojska, książę Lotaryngii wprowadziwszy swój oddział, powiększył załogę do 19 tysięcy. Stary hrabia Starenberg był komendantem Wiednia. Mustafa na wystrzał z muszkietu od murów rozpoczął podkopy.

Na tę wieść strach paniczny opanował Europę. Dwór cesarski napełnił Niemcy swoim przerażeniem. Innocenty list po liście pisał do króla polskiego. Cesarz, książę Lotaryngii, wszyscy książęta niemieccy stali

gońców, prosząc Jana III aby raz jeszcze uczynił to dla Europy, co od lat 30 dla ojczyzny czyni, aby ocalił ją od jarzma niewiernych; Leopold nawet ofiarował mu na wieczne czasy królestwo węgierskie, byleby je odzyskał od mahometanów i zachował stolicę cesarstwa.

Sobieski 15 Sierpnia, wyszedł z Krakowa ku granicom Austrii; wieść o jego zbliżaniu się, wróciła jakąś nadzieję obłączonym, w nader już opłakanym zostającym stanie. Książę Lotaryngii pośpieszył na spotkanie Jana III, aż do Heilbrunu. Obaj wodzowie ułożyli plan obrony Wiednia i wzięli się do dzieła. Całe wojsko chrześcijańskie zaledwie dochodziło 70 tysięcy; w liczbie tej mieściło się przeszło 20 tysięcy cesarskich, 10 tysięcy Sasów, 12 Bawarczyków, kontyngens z obwodów wynoszący 10 tysięcy, mnóstwo ochotników i 18 tysięcy Polaków. W końcu przybyło 14 tysięcy Kozaków pod dowództwem Menżyńskiego.

Spadzisty łańcuch gór Kalemberg, pełny wąwozów i głębokich przepaści, rozdzielał dwa wojska, trzeba było przebyć tę zaporę, aby dostać się do nieprzyjaciela. 11 Września wojsko chrześcijańskie stanęło na nagim szczycie tych gór, bez wystrzału prawie zajęło zamek tegoż nazwiska. Na widok odsieczy Kara-Mustafa ułożył plan zuchwały, ale wykonanie jego było leniwe jak zwykle. Zamierzył przypuścić szturm i w tymże czasie zamknąć przejście od gór Kalembergu. Zatrzymawszy przy sobie janczarów i artylerję, jazdę, Spachów, Wołochów i Tatarów wysłał na spotkanie Jana III pod dowództwem Ibrahima-paszego beglerbeja Budy.

W wojsku chrześcijańskim, Polacy pod naczelnictwem Jabłonowskiego zajmowali prawe skrzydło, gotując się do napadu na lewe nieprzyjaciół i zajęcia na równinę przyjazną obrotom ussarskim ku samemu środkowi obozu tureckiego. Lewe skrzydło opierając się o Dunaj, składało się z piechoty cesarskiej i saskiej pod dowództwem najznakomitszych wojowników niemieckich i groźne to skrzydło miało iść wprost na Wiedeń; książę Lotaryngii miał osobiście niem kierować. Środek składały dwie dywizye, cała jazda saska i bawarska i cała piechota bawarska, którą dowodził książę Waldeck. Sobieski objął najwyższe dowództwo.

O świcie rozpoczęła się bitwa na lewym skrzydle, o godzinie ósmej zaczęła być żwawszą i zajmowała całą przestrzeń Kloster Neuburga, gdzie odznaczyli się dragoni sabaudecy i jazda Lubomierskiego. Wojsko chrześcijańskie zaczęło się spuszczać z gór stromych w największym porządku. Przy każdym zakręcie toczono bój zawzięty. Nieprzyjaciel nie obwarowawszy się tam gdzie sama natura czyniła do tego przygotowanie, wikłał się w ciasnych wąwozach a nie mając pieszego żołnierza, nie zdołał się oprzeć piechocie niemieckiej. Kara-Mustafa dotąd spokojny pomyślił nareszcie o obronie i wystąpił ze wszystkimi siłami.

O godzinie 10 rano, pułki cesarskie wyszły już z wąwozów, a w miarę jak się rozszerzała przestrzeń kolumny stawały w szyku bojowym. O jedenastej wyszły hufce polskie, które miały dłuższą o mil parę drogę. Natychmiast ussarze rzucili się na nieprzyjaciela z proporcami w rękę i przełamali go, ale w zapale męztwa zapędziwszy się za daleko zostali otoczeni.

Jan III wysłał księcia Waldeck na pomoc swoim, a wkrótce wystąpił sam na czele drugiej linii. Muzułmanie przełamani usiłowali się bronić, ale zgnieceni, przyparci zostali do samego obozu. Przystępu do niego bronili rów głęboki i wybór wojska wokoło chorągwi wielkiego wezyra, który osobiście dowodził środkiem armii zagrożonej przez Polaków. Jan III zwrócił się także przeciw wezyrowi. Książę Lotaryngii na czele 40 tysięcy Niemców, opierając się o Dunaj stał na odwodzie.

Król rozkazał piechocie zdobyć wzgórze, panujące nad stanowiskiem Kara-Mustafy. Hrabia de Maligny śmiało wykonał rozkaz i osadził tam artylerję; na ten widok, Kara-Mustafa odwołał do siebie całą piechotę i odsłonił lewe skrzydło. Król posłał rozkaz księciu lotaryngskiemu do natarcia na środek, sam uderzył jednocześnie z drugiej strony, wprost na namiot wielkiego wezyra. Tatarzy i Spachowie poznali go i cofnęli się. Ussarze królewicza Alexandra, trzymający czoło kolumny, rzucili się naprzód; inne hufce poszły za nimi, pędem przebyły fosy i rowy, gdzieby się nawet piechota wahała, uderzyły na nieprzyjaciela, rozrywając jego szyki na dwoje. Starcie tak było gwałtowne, że wszystkie proporce podruzgotały się. Paszowie Alepu i Sylistryi zginęli w walce, na prawym skrzydle czterech paszów poległo od Jabłonowskiego. Z drugiej strony Karol lotaryngski i Waldeck, uderzywszy na obojetnych sprawie Wołochów, okrążyli ich i zagrozili obozowi. Kara-Mustafa starał się zgromadzić wojska w obozie i meztwem je ożywić. Ale żołnierze ze wszech stron pierzchali. Wezyr nie widząc ratunku, siada na koń i uchodzi, a całe wojsko rozprasza się bez wodza. O godzinie 6 wieczorem, Jan III zajął obóz turecki;

pierwszy wjechał w obręb namiotów wezyra. Tu nadbiegł niewolnik, prowadząc konia wezyra i podając złote strzemie. Sobieski wzięwszy strzemie, wysłał z niem do Polski, donosząc; że ten do kogo to strzemie należało pokonany został.

Zwycięztwo nie kosztowało nawet wiele krwi, było to zwycięztwo geniuszu i męztwa. Jan III wszedł do Wiednia przez ten sam wyłom, którego gdyby nie jego pomoc muzułmanie wchodziliby tego dnia, a wysłuchawszy nabożeństwa napisał do królowej pod dniem 13 Września, donosząc jój, że nieprzyjaciel zupełnie pokonany został, że wszystkie działa, cały obóz, nieoszacowane dostatki dostały się w jego ręce. Prochu i amunicyi pozostało więcej jak za milion. Kozacy za odznaczenie się otrzymali nowe przywileje.

Po zwycięztwie wiedeńskim król wysłał Potockiego z Kozakami za nieprzyjacielem. Zaporozscy zdobyli Jazłowiec i Czartków, ścigali Tatar i zrabowali Multany. Soliman-Pasza wysłał przeciwko nim nowy oddział Spachów. Koszowy wyparł go za Dniestr; gospodar multański książę Kantemir, powstrzymał zapędy kozackie. Sobieski postanowił oswobodzić Węgry z pod władzy muzułmanów. Leopold wtrwodze ofiarowawszy mu to królestwo, lękał się teraz utracić go, dla tego nieznacznie wstrzymywał swe hufce. Jak przekonywa list Jana III pod dniem 18 Septembra pisany do żony..... „Między rzeczami cudownemi i ta tu nie mniejsza, że jesteśmy tu jako błędni jacy. Spodziewaliśmy się bo tak się należało, że się mnie pytają, albo spytać każą, jak dalej prowadzić tę wojnę, alieści ani

pytano, ani pytają. Gdyby powiedzieli, że nas niepotrzebują, a sami robić co przynajmniej z swęj chcieli strony“ etc.

Mimo tych przeszkód nie nie zdołało Sobieskiego odwrócić od zamierzonego celu. Iść wprost na dawną stolicę Węgier, to pierwszy był jego zamiar. We trzy tygodnie dopiero po oswoobodzeniu Wiednia, stracone nadaremnie, połączyły się z nim cesarskie wojska, dnia 5 Października przepawali się Polacy przez ramię Dunaju i udali się ku Ottomanom, Wezyr otrzymawszy nowe posiłki posunął swe wojska ku Strygoniowi, twierdza ta leży na prawym brzegu Dunaju, na lewym jest przedmieście zwane Parkanami. Tu spotkały się pierwsze hufce polskie, piechoty jeszcze nie nadeciągnęły i Sobieski poraz pierwszy został pobity.

Lecz w parę dni powetował przegraną, dobył Parkanów (10 Października). Kara-Mustafa na wieść o klęsce uciekł z Budy do Belgradu. 21 sama twierdza Strygoń została zdobyta. Uciążliwy był pochód króla polskiego; zdobywając dla cesarstwa jedną po drugiej twierdze oswoobodził Węgry i napoczątku Grudnia powrócił do ojeżyzny. Wiemy jaką wdzięczność za to otrzymał od Leopolda.

Turey dowiedziawszy się o powrocie króla do kraju, zasilili Kamieniec nowem wojskiem i zapasami, lękając się, by Sobieski nie zechciał korzystać z osłabienia sił porty dla odzyskania Podola. Czterdzieści tysięcy Tatarów wtargnęło na Ukrainę. Kunica nowy hetman z Kozakami, Jabłonowski z wojskiem koronnem spotkali się z nimi pod Bielgrodem, dobyli miasto, rozbili najezdników i poszli za nimi w po-

goń do Wołoch. Jabłonowski zajął się budowaniem twierdzy S-tój Trójcy przy ujściu Smotrycza do Dniestru. Wtem Turki napadli na Kunicę niedaleko wiojski Gojana i pobili na głowę. Draginicz objął hełmństwo po poległym Kunicy, lecz wkrótce umarł i on od nadużycia trunków, po niem nastąpił Mohiła.

Carowa Zofia rządząca Rosyją za małoletności braci, chciała wstąpić do ligi z cesarzem i królem przeciwko Porcie; spodziewała się dokonać wytopienia Tatarów. Jan III przed wejściem w układy domagał się zwrotu Kijowa i Smoleńska, a polityka nakreślona przez Alexego swoim następcem, od której ci nie zbaczali, nakazywała posuwać coraz dalej granice państwa, ale nie scieśniać je. Zabiegi zatem nawet papieża który był niezmordowanym pośrednikiem, niepokonały stałości Zofii. Regentka wołała wyliczyć rzeczy-pospolitęj dwa miliony rubli, jak odstąpić prowincye.

Dnia 26 Kwietnia 1686 roku, zawarty został wieczny pokój w Moskwie zamknięty w ośmiu następujących artykułach:

1. Smoleńsk, Dorohobuz, Biełoe, Krasnoe, Rosław z miastami i obwodami, Czernihow i Starodob, Nowogród Siewierski i cała Małorossya z tój strony Dniepru ze wszelkimi miastami i ziemiami, i z drugiejj strony Dniepru Kijów z ziemiami pomiędzy Prypecią i Stuchną, Wasilków, Trypole i Stajki z ich ziemiami pozostają wiecznie przy Rosysi.

2. Kozaki mieszkający za Dnieprem do ujścia Taśminia w Sieczy i Kudaku pozostaną podobnie przy Rosysi.

3. Polsce powraca się Połock, Witebski Dynaburg,

Newel, Siewierz, Wieliz, Lincyw, Reżyna, Marnaus, ze wszystkiemi obwodami i dodatkiem 146 tysięcy rubli.

5. Klasztory i cerkwie greko-rossyjskie znajdujące się w Litwie i Polsce nie będą zamieniane na unjackie. pozostaną przy swych prawach i księży będą miały ustanowionych przez metropolitę kijowskiego.

6. Za nieprawdy tureckie carowie zrywają rozejm z sułtanem i hanem i stanowią z królem i rzeczę-popolitą związek zaczepny i odporny. W następnym roku Rossyanie wyjdą przeciwko Tatarom a Polacy przeciwko Turkom i Białogorodcom. Jedna strona bez zgody drugiej nie zawrze ugody, król ręczy, że i cesarz bez zgody carów nie pogodzi się z Turkami.

7. Rossya obowiązuje się starać i skłonić do traktatu obronnego i zaczepnego Francją, Anglią, Danią i Holandją.

8. Zapewnia się swobodny handel dla kupców obu narodów w carstwie i królestwie.

Pokój ten podpisany został ze strony polskiej przez wojewodę poznańskiego Krzysztofa Grzymułtowskiego; kanclerza litewskiego, księcia Ogińskiego; podstolego koronnego, Alexandra Przyjemskiego; kasztelana kamienieckiego, Alexandra Potockiego i miecznika litewskiego, Mikołaja księcia Ogińskiego.

Ze strony Rossyi, przez księcia Wasila Wasilewicza Golicyna, Borysa Piotrowicza Szeremetjewa, Iwana Iwanowicza Buturlina, Piotra Dmitrewicza Skuratowa, Jwana Iwanowicza Czadajewa; Emilianą Ignatowicza Ukraincowa.

Dla Polski traktat ten był uciążliwy i źle przyjęty na sejmie, lecz Sobieski dla dopięcia swój jedy-

nej myśli, pogwałcenia Ottomanów i zawojowania Wołochów i Multan wiele bardzo poświęcał, a to stało się powodem tylu utrapień niepomysłności i nieufności narodu.

Tymczasem w wykonaniu warunków traktatu, książę Golicyn objąwszy naczelne dowództwo nad wojskiem wyszedł przeciwko Krymowi z 200 tysięcznym korpusem w którym znajdowało się 60 tysięcy Kozaków.

Cała armia szła razem i jedną drogą a ztąd żołnierze cierpieć musieli niedostatek żywności i uędrę, tak, że sama woda mówią rusey kronikarze była rzadkością w obozie. Jednak w porządku doszły armie do końskiej wody, rzeczki oddzielającej ziemie zaporozkie od step krymskich. Za rzeką ujrzeni step wypalony jak oko zasięgnąć mogło we wszystkie strony. Nadzieja, że za tą pustynią znajdują się żyzne pastwiska dla koni i niezadowolenie z powodu przykrego marszu, skłoniła dowódców iść dalej; ale o ile starano się pokonać trudy i dojść celu o tyle przyspieszano dla koni nieuchronną zgubę. Nakoniec doszło do tego, że wszystkie konie artyleryi i bydło prowiantowe wypadło, a wodzowie zapasy żywności, bagaże i działa zmuszeni byli porzucić na drodze i powrócić do swych granic, z ogromnymi stratami w wojsku od głodu i pragnienia.

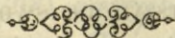
Mimoto jednak Zofia, ażeby nie zniechęcać do siebie narodu i utwierdzić się na tronie braci, nagrodziła szczerze wojsko, wodza udarowała złotym medalionem z brylantami i włościami o tysiącu osady; cały ciężar niepowodzenia spadł na hetmana Kozaków.

Oto słowa areybiskupa Koniskiego historyka ruskiego.

„Niepomysłność téj wyprawy i wycierpiane nie-szczęście złożono na jednego hetmana Samujłowicza. Wina jego podobną jest bardzo do owéj bajki, w którój wilk winił owcę, dla czego mąciła mu wodę na dole rzeki, z którój on powyżej pił wodę. Obwiniano hetmana, że dla korzyści Tatar rozkazał naprzód wypalić step, którym sam szedł z wojskiem i poniósł większe od innych straty w koniach i zapasach. W innym czasie zwrócono by uwagę, że tak ogromny step potrzeba otoczyć i zapalać przez kilka-set ludzi, których należałoby uchwycić i przekonać hetmana. Spostrzeżonoby, że bliżej jest wypalić step samym Tatarom jak prosić oto ludzi obcych; ale takich szczegółów nie dochodzono i dosyć było domysłów i gołosłownych doniesień potwierdzonych znakiem krzyża. Książę Golicyn był wówczas w największej potędze u dworu, sąd i łaska, śmierć i życie, były w jego rękach.“

Na Samujłowicza spadły razem wszystkie nieszczęścia, sprawa Golicyna, nienawiść starszyn i niewdzięczność Mazepy generalnego asaufa, który pragnąc buławą, stanął na czele spisku przeciwko hetmanowi.

Samujłowicz wraz ze starszym synem został zesłany na Sibir.—Dwaj inni śmiercią ukarani a majątek jego skonfiskowany został.



Oto słowa archidiekan Konińskiego historyka tu-  
 aliego...  
 Zgromadzenie to wybrany i wyznaczony he-  
 szereg jest jedno na jednego heimana Szumilowicz.  
 Wina jego podobna jest bardzo do owej białej, w ko-  
 tej wik wina owej, dla czego naczelnik ma wole-  
 na dole rzeki z kłosem on powył pi wole - Owe-  
 miano heimana, że dla korzyści Tatar, koczował uk-  
 przed wypaść się...  
 i ponosił wkręcić... w koczach...  
 kase...  
 kocz...  
 step...  
 takich...  
 do...

ROZDZIAŁ XXVIII.

*Hetmani: carski Mazepa, królewski Mohiła.*

**W**nia 30 Czerwca zebrała się rada w pułtawskiej gubernii nad rzeczką Kołomaką dla wybrania nowego heimana w miejsce upadłego z powodu intryg i potwarzy. Naczelnikiem zgromadzenia był sam książę Golicyń, a bojarowie: Szejn, Dołgoruki, Szczerbatow, Boratyński, Zmijew, Leontjew, Szepielew, Myszeski, Ukraincew, atentowali wyborowi.

Nikt nie wiedział kto obranym będzie, starszynie oddawali pierwszeństwo buńczucznemu Lizogubowi jako człowiekowi posiadającemu na Ukrainie największe zalety i poważanie. Generalny asauf, Jan Mazepa, dostrzegłszy to pierwszeństwo Lizoguba, poruszył wszelkich sprężyn, aby skłonić starszyn na swoją stronę. Dowiedziawszy się, że Golicyń przyrzekał hetmaństwo Burkowskiemu, generalnemu oboźnemu, człowiekowi zna-

nemu z bogactw za 10 tysięcy rubli, który dla skąpstwa wymówił się księciu, Mazepa wyżebrał prawie od bogacza pożyczkę téj summy i ofiarował ją Golicynowi.

Księżę jakkolwiek był potężny, nie mógł jednak samowolnie ustanowić hetmana, należało połączyć wolę jego z wolą narodu, a wola narodu była za Lizogubem. Golicyn by skłonić na swą stronę głosy wyborców, przeznaczył na korzyść wojska połowę bogactw po Samujłowiczu, starszyni zawdzięczając mu łaskę, prosili go, by im przedstawił swego kandydata do hetmaństwa.

Tymczasem urzędnicy bojarsey zaczęli rozgłaszać, że młodzi carowie polubili Mazepę w czasie poselstwa jego w Moskwie i będą wdzięczni ludowi i wojsku skoro jego wybiorą. Przyrzeczenia wysokich łask sprawiły swój skutek, odtąd codziennie przychodzili starszyni do mieszkania Mazepy dla złożenia mu swego uszanowania, o Lizogubie zaś zapomniano zupełnie. Mazepa obsypywał odwiedzających podehlebstwami, nadziejami i częstemi uctami.

Tak ważyło się szczęście pretendentów przez 25 dni, lecz szale były w ręku Golicyna i jak mówi p. Mik. Markiewicz, pod ciężarem 10 tysięcy rubli przechyliły się na stronę Mazepy.

Należało jeszcze przeprowadzić interest przez zwykłe formy; bojar wezwał do siebie pierwszych urzędników kozackich i 25 Lipca udał się z niemi do cerkwi pod eskortą oddziału strzelców. Ośmset Kozaków konnych i 1200 pieszych poświęconych Mazepie otaczało świątynią. W środku, na stole okrytym bogatym kobiercem leżały hetmańskie regalia.

Rozpoczęto nabożeństwo. Wszystko to działało mocno na umysły wyborców, nadając jakąś tajną, uroczystą powagę Golicynowi.

Po skończeniu mszy, wyniesiono stół z regaliaми przed cerkiew na plac, na którym zgromadzone było wojsko i lud; ksiązę rozpoczął doń mowę a w końcu zapytał kogo mieć pragną hetmanem; naród mileżał, Golicyн powtórzył zapytanie; niektórzy wymienili Mazepę, inni Burkowskiego; pierwsi byli głośniejsi. Ksiązę zapytał jeszcze raz kogo naród pragnie mieć hetmanem? Wtedy powtórzyło się i powtórzyło głośniej imie samego tylko Mazepy.

Bojarowie zbliżyli się do niego, otoczyli i winszowali hetmaństwu obu stron Dniepru i wojska zaporożskiego.

Wkrótce nowy hetman wypełniając święcie swe zobowiązanie, zapłacił Burkowskiemu 10 tysięcy rubli z procentami, ze skarbu wojkowego.

Następnie Mazepa podpisał następującą ugodę w 22 artykułach zawartą:

1. Prawa i wolności narodu i Kozaków w Perejasławiu przez Chmielnickiego przyjęte, potwierdzają się.

2. Wojewodowie mają przebywać w Kijowie, Czernichowie, Perejasławiu, Nieżynie i Ostrze; lecz w prawa, wolności, sądy i sprawy kozackie mieszać im się nie należy. Mieć mają nadzór nad wojskiem z Moskwy nadsyłanem; sędzić żołnierzy za krzywdy mieszkańcom wyrządzone, ale i przy takowych rozprawach winien się znajdować dla pędszego zadoścuczynienia i czystej sprawiedliwości małorossyjski urzędnik.

3. Hetman pobierać będzie tysiąc dukatów pensyi; pisarz i oboźny po tysiąc złotych polskich, sędziowie wojskowi po 300, pisarz sędziego sto; pisarz i chorąży pułkowi po 50, chorąży setni 30, buńczuczny hetmański sto, pułkownicy po sto, pułkowi asałowicie po 200, wojskowi asałowicie po 400, setnicy po sto.

Regestrowych Kozaków ma być 30 tysięcy i pobierać będą po 30 złotych. Spisać, wiele w którym pułku jest Kozaków, a ilu niedostanie przyjąć z dzieci mieszczan i właścicieli ziemskich. Dobra klasztorne i wyższego duchowieństwa nie płacą podatków, podobnież i dobra starszyn generalnych są od nich wolne, z miast zaś ściągane będą dochody według dawnych prawideł.

4. Wrazie, jeżeli hetman nagrodzi kogo nieruchomością i obdarzony będzie prosił o carski ukaz potwierdzający uniwersał hetmański, carowie winni wysłuchać proszącego. Kiedy hetman i starszyni przedstawiają kogo carom do nagrody szlacheckim dostojenstwem, monarchowie dadzą i na to ukazy, tych hetman nie ma już prawa odbierać.

5. Posłowie, posłańcy, gońcy carscy nie mogą domagać się postoju we dworach kozackich i podwód od setników, atamanów i towarzyszy wojskowych.

6. Po śmierci hetmana, wybór nowego odbywać się będzie według dawnych praw, a carowie przysłażą mu regalia z łaski swojej.

7. Hetman nie może pisać do króla polskiego i innych monarchów, ani do bana krymskiego i od nich nie może odbierać żadnych odezw. Jeżeli zaś

przyjdą do niego jakie listy, obowiązany jest odsyłać je nie czytając do Moskwy. Pokoju z Polakami nie naruszać, kontentować się miastami należącemi do Ukrainy, a które odstąpione królowi tych nie tykać. Gdyby ze strony Polski rozpoczęło się zerwanie pokoju, zawiadomić o tem carów. Strzedz granice od Krymu; dla tego posyłać wojsko do Siczy; Zaporozcom jak dawniej wysyłać zwykły żołd; lecz ostrzegać ich by nie łączyli się z Tatarami, nie wprowadzali żadnych zapasów i żywności do Krymu, ani sprzedawali tam koni.

8. Postojów nie będzie u Kozaków i wszysey którzyby nazywali ich zdrajcami, lub chłopami, karani będą; zbiegów ruskich powracać do Rossyi.

9. Małorossyanie zabrani do niewoli przez wojska rossyjskie, mogą mieszkać tam gdzie się dziś znajdują, lub powracać do ojczyzny; jeżeli przed powrotem nie będą obwinieni o jakie przestępstwo.

10. Jeżeli według przykładu Brzechowieckiego, hetman będzie podmawiał Małorossyan do zdrady, wtedy lud nie powinien mu być posłusznym i donieść o tem carowi.

11. Jeżeli zaś hetman inne jakie przestępstwo spełni prócz zdrady, wtedy onego bez woli carskiej zmieniać nie wolno, ale pozostawić sądowi carskiemu.

12. Jeżeliby wydarzyły się jakie bunty po miastach, hetman i starszyni winni mocno tem się zająć, zawiadamiać monarchów, winnych chwycić i śmiercią karać.

13. Rolnicy, budniki, gorzelnicy, nazywają się samowolnie Kozakami i rozbijają; dla ujęcia takowych

ustanowić oddzielnego pułkownika i oddać mu pod rozkazy tysiąc Kozaków.

14. Zabrania się wprowadzanie tytoniu i wódki do miast małorossyjskich.

15. Wdowa kosacka jest zupełną successorką męża i praw jego, lecz jeżeli powtórnie wyjdzie za chłopa, wtedy traci te prawa.

16. Wrazie napadu Kozaków zadnieprowskich i Tatarów, carowie obowiązują się nadsyłać pomoc, ale nie w czasie rozpuszczania lodów.

17. Stolica hetmańska Łędzie w Baturynie i hetmanowi tutaj przysłany będzie na straż przyboczną pułk strzelców.

18. Prawa niezłomych i kijowskich mieszczan pozostają w dawniej mocy.

19. W Siewsku bitą była moneta z herbem carskim "czechy," i rozdawana w żołdzie wojsku; ale z powodu podburzeń Samujłowicza, Kozaki i mieszczaństwo nie biorą tych pieniędzy, albowiem były hetman nie rozesłał w tym przedmiocie po miastach uniwersałów. Obecnie hetman obowiązuje się, by te czechy kursowały w Małorossyi według ceny moskiewskiej; a kto nie będzie ich przyjmował tego karać śmiercią. Także hetman obowiązuje się wszelkiemi siłami łączyć scisłą zgodą oba ruskie narody, wszelkiemi możliwemi a mianowicie małżeńskimi węzłami, by Ukrainy nie nazywano ziemią hetmańską, ale powszechnie uznawano jako ziemię zostającą pod jednym samowładnym panowaniem cara, a ztąd dozwala się wolny przechód mieszkańcom z kraju do kraju.

20. Dla utrzymania Tatarów, Kozaki winni na le-

wym brzegu Dniepru usypać szaniec na wzór Kudaku; a nad Samarą, Orelą, oraz przy ujściach Berestowy i Orezyka wybudować miasta i osadzić żądającymi tam zamieszkać.

21. Majątek Samujłowicza i dzieci jego przeznacza się w połowie dla skarbu carskiego, a w drugiej połowie do kassy wojskowej.

22. Arend (monopolium na wódkę i tytoń) nie będzie w Małorossyi, starać się przytém hetman winien o ulżenie ciężarów kwaterunkowych i dostawy żywności, nie zmniejszając liczby wojska rossyjskiego, koniecznego dla obrony Ukrainy w te wojenne czasy."

Ugoda ta została podpisana, hetman wykonał przysięgę wierności, cęrowie przysłali mu podarunki i potwierdzenie.

Nim zaczniemy opowiadanie czynów Mazepy, winniśmy uprzedzić czytelnika iż był on uczniem jezuitów, zrosły i wychowany w Polsce, tam odebrał edukacją dosyć wysoką jak na ów wiek, a po burzliwie spędzonej młodości zmuszony był szukać schronienia na Ukrainie, gdzie został przyjęty jako nauczyciel dzieci przez hetmana Samujłowicza, a zjednawszy sobie jego łaski, wyniósł się na generalnego asaule, dziś został hetmanem (\*).

(\*) Jan Mazepa urodził się we wsi Mazepicach, niedaleko Białocerkwi, z rodziców Małorossyan. Jeden z przodków jego Teodor Mazepa sędzia pułkowy, był towarzyszem okropnej śmierci Naliwajki. Wolter, Golików i Simonowski mylnie nazywają go Polakiem rodem z Litwy, bo na Litwie nie było podobnej familii. Mazepa był Małorossyaninem

Nowy hetman rozpoczął rządy od pozbycia się nieżyczliwych sobie starszyn. Połubotek, Jan Sulima,

z urodzenia, lecz może z wychowania Polakiem. W dzieciństwie przyjęty przez króla Jana Kazimierza na pazię, odebrał nauki w Warszawie, krztałcony przez jezuitów, którzy dziecko skłonili do wyrzeczenia się wiary ojców, a przyjęcia katolickiej. W tej szkole Jan odznaczał się gruntowną znajomością języka łacińskiego, porywającym darem wymowy i nadzwyczajną zręcznością władania piórem.

Czas dzieciństwa Mazepy upłynął na dworze, później przyjęty został przez jednego ze znakomitych panów, tam młodzieniec pokochał córkę magnata i uwiózł ją z domu ojca; lecz groźny pan rozsyła pogonie, Mazepa zostaje schwytyany i wrzucony do lochu. Dunny magnat przemyślał nad sposobem ukarania zuchwalca, który shańbił dom jego; rozkazał nakoniec wyprowadzić go z więzienia, rozebrać do naga, ochłostać i przywiązać na grzbiecie dzikiego konia, wypędzić w step. Musiało to mieć miejsce niedaleko Dniepru; koń ukraiński biegnąc dzień i noc przyniósł swój ciężar nad prawy brzeg, a zmęczony upadł i zdechl.

Kozacy znaleźli Mazepę nawpół umarłego, zbitego i okrwawionego, odwiązali od konia, przywrócili do życia i zdrowia, uważając za swego współwyznawcę, przesładowanego przez unjatów za wiarę. Jan by ugruntować ich w tem przekonaniu, staje się gorliwym zwolennikiem prawosławia. Działo się to 1669 r. Mazepa wtedy miał lat 25.

Ukrztałcenie, ujmująca powierzchowność i zręczność zniewalania sobie umysłów osób otaczających Mazepę, otworzyły mu drzwi do domów starszyn kozackich, a zarazem zrodziły w jego głowie nadzieję łatwego wyniesienia się. Idąc za tą myślą, Jan żeni się z krewną hetmana Doroszeńki i wstępuje w służbę.

Widzieliśmy go w Perejasławiu, jako posła do Samujłowicza i Romadanowskiego; następnie wysłany został do

Dmitraszko, Apostoł i Grzegorz Gamaleja, zostali zdegradowani i wywiezieni do Moskwy pod strażą. Ta-

Krymu i Carogrodu, gdzie prowadził w darze hanowi od Doroszeńki dziesięciu Tatarów, piętnastu Kozaków Samujłowicza i wiół listy: jeden do hana Selim-Gireja, ze skargą na dwóch krymskich sultanów, którzy w czasie potyczki z wojskami Samujłowicza, odstąpili Doroszeńki pod Żabotinem; oraz prośbą o nadesłanie 10 tysięcznej pomocy; drugi do wezyra tureckiego, zawierający też skargę i prośbę o pomoc wojska tureckiego, bez którego Tatarzy sami nie są w stanie uczynić; nakoniec trzeci list, pod adresem rezydenta Doroszeńki przy sultanie, mieścił polecenie czynienia starań o szybką pomoc od Porty. Nadto Mazepa miał ustne pełnomocnictwo, czynienia wszelkich układów z hanem i wezyrem. Lecz missya ta poszła niepomyślnie dla Mazepy. Koszowy Sierko uchwycił go poniżej porochów i wraz ze znalezionymi przy nim papierami odesłał go Samujłowiczowi, a ten wyprawił do Moskwy. Zdawało się, że wypadek ten zadał stanowczy cios nadziejom Mazepy, tymczasem posłużył on jeszcze na korzyść jego. Mazepa przedstawiony carowi, umiał tak mu się podobać, iż na poręczenie Samujłowicza otrzymał wolność, z warunkiem jednak, nie powracania na prawy brzeg Dniepru.

Mazepa był rzadkim w owym czasie człowiekiem, prócz małosruskiego i polskiego, posiadał łaciński i niemiecki język; swą wymową, ujmującym obejściem i darem przypodobania się, oczarował Samujłowicza i został nauczycielem jego dzieci.

Jan był najlepszym pisarzem na Ukrainie, zatem hetman zlecał mu przepisywanie ważniejszych papierów i Mazepa został panem jego tajemnic. Pokilkakroć swą radą, wywiódł hetmana z przykrego położenia, więc stał się wkrótce niezbędnym jego doradcą. W roku 1676 Mazepa był pisarzem hetmańskim; w 1677, setnikiem, a 1681 był już

ki początek rządów przeraził Małorossyą, naród zaczął szemrać, burzyć się i powstawszy zrabował poborców podatków.

znakomitym wojskowym towarzyszem. Wtedy hetman wysłał go do Moskwy, z przedstawieniem baczyszarskiego pokoju. Następnego roku jeździł z powinszowaniem carowi zawartego małżeństwa, a po powrocie został generalnym wojskowym asaulem. Wówczas już zdanie jego było na dworze cenione i za takowe Mazepa zyskał przyjaźń najznakomitszego wówczas magnata, Wasila Golicyna.

W roku 1686 znów wyprawiony został do stolicy, dla przedstawienia carowi jak niebezpiecznym jest odstąpienie Polsce części Ukrainy, a w następnym roku będąc w Moskwie, przedstawił potrzebę wyprawy na Turcyą i Krym, zaborów tureckich naddnieprowskich miast, zyskania pomocy polskiej, zakazu wywozu do Krymu zboża i koni. Co wszystko jak najlepiej przyjętem zostało.

Wtedy zabrawszy znajomość z bojarami w częstych z nimi naradach zaczął przemyślać o hetmaństwie. Wyprawa krymska zachwiała potęgę Golicyna, carowa Zofja by utrzymać swego ulubieńca, musiała winę złożyć na kogo innego; poświęcono więc Samujłowicza, który upadł za projektem Mazepy, jak mówi ruska kronika, a ten za pomocą pieniędzy pożyczonych od Burkowskiego, zajął jego miejsce.

Głównym celem wszystkich spraw Mazepy, było wyniesienie się i zebranie bogactw; dla tego w czasie swego hetmaństwa, zgromadził ogromne, bajeczne niemal skarby, a dla korony wielkksiążęcej dopuścił się zdrady, bo trudno przypuścić, żeby krok ten uczyniony był dla dobra Ukrainy. Mazepa bowiem zbyt był doświadczony, aby mógł sądzić, że Szwedzi tak oddaleni od Ukrainy, zdołają ją bronić przeciwko Rossyi, Turcyi i Krymowi.

Teoty Prokopowicz współczesny Mazepie, znający go osobiście, tak mówi o nim: „Mazepa był oddany Polakom

Mazepa wystąpił przeciwko nim wojska rosyjskie i bunt został uśmierzony.

Zadnieprowski hetman Mohiła, korzystając z zaburzeń, rozpoczął korespondencją z Zaporozcami; lecz list jego został przejęty i odesłany przez hetmana carom. Ówczesny koszowy Grzegorz Sahajdaczny, zebrał towarzyszy i postanowił zemścić się za to na Mazepie, ale hetman wystąpił znowu swoją obroną, pułki rosyjskie.

Nienawidzony przez naród i starszyn, wiedział, że na każdym kroku grozi mu niebezpieczeństwo,

i nienawidził Roszjan, ale nikt tego uczucia nie zdołał w nim dostrzedz, zawsze bowiem okazywał im poświęcenie, miłość i poszanowanie. Umysł jego śledził postęпки ludzi, wazył każde słowo, starał się przeniknąć myśl, a tak był skryty i ostrożny, że częstokroć zdawało się, iż nawet nie pojmuje dwuznaczności. Niekiedy udawał pijanego nie będąc nim, chwalił szczerze, powstawał na chytrych, rozpalał mówiących i chwycił ich tajemnice.

Mając zamiar połączyć Ukrainę z Polską, okazywał gorliwość dla Roszjan i prawosławia; murował cerkwie, wzbogacał klasztory, udawał chorego i zgrzybiałego, nie opuszczając na chwilę doktorów, nie mógł chodzić ani ustać na nogach etc."

Historyk Piotra W. opisując tak trafnie charakter Mazepy, myli się, nazywając go przychylnym Polakom, gdzie dowody tej przychylności. Mazepa nie żywił w swém sercu nienawiści ani życzliwości, bo namiętność bogactw i władzy, wszystkie inne pochłonęła, a zamiar oddania Polsce Ukrainy, był tylko postępkim wyrachowania; on nie odstępował jej bezinteresownie, ale sprzedawał za książęcą koronę i niezależność, której kupić od Piotra W. nie widział sposobu.

ale Mazepa znał dokładnie Kozaków i dla tego postanowił zająć ich wojną. Z jego polecenia pułkownik konno-ochoczy Julian Nowicki poprowadził pułki: łubiński i mirgorodzki ku ujściu Taśminy i rozbił Tatar. Inny oddział zaszedł aż pod Ocza-ków, spalił wiele osad i przyprowadził znaczną liczbę jeńców.

Carowie za te czyny przystali nowe nagrody Mazepie.

Gdy na Ukrainie wschodniej Mazepa utrwałał swą władzę, zachodnia razem z Polską walczyła przeciw Turkom. Ale pokój z Moskwą zamiast dopomóżdź rzeczypo-spolitej, pozbawił ją jeszcze pomocy kozackiej.

Zaporożscy Kozacy, lud waleczny, od którego tyle razy Polska miała silną pomoc, na zawsze zostali od niej oderwani; pozostała tylko niewielka liczba Kozaków ukraińskich. Jan III, uganiając się za zawojowaniem Mołdawii i Wołoch, utracił mnóstwo ludzi, prowincyi i osłabił siły wojenne w czterech bezużytecznych wyprawach.

Zapuszczając się nieostrożnie w stepy budżackie, sprzedał Rossyi Kijów i Zaporozie za dwa miliony rubli, a pieniądze te stracił na one wyprawy. 10 Maja 1687 roku, zebrało się 40,000 wojska polskiego; do niego przybył król z królewiczem Jakóbem, dla którego miały być zawojowane Wołochy. Armia podzieliła się na cztery oddziały, pierwszy pod dowództwem króla stanął nad Stryjem; drugi Jabłonowskiego, pod Stanisławowem; trzeci Potockiego i czwarty litewski Sapiechy, obadwa pod Trembowlą. Jabłonowski udał się przez lasy bukowińskie i opanował Jassy. Gospodarowie uszli

do paszy Solimana do Budżaku; król zaś postanowił wyprzeć paszę za Dunaj, a potem iść na Krym i za-władnąć nim.

Część wojska posunęła się ku Bessarabii, a kilka pułków Ukraińców udało się na Budżak. Lecz lato było skwarne, deszcz nie padał wcale, rzeki powysychały; król musiał postępować brzegiem Prutu, lękając się braku wody; trawy wysechły, a co ocalało od suszy, zostało zniszczone przez Tatarów, którzy zapalili ten step jak wschodni, którym przechodził Golicyn. Rozpoczął się zatem odwrót i napady Turków i Tatarów. Znużone uciążliwym marszem i głodem wojsko, przyszło we Wrześniu i rozłożyło się na Pokuciu pod Sniatyniem.

Tak skończyła się wyprawa Sobieskiego, którą spodziewał się podbić dwa księstwa i Krym, a na które wydał tylko ogromne summy.

By uciszyć szemranie narodu, król polecił królewiczowi, pod nadzorem koronnych hetmanów obleść Kamieniec. Lecz i tu nie większe szczęście służyło orężowi polskiemu. Z dwudziestu moździerzy i trzydziestu dział, wyrzucono na miasto 750 kul, granatów i bomb, ale czterysta armat nieprzyjacielskich, zmusiły oblegających do zaprzestania kanonady. Królewicz opuściwszy mury Kamieńca, udał się do obozu ojea; wtem Turcy pod zastoną 13 tysięcy Tatarów, wprowadzili do miasta cztery tysiące wozów z żywnością i wojennymi zapasami.

Tymczasem zbliżyła się zima, wojsko polskie rozłożono na kwaterach, Kozaki strzegli granic; kłótnie panów i nieporządek znów się rozpoczęły w Polsce, w skarbie nie było pieniędzy na zapłacenie żołdu woj-

sku; król wydał z własnych funduszów 200 tysięcy talarów na nową wyprawę na Wołochy. Ale deszcze i zimna wstrzymały armię, tak jak pierw upały i susza.

Tymczasem Kozaki skończyli twierdzę pod Samarą i Golicyn by złagodzić swą hanbę, przedsięwziął powtórna wyprawę na Tatarów. Zebrawszy osmdziesiąt tysięcy wojska pod Samarą, rozdzielił je na dwie części; jedna poszła środkiem step i tę prowadził Mazepa; druga brzegiem Dniepru, tę wiódł Golicyn. Tatarzy dowiedziawszy się o pochodzie nieprzyjaciół, zaczęli napady na boki i tył wojska; zapalali stepy, psuli wodę w rzekach, zarzucając je trupami; Rossyanie ścigali ich, lecz synowie stepu nikteli na swych szybkich koniach. Dwunastego Maja 1688 roku, korpus stanął pod Perekopem, otoczył twierdzę i przygotował się do ataku.

Han zaproponował pokój i okup miasta; Golicyn otrzymawszy worek złota, z którego połowa była fałszywej monety, rozpoczął układy.

Upały, niedostatek żywności i wody, zniszczyły wojsko; Małorossyanie szemrali na Golicyna i hetmana, wściekali się, że im nie dozwolano zdobywać szturmem Perekopu, gdzie spodziewali się bogatych łupów. Golicyn lękając się powstania, wysłał Mazepę w poselstwie do cara i carowej z długą relacją swych czynów, z licznymi pułkami kozackimi, sam zaś wkrótce po nim udał się do domu z całym swem wojskiem.

Hetman bankietował przez dwa miesiące w Moskwie, wtem wybuchnął bunt strzelców, Zofia została zamknięta w klasztorze, Golicyn pozbawiony władzy i urzędu, a carowie: Jan i Piotr objęli ster rządu.

Mazepa korzystając z upadku faworyta, podał carowi notę, prosząc zwrotu wszelkich datków, jakie wymógł na nim Golicyn i otrzymał zadosyć uczynienie.

Wtem Zaporozcy zaczęli się burzyć z przyczyny wybudowania twierdzy samarskiej, którą uważali jako kajdany swej wolności. Wszelkie zapewnienia, że pozostaną na zawsze przy swych prawach, że twierdza ta jest tylko wystawiona dla ich obrony od Tatarów, nie skutkowały. Dla utrzymania spokoju rozdano im podwójny żołd, w miejsce 500 przeznaczono im 1,000 dukatów, ale Mazepa przywłaszczył sobie tę przewyżkę, nadto zaczął przyswajać sobie inne dochody siczowe; i tak: przewóz pod Perewołoczą czynił rocznie 12,000 rubli, hetman odebrał go dla siebie; car przysyłał na Zaporozie pieniądze i zboże, Mazepa tem i drugim dzielił się z niemi. Wojsko wolne i nie znające trwogi powstało. Lichopoj obrany koszowym po Sahajdaczynym, został zmieniony; nowy koszowy Iwan Husak, przysłał Mazepie rodzaj wymówki, za wystawienie twierdzy. Hetman odpowiedział mu groźbą. Zaporozcy wysłali posłów do Polski z prośbą o opiekę i zawiązali układy z Krymem; hetman nie mógł wysłać wojska dla uśmierzenia powstańców, albowiem na Zaporozu panowała czuma. Nadto Mazepa zajęty był własnem bezpieczeństwem; w Baturynie miał licznych nieprzyjaciół, przeciwko nim zatem formował gwardyą, którą składały trzy pułki piesze serdiuków, batalion żołdacki i pułk kompanijców, nazwany kompanią nadwornej chorągwi; wszystko to wojsko zebrane było z ochotników, otaczało hetmana i stolicę i było utrzymywane jego własnym kosztem. W Rosyi zaczynający świecić geniusz Piotra, niepokoił go i przeciwko niemu Mazepa forty-

fikował się podchlebstwami, listami i udaniem poświęceniem, a wkrótce tyle zdołał dokonać, że monarcha polubił go i nagradzał nie tylko samego, ale jego krewnych i przyjaciół.

Gwardziści ci, byli to Mazepy aniołowie stróże, jak mówi ruska kronika, duchy spełniające najtajniejsze myśli hetmana. Biada człowiekowi, który wpadł w ich ręce. Wyżsi urzędnicy wzdrygali się, spostrzegłszy przysłanego po siebie którego z tych gwardzistów.

I mogliż kochać Mazepę Ukraińcy? Zaczęły krążyć paszkwile i szyderstwa, hetman żalił się przed carem, Piotr pocieszał go nowemi łaskami, a Ukraina jęczała pod ciężką buławą Mazepy.

Zaporoże zatem przyjęło zwierzchnictwo Polski. Lecz niedosyć było tego nieszczęścia. Bóg zesłał im: w 1690 roku, chmury szarańczy niesione wiatrem z Persyi, okryły pola Ukrainy wschodniej i południowej; mówi areybiskup Koniński, iż w czasie ich przelotu, w południe, nastąpiła ciemność nocy, bo straszliwe stada zasłoniły słońce; gdzie spadły, pozostawiały nagą ziemię, jakby okropnym pożarem wyniszczoną, a powietrze strasznym odorem zarażającym oddech.

W tym czasie pojawiają się na polu historii imiona dwóch sławnych Kozaków, Samusia i Paleja w Ukrainie polskiej.

Pierwszy był pułkownikiem winnickim, odznaczył się swymi wyprawami przeciwko Tatarów. W bitwie z nimi pod Akkermanem (1690 r.), zabrał kilka tysięcy niewolnika i rozesłał go do Polski, Węgier i Moskwy, oswobodził wielu chrześcijan, upędził wszystko bydło Tatar i spalił ich mieszkania. Mazepa dla prze-

ciągnięcia go na swą stronę, mianował go swym najważniejszym hetmanem.

Drugi, był to rodzaj partyzanta, najemnego wojaka, który walczył za tę stronę, która mu dobrze zapłaciła. Mazepa zrobił go pułkownikiem chwastowskim, lecz Palej prócz tego pułku, trzymał zawsze na własnym koscie korpus ochotników, z nimi walczył przeciwko Turkom z Sobieskim, to znów przeciwko Sobieskiemu z Turkami. Żył jak udzielny książę w dostatkach i uwielbieniu Kozaków, przyznając władzę hetmana, gdy ta nie sprzeciwiała się jego widokom.

Palej będąc pokrzywdzony odebraniem mu łupów, zdobytych przy wzięciu Budżaku, żalił się Jabłonowskiemu, lecz nie otrzymał żadnego zadosyćuczynienia; zatem zbiera niechętnych Polsee Kozaków i oblega Stawiszczę. Jabłonowski wychodzi przeciwko niemu z wojskiem, Kozacy odstępują od Stawiszcz i cofnąwszy się do Chwastowa zamykają w mieście. Hetman koronny dobył go szturmem; Kozacy cofają się do zamku i tam zamierzają bronić. Jabłonowski miał ich atakować, lecz otrzymuje wiadomość, że Turcy wkroczyli na Wołyń i Czerwoną Ruś, że rabują i pustoszą majątki szlachty i królewskie, że samego króla o mało nie wzięli do niewoli w Złoczewie. Odstępuje zatem od Chwastowa i spieszy na Wołyń.

Palej wolny od nieprzyjaciół wyjechał do Kijowa, w drodze pojmał go polski oddział i odesłał hetmanowi zachodniemu, z kąd wysłany został do Magdeburga i skazany na wieczne zamknięcie.

Ochotnicy Paleja zrobili wycieczkę w okolicę polską, niespodziewanie napadają na mieszkania szlachty i zabierają do niewoli. Potem wysyłają posłańca

oświadczając, że jeżeli rząd polski nie uwolni ich pułkownika, sprzedadzą do Krymu swych jeńców. Car, a bardziej Mazepa który nie lubił Paleja, rozkazał uwolnić szlachtę polską, nie nie wspominając o magdeburgskim więźniu.

Ochotnicy jego wyprowadzili z Małorossyi kilkanaście bryk towarów ze skórami, zbożem i innymi produktami do Niemiec; pod skórami ukryło się 300 uzbrojonych ludzi. Karawana stanęła na nocleg w Magdeburgu. W nocy Kozacy wyszli z fur, powiązali straż zamkową, wyprowadzili Paleja z więzienia, uwieźli cztery polowe działa i znikli. Pogoń była bezowocna.

W tym czasie umarł Mohiła hetman Kozaków polskich, król oddając sprawiedliwość męztwu Samusia, mianował go hetmanem i przysyłając mu insygnia, potwierdził przywileje, a Winnicę przeznaczył na rezydencję. Nowy hetman zebrał hultajów i Zaporozców, wyznaczył pułkowników i zajął się ulubioném rzemiosłem Kozaków—wojną z Tatarami.

Tymczasem Mazepa, to łaską monarchy, to postrachem i pomstą nad nieprzyjaciołmi, ustalał swą potęgę na lewej stronie Dniepru. Niekiedy gdy uważał potrzebę, był wspaniałym, łagodnym, wybaczącym; a gdy dopiął celu, stawał się znów groźnym i mściwym jak tygrys. Tak upłynęło lat sześć hetmaństwa Mazepy.

Han krymski wiedząc o nienawiści starszyn kozackich ku swemu hetmanowi, przedsięwziął korzystać z tego i wezwał do siebie ulubieńca Mazepy, wojskowego kancelistę Petryka. Ten pod tytułem posłańca hetmana, przejechał przez Zaporozże do Krymu. Uwie-

dziony nadzieją hetmaństwa, wzięwszy znaczny oddział Tatarów z hańskim synem, skierował pochód na sam środek Ukrainy, pod Perejaśław. By ogłosić się hetmanem połączył się z Palejem. Przebył szczęśliwie step chersoński do baturyńskiej dąbrowy; Mazepa wzięwszy swych kompanijców i Kozaków Gamalei, udał się naprzeciwko Petryka, który zniszczywszy okrąg pułku pułtawskiego, podstąpił pod Orel. Mianując się pobożnym synem Mazepy i jego jedynym następcą, wydał uniwersały, nakłaniając Ukrainę do powstania przeciwko Rossyi i połączenia się z Krymem. Taki uniwersał nie mógł uczynić żadnego skutku. Mazepa przeznaczył cenę za głowę Petryka 1,000 talarów i wysłał za nim trzy oddziały: jeden z pułkownikiem Krówką, drugi z Jakóbem Lizogubem, trzeci z Michałem Boruchowiczem, sam zaś wszedł do Pułtawy z licznym wojskiem.

Petryk uciekł z Ukrainy, ale w następnym roku znów powtórzył bezskutecznie swe pokuszenia o buławę. Dwa lat ciągnęła się ta walka. Hetman by pokryć wydatki, nałożył podatek z szynków, gorzelnii i hurtowych spzedaży wódki.

Po nowym roku, Petryk po raz trzeci sprowadził tłumy Tatarów na Ukrainę. Napad ten był zupełnie niespodziewany, albowiem poprzedniej jesieni, Kozacy zadali Krymcom tak straszne klęski pod Kizy-Kermeniem, Ingułem i Perekopem, oraz Kodymą, że obecnie nie można było się spodziewać ich wyprawy.

Mazepa jakieśmy widzieli, nie lubił Paleja i mimo, że ten prosił o przyjęcie go w poddaństwo cara, jednak hetman składając się traktatem zawartym pomiędzy Polską a Rosyją, odmówił mu tego i zabronił swym

pułkownikom wchodzić z nim w wszelkie stosunki. Palej jednak dobrowolnie, a może dla nadziei łupów, które stanowiły jego utrzymanie, udał się przeciwko najezdnikom; w Lisiance przyłączyli się do niego: Paszkowski, Kuzmeńko i Mokiejewski, pułkownicy ochoczymomni; z Lisianki udali się stepem mimo Humania, a nie spoczywając dniem ani nocą, doszli do Bohu i zbliżyli się do Oczakowa. Na drodze spotkali Tatarów i zmusili ich do złożenia broni. Palej i Paszkowski stanęli na wiorstę od miasta. Mokiejewski i Kuzmienko poszli na miasto; z Oczakowa wyszedł przeciwko nim oddział Turków, pod dowództwem oczakowskiego beja i zaczął ścigać najezdników; wśród tumanów kurzu, Turcy nie spostrzegli zbliżania się nowego oddziału, był to Palej. Wtedy siły Kozaków stały się mocniejsze, uderzyli na muzułmanów i wpędzili ich aż do twierdzy. Dwustu nieprzyjaciół legło na polu bitwy, dziewięćdziesięciu wzięto do niewoli, zabrano trzy buńczuki, oraz stada owiec i wołów.

Car w tym czasie przygotował się do wojny z Turkami, wyznaczywszy zbornym punktem Woroneż, wystawił flotyllę i pierwszych dni wiosny 1695 roku, ruszyły dwie ruskie armje: jedna pod naczelnictwem Borysa Szeremetjewa licząca 100 tysięcy wojska, druga pod dowództwem Alexego Szejna miała 30 tysięcy. Pierwsza poszła ku Dnieprowi, druga ku Azowowi. Szeremetjew połączywszy się z Mazepą i Zaporżcami zabrał wiele twierdz a w téj liczbie Kizy-Kermen, Asłan-Kermen, Nustry-Kermen; wystawili fortece na wyspie dniewprowskiej Tawań, która później po pokoju karłowieckim została zburzona; i osadzili w niej znaczny garnizon. Najwięcej z Kozaków

odznaczył się w tej wyprawie pułkownik Daniel Apostół, ale Mazepa nie lubiał go; nie posłał go zatem do cara z jeńcami, ale Mirowicza, Mokiejewskiego i Boruchowicza, którzy powrócili z bogatemi podarunkami. Armia Szejna nie miała takiego powodzenia. Kapitan gwardyi Jansen zagwoździł carskie działa i uszedł do nieprzyjaciół, Rosyjanie musieli cofnąć się z pod Azowa.

Sąsiedztwo Krymu i jego mieszkańców pałających ciągłą i wzajemną nienawiścią ku Kozakom, niepozostawiło w pokoju południowej Ukrainy. Na przyszłą wiosnę Tatarzy pragnąc się pomścić za swe klęski, wtargnęli w okręgi pułków: pułtawskiego i mirgorodzkiego, spalili wiele sioł i uprowadzili mnóstwo Ukraińców. Boruchowicz dopędził ich pod Sokółką, rozbił, zagnał w ujście Worskły i bardzo wielu natopił. Ale obie strony poniosły znaczne straty. Śmierć dowódcy ochotników Wieczorki, najmocniej zasmuciła Kozaków. Partyzant ten dążył zawsze tam, gdzie zjawiał się nieprzyjaciel. W czasie tej wojny ujęty obietnicą Mazepy za głowę Pietrzyka, nacierał zawsze na środek Tatar, gdzie się spodziewał znaleźć kozackiego zbiega. Niedługo w bliskości miasteczka Kiszenków, znaleziono ciało Pietrzyka, przebitego na wylot kopią, wiszące na gałęzi. Później wynaleziono i trupa Wieczorki zeszpeconego, z wyrwanem sercem.

W tymże roku rozpoczęło się powtórne oblężenie Azowa, by powetować niepowodzenie Szejna; pięćdziesięcio-tysięczny oddział kozacki dobył miasta 19 Lipca. Współcześnie prawie Zaporozcy pod dowództwem swego kozowego Całego, zabrali ośm tureckich okrętów ze zbożem i dziesięć z towarami, idących do

Oczakowa; Piotr darował im wszystkie towary z 10 okrętów.

W Ostrogożku nastąpiło spotkanie Mazepy z Piotrem car odwiedził starca i podziękował mu za usługi krajowi, hetman ofiarował monarsze szablę turecką w złotej oprawie, z drogiemi kamieniami i tarczę z taciemiz ozdobami na złotym łańcuchu.

W tym roku umarł Jan Sobieski i car Jan Alewicz brat Piotra, pozostawiwszy młodszemu niepodzielną władzę.

Piotr wyjechał do obcych krajów, książę Jakób Dołgoruki połączywszy się z Mazepą, strzegąc granic zawojowanych świeżo prowincyi, przedsięwzięli zdobycie Oczakowa. Danielowi Apostołowi polecili główne dowództwo nad wojskiem, przeprawili się przez Dniepr pod Kudakiem i ztąd udali się ku Kizy-Kermen. Rozbiwszy turecki oddział spotkany na drodze, weszli do fortecy i osadzili ją garnizonem. Han i Seraskier-Ali-Pasza zajęli Asłan-Kermen, opuszczony przez Zaporozców. Sułtan tatarski Kazy-Girej z hordą białogrodzką poszedłby odbić Kizy-Kermen. Tawań i Kizy-Kermen, zostały otoczone przez muzułmanów i rozpoczęło się oblężenie obydwóch twierdz. Kozaki Mazepy i wojsko Dołgorukiego odpierali atakujących, naprawiali potłuczone kulami mury i wały i czynili częste wycieczki na oblegających, ale Turcy odcięli (2 Sierpnia) oddział konnicy Kozackiej i część wyrznąwszy, drugą wzięli do niewoli. Hetman i książę wzmocniwszy garnizony, odpłynęli na Ukrainę po świeże wojsko, szóstego dnia uciążliwej podróży pod wiatr, przybyli do Tamakówki, hetman wysłał ztamtąd na pomoc obleżonym siedmset Kozaków, a książę pułk strzelców.

Przez dwa tygodnie Turcy szturmowali Tawań, bombardując go dzień i noc, nareszcie już przystawili drabiny do murów i mieli opanować fortyfikacye, gdy Jakobeńko koszowy zaporozski, strzegąc granic od nieprzyjaciół nad Dnieprem, opanował cztery statki tureckie, popłynął niemi pod Tawań i uderzywszy na oblegających przerznął się do miasta. Uradowani Kozacy przybyciem pomocy jeszcze uporniej bronili twierdzy a Turcy z podwójną zawziętością silili się wejść w jej mury. Ich szance zostały podprowadzone pod samą warownię; nieprzyjaciół z dwóch stron wszedł w rów i podkopał trzy bastiony. Kozacy usypali sobie nowe wały wewnątrz twierdzy; pod Kizy-Kermenem podobnie odbywały się szturmowanie i podobnie uporną spotykały obronę.

Nareszcie znużeni długą walką Turcy rozpoczęli umowy.

Przyczepiony do tatarskiej strzały papier, zawierając następujące słowa:

„Znajdującym się w tym mieście setnikom czerkaskim i Kozakom pozdrowienie! Jesteśmy z wami dawni przyjaciele, dla czegoż walczyć o nasze miasto i umieracie za Moskwę wam nieżyczliwą? porzućcie lepiej opór i poddajcie twierdzę. Jeżeli się zgadzacie, przyślijcie kogokolwiek pod żółtą chorągiew. Jeżeli nie, wasza wola, niech wasze grzechy będą na waszych głowach.”

Nazajutrz przyleciała strzała z powtórny listem.

Pasza zapewniał Kozaków, że są rozmyślnie pozostawieni przez hetmana na ozewistą zgubę; obiecywał naczelnikom znaczne summy, jeżeli dobrowolnie poddadzą twierdzę. Ale wszystkie przedstawienia

były bezużyteczne. Turcy więc rozpoczęli na nowo atak, a nawet wezwali na pomoc towarzyszy oblegających Kizy-Kermen. 30 tysięcy Turków, 10 tysięcy Tatarów przygotowali się do stanowczego szturm, wtem przychodzi wiadomość, że pułkownik Iskra idzie na odsiecz, strwożony jego zbliżeniem się Ali-Pasza wszedł na statki i odpłynął od miasta.

W późnej jesieni dopiero (1693 r.) wojska naprawiwszy twierdzę powróciły na Ukrainę. Mazepa nie zapomniał jednakże ustanowić przy pogranicznej samarskiej warowni liczną konną straż, która odbywała rozjazdy do Kizy-Kermena i odbierała wiadomość o stanie zawojowanych twierdz.

Tymczasem powrócił z zagranicy Piotr, wzbogacony wiadomościami i doświadczeniem, z nowymi światłami i świeżymi pomysłami o przyszłym oświeceniu, szczęściu, sile i sławie swój ojczyzny. Ukrucił burzliwych strzelców, zniósł ich na zawsze, groźnie choć sprawiedliwie odpowiedział Zofii na jej nieczne usiłowania, udał się do Woroneża, gdzie wabiła go zwycięzka flotylla, utwór rąk jego, przed którą upadł Azow.

Wojna z Turcyą została zakończona traktatem karłowieckim. Rosyja i Polska zostały z tej strony zupełnie spokojne, mocą tego traktatu sułtan odstąpił Polsce Kamieniec i wszystko co na Podolu i Ukrainie posiadał, zrzekł się wszelkiej nędzy Kozakami protekcyi i obowiązał się wzbronić Tatarom wszelkich napadów. Piotr wezwał do siebie do Woroneża Mazepę, obsypał go łaskami bez granic. Hetman też starał się zasługiwać na coraz większe względy.

W 1700 roku, monarcha powtórnie ściągnął go do siebie do stolicy i uczcił największymi honorami. Dwóch wojewodów przeznaczonych zostało dla doglądania porządku i wygody w czasie podróży Mazepy; pod przejazd jego wyznaczonych zostało trzysta pięćdziesiąt podwód, całej świcie jęgo, trębaczom i woźnicom wyznaczono miody, wino i piwo cesarskie. Na wstawienie się hetmana, Piotr darzył łaskami każdego bez przeciwnienia się. Mazepa przybył do Moskwy 22 Stycznia, gościł u cesarza miesiąc i dni trzy; otrzymał order S-go Andrzeja i węgierski aksamitny kaftan na sobolach z brylantowemi zapinkami. Sam Piotr postawił się szóstym kawalerem orderu Andrzeja, a Mazepe drugim. Dwóch kapitanów, z 24 strzelcami odprowadzili go do granicy Ukrainy.

Wkrótce rozpoczęła się nowa wojna szwedzka, pierwszy krok był trudny lecz użyteczny dla Rosyi i bitwa pod Narwą przeraziła Rossyą, lecz nie Piotra. Kozacy wniej nie uczestniczyli. W Sierpniu dopiero 1700 roku pułkownik Iskra otrzymał polecenie na czele 3,000 oddziału wyruszenia pod Rygę. Następnie zebrały się pułki: kijowski czernihowski, starodubski, mirgorodzki, przyłucki i ochotniczy pod dowództwem Obidowskiego i w liczbie 15 tysięcy udali się do Nowgorodu. Mazepie polecił Piotr pozostać na Ukrainie, by mieć baczność na sąsiadów. Mocno to martwiło samolubnego hetmana, który był pierwszą podniętą do rozpoczęcia wojny a dziś gdy ta wojna się rozpoczęła, on pozostał tylko jęj widzem. Wkrótce przybył do Baturyna poseł Piotra, dla powzięcia zdania hetmana w tajnych sprawach państwa.

Piotr połączony węzłami przyjaźni z Augustem II, królem Polski, zawierał z nim traktat, którym król obowiązywał się skłonić rzecz-pospolitą do wojny ze Szwecją, lecz żądał za to od Piotra zwrotu Trechtimirowa, Trypola i Stajek, żądał zezwolenia, by Polska osadziła Czyhryń i inne miejsca spustoszone na prawym brzegu Dniepru, oraz odstąpienia niektórych sioł pułku starodubskiego. Michajłow poseł Piotra, pytał, czyli nie będzie to przeciwnie Małorossyanom. Hetman odpowiedział, że Trechtymirów, Stajki i Trypole można będzie ustąpić, lecz Czyhrynia, Kaniowa, Czerkas i Kryłowa, oddawać nie należy, albowiem sam Kijów pozostałby tylko z tej strony Dniepru przy Rossyi, pułk starodubski podobnie będąc oddzielony od Polski rzeką Sożą ma granicę naturalną, a granicy takiej nie należałoby kasować.

I rzeczywiście pokój został zawarty podług rady hetmana.

Karól XII wkroczył do Kurlandyi, pokonał wojska saskie pod dowództwem generała Stejnau, zabrał całą prowincyę i wszedł do Litwy; w Grodnie spotykają go posłowie polscy żądając opuszczenia granic rzeczypospolitej, ale Karol odpowiada, że wtedy wyjdzie z Polski, gdy August z tronu złożony zostanie. Król za radą senatu zgromadza wojska polskie i litewskie, łączy z niemi Sasów, sam zaś do Krakowa wyjeżdża. Szwedzi biorą Warszawę.

Dwa oddziały wystąpiły Kozaków, jeden pod dowództwem Daniela Apostoła dla strzeżenia granic 20 tysięcy liczący, drugi pod naczelnictwem Boruchowicza połączył się z księciem Repninem; Mazepa zaś udał się dla uspokojenia zaburzeń wszczętych przez Samusia i Paleja.

Pierwszego Stycznia 1702 roku, Apostoł z Szeremetjewem pokonali Szwedów pod Erzsferem i wzięwszy do 2 tysięcy jeńców, wrócił na Ukrainę. Mazepa żył z gniewu, że nie dozwolono zyskać sobie sławy, Szeremetjew codziennie okrywał się nową chwałą zwycięstw, a hetman nienawidził Szeremetjewa. Korzystając więc z zwycięstwa odniesionego przez Rosyą nad Szlipenbachem, pojechał do Moskwy dla złożenia Piotrowi powinszowań i otrzymał pozwolenie wyjścia pod Bychów z 12 tysięcznym oddziałem, lecz będąc już na granicach Litwy, otrzymał polecenie powrotu do Małorossyi dla strzeżenia jej granic przeciwko zbliżającemu się nieprzyjacielowi. Hetman opuściwszy wojsko, porucił jego dowództwo młodemu człowiekowi Miklaszewskiemu, nie posiadającemu żadnego doświadczenia ani zaufania Kozaków. A było to uczynione rozmyślnie, by zemścić się na Piotrze za jego odwołanie.

Karól XII opanował już i Kraków a na miejsce Augusta wprowadził na tron przy pomocy prymasa Radziejowskiego, Stanisława Leszczyńskiego wojewodę poznańskiego. Stronnicy Szwedów i Stanisława opanowali Bychów, Miklaszewski z Kozakami zaczął szturmować miasto, dobył go i dowódcę Bielczymiewicza odesłał do Baturyna.

W zachodniej Ukrainie i księstwie litewskim, książę Radziwiłł zaczął prześladować lud wyznania greckiego. Samuś oburzony podnosi bunt, zabiera miasta: Korsuń, Niemirow i Berdyczew, a Palej Białocerkiew; chłopci podburzeni przez nich podnieśli broń przeciwko ciemiężcom, wyrznęli szlachtę i żydów, August II, udał się z zażaleniem do Piotra, ale ten będąc zajęty

wojną ze Szwecyą nie mógł dopilnować téj sprawy, polecił jednak Palejowi złożenie broni, lecz rozkaz nie został wykonany. Wtedy król zmuszony był udać się do Mazepy i posłał mu order białego orła.

Ciągłe wieści, że Szeremetjew zdobywa miasto za miastem, że już zawojował całe Inflanty, były torturą dla hetmana. W jakimże celu Piotr zatrzymał Mazepę w Małorossyi? Piotr zawsze otwarty nie miał podejrzenia przeciwko hetmanowi, boby tego nie taik, ale rzeczywiście obawiał się wtargnięcia nieprzyjaciół na Ukrainę i lękał się połączenia z nimi Kozaków; nie ufał im, albowiem sam hetman bezprześcannie ich oskarżał o zaburzenia i nieżyczliwość.

Zamiar uspokojenia buntujących się Zaporozców i próśby Augusta, wyprowadziły Mazepę do obozu pod Kijów. 1500 Zaporozców zabrawszy wojskowe klejnoty i kilka dział, przebyli Dniepr pod Kudakiem, zburzyli zakłady wyrobu saletry nad Orelą i Samarą i zamierzili udać się na rabunek miast małorossyjskich, lecz dowiedziawszy się o zbliżeniu hetmana, rozproszyli się.

W Kwietniu 1704 r., Mazepa otrzymał polecenie szykowania się na wyprawę. Radość napełniła serce starca, lecz jakże gorzki był jego zawód, gdy odebrał rozkaz udania się pod rozkazy króla polskiego.

Powiedzieliśmy wyżej że hetman bezustannie potwarzał Małorossyan. Dziś, by wyłamać się z powinności zostawiania pod rozkazami a nie rozkazywania samemu, dumny hetman zapewniał Piotra, że nietylko w sicy zaporozkiej, w pułkach rejestrowych i kompanijcach, ale nawet w najbliższych jego ludziach, spostrzega brak przychylności i chwiejącą się wierność

ku cesarzowi, dla tego nie śmie względem nich być surowym i sprężystym zwierzchnikiem. Rzucając podejrzenie na Iskrę i Miklaszewskiego pytał jak ma obchodzić się z Samusiem i Palejem; czyli głaśkać ich i utrzymywać stosunki, czyli też postępować jak z nieprzyjaciółmi przyjaciela cesarskiego, Augusta?

Piotr nie wierzył potwarzy hetmańskiej na Iskrę i Miklaszewskiego i obadwaj pozostali na swych urządach. Nakaźny pułtawski otrzymał polecenie zwracać uwagę nad Perewołoczą na Zaporozców; Apostoł udaje się z trzecztyśięcznym oddziałem do Lubomierskiego; Mirowicz z dziesięciu tysiącami do króla; Mazepa do Połonněj. Drugiego Sierpnia otrzymał hetman wiadomość od posta rossyjskiego w Stambule, z radą strzedz się Tatarów i pilnie baezyć na Krym. Ucieszony tą wiadomością Mazepa, udał się wolnym marszem w głąb Polski, napisał do Piotra oczekując nowego polecenia czy iść naprzód, czyli też powrócić na Ukrainę. Król wezwał go do Galicyi pod Sokal; hetman w połowie Września był dopiero pod Lubartem; Szwedzi wzięli Lwów, a Mazepa w odpowiedzi na swoje doniesienia o Tatarach otrzymał rozkaz pozostawienia w Polsce dwóch pułkowników: mirgorodzkiego i perejastawskiego i spieszego wrócenia do Baturyna.

„Żałuję mocno, pisał do kanclerza Gołowkina, że będąc przez pół roku na służbie monarchy, nie mogłem okazać mu żadnej znacznej usługi, zostając pod naczelnictwem króla polskiego całe lato trzymającego mnie w bezczynności. Gdyby mi polecił iść w głąb Polski, to Lwów nie poniósłby takiego nieszczęścia

a ja mógłbym być więcej użyteczny jak mirgorodzki i perejasławski pułkownicy.”

Widzieliśmy o ile szczerem i rzetelnem było uzalenie się Mazepy. Widzieliśmy jak Palej i Samuś zajmawszy miasta Białą-cerkiew, Niemierów i inne pomimo rozkazu Piotra nie zwrócili tych miast Polsce, ale z bandami śmiałych ochotników grabili, lub walczyli, gdzie ich wezwano i zapłacono. Potocki i Jabłonowski nie mogąc znieść ich rozbojów, pisali do Mazepy, by powagą hetmaństwa swego poskromił rabusia, lecz Palej nie był posłuszny Piotrowi wielkiemu, zatem tem mniej i Mazepie. Hetman nienawdził Paleja zazdroszcząc mu jego siły, przywiązania Kozaków i bogactw, poprzysiągł, jego zgubę. Mazepa co postanowił tego dokonał.

Hetman wezwał Paleja jako swego pułkownika chwastowskiego na radę a uczęstowawszy go starem winem, rozkazał bez zmysłów będącego wtrącić do lochu. Nazajutrz Palej został wyprawiony do Moskwy, a ztamtąd, monarcha pomniąc nieposłuszeństwo jego zesłał go na Sybir do Jenisejska. Hetman opanował Białą-cerkwią i bogactwami Paleja.

Samuś lękając się podobnego losu, przybył do Mazepy, złożył hetmaństwo i przyjął dowództwo pułku bogusławskiego. Miasta przez nich opanowane powrócono.

Mazepa pozostał sam hetmanem Ukrainy po obu brzegach Dniepru, lecz Ukraińcy jeszcze go mocniej znienawidzili.



## ROZDZIAŁ XXIX.

### *Mazepa.*

**T**ymczasem Apostoł walczył pod komendą generała Branta i dopomagał mu przy odbiorze Warszawy od generała Horna. Potem przeszedł z Mirowiczem pod dowództwo Patkula, ale obchodzenie się tego ostatniego z Kozakami zmusiło ich do powrotu na Ukrainę. Patkul odebrał naprzód towarzystwu konie, potem zaczął ich uczyć pieszej mustry po niemiecku, bił niepojętych a nawet groził śmiercią.

W następnym roku (1705) pułki: przyłucki i kijowski uczestniczyły w wypędzeniu Szwedów z Kurlandyi. Nakoniec w Lipcu, Mazepa z 35-tysięcznym korpusem przeprawił się za Słucz w granice Polski.

Na milę ciągnęły się wozy z żywnością i dostatkami, a było ich jedynaście tysięcy, koni sto pięćdziesiąt tysięcy. Zasiewy nikły na drodze którą przechodziło to wojsko. Obywatele polscy ponosili ogromne straty.

Szlachta zaczęła szemrać, użalała się, a nakoniec zaczęła grozić pospolitem ruszeniem, Mazepa prócz tego nakładał kontrybucyą na miasta na swoją korzyść, a dla usprawiedliwienia się w oczach cesarza, napisał do kanclerza Gołownina: „tłumaczyłem szlachcie że tak liczna armia nie może bez uszczerbku obywateli przebyć okolice, ale Polacy grożą i nie mając z nikąd wsparcia znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie, jak baranek pomiędzy wilkami.”

Baranek z wielkiem wojskiem a wilcy nie uzbrojeni.

We Wrześniu hetman wszedł do województwa lubelskiego i rozpoczął działania wojenne zajęciem Zamościa. Mazepa posiadał 35 tysięcy wojska i siedmdziesiąt armat. Tomasz Zamojski był komendantem twierdzy.

Hetman zażądał poddania, Zamojski odpowiedział: jeżeli nas zaczną atakować, będziemy się bronić. Hetman przygotował się do szturm, Zamojski poddał się, lecz sam podyktował warunki; a te były następujące:

Twierdza zostawać będzie pod głównem naczelnictwem pana ordynata Zamojskiego i w każdym razie nie należy odnosić się do komendanta, ale do pana ordynata; garnizon w czasie bezpiecznym od nieprzyjaciela, znajdować się będzie w zupełném rozporządzeniu ordynata; przy wchodzie do fortecy, hetman obowiązuje się wypłacić garnizonowi miesięczny żołd na utrzymanie, potem tenże garnizon utrzymywany będzie z własnych funduszów ordynata, dla tego wszelkie dobra Zamojskich oswobadza się od dawania dla armii prowiantów, wojskowych przechodów i podatków, w razie nieprzyjacielskiego napadu na twierdzę i na dobra pana ordynata, daną mu będzie pomoc; jeżeli majątność jego ucierpi jakie szkody, hetman obowiązany jest wyjednać

mu u cesarza przyzwoite wynagrodzenie; a nakoniec hetman użyje wpływów, by ordynat otrzymał 18 tysięcy talarów, wydanych przezeń na utrzymanie twierdzy.

Współcześni obwiniali Mazepę, iż będąc wysokim radcą, nie był mądrym zaborcą. Zarzut ten niesłuszny. Mazepa pojmował dobrze, że posiadając tak liczne wojska, może przepisywać warunki nieprzyjacielowi bezbronnemu. Lecz w duszy jego gnieździła się już myśl tajemna, chroniąca się w głębi duszy wychowawca jezuitów, a dla wykończenia jój uważał potrzebną przyjaźń Zamojskich.

Niedługo Mazepa wystął do cesarza następny list z pod Zamościa, ze wszech miar godny uwagi i dla tego przytaczamy go w całości:

„Najjaśniejszy samowładny monarcho i panie mój najmiłościwszy!”

„Już to czwarte dla mnie pokuszenie, przez czas zostawania mego na hetmaństwie, nie od szatana, ale od zawistnych i nieżyczliwych waszej wielkości, zamierzających swojemi chytremi obietnicami skusić, a bardziej zmienić, moją nigdy niezmienną dla waszej cesarskiej wielkości poddańską wierność i oderwać mnie z wojskiem zaporozkim od wszechwładnej waszej cesarskiej prawicy. Pierwsze (pokuszenie), od nieboszczyka króla polskiego Jana III Sobieskiego, który przysłał do mnie niejakiego szlachcica nazwanego Domoryekim, z pięknymi swojemi listami, którego natychmiast z temi listami odesłałem do Moskwy. Drugie od hana krymskiego, który wtenczas gdym wracał z Perrekopu z księciem Golieynem i już przeprowiłem się przez Końskie wody, przysłał do mnie pewnego niewolnika Kozaka z pułku pułtawskiego, ze zdrażliwym

listem, pobudzając do tego, bym albo połączył się z nim, o 10 tylko wiorst od obozów naszych znajdującym się i dopomagał mu związkami przeciwko waszej cesarskiej mości, uzbroić się i walczyć, albo od wojsk waszych odstąpił, nie dając im żadnej pomocy, by on tym sposobem swobodniej mógł te hufce waszej cesarskiej mości pokonać i w zamiarach swych pogańskich zupełnie uspieć. O, i wiele innych rzeczy w tym liście swoim przedstawiał mi, który ja wtedy wręczyłem wspomnianemu księciu Golicynowi. Trzeci od dońskich powstańców, mianujących się kapitanami, od których przybył do mnie do Baturyna asaул tameczny doński, skłaniając do swego nieprzyjaznego zamysłu, abym z nim połączył się wspólnym węzłem, uzbroiwszy się na wasze państwo wielkorossyjskie, przyrzekając i czyniąc ułudne nadzieje, że han krymski ze wszelkimi hordami stanie nam na pomoc; którego to asaуła dońskiego odesłałem na wybadanie do Moskwy, co wszystko ma być w wydziale spraw Małej Rossyi zapisane. Dziś zaś to czwarte od króla szwedzkiego i króla polskiego bezprawnie w Warszawie ukoronowanego Leszczyńskiego, zawzięło się na moją duszę i nieprzełamaną wierność pokuszenie, którzy kusząc mnie swojemi fakeyami i zdradliwemi pochlebstwami, przystali z Warszawy w tych dniach do obozu mego niejakiego szlachcica nazywającego się Wolskim, którego rozkazał badać torturą; posyłam jego zeznania do dworu waszej cesarskiej wielkości, z których dokładniej będzie wasza cesarska mość świadomy, po co ów Wolski i od kogo został posłany i co mu dla ujęcia mojej nieprzełamanej ku wam wierności powierzono tajemnie mnie zaproponować; samego zaś Wolskiego dla tego nie posyłam,

że obecnie podróż jest bardzo trudna i niebezpieczny przejazd, boję się, by go kto z przeciwnej partyi posłańcom moim niespodziewanie nie odbił. I jako hetman i wierny waszej cesarskiej mości poddany z powinności mojej i przyrzeczenia, ... ojców Waszemu... i bratu waszemu, ... przez cały wiek przeszłego życia mego wiernie i w niczem nieskazitelnie służyłem; tak i dziś wam z powinności mej hetmańskiej i wierności szczerze działam i jak dotychczas we wszystkich tych pokuszeniach i nieprzyjacielskich namowach jako filar niewzruszony i skała nieskruszona przebyłem, tak i tę małą usługę i poddańską wierność, której mnie i dziś źle myślących waszej cesarskiej mości nieprzyjaciół zdrada i niecne przekupstwa nie mogły ugiąć, skruszyć, skłonić i pokonać, z sobą samym rzucam pod najjaśniejszej waszej cesarskiej mości majestatu monarsze stopy, pod których cieniem zyskawszy dobre dla siebie schronienie do ostatniego tchnienia, niezmiennie zostaję etc.”

Zeznania Wolskiego co do otrzymanego polecenia od Stanisława Leszczyńskiego, były następujące:

1. Przekonać pana Mazepę, że bronić Augusta jest to przygotowywać zgubę praw i wolności Rzeczypospolitej, czego zapewne Mazepa nie uczyni, albowiem królowi nawet jest wiadomo, jak kochał zawsze swą ojczyznę.

2. Dla układów z panem Mazepą, dana została zupełna władza Burkowskiemu, ale ponieważ byłoby to bardzo długo, przeto przysłany został Wolski dla potwierdzenia ugody hetmana z królem szwedzkim, by ten nie poniósł wojny przeciwko Kozakom.

3. Tenże Wolski wystawi nieśmiertelną sławę, jaką okryje się pan Mazepa za uspokojenie swej ojczyzny;

przyrzecze wszelkie wolności jakie mu da król i rzeczpospolita za oswobodzenie z pod władzy ruskiej i nagrodę jakiej sam zapragnie.

4. Co Wolski zdziała, to zostanie wprowadzone jako pierwszy artykuł przy pierwszym układzie z Rosyją.

5. Winien donieść ile wojska potrzeba na Ukrainę i wiele pan Mazepa go zażąda.

6. Tym sposobem zdaje się, że można prędzej przeprowadzić sprawę do skutecznego ukończenia, niżeli za pomocą pospolitego ruszenia, które jest bardzo niebezpiecznem. A tajemnemi korespondencyami sam pan Mazepa poda środki ku korzyści króla, rzeczypospolitej i własnej.

7. Prosić o stanowczą odpowiedź na każdy punkt jak można najprędzej.

Zeznanie to nie stanowczego nie wykrywa, o warunkach ugody nie w niem nie wspomniano; widoczna, że przyjazd Wolskiego był już naprzód ułożony i przyjęty przez Mazepę. Doniósł zaś Piotrowi o tem dla tego, bo lękał się aby cesarz z boku sam się nie dowiedział, posłał instrukcyą Stanisława daną Wolskiemu, ale takie tylko punkta, z których Piotr nie mógł się dowiedzieć. Co zaś do badań torturą, było to fałszem, a jasnym dowodem tego jest zatrzymanie Wolskiego. Mazepa był już wówczas nieprzyjacielem Piotra, obejście się z Palejem, jego zesłanie na Sybir, było już dziełem zdrady hetmana, Mazepa starał się pozbyć Paleja, by mu nie był na przeszkodzie w jego zamiarach.

Narodowa ruska dumka mówi, iż Mazepa miał zamiar opanować tron rossyjski, zdawało mu się, że od

buławy hetmańskiej do berła cesarskiego, mała tylko do przebycia przestrzeń.

Arcybiskup Koniński mówi, że osobista obelga Mazepy ze strony Piotra, była powodem do podniesienia broni przeciwko niemu. Powiadają, pisze w swej kronice, że hetman był z Piotrem na uczcie u księcia Meńszykowa, przy stole monarcha za przeczenie sobie dał policzek Mazepie; a chociaż wkrótce pojednał się z nim, lecz Mazepa ukrywając swą nienawiść, zamknął ją w sereu, a bojarowie nienawistni monarche za wprowadzenie przezeń nowości, a więcej za straconych w buntach swych krewnych, poczytali ten wypadek za dar Boży i utwierdzili Mazepę w zuchwałym zamiarze przyrzeczeniami wszelkiej pomocy.

Słowa Konińskiego potwierdza nawet przemowa samego Mazepy do wojska, w miasteczku Siemienówce.

Wolter powiada, że Piotr obiecał go wbić na pał, a Siemonowski dodaje, że Mazepa bezwzględnie po tym wypadku wyjechał z Moskwy, nawet bez zezwolenia monarchy. Zdaje się jednak podobniejszym do prawdy, że wypadek ten, tylko przeważył stanowczo i ugruntował Mazepę w jego zamysłach, ale nie był powodem do powzięcia onych. Duma hetmana już od dawna usnuła plany, które z powodzeniem dojrzewały w jego głowie.

Mazepa jeszcze ukrywał swe zamiary, lecz już rozpoczął działanie. Niszczył całe oddziały nieprzy- chylnych sobie Kozaków, posyłał na jawną i oczywistą śmierć pułkowników, by pozbyć się ludzi, którzy mogliby stanąć mu na przeszkodzie i zdawali się być podejrzanymi.

Mówią nadto, że hetman będąc w pochodzie przeciwko Szwedom poznał w Polsce kuzynę Leszczyńskiego księżnę Dulską, zakochał się w niej i postanowił w sześćdziesiątym roku żenić się, a dla ułatwienia skutku swego postanowienia, przyrzekł przyłączyć Ukrainę do Polski. Sam zaś miał pozostać hetmanem obu brzegów Dniepru, Zaporozża i być udziałem i od nikogo niezależnym księciem siewierskim.

Wojsko kozackie skoncentrowane w Mińsku znacznie się zmniejszyło: pułk łubiński i pięćset ludzi starodubskiego poszły do Brześcia litewskiego. Pięć tysięcy Kozaków przyłączyło się do Meńszykowa i poszło do Grodna. Hetmanowi polecił Piotr zdobycie Bychowa. Ale komendant Siennicki uporeczywie bronił twierdzy. Hetman tymczasem tajemnie znosił się z Leszczyńskim przez jezuitę Załęskiego i nareszcie powrócił do Baturyna, wymawiając się podagrą i gorączką, które nie tylko nie pozwalają mu działać na polu chwały, ale nawet mówić.

W Lipcu 1706 roku, Ukraina ujrzała u siebie niespodziewanego gościa. Karol zamierzył wtargnąć w jej granice, Piotr przybył ją zwiedzić. Pierwszego Lipca nocował w Czernichowie, czwartego przybył do Kijowa, i Mazepa otrzymał polecenie z całym wojskiem zaporozżkiem spieszyć do tego miasta. Nazajutrz po przybyciu monarchy, przysłała wiadomość, że Karol XII spieszy w te strony i już znajduje się o 40 mil od Kijowa. Wtedy cesarz wezwał Mazepę do siebie, polecając mu, aby pięć do sześciu tysięcy wojska pozostawił księciu Meńszyków, z resztą spieszył do Kijowa. Hetman stawił się na rozkaz Piotra. Wtedy znów otrzymano

wiadomość, że Karol skierował się na Saxonią i wojsko zebrane do Kijowa zostało rozpuszczone.

Piotr spostrzegłszy, że twierdza kijowska wystawiona jest na miejscu niedogodnem i błędnie rozłożona, obrął klasztor pieczarski do ufortyfikowania i własnymi rekami założył nową twierdzę (15 Sierpnia).

Dziewiętnastego, Mazepa podał mu siedm zapytań dla zdecydowania.

1. Czy długo ma pozostawać w Kijowie po odjeździe jego, co czynić, czy powrócić do Baturyna i komu pozostawić nadzór nad fortyfikacyami.

2. Jakie wojska wielko-rossyjskie będą przy nim dla obrony Ukrainy.

3. Do kogo się odnosić w ważnych sprawach.

4. Czy posyłać Zaporozcom żołd i fundusze zbierane z przewozu perewołocezeńskiego.

5. Czy posłańca hańskiego odesłać do Baturyna.

6. Czy wezwać Zaporozców na służbę cesarską.

7. Czy dozwolić Krasieńskiemu żenić się w Małorossyi.

Monarcha rozkazał:

Naprzód załatwić się względem fortyfikacyi, a potem jeżeli zechce udać się do Baturyna na krótki czas, pułki wielkorossyjskie pozostaną przy hetmanie te same jakie były dotąd. Co do 3 i 6 pytania wskazał Gołowkina; posłańca hańskiego polecił odprawić, Zaporozcom rozkazał wypłacić żołd i summy zebrane z przewozu. Sprawę Krasieńskiego pozostawił decyzji hetmańskiej i nareszcie 12 Września wyjechał do Petersburga.

W skutek polecenia Piotra, Wojnarowski, siostrzeniec Mazepy udał się z pięcio-tysięcznym oddziałem pod

Lublin do księcia Meńczykowa, Burkowski, na czele pułku starodubskiego Kozaków, zdobył po cztero-tygodniowym oblężeniu Bychów, w którym zamknął się generał Sienicki z partją Stanisława.

Tymczasem Mazepa uznał za potrzebne pojednać się z ludem nienawidzącym go oddawna: prosił zatem Gołowkina o wyjednanie manifestu, którymby cesarz zapewnił Małorossyan o swojej ku nim życzliwości i przyrzekł im nagrodzić po skończeniu wojny wszystkie straty i zniszczenia. Prośba została wypełniona. Piotr prócz tego potwierdził prawa i przywileje.

Budowa kijowsko-pieczarskiej twierdzy postępowała naprzód, hetman żalił się przed czasem o różne zniewagi Kozaków, pisał do Gołowkina, że ukraińskie wojsko znurzyło się, przez jesień i zimę a na wiosnę, tak opadło z sił, że nie przyda się do żadnej służby; pomiędzy nim zagaściły się choroby, a konie pozrywały się od wozienia darni, drzewa, cegły i wapna.

Piotr rozkazał natychmiast rozpuścić Kozaków do domu. Hetman z przyczyny słabości pozostał w Kijowie, do 22 Listopada. Wojnarowski powrócił do niego ze swym oddziałem, drugi oddział stał nad Słuczą blisko Połonnego, obadwa Mazepa uznał za niezdolne do nowych pochodów; cesarz polecił im stojąc na miejscach strzedz granic od nieprzyjaciela.

Tym sposobem całe wojsko kozackie było skoncentrowane w granicach Ukrainy i pozostawało w bezczynności; Karol zbierał hufce do wtargnięcia na Ukrainę.

Tymczasem w Moskwie rozpoznawano pierwszą denuncyacyą Koczubeja nakaźnego hetmana, przeciwko Mazepie tajemnie zamieszoną i badano mnicha Nikanora, który przyniósł doniesienie.

W miesiącu Lipcu 1707 roku, dwóch mnichów szło z Kijowa do Baturyna i usiedli za miastem dla wypoczęcia, wtém zbliżył się do nich jakiś Kozak, zaczął pytać ktoby byli, dokąd idą, zkąd; zaczął wychwalać gościnność Koczubeja i zaprosił do niego; mnichy poszli i zostali wprowadzeni do domu. Gospodarz przyjął ich gościnnie, nakarmił i napoił a pomówiwszy o różnych rzeczach, rozkazał odprowadzić do oddzielnej izby na nocleg. Nazajutrz zrana mnichy wysłuchali mszy w domowej kaplicy Koczubeja, żona jego udarowała gości i mnichy chcieli już udać się w dalszą drogę, ale gospodarz uprosił ich by zostali jeszcze na jedną noc. Nazajutrz przywołano do ogrodu starszego z nich, był to Nikanor i wprowadzono do altany, tu gospodarz nanowo zaczął wypytywać go o ród, miano, a potem przed obrazem Boga-rodzicy zapytał, czy może mu powierzyć tajemnicę. Nikanor przysiągł, że ją święcie zachowa, natenczas Koczubój i żona jego zaczęli lżyć hetmana, nazwali go włóczęgą, łotrem, gwałcicielem praw. Mnich zapytał za co go tak nienawidzą. Odpowiedzieli, że za to, iż hetman będąc chrzestnym ojcem ich córki, chciał się z nią żenić, ale otrzymawszy ich odmowę, namówił ją do ucieczki z domu rodziców i schabnięć.—O! wiemy bardzo wiele szkodliwych spraw Mazepy, które zmarły jego pisarz nam wydał, a gdyby cesarz przejeżdżał tylko przez Baturyn, natychmiast bym mu wszystko opowiedziała.

Mnichy zaczęli wybierać się w drogę. Koczubój polecił Nikanorowi przyjechać do niego razem z archymadrytem i przyrzekał dać bogatą ofiarę, aby tylko nie omieszkali przybyć.

W Siewsku Nikanor oznajmił archymadrycie o przyrzeczeniu Koczubeja; ale ten będąc wstrzymany ważnemi sprawy, nie przyjechał sam, lecz przysłał Nikanora ze swym listem. Nikanor przybył do Baturyna w końcu Sierpnia, a Mazepa jeszcze był w Kijowie.

Nazajutrz przysłała ze dworu Koczubeja do niego Kozaczka i oznajmiła, że nakaźny hetman polecił mu przybyć do siebie bez meldowania, jednak wtedy gdy się dowie, że niemasz gości i by każdy raz gdy przyjdzie, zamykał za sobą drzwi na klucz.

Ciekawość popchnęła mnicha; bezwłocznie udał się do Koczubeja. Gospodarz zapytał go czy nie spotkał kogo na wschodach gdy wchodził i czy zamknął drzwi za sobą? mnich odpowiedział, że tak uczynił. Koczubój zaczął szczegółowo wypytywać go o jego urodzenie, stopień i dawne życie, a niedowierzając czy ich nie podsłuchuje kto, obszedł wszystkie komnaty i obejrzał drzwi, nakoniec zapytał: Czy mogę powierzyć ci tajemnicę?

Nikanor przyrzekł ją zachować i gospodarz dał mu do pocałowania krzyż, na znak, że mówi prawdę. W tej chwili weszła i gospodyni z krzyżem wymalowanym na drzewie i płacząc powiedziała. „Jak Bóg cierpiał na krzyżu za nas, tak my powinniśmy czuć za wielkiego monarchę.” Wszysey troje przysięgli zachowywać tajemnicę. Wtedy Koczubój oznajmił Nikanorowi, że hetman Mazepa pragnie oderwać się od Piotra i połączyć z Polakami, sprawić wielkie nieszczęście całej monarchii rosyjskiej, ujarzmić Ukrainę i opanować miasta cesarskie. Jakże miasto? zapytał Nikanor.—To później powiem odrzekł

Koczubój, i polecił mu jechać do Moskwy a nie tracąc ani chwili, oznajmić o tem Janowi Alexejewiczowi Musni-Puszkinowi by zdążono ująć Mazepę w Kijowie i zasłonić jego przed Mazepą który może go zabić. Tu dał Nikaronowi ośm dukatów i na najmę podwód dwanaście talarów. Niedługo innich był w Moskwie, podał skargę, wzięto go na torturę, i wszystko com tu podał jest dosłowne jego zeznanie. (\*)

Zemsta władzą kobiecem sercem żony Koczubeja, zepsuła całą sprawę; nakażny hetman doświadczył losu każdego męża, którego żona zamiast zajmować się domem i rodziną, wdziera się w sprawy mężkie. Koczubej jako nakażny hetman winien był zwołać radę w Baturynie, oznajmić jój o sprawach hetmana, okazać dowody, pisma i świadków, ująć Mazepę w Kijowie, uczynić publiczne śledztwo a na mocy jednozgodnego wyroku rzucić go z hetmaństwa i odesłać do Moskwy pod strażą. Piotr zostałby przekonany, lecz tajemna denuncyacya prawie zawsze prowadzi skarżącego na haniebną zgubę.

Piotr otrzymawszy doniesienie, natychmiast ze słów Nikanora wyprowadził wniosek, że zemsta za córkę spowodowała Koczubeja do tak szkaradnej potwarzy; że nakażny hetman podburzony przez nieprzyjaciół Rosyi, którzy rozrzucali po kraju buntownicze pisma drukowane zagranicą po rusku, zaniósł skargę, której skutkiem może być wojna domowa i rozruchy. Tem więcęj utwierdziła monarchę o tem mniemaniu okoliczność, że Koczubej do tak ważnego doniesienia nie mógł znaleźć nawet pewniejszego posłańca, ja-

(\*) *Historya Małorossyi* M. Markiewicza T. II. str. 394.

kiegoś przyjaciela, krewnego, zresztą poświęconego słudze, ale musiał użyć wędrownego mnicha.

Piotr Wielki zajęty był wówczas wojną, rozkazał przeto odłożyć do sposobniejszej chwili rozpoznanie fałszywej denuncyacji i udał się do Polski. Tymczasem Koczubej nie słysząc wcale co się dzieje z jego posłańcem i skargą, podżegany zemstą przedsięwziął drugą.

Wyznawszy o swym zamiarze przed przyjacielem, byłym pułkownikiem pułtawskim Iskłą i setnikiem tegoż pułku Kowańką, oraz i krewnym Iskry księdzem Swietają, otrzymał radę, aby wystąpił do Moskwy Piotra Jaceńkę mieszkańca Pułtawy z ustnem doniesieniem o zdradzie. Jaceńko udał się do cesarskiego spowiednika, a ten przedstawił go cesarzewiczowi Alexemu Piotrowiczowi; cesarzewicz polecił donosicielowi własnoręcznie napisać to wszystko co Koczubej kazał mu powiedzieć. Jaceńko napisał następującą notyskę:

1. Hetman Mazepa ma znowę z królem Leszczyńskim i zamierzył poddać się jemu z całą Małorossją, układy w tym przedmiocie prowadzi z jezuitą Załęskim, którego tajemnie trzyma w zamku swym w Bochniacy, o dwie mile od Baturyna i którego co noc przywozi do niego jego pisarz Orlik.

2. Kiedy jechał od cesarza do Baturyna Alexander Kikin, wtedy hetman usłyszawszy jakoby sam monarcha jechał zaraz za Kikinem, postawił wokoło domu swego trzystu sierdiuków z nabitą bronią, rozkazał im być w gotowości i strzelać do wszystkich wehodzących do pałacu nie oszczędzając nikogo. Ale ujrzawszy że sam tylko przyjechał Kikin z łaskawem

cesarskiem słowem, rozkazał sierdiukom rozejść się do domów.

3. Tajemnie wysłał pewnego pisarza na Zaporozie i rozkazał mu nauczyć Kozaków, że cesarz postanowił zburzyć Sicz, a ich wszystkich wyniszczyć.

4. Pewnego razu powiedział, że dobrze jest przyjaźnić się z Polakami, bo może nam będzie pod nimi lepiej. Resztę opowie dokładniej sam Koczubej gdy ujrzy cesarza.

Cesarzewicz odesłał Jaceńka i spowiednika z tem pismem do ojca, Piotr rozkazał rozpoznać skargę ze wszelką skrupulatnością.

Działo się to w Styczniu 1708 roku.

W miesiąc później Iskra posłał Swiataję do pułkownika achtyrskiego Osipowa, z zawiadomieniem, że przysłany jest od Koczubeja i ma mu odkryć nader ważną tajemnicę; lecz należy im się zjechać, tak aby nikt o tem nie wiedział.

Trzynastego Lutego Iskra przybył na folwark do Osipowa i oznajmił mu, że obadwa z Koczubejem przekonali się o zdradzie Mazepy, o jego układach z Leszczyńskim i Wiśniowieckim i zamiarach wydania cesarza w ręce nieprzyjaciół lub zamordowania. Prztém powtórzył ów rozkaz wydany sierdiukom w czasie przyjazdu Kikina, z tą jednak zmianą, że hetman rozkazał im dać ognia do monarchy. Nakoniec opowiedział następujące okoliczności spisku, w obudwóch skargach nie zamieszczone.

W czasie upłynionego adwentowego postu, Mazepa miał zamiar napaść na miasta małorossyjskie, ale gdy Dniepr przez całą zimę nie stanął, przeto musiał odłożyć zamysł. Obecnie udał się ze wszystkimi swojemi

posiłkami i sierdiukami do Pryłuki, gdzie rozkazał przybyć i gorodowym Kozakom i zamierzył iść ztamtąd ku Dnieprowi, potem do Białejcerkwi; tam połączy się z Leszczyńskim i Wiśniowieckim i rozpocznie wojnę z cesarzem. Wojska zadnieprowskie są mu poświęcone, teraz przeszedł tam wszystkie bogactwa swoje, a resztę uwiezie z sobą. By wzburzyć wojsko i lud przeciwko cesarzowi, nałożył na całą ludność najcięższe podatki; od każdego mieszczanina i Kozaka bierze po talarze od konia, od wołu po pół talara; czerni cesarza jakoby on rozkazał ściągać te pobory, a sam za owe pieniądze szyć nowe pułki sierdiuckie; dawnym wydał naprzód żółd za trzy miesiące. Aby więcej jeszcze zniechęcić lud, rozgłosił, że Piotr postanowił Kozaków zamienić w wojsko regularne, za co to wojsko nadzwyczaj się oburzyło i oczekuje tylko by Mazepa podniósł chorągiew buntu. Zaporozcom zaś mówi o rychłym zniesieniu Zaporozża. Wszystka starszyzna i pułkownicy wiedzą o jego zamiarach; ale jedni z przychylności, drudzy z bojaźni, inni nareszcie znając cesarskie w nim zaufanie, milczą. Najlepiej zna wszystkie tajemnice spisku pisarz Mazepy Orlik, gdyż przez jego ręce przechodzi cała korespondencya hetmańska.

Osipów spisawszy denuncyacyą, odesłał ją do Kijowa, do księcia Dymitra Michałowicza Golicyna, radząc mu, by strzegł Kijów od Mazepy, a gdy ten przybędzie do Kijowa, by go przytrzymał, nie pozwalając oddalić się do Białejcerkwi. Jeżeli bowiem Mazepa i pułki jego wejdą do tego miasta, wtedy już nie można mu będzie uczynić i należy spodziewać się wielkiego nieszczęścia, albowiem Mazepa posiada znaczne siły; lecz wszystko to należy do czasu ukrywać troskliwie, bo-

wiem ktoś z bliskich monarszych sekretarzy i księcia Alexandra Daniłowicza, donosi mu o wszelkich sprawach państwa, jeżeli więc o tem dowiedzą się, natychmiast dadzą znać hetmanowi.

Piotr zajęty Szwedami, zlecił śledztwo tej sprawy przyjaciołom Mazepy: Gołowkinowi i Szafirowi; a Mazepie rozkazał wyjść z wojskami z Baturyna. Na początku Lutego hetman stanął nad Dnieprem naprzeciw Trechtymirowa, w końcu miesiąca był już w Chwastowie. Tam dowiedział się o denuncyacyach Nikanora, i Jacenka i natychmiast napisał do cesarza przez Jana Skoropackiego swego krewnego, który wówczas był już pułkownikiem starodubskim.

„Najjaśniejszemu Piotrowi I, z Bożej łaski etc.

Iwan Mazepa etc.

„Chociaż już z przyczyny późnego wieku, słabości, i zmartwień, przybliżającemu się do bramy wieczności, nie należałoby tak gorąco domagać się oczyszczenia honoru i niepokoić was, mojego monarchę, obciążonego sprawami narodu, państwa i wojennemi; ale jednak starając się całą duszą, wszystkimi siłami, nie o dobro obecne ale o to by i po śmierci nie pozostawała w ustach narodu pamięć o mnie jako zdrajcy, bym i po śmierci mojej dla moich następców hetmanów służył za przykład niezachwianej wierności ku waszej cesarskiej mości, dziś osmielam się przystąpić do tronu na prawdzie i prawości ugruntowanego, przed nim z gorzkimi łzami i pokorą, pokłonem do stóp waszych schylając skołataną mą głowę, z ścięśnionem smutkiem sercem użalam się przed tobą na moje ostatnie nieszczęście. Od początku mego ciężkiego urzędu do dzisiaj, szkaradna złość nienawistnych mych nieprzyjaciół nie ustaje, ale wzra-

sta i odnawia się. Otrzymałem z Pułtawy pewną wiadomość, że mieszkaniec tameczny nিকেzernego pochodzenia, ochrzczony żyd, Piotr Jaceńko, posiadający w Pułtawie dom, żonę i dzieci i trudniący się w pułku achtyrskim według żydowskiego zwyczaju arendami, nie sam z siebie, ale nauczony od kogós z mych podwładnych, został wyprawiony do Moskwy z nowemi kłamstwami i potwarzami, podał własnoręcznie jakąś powiastkę przechodzącą wszelkie kłamstwa, jakoby był waszej cesarskiej mości niewiery.

Ale nie dosyć było dla mych zawistnych jednego kłamecy, oni i drugiego jakiegoś mnicha jeszcze wpiery wysłali do Moskwy. I mnich ten naprzód rozsiewał szalone rzeczy o mym honorze, pragnąc moją sławę w proch obrócić, a potem widząc że wszyscy szydzą z niego, podał na mnie denuncyacyą, więcej śmiechu jak wiary godną. Ja który ojcu i bratu waszej cesarskiej mości nieskazitelną, poddańską wierność dokazując, byłem niezachwiany licznemi pochlebnemi obietnicami, ale jak pomazańcom Boskim zachowałem prawosć, służyłem i służę wiernie i szczerze, do końca dni moich, póki nie okryje mnie cień śmierci winienem służyć. Lecz aby nie mnożyły się te potwarze, psujące wierne sługi wasze jak dobrą rodzinę; dla udowodnienia kłamstw potwarców, dla udowodnienia mej niewinności i wiernej służby, w której nie szcędząc życia ani zdrowia i pragnąc umrzeć bez skazy trzydzieści ośm lat pozostaję; posyłam do waszej cesarskiej mości pułkownika starodubskiego Jana Skoropackiego, sędziego tegoż pułku Jana Romanowskiego, sędziego perejasławskiego Iwana Byrła, kancelistę wojskowego Daniela Bołbotę i żebrzę dla siebie u waszych najmiłosierniej-

szych stóp, na tego potwarcę Jacenka i owego mnicha decyzyi, i ze łzami błagam waszą cesarską mość, byś raczyła o tych potwarzach i denuncyacyach przeciwko mnie zanesionych, wojewodzie waszemu w Kijowie, księciu Dymitrowi Golieynowi, lub komu innemu, wyprowadzić śledztwo i do tego śledztwa owych potwarców przysłać do Baturyna na sąd, jak niegdyś mnicha Salomona. Nie dla czego innego proszę o śledztwo, sąd i świętą sprawiedliwość na Jacenkę i mnicha, jak dla tego, że tutaj w kraju przezemnie rządzonej, muszą ukrywać się podburzający przeciwko mnie ludzie, którzy zazdroszcząc łaskawej dobroci ku mnie waszej cesarskiej mości i pragnąc zaspokoić swą pychę, namówili ich do tych kłamstw, potwarzy wyuczili i do carskiego grodu Moskwy posłali. O taką łaskę i dobrodziejstwo nieskończenie z najgłębszym uszanowaniem i gorzkimi w mem umartwieniu łzami błagam, całując wszechwładną prawicę dzierżącą sprawiedliwość i władzę.”

... w Chwastowie, 24 Lutego 1708 roku.

Ale posłańcy Mazepy zginęli się z cesarskim kurierem, wiozącym do niego list Piotra I. List ten dowodzi, jak nieograniczone zaufanie wielki monarcha, który rzadko mylił się na ludziach pokładał w Mazepie.

„Panie hetmanie! Przed przybyciem mojem do Moskwy, przyszedł mnich z podobnąż skargą, jak niegdyś Salomon, pragnąłem ściśle dochodzić od kogo ona pochodzi, lecz odjazd mój do Polski przeszkodził temu i odłożyłem sprawę do swobodniejszego czasu. Ale gdy złe nigdy nie może leżeć spokojnie, przeto dzisiaj zuów i już nie przez mnicha, ale przez umyślonych posłańców wyjawili się, nie kryjąc, Koczubej i Iskra. Sądzę że ich

wspólnikiem jest Apostoł. Widząc to, obawiam się już odkładać dłużej tę sprawę i dlatego jako człowiekowi wiernemu oznajmiam wam, jak tych łotrów pojmać; albowiem sądzę, że w tej sprawie ukrywa się wielki zamach i szkaradny spisek. Względem pojmania ich objawiam wam moje zdanie. Odprawimy ich posłańców jak gdybyśmy im wierzyli i polecimy, by Koczubej i inni dla lepszego objaśnienia sprawy przyjechali do nas sami. Gdyby jawnie posłano po nich, niezawodnieby uszli; ale tem podejściem spodziewamy się ściągnąć dwóch, a Apostołka złowiemy podobnymże sposobem. Posyłam przez tegoż posłańca jawny do was list, w którym napisano, byś od siebie posłał do Baturyna nieco Kozaków z dobrym dowódcą; tym komendantem wyznacz Apostoła, a wtedy będziemy mieli w ręku wszystkich trzech. Jeżeli możesz i innym sposobem ich pojmać, to nie tracąc czasu, okuj ich i dostaw do nas; lecz jeżeli się obawiasz by nie uciekli, zatem lepiej uczyn jak piszę; a dopokąd nie zostaną pojmani, mileż o sprawie jakbyś nic nie wiedział. Dwa pułki zatrzymane w Smoleńsku, dzisiaj posyłam do was, przytem proszę, nie miej w tym przedmiocie żadnego smutku ani zmartwienia.

w Moskwie, dnia 1 Marca 1708 roku.

Radość Mazepy z odebrania tego własnoręcznego listu cesarza, z tryumfu nad nieprzyjacielem była nieopisana, lękał się jednak jawnie aresztować pułkowników, by inni ich koledzy nie powstali przeciwko niemu. Piotr polecił tymczasem Gołowkinowi podziękować piśmiennicę Osipowowi i Iskrze, za wierność i gorliwość i wezwał ich przez kapitana Dubańskiego, by przybyli do monarchy dla złożenia ustnych objaśnień, jakoteż dla odebra-

nia nagród. Gołowkin napisał zarazem do Kijowa, do Golicyna, by na żądanie Dubańskiego dał mu pomoc dla nadzoru nad denuncyantami, pod pozorem ochronienia ich. Wszystko to miało być wykonane w tajemnicy.

Jaceńko został szczerze obdarzony i odesłany z Dubańskim do Pułtawy i listem od Gołowkina do Koczubeja; w którym minister z polecenia cesarza wzywa nakaźnego hetmana na konferencyą, oznajmia mu przytem, iż posłany został do niego oficer gwardyi, dla ustnego oznajmienia mu o miłościwém przyjęciu skargi i dla bezpiecznego przeprowadzenia go do cesarza.

W tym także czasie Piotr odpisał przez Skoropackiego Mazepie, powtarzając przyrzeczenia, że nie daje żadnej wiary potwarcom, a jego łaska nigdy się nie zmieni. Ze swej znuw strony, Szafrów i Gołowkin uspakajali hetmana, donosząc, że dwaj oficerowie wysłani zostali po Koczubeja i Iskrę, jeżeli obadwa przyjadą, zostaną aresztowani, a tym sposobem wyrwany zostanie z Ukrainy korzeń buntu.

Mazepa odpisał Gołowkinowi:

„Wasza Wielmożność zdjąłeś po części z mej duszy ciężki i nieznośny smutek, z przyczyny którego świadczę się Bogiem, za ledwie włóczę życie. Zmartwienia te powiększyły chorobę i niemoc, które mnie popychają do grobu. Potwarzy się nie lękam, ona nie zmieni mej wierności. Ale obawiam się aby na blankietach z mym podpisem i pieczęcią wojskową, które dawałem Koczubejowi nie napisał cokolwiek przeciwnego mojej wierności. Także gdyby Iskra, znany kłamca, posiadał jaki list od pisarza lub koszowego, temu nie należy wierzyć, tam napiszą wszystko co zechce. Pisarz koszowego jest

mu szczerze poświęcony, bo przez niego został na pisarza tam wyniesiony etc.”

Mazepa tymczasem pragnął ująć przeciwników, wysłał nawet oddział Kozaków, ale oni już wyjechali na wezwanie Gołowkina. Towarzystwo ich było następujące: Koczubej, Iskra, Osipow, Swiatajło, Jaceńko, Kowańko, Koleczyki, Głuchowiec, obaj pisarze Koczubeja, oraz ośmiu sług.

Ośmnastego Kwietnia przybyli do Witebska i stanęli za miastem. W Witebsku była główna kwatera cesarza, ale Piotra już tam nie było. Gołowkin i Szafrów byli prezydującymi przy śledztwie i sądzie.

Wezwano najprzód Osipowa i gdy ten potwierdził, że wszystko co napisał do Golicyna było podane przez Koczubeja i Iskrę, przywołano obudwóch, przyrzeczono im cesarską łaskę i zażądano szczegółowych dowodów.

Koczubej podał następujące 27 kategorii obwiniających Mazepę, dla rozpoznania:

1. W roku 1706 będąc w Mińsku, hetman mówił sam na sam ze mną, że księżna Dulska przyrzekła wyjednać mu przy pomocy Leszczyńskiego, który jest jej krewnym, księstwo czernichowskie, z tytułem księcia, a wojsku małorossyjskiemu wszelkie wolności i przywileje. Miało to miejsce w domu księżnej w wiosce Białokrynicy, kiedy Mazepa trzymał z nią do chrztu księcia Iwana Wiśniowieckiego; hetman z księżną jest w ściślejszej przyjaźni. Dulska pomiędzy wielu podarunkami przysłała mu łóżko i muzykantów, którzy dotąd przy nim się znajdują.

2. Mazepa prześladował hetmana polskiego Ogińskiego, za to, że on jeden trzymał się strony cesarza, kiedy wszyscy już odstąpili.

3. Cieszył się wiadomością, że król August odjechał do Saxonii i objawiał przychylność Karolowi XII.

4. Kiedy w roku 1707 zostałem przysłany do niego, z wiadomością o spustoszeniach sprawionych przez Siennickiego około Propojaska, to hetman tak okazał się na to obojętnym, że cały dzień ani razu o tem nie wspominał.

5. Kiedy jedenastego Maja przyjechał do niego bojar Iwan Musin-Puszkina i potem oddalił po długiej z nim rozmowie, wtedy hetman przyzwał mnie i Skoropackiego, mówił że i cesarz już wie o tem, iż Siennicki pobił jego wojsko i śmiejąc się z tego, na znak radości pił wino i traktował obydwóch, wznosząc zdrowie Dulskiej, swoje i nasze.

6. Mówił do Koczubeja, że król szwedzki prosto z Saxonii pójdzie do Moskwy przez Polskę, z niezachwianym zamiarem złożyć cesarza i na jego miejsce wynieść innego, jak uczynił w Polsce. Leszczyński z Rejnszyldem zbliżą się pod Kijów. A gdy ja wiedząc o tem mówił Mazepa, prosiłem cesarza o pomocnicze wojsko, cesarz odpowiedział mi, że u nas dosyć jest wojska tak kozackiego jak rossyjskiego w Kijowie, a więc przyjdzie nam połączyć się z wojskami Stanisława.

7. Kiedy Koczubej zaręczył swą córkę Czajkiewiczowi i przybył prosić hetmana o zezwolenie, to lubo hetman nie odmówił mu tego, jednak kazał odłożyć wesele, mówiąc: kiedy będziemy z Polakami wtedy znajdzie się dla twej córki lepszy mąż ze szlachty polskiej, chociażbyśmy się im nie poddali dobrowolnie, to nas zawojują i niezawodnie będziemy do nich należeć, Koczubej wyszedł, oznajmił o tem żonie, a naza-

jutrz opowiedział i swatowi Czajkiewiczowi, potem uprzedzając złe, za wspólną zgodą połączyli dzieci.

8. Dwudziestego osmego Maja, biskup serbski Rufin był u hetmana, słyszał jego uzalenia się na cesarza, który wymaganiem od narodu dani w koniach kraj ugniata. Przybywszy od hetmana Rufin, opowiadał o tem Koczubejowi.

9. Dwudziestego dziewiątego Maja, Mazepa z córką Koczubeja trzymał do chrztu dziewczynę żydowską, zatrzymał córkę na obiad i mówił do niej: „Oj Rossya, jak ona silnie chwytła w swe pazury małowrossyjską Ukrainę.”

10. Czajkiewicz otrzymał z obozu z pod Kijowa, 20 Września, od wiernego kancelisty Lisicy następującą karteczkę: „W Kijowie przy hetmanie znajduje się ksiądz jezuita Załęski rektor winnicki, który mówił do wielu osób w Pieczarskiej twierdzy, by Kozacy nie lękali się wejrzenia szwedzkiego, albowiem Szwedy idą nie na nich, ale na Rossyę. W innym czasie mówił: nikt nie wie gdzie ukryty jest ogień i żarzy się, ale wkrótce on wybuchnie.” W następnej kartce pisał pod dniem 4 Października, że jedna pani słyszała sama, jak hetman łajał Portę za to, że zabrania Tatarom być z nim w jedności.

11. Mazepa otrzymawszy 8 Października jakieś listy z Mińska, do późnej nocy przy muzyce weselił się z pułkownikami przytuckim i miegodzkim, a nazajutrz posłał Załęskiemu odpowiedź.

12. Dziesiątego Października przybył do hetmana w interesie służby pisarz pułtawski, lecz sługa hetmański Dmitro nie dopuścił go do hetmana, mówiąc że hetman zamknąłszy się z pułkownikami, czyta tra-

ktat hadziacki, zawarty pomiędzy Wychowskim i Polakami.

13. Około 10 Grudnia 1707 roku, w czasie bytności Mazepy w Baturynie, zatrwożyła go wieść o rychłym przybyciu do niego Kikina i za nim cesarza, który zamierzył zabrać hetmana do Moskwy. Mazepa zebrał 300 serdiuków, oddał pod rozkazy pułkownika Czeczela, rozkazał im nabić bronie i strzelać do monarchy. A to tak rzetelnie, że słudzy hetmańscy na drugi dzień mówili do sądowego kancelisty Andrzeja Piewnego, iż całą zeszłą noc stali pod bronią.

14. Orlik spotkał przed Bozem narodzeniem jadącego do Baturyna jezuitę Załęskiego i wprowadził go tajemnie do hetmańskiego zamku pod Bachmaczem, z kąd przywoził go do hetmana nocami.

15. Hetman mówił, że gdyby ktokolwiekbądź ośmielił się sprzeciwiać jego przedsięwzięciom, zostałby przez niego zamęczony na śmierć.

16. Mazepa oddawna znosi się z białogrodzkimi i krymskimi Tatarami za pośrednictwem pułtawskich Kozaków, Kundaczenka i Byjewskiego, których tam kilka razy posyłał z ustnemi zleceniami.

17. W roku 1707, 10 Czerwca, Mazepa będąc w domu Koczubeja podchmielony, gdy zaczęto pić za jego zdrowie, westchnąwszy rzekł: „cóż mi za szczęście podobne istnienie, nie mając nigdy stałej pewności życia, zawsze oczekując obucha jak wół, a kiedy Koczubej odszedł do drugiego końca stołu, on zwracając się do gospodyni która stała przed nim, zaczął chwalić Wychowskiego i Brzuchowieckiego, którzy zamierzyli wybić się z tej, jak nazywali niewoli rossyjskiej. W czemby, mówił—i dosięgli celu, gdyby im nie prze-

szkadzali źli ludzie, jak Puszkarz i inni. Tak i ja, mówił dalej Mazepa, myślę o swej całości i wolności wojska, ale ilekolwiek razy napomykałem twemu mężowi; nie mi nie odpowiedział i nie mam od nikogo pomocy; przytém hordy tatarskie nie są wolne mi pomagać. Namawiałem hana i dziś jeszcze wysłałem do niego agę, ale sułtan turecki zabrania mu przystać na moją propozycyę.” Kancelista Lisica pisze do Koczubeja, że i w Kijowie hetman toż samo wiele razy mówił do pułkowników.

18. Hetman mówił do tych pułkowników: „Wielu mniema, że przygotowuje na mego następcę Wojnarskiego (siostrzeniec Mazepy), ale tego wcale nie chcę. Pozostawiam to wolnemu wyborowi a nawet jestem gotów, złożyć hetmaństwo jeżeli wskażecie kogoś godniejszego, któryby mógł wam powrócić wolność. Ale jeżeli oddajecie mi hetmaństwo, to winniście we wszystkim być mi posłuszni i za mym przykładem postępować. Nakłoniłem do przymierza poprzedniego hana, ale został zmieniony, dzisiejszy z początku zgadzał się, a potem okazał się przeciwnym. Wszystkie moje posłannictwa do niego, jako też do paszy sylistryjskiego są nadaremne. A więc należy nam zgodnie z królem Stanisławem wziąć się za szable.” I dziś hetman nie przestaje korrespondować z hanem i paszą.

19. Do tych posyłek używa swych sług Polaków, których ma bardzo wielu.

20. Wbrew zakazowi monarchy, przeprowadza na prawy brzeg Dniepru ludzi. Jego matka ksieni kijowsko-pieczerskiego klasztoru, tutejszymi ludźmi osadziła tam liczne slobody. A z powodu różnych jego ucisków i pozostali tutaj pragną się także przenieść.

21. Zabrania Małorossyanom wchodzić w małżeńskie i inne przyjazne stosunki z Wielkorosyanami, a nawet ugasażać ich chlebem i solą.

22. Wcale nie stara się o ufortyfikowanie miast małorossyjskich, by nie miały obrony od nieprzyjaciela, a swój dom Gonczarówkę mocno obwarował.

23. Wmawia w Zaporozców, że cesarz zamysła ich znieść i burzy przeciwko monarchy. Kiedy przyszła wiadomość, że Zaporozcy połączywszy się z Tatarami, zamierzają wtargnąć w pułki słobodzkie, to Mazepa na jednej biesiadzie powiedział: Niechby działali kiedy mają działać, ale nadaremnie rozgłaszają wieści jakby się drażnili.

24. Jeden blizki Mazepy niedawno fetując wiele osób, z powodu wszczętej rozmowy o dawnych wojnach z Tatarami, rzekł: dajcie temu pokój, Tatarzy niedługo nam się przydadzą.

25. Siódmego Września 1707 roku, lwowski mieszczanin Rusanowicz będąc w Baturynie, mówił, że przywiózł do hetmana listy od Sieniawskiego, Tarły, Chmielewskiego, Potockiego i innych panów, że o mały nie wpadł w ręce Rossyan na drodze, i dla tego prosił hetmana, by odpowiedzi posłał przez kogo innego; że Sieniawski polecił mu dowiedzieć się o sprawach Ukrainy, o przychylności ku Polsce Kozaków, dowieść hetmanowi niepodobieństwo utrzymania się cesarzowi przeciwko Szwedom i że jedyny środek dla dobra Ukrainy zgoda z Polakami. Wtedy hetman przyjął, że sercem i duszą jest Polakom przychylny.

26. Inny mieszkaniec lwowski, chytry i bogaty szwedzki partyzant, przyjeżdżał do Kijowa, jakoby dla zamiany stu tysięcy rubli na czechy; Mazepa

przyjąwszy go łaskawie, polecił rozmienić mu 20 tysięcy ze skarbu wojkowego.

Następnie Koczubej doniósł o nieprawnie przywłaszczonych sobie przez Mazepę dochodach, o jego bogactwie, a nakoniec dołączył pieśń, która miała być przez hetmana ułożona i w której widoczne są jego zdradzieckie uczucia.

Skarga ta była rzetelną, ale źle napisaną. Wszystko co nie jest wsparte gruntownymi dowodami w skardze, jest gorzej jak nieużyteczne, albowiem szkodzi temu co można dowieść.

I tak: ustęp drugi nie był uzasadniony świadkami, na trzeci Mazepa miał prawo odpowiedzieć, że wewnętrzne uczucia jego nie mogły być wiadome Koczubejowi. Na czwarty, że nie lubi mówić o tem co mu przykrość sprawia, w 6, 7, 9 i 15 Koczubej powoływał się na córkę i syna, którzy za świadków przyjęci być nie mogą. Dwudziesty drugi nie mógł nawet być przedmiotem skargi. Dwudziesty szósty także do niczego nie doprowadził, albowiem Rusanowicz i panowie polscy nie mogli być badani, ale za to ustęp pierwszy, piąty, ósmy, dziesiąty, jedenasty, dwunasty, trzynasty, czternasty, szesnasty, siedemnasty, ósmnasty, dziewiętnasty, dwudziesty pierwszy, dwudziesty czwarty, mogły być dowiedzione, lecz sędziowie nie wezwali, ani słuchali powołane osoby, jakoto kancellistę Lisicę, Orlika, Kondaczeńka, Byjewskiego i innych, zapytali czy był kto obecnym, gdy hetman mówił rzeczy wyrażone w ustępie 1, 6 i 7? Nikt prócz mnie, odpowiedział Koczubej. Córka mi o tem powiedziała, gdy go zapytano o ustęp 9. Andrzej Piewny to mi powie-

dział, odrzekł na punkt 13. Na 14, Lisicy powiedział sługa Wojnorowskiego, a mojej żonie żona Orlika.

Co zaś do punktu 17, Mazepa mówił wspomniane wyrazy półgłosem i nikt im się zupełnie nie przysłuchiwał. Karteczkę otrzymaną od Czajkiewicza tycając kijowski rozmów podarł, uważając ją niebezpieczną. O Zaporozu wszystko słyszał od Zaporozców ale od kogo w szczególe nie pamiętał.

Takie było pierwsze badanie Koczubeja.

Następnie wezwano Iskrę — ten oznajmił, że posyłał Swiataję do pułkownika Osipowa z zezwolenia Koczubeja, potem sam się z nim widział i wszystko co napisał Osipow do Golicyna, napisał z jego słów. O związku Mazepy z Leszczyńskim i Wiśniowieckim słyszał wszystko od Koczubeja; wszystkie inne zeznania jego były zgodne z Koczubejem.

Swiatajło, Jaceńko, Količki, Głuchowiec, nie także nie zeznali korzystnego dla sprawy, wszystko co wiedzieli, wzięło początek od Koczubeja i jego żony, a lubo Jaceńko twierdził, że słyszał o zdradzie hetmana od syna Grzegorza Gereyka, który przybywszy od wojska mówił: u nas w wojsku wszystko dobrze, tylko wkrótce będziemy wszyscy z Lachami i od Czernysza sługi który przywiózł pułtawskiemu Protopopowi Tymofejowi kartkę w której napisano było, że co przystany będzie mówił, trzeba mu wierzyć i o tem donieść gdzie należy, bo cesarski ukaz został sponiewierany i wyśmiany przez Mazepę.

Lecz sędziowie nie zwrócili uwagi ani na Czernysza, ani nie zapytali Protopopa Tymofeja z jakimi skargami przyjechał ów sługa, ani nawet zapy-

tali o ową karteczkę, ale spostrzegłszy sprzeczność nie nie znaczącą w zeznaniach Koczubeja i Iskry, to jest: jeden twierdził że Mazepa rozkazywał strzelać nie oszczędzając nikogo, inny, że kazał dać ognia do cesarza, stawili więc skarżących do naoznej konfrontacyi, której towarzyszyły groźby. Zmieszany Koczubej powiedział, że nigdy nie mówił Iskrze o zamiarze hetmana zabicia monarchy w Baturynie. Iskra oświadczył, że żona Koczubeja była świadkiem tej mowy, Koczubej zaparł i wzięto ich na tortury.

Rozpoczęto od Iskry, zapytano go z czyjój pod-mowy donosi na hetmana, czyli jakiej fakeyi, lub też namowy nieprzyjaciela.?

Iskra odpowiedział, że żadnej namowy nieprzyja-cielskiej nie było, że już dwa lata jak Koczubej podmawiał go do skargi, zapewniając, że czyni to z poświęcenia dla monarchy. Sam z siebie nic nie słyszał o zdradzie hetmana, że Koczubej radził z Apo-stołem i Czajkowskim, by po zrzućeniu Mazepy obrać hetmanem Apostoła.

Koczubej przerażony mękami, przyznał, że zabój-stwo cesarza zamierzone przez Mazepę, zostało zmy-słone przez niego z nienawiści, że całe jego donie-sienie jest fałszywe. Koczubej było starzec osła-biony, nic dziwnego, że bojaźń go złamała.

Wydano zatem następujący wyrok:

„Achtyrskiemu pułkownikowi Teodorowi Osipów, wydać za okazaną przezeń wierność pochwalny list, który zapublikować w całej Ukrainie i pułkach sto-bodzkich. Jego pisarza, zostającego pod strażą uwolnić.

Jaceńka uwolnić z warunkiem, by nigdy nie powracał do Małorossyi.

Swiatajłę, syna jego i mnicha Nikanora, zesać ko klasztoru sołowickiego, nigdzie ich ztamtąd nie wypuszczać, a jeżeli Swiatajło zechce przyjąć regułę zakonną, postrzydz go.

Kowańkę, Kolezyckiego, Głuchowa i sługi Iskry oraz Koczubeja, zesać do Archangielska i zaciągnąć do wojska, lub na co się przydadzą, według uznania tamecznego gubernatora.

Apostoła i Czernysza, zamieszanych w skardze; wydać hetmanowi i ukaranie obydwóch jemu pozostawić. Koczubeja i Iskrę ukarać śmiercią w wojsku zaporozkiem."

Stolnik Welaminow-Ziernów, przeznaczony był do odwiezienia Mazepie dwóch skazanych i ogłoszenia ludowi wyroku.

Utrzymują niektórzy, iż Piotr był przekonany o winie hetmana i wyrok przeciwko Koczubejowi i Iskrze, był koniecznym wynikiem polityki jego. Piotr bowiem walcząc z zewnętrznymi nieprzyjaciołmi i wewnętrznymi przesądami, uważał za krok bardzo niebezpieczny potępienie Mazepy, człowieka tak zręcznego i możnego, którego przytrzymanie zburzyłoby Ukrainę i wsparło nieprzyjaciół Rossyi. A ponieważ koniecznie potrzeba było kogoś obwinić, skarżących lub oskarżonego, Piotr wybrał pierwszych.

Lecz zdaje się podobniejszem do prawdy, że sąd obwinionych i ta kara na niezastużonych była skutkiem z jednej strony zbytńskiego zaprzątnienia monarchy sprawami Rossyi i jego uprzedzenia o wierno-

ści Mazepy, a z drugiej, przedajności ministrów delegowanych do rozpoznania tój sprawy.

Dnia 14 Lipca, obudwóch nieszczęśliwych przewieziono do miasteczka Borszarówki niedaleko Białej-cerkwi leżącego i tam wobec całego wojska, starszyn i zgromadzonego ludu ucięto im głowy.

ROZDZIAŁ XXV



Przebieg wojny Mazepy

## ROZDZIAŁ XXX.

*Rozwiązanie spisku Mazepy.*

**M**etman nasyciwszy swą zemstę, rozpoczął wykonanie dawno usnutych planów. Piotr ułatwiał mu drogę, rozkazał Mazepie przygotowanie furażów i żywności dla wojska, fortyfikowanie miast, ustanowienie poczty przez Mołdawię i inne państwa, wysłanie listów i różnych pism do swych ministrów przy tamtejszych dworach; pytał o zdanie względem obecnej wojny z Karolem i zapewniał go, że nie uwierzy żadnym potwarzom jakieby śmiano rzucić na niego.

Mazepa zaś nie tracił żadnej sposobności ujęcia sobie monarchy. Wszystkie dążności Piotra zmierzały do jednego celu—oświecenia Rossyi, a z oświeceniem związane było i jój szczęście. Najmniejsza rzecz, nie nie znacząca dla wzroku innych, zwracała jego uwagę, były to niedostrzeżone okiem włó-

kna, z których uwiła się okrętowa lina. Takim był Piotr i Mazepa wiedział o tem. Dzisiaj przysłał mu tysiąc koni, jutro znachodził przy rozkopach kijowskiej fortyfikacyi, assyryjskie numizmaty i zasyłał je w darze monarsze. A ten dar był milszy od pierwszego, tamtem bowiem kosztował coś naród, a ten ziemia powróciła. I monarcha był zachwycony swym hetmanem.

„Panie hetmanie! pisał do niego,—przyjeżdżaj do mnie do Moskwy na radę wojenną; niedługo będę cię zatrzymywał, powrócisz wkrótce, ale jesteś mi koniecznie potrzebny.”

A Mazepa gotował mu cios, który miał wstrząsnąć w posadach odradzającą się monarchią; ale opiekuńczy geniusz Piotra odwrócił nieszczęście.

Panowie polscy żądali od Rossyi powrotu wszystkich zadnieprowskich miast zabranych Polsce i oddanych carowi Alexemu przez Chmielnickiego, a wtedy uznają Augusta królem. Piotr polecił z tych miast wyprowadzić garnizony. Hetman odwiódł monarchę od ustąpienia; cesarz jednak by nie odstręczyć zupełnie Polski, rozkazał powrócić jój Białą-cerkiew z okręgiem. Ale nim przyszedł rozkaz cesarski, hetman dowiódł Sieniawskiemu, że podobna ugoda byłaby hańbą dla Polski. Sieniawski odmówił zgody Piotrowi i cała sprawa została wstrzymaną.

Tymczasem Mazepa zaczął już przewozić swe skarby do Białej-cerkwi. Piotr tak zajęty sprawą ogólnęj reformy kraju, a będąc odrywany od niej żądaniem Polski, znów rozkazał powrócić jój wszystkie miasta.

Mazepa zażądał od Gołowkina ukazu cesarskiego,

jak ma postąpić z wydaniem miast, wrazie, jeżeli Polacy zażądadają Kaniowa, Czernichowa i Czyhrynja. Wiadomem wam jest, pisał, że z mocy wiecznego pokoju między cesarzem a królem zawartego, granica zachodniej Ukrainy nie została oznaczona. Albowiem zaczawszy od miejsca gdzie Prypeć do Dniepru wpada, idąc do Trypola, od Trypola stepem na pięć mil od Dniepru do Stajek, wszystko odmierzono na stronę Rossyi. A na dół Dniepru nie ma jeszcze żadnego oznaczenia i jeżeli ta ziemia i miasta na niej wybudowane z siołami oddadzą się Lachom, to zniszczy obywatele wschodniej Ukrainy a mianowicie perejaślawskich, lubieńskich i innych nadbrzeżnych, którzy na wschodniem brzegu Dniepru mają swoje grunta i folwarki, a nie chcą ich stracić, sami tam przejdą.

Tym sposobem odwiódł Piotra od zwrotu zachodniej Ukrainy i zatrzymał ją przy sobie.

Pozostawało jeszcze skłonić Portę do wojny z Rosyą. Poufnie doniósł wielkiemu wezyrowi, że Piotr pokonawszy Karola zwróci oręż przeciwko Porcie, że pokój, mocą którego oddany mu został Azow, wojny nie wstrzyma; że już dzisiaj w tym celu budują w Rossyi twierdzą i uzbrajają flotę. A wspierając podarunkami zapewnienia, przyrzekając Turkom i Tatarom za oswobodzenie Ukrainy od ruskiego tyranstwa, płacić dań; Mazepa skłonił sułtana do wojny. Ze Stambuła zostały wysłane tajne zlecenia do wojsk by były w pogotowiu na pierwsze, wezwanie. Han donosił Mazepie, że już zgromadzono przeszło pięćdziesiąt tysięcy wojska ku jego pomocy; a cesarz otrzymał w tymże czasie ostrzeżenie i radę hetmana,

by był ostrożny z Portą, która gotuje się zerwać pokój z Rosyją.

„Dziwi mnie to, pisał do Gołowkina, że stolnik Kantakuzyn, poseł nasz w Carogrodzie, Tołstoj i gospodar multański donoszą, iż Porta nie czyni żadnych przygotowań do wojny, kiedy współcześnie otrzymałem z Jass od Zgury pewniejszą wiadomość, że poseł turecki zawarł przymierze z Karólem i Leszczyńskim przeciwko Rosyji. Wymawiałem to paszy sylistryjskiemu, ale mi odpowiedział, że Porta nie ma powodu kłócenia się z Polską i Szwecyą, jednak z tego nie wynika, by miała zrywać pokój z Rosyją, wszakże pijani Tatarzy i Turcy, mówią o bliższej wojnie z cesarzem.

Tak zasiewając niepokój w państwie, kłócąc Rosyją z sąsiadami, nie tracił z oczu Ukrainy i używał wszelkich sposobów by podburzyć Ukraińców, Zaporozców i Dońców przeciwko Piotrowi; wzbudzał w nich nienawiść, nieufność ku rządowi, gnębił imieniem Piotra, radził zemstę i namawiał do podniesienia broni i oderwania się.

Tajemnymi stusunkami rozdymał bunt i zapewniał Piotra, że naród jest wzburzony przez emisaryuszów szwedzkich i polskich. Nie wykonywając cesarskich ukazów by podrażnić monarchę, utyskiwał na niepodobieństwu wykonania ich z taką dokładnością z jaką by pragnął dla dobra cesarskiego, narzekał na bunty; nieposłuszeństwa i sarkanie narodu.

Otoczony wielu poświęconemi sobie ludźmi i podobnie jak on nienawidzonemi przez wojsko i lud, zamierzał przywiązać do siebie Zaporozców. Siczowi zrabowali kupców greckich. Porta zażądała zadosyć

uczynienia, i wypłacono jęj ze skarbu sto tysięcy talarów. Mazepa nakłonił z tego powodu Piotra do zniesienia Zaporozża, siedliska buntu i gniazda nieporządku, ale Piotr ograniczał się tylko na naganie.

Mazepa zapewniał Zaporozżców, że ocalenie jemu są winni, że on był ich protektorem i obrońcą, ale wyjednał zaledwie tylko odwłokę zniszczenia ich sieczy, bo monarcha po wojnie zamierzył tego dokonać.

Stronnicy hetmana rozsiewali wieści, że wkrótce przybędą wojewodowie dla skasowania układów perejaśławskich Chmielnickiego, dla odebrania Małorossyanom majątków i zamienienia Kozaków w wojsko regularne, oraz oddanie Ukrainy Polsce. Umysły Kozaków burzyły się. Piotr wiedział o tem zburzeniu dobrze, lecz nie znał jego powodu i był przekonania, że obecność Mazepyna na Ukrainie jest koniecznie potrzebną i hetman nie może oddalić się z Baturyna, gdzie już zebrana była artylerya, zapasy żywności i amunicya.

Tymczasem Karol XII zbliżał się do granic Ukrainy i pod Gołowczynem rozbiwszy Szeremetjewa udał się do Mohilewa. Tam zatrzymawszy się czas jakiś bezczynnie w oczekiwaniu na Lewenhaupta, który miał mu przyprowadzić szesnaście tysięcy wojska, w Sierpniu 1708 roku pozostawiwszy za sobą Dniepr, ruszył w głąb kraju nie mogąc doczekać spodziewanego zasiłku. Wojska rossyjskie cofnęły się do Mściśławia, pod miasteczkiem Dobrem; Golicyn rozbił prawie skrzydło Szwedów i cofnął się jeszcze.

Król Stanisław szedł ku Smoleńskowi, lecz nagle zwróciwszy się przebył rzeczkę Soż i wkroczył na Ukrainę. Szeremetjew wysłany został przeciwko niemu. Cesarz udał się na spotkanie Lewenhaupta spieszącego

ze swym pomocniczym korpusem. Pod Leśnem nastąpiło spotkanie i skończyło się na porażce Szwedów.

Tymczasem Mazepa zawarł umowę z Karólem XII-ym, hetman zobowiązał się wpuścić Stanisława w okrąg pułku starodubskiego i wydać mu wszystkie tameczne twierdze. Król miał w nich zimować by Kozakom białogrodzkim i dońskim, niezadowolonym z rządów Rossyi pozostawić czas do zbliżenia się z małorossyjskimi. Kiedy się ci połączą, Mazepa wezwie hordę i hana kałmuckiego, Karol uda się na Moskwę, a Ukraina będzie żywiła Szwedów. Leszczyńskiemu przyrzekł powrócić Smoleńsk i całą Ukrainę; obaj królowie przyrzekli uczynić go udziałnym księciem połockim i witebskim, z prawami jakie posiadał książę kurlandzki.

Uгода ta wiadomą była tylko biskupowi bułgarskiemu, kanclerzowi koronnemu, hrabiemu Piper, Mazepie i obudwom królom.

Po zawarciu tego układu hetman pisał do Piotra:

....,Otrzymałem od hrabiego Gołowkina radosną wiadomość, że potężny w bitwach Pan w Trójcy świętej sławiony, błogosławiąc niezwyciężony oręż waszój cesarskiej mości, wstawił go potrójnym zwycięstwem. Ucieszony sercem i duszą w oznakę tej radości winszuję waszój cesarskiej mości, życząc wierno-poddańskiem sercem, aby tenże Pan zastępów tak na morzu jako i lądzie przeciwko każdemu nieprzyjacielowi, a szczególnie przeciwko Szwedom, oręż wasz wspierał, błogosławiąc błogosławił, życzenia wasze spełniał i całą siłę nieprzyjacielską zniszczył i skruszył. Przy czołobitym pokłonie całuje samowładną waszą prawię."

Skargi przeciwko hetmanowi znów się wznowiły, cesarz im nie wierzył, a Mazepa by mocniej ustalić jego zaufanie, odsyła mu listy w tych dniach otrzymane od marszałka koronnego i litewskiego strażnika Tarła, którzy nakłaniali go do prędkiego połączenia się z niemi; użalając się, że podobne korespondencye nie dadzą mu pokoju. Gołowkin imieniem monarchy odpisał hetmanowi, by odpowiedział Tarle według własnego uznania i bez żadnej obawy.

Było to nikczemne najgrawanie się zdrady nad szlachetnem zaufaniem.

Piotr pisał do niego:

„Panie hetmanie! Nieprzyjaciel zwrócił się ku dołowi z tego jak z innych powodów sędzę, że zamierzył wtargnąć na Ukrainę, a zatem polecamy wam:

1. Byś według swęj wierności miał baczość czyli nie ma jakich podszytek do Małorossyi, czyli nie rozrzucano jakich skłaniających do buntu pism, do których to zapewne nieprzyjaciel założył w Gdańsku drukarnią sławiańską; strzeż i przecinaj mu ku temu wszelkie sposobności dając nam o tem wiadomość.

2. Nieprzyjaciel przyspiesza pochód i prędko posuwa się, widzimy potrzebę byś o ile można pospieszał ze swem wojskiem do Kijowa, tam pozostaw garnizon, umów się z Golieynem i wejdź ze wszelkimi ciężarami w dogodne miejsce za Dniepr; a konnicę z dobrym starszyną przygotuj do lekkiego pochodu. Gdy nieprzyjaciel zacznie się przybliżać do wielko-rossyjskich lub ukraińskich granic, to my będziemy na przodzie z naszymi, twoja zaś konnica będzie bić nieprzyjaciela z tyłu i powienna niszczyć jego obozy. To sprawi wielką dywersją. Bardzo bym

pragnął byś sam mógł znajdować się przy tej konnicy, lecz jesteś cierpiący, nie namawiam cię, ale pozostawiam własnym chęciom, tylko działaj bez straty czasu. Tu zwracamy uwagę na ostrożność po miastach; nieprzyjaciel wkroczy, zacznie rozsyłać uniwersały o dostawę żywności, należy zawczasu ostrzedz naród by ich nie słuchał. Zresztą prowadź ze mną częstą korespondencyą, byśmy obadwa wiedzieli co się gdzie dzieje.”

Hetman otrzymawszy tę odezwę, miał silny podagryczny atak. Sam nie wyszedł z konnicą, lecz rozesał uniwersały. Uwiadamił w nich naród o rychłym przybyciu silnego nieprzyjaciela; radził zakopywać zboże, pieniądze kościelne i prywatne majątki; rozkazał odprawiać nabożeństwa o wyswobodzenie od nieprzyjaciół Rosyi, a nie śmiejąc jawnie opierać się woli cesarza, zapewniał naród, że Szwedy są nieprzyjaciołmi Ukrainy. Karól otrzymawszy egzemplarz takiego uniwersału, zaczął powątpiewać o szczerości hetmana, odwlokł wkroczenie na Ukrainę i tym sposobem zgubił Mazepę i siebie.

Cesarz dowiedziawszy się o słabości Mazepy, przysłał mu swego lekarza Cosoi, ale hetman obawiając się obecności wiernego sługi Piotra, podziękował mu za łaskę, pod pozorem, że Francuz nie rozumie po niemiecku ani po łacinie, a on zaś po francuzku, zatem nie może być użyteczny.

Ścieśniany coraz mocniej okolicznościami, zaczął nakoniec przygotowywać się na przyjęcie Karola. Romny i Hadziacz były ufortyfikowane; Baturyn powierzony został wiernym jego serdiukom; arsenał, ciężka artylerya i amunicya gotowe dla Szwedów; magazyny pełne zboża, własne jego bogactwa zgromadzone w Białej-

cerkwi i monaster kijowsko-pieczarski ufortyfikowany według planu cesarza; cesarz naglił do wyruszenia, Mazepa wymawiał się to słabością, to bająznią o napad Szwedów na Ukrainę. Wszystko to jednak nie zupełnie przywiodło go do celu. Wojsko ukraińskie przygotowane na posiłki dla Szwedów, niespodziewanie się zmniejszyło. Sieniawski przychylny Augustowi, zażądał 10 tysięcy Kozaków, trzy tysiące pozostawiało w głównej kwaterze Piotra, trzy tysiące z Troszczyńskim poszły do Polski; kilka tysięcy znajdowało się przy Szeremietjewie. By ściągnąć te posiłki, Mazepa postanowił wzburzyć lud i zawiadomił Piotra, że lęka się powszechnego powstania, o wydalenie Kozaków z Ukrainy przed samém wkroczeniem nieprzyjaciół.

Generalny pisarz wojskowy Orlik wykonywał pomysły hetmana.

Szwedzi już byli blisko granie starodubskiego pułku; cesarz polecił Mazepie pospieszać; hetman szedł pozwoli usprawiedliwiając się szczupłością wojska i buntami ukraińskimi. Szeremietjew uradził się z ministrami by z powodu częstych powstań w Ukrainie polecić Golieynowi, aby pozostawiwszy w kijowskiej twierdzy garnizon, z pozostałemi pułkami rozłożył się w środku Ukrainy, do Mazepy zaś napisali, by oddawszy kilka pułków kosaackich Golieynowi, pospieszył do Nowogrodu Siewierskiego do głównej kwatery na radę wojenną.

Nakażny pułkownik mirgorodzki poprowadził swój pułk do Czernichowa, Mazepa zaś zachorował tak mocno, że słudzy przewracali go z boku na bok na łożku.

Wtem przerażony nieufnością Karola i obecnością Meńszykowa, nagle wyzdrowiał, wyruszył z wojskiem,

przebył Desnę, stanął obozem pomiędzy Nowogrodem Siewierskim i Starodubem pod Siemionówką.

Karól się zbliżał, Mazepa 26 Października stanąwszy w pośród swego wojska, odezwał się do niego w te słowa:

„Stojemy moi bracia nad dwoma przepaściami gotowemi nas pochłonać, jeżeli nie wybierzemy bezpiecznej sobie drogi by je obejść. Walczący pomiędzy sobą monarchowie, którzy zbliżyli obecnie teatr wojny ku naszym granicom tak są zawzięci jeden na drugiego, że podwładne im narody wycierpiały już wiele nieszczęść, lecz jeszcze znieść muszą niezliczony ogrom kłesk. My pomiędzy nimi jesteśmy punktem albo celem całych walk i prześladowań. I dlatego pokonany i upadły pociągnie za sobą i swoje państwo i przywiedzie go do nicości. Przeznaczenie chce, by los tych monarchii rozstrzygnął się w naszych oczach, a nam patrzącym na tę burzę zbraną nad naszymi głowami, jakże nie pomyśleć i niezastanowić się o samych sobie?

Kiedy król szwedzki zwykle zwycięzca, pokona cesarza rosyjskiego i zrujnuje cesarstwo, to my niezawodnie zostaniemy przyłączeni do Polski i oddani w poddaństwo Polakom z woli zwycięzcy jak również jego kreatury i ulubieńca Leszczyńskiego; wtedy już nie będzie czasu ani miejsca do układów o nasze prawa i przywileje, bo i dawne układy i traktaty same przez siebie upadną, albowiem my naturalnie uważani będziemy za zawojowanych, a zatem będziemy niewolnikami wiecznemi i los nasz późniejszy, będzie gorszy od pierwszego jakiego doświadczyli nasi przodkowie od Polaków, samo wspomnienie o którym

dreszczem przejmuję. Jeżeli zaś przypuścimy, że cesarz rossyjski będzie zwycięzcą, to już grożące nieszczęścia przygotowane nam są od niego samego. I któż tu nie przyzna, że tyran, zelżywszy tak haniebnie osobę przedstawiającą naród, uważa zapewne jego członków za bydła bezrozumne i własnych niewolników. I rzeczywiście za takowych ich bierze kiedy wysłanego do siebie deputata narodowego Wojnarowskiego, z użaleniami o gwałty i zniewagi wyrządzane ludowi bezprzestannie przez wojsko rossyjskie i z prośbą o potwierdzenie narodowych traktatów przy poddaniu się przez Chmielnickiego zawartych, których dotąd nie potwierdził, a winien był podług tychże traktatów potwierdzić, przyjął tego deputata policzkiem i więzieniem, skąd miał wyprawić go na szubienicę a od której ten ocalał się tylko ucieczką. A więc pozostaje nam z widocznych oczekujących nas nieszczęść wybierać mniejsze, by potomstwo wtrącone w niewolę przez naszą gnuśność, utyskiwaniem i przekleństwem nas nie obarczyło.

Ja go nie mam i zapewne mieć nie będę, zatem jestem bezinteresowany w przedmiocie następstwa i nie nie pragnę, prócz dobra całego narodu, który uczcił mnie obecnem dostojenstwem a z niem powierzył mi swe przeznaczenie. Byłbym potępiony i bez sumienia, gdybym wam oddawał złe za dobre i sprzedał was w swoim interesie. Ale już czas odkryć wam com przedsięwziął dla tego narodu i was samych. Długoletnia wprawa moja w interessa polityczne w zawodzie hetmana ruskiego narodu, otworzyła mi oczy na dzisiejsze położenie spraw ministerjalnych, o ile one zostały związane z interessem naszej oj-

czyzny. Za pierwszy warunek w takich przypadkach uważa się tajemnica nieprzenikniona od nikogo do samego rozwiązania, powierzyłem ją zatem jednemu sobie, ta skrytość tłomaczy mnie przed wami swą ważnością. Widziałem się z oboma walczącemi królami: szwedzkim i polskim i całej sztuki użyłem z niemi by skłonić pierwszego do opieki i oszczędzania naszej ojczyzny od wojennych poszukiwań i zniszczeń w czasie zamierzonego nań najścia; a z uwagi współwyznawstwa i rodu Wielkorossyi wyjednałem neutralizm, to jest wolność od wojowania tak ze Szwedami, Polakami jak i Rossyą; zebrani z siłami w stosownych miejscach bronić będziemy tylko własnej ojczyzny, odpierając tego kto ją napadnie, o czem winniśmy bezwzględnie oznajmić cesarzowi; a bojarowie jego nie zarażeni jeszcze niemczyzną i pamiętający niewinnie przelaną krew ich powinowatych o tem wszystkiem są zawiadomieni i zgodni ze mną. Dla wszystkich walczących wojsk winniśmy dostawiać za zapłatę prowiant i furaz, według możności i bez ujęcia samym sobie; a przy powszechnej ugodzie wojujących państw, postanowione postawić nasz kraj w takim stanie, w jakim był przed rządem polskim za swoich rodzinnych książąt, przy dawnych prawach i przywilejach, wolną krainę oznaczających. Ręczą nam za to najznakomitsze Europy nacye: Francya i Niemcy: te ostatnie silnie nastawały o takie ustanowienie nasze, jeszcze za czasów hetmana Bohdana Chmielnickiego i cesarza Ferdynanda III, lecz nie przyszło to do skutku z powodu wewnętrznych zaburzeń i nieogłędności przodków naszych. Układy nasze o wyżej powiedzianem, zawarte zostały przezemnie z królem szwedzkim, piśmiennym

aktem, podpisanym z obu stron, i ogłoszonym w wymienionych państwach; teraz winniśmy uważać Szwedów za swych przyjaciół, związkowych, dobroczyńców, i jakby od Boga zesłanych dla oswobodzenia nas od niewoli i wzgardy, a dla wydzwignięcia na dawny stopień swobody i niezależności. Albowiem wiadomo, że dawniej byliśmy tem czem są dziś Rossyanie; rząd, pierwszeństwo i same nazwanie Rusi od nas do nich przeszły, a my dziś u nich jesteśmy jak niewolnicy.

Traktat ten ze Szwecyą nie jest nowym i po raz pierwszy z nią zawartym, ale tylko potwierdzeniem, albo wznowieniem dawnych traktatów i związków przez naszych przodków z królami szwedzkimi zawartych. Wiadomo bowiem, że dziad i ojciec dzisiejszego króla szwedzkiego otrzymali ważne usługi od wojsk naszych w czasie ich wojen z Liwonią, Niemcami i Danią; gwarantowali naszą ziemię i często ujmowali się za nią przeciwko Polakom, a dla tego od hetmana Chmielnickiego, już po połączeniu się z Rosyą otrzymali silny korpus kozacki pod dowództwem nakaźnego hetmana Adamowicza w pomoc przeciwko Polakom, który był tak użytecznym przy zdobyciu obudwóch stolic polskich: Warszawy i Krakowa. A zatem dzisiejsze układy ze Szwecyą, są tylko przedłużeniem dawnych. Bo i cóż to za naród co o swojej korzyści nie radzi i widocznego niebezpieczeństwa nie uprzedza? Taki naród niekęmielnością swoją podobny jest w istocie do nieczułych bałwanów od wszystkich narodów wzgardzonych."

Skoro Mazepa skończył mowę, powstał szmer pośród wojska; jak zwykle, jedni pochwalali zdanie hetmana i twierdzili, iż związek ze Szwecyą będzie na dobro Ukrainy; inni zaś, że oderwanie się od cesarza

i współwyznańców dla heretyków, jest rzeczą naganną i nastąpić nie może.

Wszystka prawie obecna starszyna była na stronie Mazepy i postanowiła wojsko pociągnąć za sobą. Nie dając przeto czasu do namysłu Kozakom, głośnym okrzykiem potwierdzili zdanie hetmana.

— Ura Mazepa!—rozległo się naprzód w kółku otaczającym Mazepę, potem jak echo odgłos ten powtórzyły pułki kompanijskie a nareszcie rejestrowe. Lecz było to tylko chwilowe uniesienie, jak porwanie wiorowe, po którym nastąpiła zimna rozwaga. Nakoniec nieprzychylni Mazepie zebrali starszyny i uradzono opuścić go jako zdrajcę. W nocy podniosły się pułki i wyszły z obozu, pozostawiwszy hetmana z generalną starszyna, kompanijcami i małą liczbą Kozaków.

Mazepa przyprowadził Karólowi zaledwie kilka tysięcy ludzi. Do 21 Października ciągnęły się układy z królem; w tym czasie Mazepa odebrał przysięgi od starszyn a 29 przybył do Karola ze starszynom generalnemi: oboźnym, sędzią, pisarzem, asautami i kilkoma pułkownikami. Przed nim niesiono buńczuk i buławę. Mazepa łacińską przemową prosił Karola XII o przyjęcie Kozaków pod opiekę i dziękował Bogu, że natchnął serce króla myślą oswo-bodzenia Ukrainy od jarzma, ucałowawszy rękę jego usiadł, bo cierpiał na podagrę. król i starszyny rozmawiali stojąc, Roźnorodna i pociągająca rozmowa Karola ujmowała wszystkich. Następnie obecni zaproszeni zostali do królewskiego stołu. Mazepa, Karól i generalni starszyny obiadowali przy jednym stole, przy dwóch innych niżsi urzędnicy a Kozacy bankietowali w obozie. Po obiedzie, Karól oddalił się

do swojego pokoju, Mazepa na swoją kwaterę; gdy siadł na konia odezwały się trąby wojskowe i świta doprowadziła go aż na miejsce.

Wieczorem 27 Października, w Pogrebkach, cesarz otrzymał zawiadomienie Meńszykowa o zdradzie Mazepy. Wieść ta nie tak przeraziła jak zdziwiła i zasmuciła Piotra. Ten którego obsypywał dobrodziejstwami, kochał, ufał jak samemu sobie, zdradził go niekczemnie. Ministrowie otrzymali natychmiast wiadomość o postępku hetmana; manifesty i proklamacye zagrzemiały po Ukrainie.

W nich Piotr oznajmił narodowi, że hetman Mazepa zapomniawszy bojaźni Bożej i swej przysięgi, zbiegł do króla szwedzkiego; postanowił w ugodzie z Leszczyńskim oddać naród pod władzę polską a prawosławne cerkwie unii; z tego powodu polecał, by bezwzględnie zjeżdżała się wszystka starszyzna do Głuchowa, dla obrania według praw swych wolnymi głosami nowego hetmana. „Przytem oznajmiamy, kończył monarcha swój manifest, że doszło do naszej wiadomości, iż poprzedzający hetman nałożył na naród arendy i inne pobory, jakoby na zapłatę dla wojska, a w istocie dla swego z bogacenia. Ciężary te rozkazujemy dzisiaj zdjąć z narodu mało-rossyjskiego. Księciu Meńszykow polecono dobyć Baturyna.”

W Baturynie jakośmy widzieli, zgromadzone były zapasy wojenne, artylerya, furaż i prowiant. Miasto było obwarowane. Pułkownik Czeczela, asaulla Koenigsseg byli dowódcami garnizonu i oczekiwali przybycia Szwedów. Menszyków obległszy miasto, skłaniał lud do poddania; sierdiuki odpowiedzieli, że się bę-

dą bronili. Rozpoczęto atak. Oblegający zostali z każdym razem odparci od wałów miejskich. Rowy zapełniły się trupami; powszechna bitwa ciągnęła się do wieczora, ciemna noc rozerwała nieprzyjaciół. Meńszykow odstąpił od miasta i miał się zupełnie oddalić, lecz wewnątrz warowni powstała niezgoda. Pułkownik Noss porozumiawszy się z dowódcą załogi, wysłał swego podkomendnego Sołomachę do Meńszykowa. Posłaniec dopędził księcia już kilka wiorst za rzeką i oznajmił mu, by uderzył na miasto przed świtem w tem miejscu gdzie Kozaki poświęceni Piotrowi będą leżeli na wałach. Serdiuki obchodzili w tém dniu swoje zwycięztwo i upojeni po wieczornej uczcie, zasnęli snem twardym. O świcie Meńszykow był już w mieście; sierdiuki zostali w części wyrznięci w czasie bitwy, a częścią wymordowani najokropniejszym sposobem przez mściwego zwycięzcę. Miasto zostało zrabowane i obrócone w perzynę i stopy gruzów. Wszystkie publiczne budynki, świątynie, arsenały, magazyny, zostały spalone; ulice zawałone trupami poległych i ręką kata pomordowanych mieszkańców i obrońców miasta. Meńszykow obciążony niezmiernymi bogactwami tak narodowemi jak miejskiemi, zabrawszy z Baturyna 305 armat, opuścił rozwaliny jego. Wszędzie po drodze obracał sioła w pustynie i zgliszcza i Ukraina długo dymiła się po przechodzie jego.

Mazepa przygotował Nowygród Siewierski na przyjęcie Karola XII. Miasto było silnie obwarowane, a w zamku zgromadzone zostały bogate magazyny. Tam stały dwie setnie Kozaków rejestrowych i pułk serdiuków. Rejestrowi zawsze nienawidzili serdiuków. Piotr zbliżał się, już stał nad Desną w Pogrebkach.

Żurawka dowódca Kozaków rejestrowych umówiwszy się z nowogrodzkim protopopem Lisowskim i kozackimi starszynami, wysłał tajemnie do Piotra swego chorążego Chudobraja z wiadomością, że pragnie poddać miasto jeżeli zostaną nadesłane wojska od strony łak w nocy. Cesarz wysłał znaczny oddział. Żurawka wprowadził go w bramę będącą pomiędzy klasztorem i zamkiem. Sierdiuki zostali wyrznięci a miasto opanowane. Piotr wszedł do Nowogrodu i stanął w domu Żurawki.

Karól XII najsurowiej zabronił swemu wojsku wszelkich rabunków, gwałtów a nawet bezpłatnych żądań żywności lub furazu, nadto wydał do ludu następujący manifest:

„Ścigając złośliwego nieprzyjaciela mego który podniósł przeciwko Szwecyi wojnę ze wszech stron, bez żadnych przyczyn ale z powodu swej tylko złościwości i rządzy sławy, przyszedłem na ziemię kozacką, nie dla zawojowań jej ani korzyści, ale jedynie dla podzwignienia jej praw i swobód za które i przodkowie moi królowie szwedzcy przeciwko Polski zawsze ujmowali się, a dotego obowiązani byli ważnemi zasługami kozackimi, zawartemi z nimi traktatami i przymierzami. Jest mi bowiem wiadomo z sąsiedzkich wieści i protestacyi hetmana Mazepy, że cesarz moskiewski będąc nieprzyjacielem wszystkich narodów na świecie i pragnący podbicia ich pod swoje jarzmo, przycisnąwszy Kozaków swą niewolą, gardząc, odbierając i kasując wszelkie ich prawa i swobody, przymierzami i traktatami zatwierdzone, zapomniawszy przytem i bezwstydnie wzgardziwszy samą wdzięczność, przez wszystkie narody za rzeź świętą uważaną, jaką winna Ko-

zakom i temu ludowi, Rossya przywiedziona przez domowe wojny i samozwańców do nicości i prawie nieistnienia, lecz przez ten naród ruski wsparta i wzmoconiona. Wiadomo bowiem jest całemu światu że naród ruski ze swojemi Kozakami, będąc początkowo narodem samowolnym od samego siebie zależnym, pod rządem swych książąt, połączył się z Litwą i Polską dla dania oporu Tatarom krainy te niszczącym; ale za gwałty i nieludzką Polaków oswojony, połączył się od nich własną swą siłą, wolą i mężstwem, połączył się dobrowolnie z Moskwą dla jednej wiary i uczynił ją taką, jaką jest dzisiaj. A teraz jest gnębiony i prześladowany bezwstydnie i bezsumiennie. A więc przyrzekam przed całym światem, uroczyste przysięgam na mój honor królewski, po złożeniu z tronu mego nieprzyjaciela, wznieść ziemię kozacką czyli ruską do pierwotnego jej stanu, od nikogo w świecie niezawistą, co piśmiennymi aktami z hetmanem Mazepą obowiązałem się i potwierdziłem, a te układy gwarantowały pierwsze w świecie monarchje.”

Wszystko to mało działało na lud ukraiński, w tymże czasie rozsiewane po Małorossyi baśnie, że hetman znieważa razem ze Szwedami świątynie, że deptał nogami cudowny obraz Boga-rodzicy we wsi Dektarówce, który wydawał żalostny jęk, a on stojąc na nim, wyprzysięgał się wiary, przyjmując szwedzką; mocniej nań działały i napełniały go wstrętem i oburzeniem przeciwko samemu Mazepie, jego czynom i sprzymierzonym.

Tymczasem zebrała się rada w Głuchowie. Trzeciego Września przybył tam na czele dragońskie-

go pułku książę Dołgoruki, potem zjechali się pułkownicy; szóstego przybył sam cesarz i rozkazał przystąpić do wyboru. Po odprawieniu nabożeństwa, Dołgoruki powiedział mowę na placu; Michał Roztaniec odczytał cesarski ukaz potwierdzający narodowe prawa, nakoniec przystąpiono do wyboru. Naród przedstawił Połubotka, lecz Piotr oświadczył, że on jest zbyt przebiegły i podobny do Mazepy. Starszyny i naród wymienili Jana Skoropackiego, lecz ten wymawiał się, nazywając się według zwyczaju niegodnym dostojęstwa, a wyborcy potrzykroć ogłosili go godnym. Dołgoruki więc podał mu insygnia i przedstawił cesarzowi.

Pułkownicy: Daniel Apostoł, Iwan Sulima, Dymitr Gordenko, Iwan Maksymowicz, Michał Łomikowski, Gamaleja, Kandyba, Butowicz i Antonowicz, przybyli od Mazepy do cesarza oświadczać swą wierność.

Mieszkańcy wielu miast przysłali przez deputowanych pismienne zapewnienie posłuszeństwa i podaństwa.

Wszyscy którzy nie uczynili tego, jako podejrzani o przychylność ku Mazepie, zostali wezwani do Lebiednia dręczeni torturą i okropną śmiercią potraceni.

Kara ich była zwykłym Meńszykowa rzemiosłem, mówi kronika Koniskiego, opisując okropności ich mąk; powieszenie lub ucięcie głowy było zabawką w porównaniu z innymi.

Szóstego Listopada przybył do Głuchowa Maksymowicz arcybiskup czernichowski i odebrał przysięgę od pułkowników, starszyn i Kozaków, a nazajutrz po całej Rosyi zagrzmiała klątwa rzucona na Mazepę.

Z tego powodu zgromadzało się znakomitsze duchowieństwo w Głuchowie, gdzie odbyła się zupełnie nowa na Ukrainie ceremonia nazwana:

Przewodnicą Mazepy do piekła.

Zebrane duchowieństwo pod naczelnictwem Teofana Prokopowicza złożyło sobór i uchwaliło następny obrządek.

Wyobrażenie Mazepy wiszące do tego czasu na szubienicy, we wszystkich orderach i pełnym stroju hetmańskim, ściągali kat i na stryczku powłócił do soboru, gdzie odczytano mu wyrok. Meuszykow i Gołwokin rozdarli ofiarowane Mazepie dyploma i zerwali order Ś-go Andrzeja, porzucili wyobrażenie katowi i rozkazali deptać go widzom. Duchowieństwo i kleryki w czarnem ubraniu, ze świecami z czarnego wosku, mówili nad niem psalmy i obwołując klątwę miotali nań świece za każdą razą, klerycy powtarzali przekleństwo i strząsali ze świec gorący wosk. Teofan pastorałem areybiskupim uderzył je w piersi wymówiwszy klątwę; a kat pociągnął je przez place i ulice do szubienicy.

Za katem postępowali klerycy śpiewając hymn kościelny: „*Dziś Judasz opuszcza Nauczyciela*” a pod szubienicą wyobrażenie spalono.

Po tym wypadku Mazepę wszyscy opuścili. Pierwszy odłączył się od niego Apostoł. Dwónastego Listopada przybył do Sorocznicy i ztąd napisał powinshawanie Skoropackiemu hetmaństwu, prosząc go o pośrednictwo do cesarza, a usprawiedliwiając się, że został zmuszony przez hetmana do postępowania z nim razem. Piotr żądał go widzieć, Apostoł przybył do Lebedina, upadł do nóg monarchy i otrzymał łaskę.

Miał oświadczyć przytém Piotrowi, że Mazepa pragnie powrócić do cesarza; jeżeli otrzyma przebaczenie i hetmaństwo, przyrzeka wydać w ręce jego Karola z generałami. Gołowkin imieniem monarchy odpowiedział, że jeżeli nie króla ale chociaż generałów odstawi cesarzowi, będzie miał powrócone dawne dostojęństwo i łaski. Lecz Mazepa nie dał się uwieść.

Następnie przybył do Piotra pułkownik kompanijców Ignacy Gałagan i upadłszy na kolana złożył swą szablę pod nogi cesarza.

— Gałagan! rzekł Piotr patrząc nań swym sokolim wzrokiem, i ty razem z Mazepą mnie zdradziłeś?

— Nie, najjaśniejszy panie.

— Przecież z nim uszedłeś?

— Nie uszedłem najjaśniejszy panie, bo przychodzę, i jestem winny tego tylko, że się dałem Mazepie oszukać. On wyprowadził mój pułk przeciwko Szwedom i przed ich szeregami dopiero odkrył swój zamiar. Nie mógłbym oprzeć się licznemu nieprzyjacielowi, przysiągłem wierność Mazepie i królowi, lecz w sereu byłem wierny tobie. Umieszczono nas w środku obozu, później dozwolono mi wydalić się na rozjazd, ale zawsze byłem pod dozorem; nareszcie zaufano mi, zostałem wolny. Rozrządzaj mną najjaśniejszy panie!

— Ale nie zrób ze mną takiego żartu jak z Karolem.

— Bądź pewny najjaśniejszy panie, że nie poniosę swęj głowy za Szwedów, oni za mnie poręczą.

Tak opowiadał tę rozmowę sam Gałagan Regelmanowi, który podał ją potomności.

Piotr przypomniał sobie Paleja i polecił wezwać go z Syberyi do objęcia dawnych godności i majątku. Wdowy Iskry i Koczubeja, otrzymały także dawne swe dobra.

Tymczasem Mazepa opanował Hadziacz i wysłał pułkowników: Duwera i Tauba do miasteczka Smiełoje, które rozkazał spalić za stawiany opór. Romny, Przyłuki, Łubny, Łochwica, zostały zajęte przez Szwedów.

Mazepa z Hadziacza przyjechał do Romnów, jego uniwersałów nikt nie słuchał, chłopci zbierali się w gromady i uderzali na drobne oddziały związkowych przekłętego. Mazepa rozrzucił swe pisma po miastach zadnieprowskich, lecz lud odsyłał je cesarzowi. Wkrótce przyszła do niego nader przykra wiadomość. Golicyń dobył Białej-cerkwi i miliony Mazepy dostały się Piotrowi.

Dziewiątego Grudnia ogłoszony został manifest cesarski, polecający donosić o majątkach Mazepy; donoszący otrzyma połowę wykrytych funduszków. Z tego powodu, były hetman pozbawiony został wszystkich swych bogactw;— z całych niezliczonych skarbów pozostało mu tylko dwie baryłki złota.

W tym czasie pięć batalionów pod dowództwem cesarskiego pułkownika Kelina zajęło Pułtawę. Piotr udał się do Wepryka, gdzie znajdował się garnizon półtora-tysięczny; zrekonoskował wojska Rena, pojechał do Hadziacza gdzie stały cztery pułki nieprzyjacielskie i powrócił do Lebiedina.

Wtedy wysłany został korpus dla zdobycia Ha-

dziaacza, a drugi do Romnów. Karol udał się na obronę Hadziacza.; Romny zostały zdobyte.

Niedługo Karol zbliżył się pod Weprzyk i dobył go za trzecim atakiem. Zima była straszna ale wojna nie ustawała. Po krwawej bitwie pod Krasnem, król szwedzki cofnął się pod Oposznę, spalił Kuziemin, Alesznę, Gorodnię, Murafę, Kołomak i Rublewkę.

Zaporozcy niezadowoleni z wystawienia kilku twierdz nad Samarą, zażądali od Piotra by je zburzyć rozkazał. Piotr odmówił. Koszowy Gordenko z ośmiu tysiącami Zaporozców 28 Marca 1707 roku udał się do Mazepy i połączył ze Szwedami. Za ich radą Karól obległ Pułtawę i szturmował ją przez sześć tygodni ale nadaremnie.

Tymczasem Gałagan i Jakowlew, korzystając z nieobecności Gordenka, wpadli do sioły, zburzyli ją z gruntu i zabrali do stu armat.

Dwódnastego Czerwca wojska rossyjskie pospieszyły na odsiecz obleżonej Pułtawie i stanęły na wiorstę od obozu nieprzyjacielskiego; dwódnastego siódmego rozpoczęła się znakomita pułtawska batalia.

Szwedzi pierzchnęli ku Perewołoczny, Karól i Mazepa przeprawili się przez Dniepr, król pożyczyl od hetmana 240 tysięcy talarów które przyrzekł wypłacić Wojnarowskiemu i schronili się w granice państwa tureckiego.

Skoropacki otrzymał portret cesarski z brylantami, starszynie złote medale, a Kozacy 200 tysięcy rubli z zabranej Szwedom kassy. Poświęceni zaś Mazepie Czajkiewicz, Maksymowicz, sędziowie Zieliński, Kożuchow-

ski, i Andrzejasz, pułkownicy, Pokoliła, Gamaleja, Nieweńczanin, dowódcy serdiuków, i wojskowy towarzysz Symeon Lizogub, oraz kancelista Grygoriew zostali zesłani na Sibir.

Mazepa z Karólem zamieszkali w Benderze, Piotr przez posła swego zażądał jego wydania od sułtana, lecz niedługo przysłała do Moskwy wiadomość że stary hetman rozstał się z tym światem: (22 Września 1709 roku.)



## PERJOD V.

### Upadek Kozaków.

## ROZDZIAŁ XXXI.

### *Skoropacki.*

**P**iotr pomiędzy wielu przedsięwzięciami, uplanowanymi dla dobra swej ojczyzny, postanowił znieść hetmańszczyznę i Ukrainę zrównać w prawach z innymi prowincjami Rossyi; widział niebezpieczeństwo mieć część państwa pod władzą prawie samowładnego wasala, widział tam ciągłe powstania i nieporządki od czasów Bohdana Chmielnickiego do Mazepy, dla tego protegował wybór Skoropackiego, albowiem ten hetman był tylko cieniem dawnych hetmanów kozackich. Za każdego innego przedsięwzięcie Piotra mogłoby zrodzić wojnę i domowe zaburzenia, a burza jeszcze nie ucichła nad Rosssyą, jeszcze żył Karol w Benderze; spór z hetmanem i Kozakami mógł być bardzo niebezpiecznym.

Według dawnego zwyczaju, nowy hetman rozpoczął swe urządowanie od przedstawienia monarsze praw do

zatwierdzenia i 17 Lipca podane zostały następujące 17 artykułów :

1. W nieporównanej łasce swojej wasza cesarska mość przyrzekłes potwierdzić i zachować wszystkie nasze prawa, wolności i porządki wojskowe; obecnie upraszamy zatem o najłaskawsze potwierdzenie tychże praw. Na to odpowiedziano:

„Prawa wolności i porządki dawne, a szczególnie te, z którymi przystąpił Bohdan Chmielnicki z narodem, pod wysoką opiekę cesarza Alexieja Michajłowicza przy wyniesieniu pana hetmana w Głuchowie na hetmański urząd, monarcha w reskrypcie przezeń podpisanym potwierdził już ogólnie i dzisiaj nienaruszenie utrzyma je z łaski swej przyrzeka. Prawa zaś szczegółowe dane będą hetmanowi później; dziś bowiem to jest niepodobne, z powodu braku czasu i pochodu monarchy do Polski.”

2. W razie nie generalnego pochodu, ale wystąpienia części małorossyjskiego wojska na służbę, kto będzie nad tym oddziałem nakaźnym hetmanem, niech ten będzie z waszej cesarskiej łaski i polecenia niezależny od generałów i oficerów, by nie wozili nadal Kozakami drzewa, siana, ani zmuszali ich do paszenia bydła i koni, jak to bywało dawniej.

„By nakaźni byli niezależni od wielkorossyjskich generałów, to być nie może; lecz generałom zostanie surowo poleconém, nie używać Kozaków do niczego, prócz spraw wojskowych; gdyby zaś ci mimo zakazu tak czynili, wtedy nakaźni obowiązani o tém donosić cesarzowi, a winni ulegną srogiej karze.

3. Upraszamy waszą cesarską mość, byś wojskową artyleryą zabraną po zdradzie Mazepy z Baturyna, a dziś

znajdującą się w Siewsku, wojsku naszemu powrócić raczył.

„Część jej już powrócona na prośbę hetmana, a pozostałe użyte przeciwko monarchy przez zdrajców, na pamiątkę baturyńskiej zdrady, zostaną odesłane do rosyjskiego cechtauzu, według zwyczaju całego świata; wszędzie uważane jest za zdobycz wszystko, co znajdowało się w rękach nieprzyjacielskich choćby przez 24 godzin.

4. Upraszamy, by tymże ukazem poleciła wasza cesarska mość powrócić nam działa zabrane z różnych setni hadziackiego pułku i do Charkowa uwieszone. Także, by Kotelwa która zawsze należała do hadziackiego pułku, i dzisiaj napowrót doń została przyłączona.

„Najjaśniejszy pan poleci zwrócić zabrane z niefortyfikowanych miejsc działa, lecz wzięte z miejsc obwinionych o zdradę monarchy, nie będą zwrócone. Kotelwa zaś, której mieszkańcy sami prosili o przyłączenie jej do pułku achtyrskiego, z powodu bliskości i wygody, nie może być powróconą do Hadziacza. W tym przedmiocie wydany był ukaz monarchy, a ukazu zmieniać nie można.

5. By panowie wojewodowie, gdzie na dawnych miejscach pozostaną, w żadne rozporządzenia i sprawy miejskie i pułkowe nie mieszcali się, by tylko zajmowali się zamkami; Małorossyan burzliwych i prawej władzy nie uległych na służbę nie przyjmowali; nie znieważali obywateli i sprawiedliwości sami sobie bez naszej starszyny nie czynili. Także garnizony w niektórych miastach ukraińskich na nowo pomieszczone, dziś gdy nieprzyjaciel został zwyciężony i w ojczyźnie naszej już się nie znajduje, zostały z tych miast

miłościwym waszej cesarskiej mości poleceniem wy-  
prowadzone.

„Wojewodom zostanie wydane zlecenie, by bez  
ukazu do Małorossyan nie mieli pretensyi, wolności  
ich nie naruszali i nie mieszcali się w ich sądy i roz-  
prawy, jeżeli zaś Małorossyanin będzie miał jaką wa-  
żną sprawę, to śledztwo i sprawiedliwość czynili ze  
zgodą pułkowników lub starszyn, nie łącząc w to  
spraw politycznych, o zdrady i temu podobnych. Co  
się zaś tyczy garnizonów, te zostały już wyprowadzone  
prócz Pułtawy, zkąd nie może być wyprowadzony,  
albowiem większa część miast pułku pułtawskiego,  
została wmieszana do buntu zaporozskiego.”

6. By na dworach kozackich nikt nie stawał z Wiel-  
korossyan samowolnie, jeżeli zaś stanie posłaniec, to  
powinni wskazać mu kwatery starszyni. Bo przez to  
wolność Kozaka za którą jedynie tylko służy, zostaje  
naruszoną.

„Będzie to surowo zakazaném. W przeciwnym wy-  
padku należy uskarżać się będącemu przy hetmanie  
Andrzejowi Izmajłowi, a w Kijowie i jego bliskości, jego  
wojewodzie księciu Dymitrowi Goliecnowi.”

7. By nie brano samowolnie podwód, by konie wzię-  
te z podwodą nie uprowadzano, jak to się zdarzało tyle  
tysięcy razy, by nie wymyślano badań na ratuszach,  
bijąc i mordując ludzi i by wielkorossyjskie wojska  
przy przechodach nie krzywdzili obywateli.

„Monarcha wyda rozkaz, by postojów bez gwałto-  
wnej potrzeby u Kozaków nie było. Co zaś w szóstym  
artykule względem cesarza wyrażono, że Kozacy służą  
za samą kozacką wolność, tego pisać nie należało, cały  
naród dosyć otrzymał łask cesarskich, on i dziś używa

przywilejów i wolności, a przytém monarcha oswo-  
bodził go od Szwedów, Mazepy i tyraństwa, zniszczeń  
polskich, tureckich i tatarskich.”

8. Przez najście Szwedów, zdradę przekłętego Mazepy,  
pochody Kozaków, obywatele są do ostatka wyniszcze-  
ni, upraszamy na lat kilka, dopóki naród się nie  
wzmocni, o uwolnienie od wojennej służby.

„Najjaśniejszy pan litując się nad ludem, uwolnił  
Kozaków na niniejsze lato od pochodu, prócz konie-  
cznej potrzeby.”

9. Dobrze, że przekłęci Zaporozcy za zdradę utra-  
cili sież, ale Małorossyanie otrzymywali ztamtąd sól,  
ryby i zwierzynę; prosimy zatem by nam wolno było  
jeździć tam po wspomniane produkta i żeby ani ka-  
mienno-zatorski wojewoda, ani garnizon tej twierdzy  
nie czynili przemysłowcom krzywd ani przeszkód.

„W tym przedmiocie wydane będzie później rozpo-  
rządzenie, a dziś nie można; by pod tym pozorem bun-  
townicy zaporozcy nie zagnieżdżali się na poprzednich  
miejscach i nie czynili zgromadzeń buntowniczych.”

10. Jeden przekłęty Mazepa z małą liczbą współ-  
ników zdradził waszą cesarską moc, a na wszystkich  
niezachwianych w wierności leży ciężar winy, nazy-  
wają nas zdrajcami.

„Było to już wzbronione i obecnie najostrej zostanie  
ponowione.”

11. Wojska ochotnicze, które wiernie służyły i służą  
waszej cesarskiej mocy, jakoto: Kompanie Chwidkowa,  
Kowbasyna i Czuczyna, także pułk sierdiucki Barłaje-  
wa, z powodu zniszczenia miejsc w których dotąd  
stały, niemożności dania im żołdu z przyczyny uwiezienia

skarbu Mazepy, upraszamy waszą cesarską mość wziąć pod swą opiekę.

„Pułki te postawić w takich miejscach, które są mniej zniszczone; a dla zaspokojenia ich żołdu, potrzeba by hetman nadesłał wiadomość, jakie za dawnych hetmanów i zdrajcy Mazepy były nałożone na Małorosyą podatki, jakie dochody wpływały do skarbu wojkowego i jakie na inne wydatki. Wtedy cesarz uczyni oznaczenie bez obciążenia narodu.”

12. W Czernichowie i za miastem, budynki na trzydzieści sążni od twierdzy przed przybyciem nieprzyjaciół rozwalono. Dziś prosimy o pozwolenie właścicielom tych miejsc na nowo je zabudować, albowiem place drogo zostały kupione.

„Domy te zburzono dla bezpieczeństwa i fortyfikacyi Czernichowa, a dla tego na nowo budować się w tych miejscach nie można, ale wydać inne place właścicielom.”

13. Upraszamy, by ukazy nie od wielu do Małorosyi były wysyłane i nie do pułków, ale jedynie od waszej cesarskiej mości i do samego tylko hetmana, on już będzie je rozsyłał gdzie należy.

„Ukazy zostaną wysłane do Małorosyi, wprost do samego hetmana i nie od kogo innego jak tylko z wydziału spraw Małorosyi i od ministrów monarchyi.”

14. Prosimy o oznaczenie, z czyjem podpisem mają być marszruty o zbieranie podwód w Małorosyi.

„Z Moskwy, z podpisem sędziów małorosyjskiego i jamskiego wydziału; z pochodzu, z podpisem feldmarszałków, ministrów spraw poselskich i generałów korpusów; z miast, z podpisem komendantów i wojewodów.”

Decyzję tę nie podpisał cesarz, ale hrabia Gołowkin. Pierwszy to przykład, że hetman wojska jego cesarskiej mości zaporozskiego obu brzegów Dniepru; miał do czynienia już nie z cesarzem, ale z ministrami, i stanął niżej od nich, albowiem od nich zawisły. Już nie istniały układy pomiędzy monarchą a hetmanem, ale z łaski tylko udzielone zostały prerogatywy. Artylerya prawie cała zginęła; wojewodowie mogli mieszać się we wszystkie sprawy Małorossyi, nawet domowe, nareszcie dodany został hetmanowi nadzorca Izmajłow.

Wysłaniem jego już Piotr położył fundament znieśienia władzy hetmana; obowiązkiem Izmajłowa było: starać się o zachowanie spokojuści i porządku na Ukrainie, za pomocą chwytania wszystkich burzliwców. Winien on był zbrojną ręką bronić Zaporozcom osiedlenia się w sicy, lub gdziekolwiekbądź; przyjmować razem z hetmanem cudzoziemskich posłów, odsyłać cesarzowi przywożone przez nich pisma i bez najwyższego zezwolenia nie odpowiadać, zarówno kosaekich poselstw nigdzie wyprawiać; nie pozwalać hetmanowi bez cesarskiego ukazu, uwalniać ze służby starszyn i pułkowników, wybierać nowych nie inaczej, jak za wspólną naradą i za cesarskiem potwierdzeniem; nie dozwalać przyjmowania Polaków i innych cudzoziemców do służby; doglądać, by hetman bez cesarza nikogo śmiercią nie karał; spisać wszelkie majątności zdrajcy Mazepy i przysłać o nich wiadomość; nie pozwalać hetmanowi rozdawać i odbierać ziem i majątków bez woli monarchy; wyznaczać za powszechną zgodą generalnych starszynów i następnie składać o tem raporta cesarzowi; nie dopuszczać by hetman miał gdzieindziej rezydencyą prócz Głuchowa; ściągnąć z miast pułta-

wskiego pułku należących do zdrady Mazepy po dwa talary z domu, a gdyby nie zdołali zapłacić, zburzyć je do gruntu, podobnie jak Baturyn i odebrać od hetmana i pułkowników szczegółową wiadomość o dochodach wojskowych.

Takie zostały wydane jawne zlecenia Izmajłowi, były one przeciwne traktatowi Chmielnickiego, lecz okoliczności je usprawiedliwiały. Zmiana była nagłą i niespodziewaną, lecz w podobnych wypadkach półśrodku użyte być nie mogą. Przytém Piotr miał powody, by po nauce danej mu przez Mazepę, nie powierzać się zupełnie hetmanom. Niedowierzanie to skłoniło monarchę do wydania tajnych poleceń Izmajłowi, by miał ciągłą baczność na postęпки hetmana, starszyn i pułkowników; nie dozwalał im żadnych stosunków z Turcyą, Polską i Tatarami, oraz Szwedami i Kozakami przeciwnej partyi, w wypadku nieposłuszeństwa lub zaburzeń, miał żądać pomocy od wojewody kijowskiego i innych najbliższych, a nawet dla szybszego powrócenia porządku, używać pieszych wielkorossyjskich pułków, które znajdowały się przy Mazepie; wywiadywał się z rozmów i postępków, który ze starszyn jest więcej przywiązany do monarchy i na jaki stopień zasługuje.

Skoropacki widząc, a przynajmniej słysząc od swych przyjaciół, że hetmańszczyzna chyli się do upadku, zaczął szukać przyjaźni ulubieńców cesarskich i postanowił podarunkami zjednać sobie Meńszykowa i Szafrowa. Widzieliśmy, że hetman został pozbawiony prawa, nadawać i odbierać majątności narodowe. Dawniej nie tylko hetman, ale nawet pułkownicy rozdawali wsie swym podwładnym; dzisiaj mógł tylko rozporządzać

swemi własnymi i rangowemi dobrami, które za czasów Piotra były nader szczerpe. Ale Skoropackiemu dostały się niektóre z dóbr Mazepy i jego towarzyszy, i hetman postanowił poświęcić one dla dobra Ukrainy. Było to prawdziwie po hetmańsku, obdarzać możnego księcia Meńszykowa, mógł tylko cesarz albo hetman, lecz zobaczymy jak odwdzięczył mu książę.

Już cała Ukraina uległa przed wielkim monarchą, Zaporozcy tylko zostali nieugięci. Gordeńko z garstką siczowych poszedł do Benderu za Karolem XII. Reszta zaś która ocalała przy zburzeniu sicy, pod dowództwem nakaźnego atamana Bogusza, osiadła nad Dnieprem, przy ujściu Kamionki, pod opieką hana krymskiego. Piotr starał się onych ściągnąć do siebie, przyrzekał przebaczenie, jeżeli tylko zrzucą z godności Godeńka; lecz nic nie pomogło. Karol przysłał im reskrypt zachęcający do dalszej wierności i zawiadomił, że wkrótce zamyśla rozpocząć wojenne działania przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi. W tymże miesiącu zatwierdził na hetmaństwie w miejsce zmarłego Mazepy, Filipa Orlika.

Chwilowy ten hetman zawarł z wojskiem zaporozkiem umowę, którą tu przedstawimy w zupełności: Gordeńko najwierniejszy ze stronników Mazepy, będąc w zgodzie z uczniem i prawą jego ręką Orlikiem, pisał do Zaporozców; wzywając Imienia Bożego, przebiegając historią Ukrainy, dowodził, że Chmielnicki przy pomocy Karola X-go, wyswobodził Kozaków od Polski, a obwiniając hetmanów o ich bezprawną samowolność, przedstawiał następujące artykuły ugody:

1. Pomiedzy trzema teologicznemi enotami, wiara jest pierwszą, przeto w tym pierwszym punkcie należy

zacząć o wierze świętej prawosławnej. Oświecony nią został znakomity naród kozacki z Carogrodu, jeszcze za czasów kaganów kozackich; zawsze przetrwał w niej niezmiennie i żadnym sektarstwem nie został zachwiany. Bohdan Chmielnicki powstał na Rzeczpospolitą, nie dla innych powodów, jak dla gwałtownego zmuszania do unii i katolicyzmu, a ponieważ poddał się Moskwie, z powodu jej jednowierstwa, przeto nowy hetman winien się starać, by nikt tajemnie ani jawnie do Małorossyi nie wnosił żadnego różnowierstwa; a gdyby się zjawiło, całą władzą winien go wykorzeniać, a szczególnie wiarę żydowską. I po oswojeniu się, hetman jest obowiązany wyjednać u patriarchy konstantynopolitańskiego władzę ekzarchalną dla stolicy metropolity kijowskiego.

2. Oznaką całości każdego państwa, jest nietykalność granic. A więc ojczyzna nasza Małorossya, według wszelkich paktów przez Polskę, Portę i Moskwę zatwierdzonych, winna być jak za Chmielnickiego, po rzekę Słucz; hetman obowiązany jest starać się, by to nie zostało naruszone i by obrońca nasz i protektor król szwedzki, nietylko nie dopuszczczał nikomu naruszać naszych praw i wolności, lecz i granic naszych bronił. Po skończeniu wojny winien prosić króla, by on i jego następcy tytułowali się protektorami Ukrainy, oraz by żądał od cesarza rosyjskiego zwrotu i sam zwrócił małorossyjskich jeńców, jacy się tu i tam znajdują.

3. Ponieważ nam zawsze potrzebną jest sąsiedzka przyjaźń hana krymskiego, która nieraz nas obraniała, przeto hetman obowiązany jest wznowić z nim bractwo, wojenny związek i wieczną przyjaźń, na które bacząc

sąsiednie państwa, nie śmiałyby zamyslać o gwałtach i podbiciach Ukrainy. I kiedy Bóg dopomoże hetmanowi po ukończeniu wojny osieść na swej stolicy, powinien się strzedz, by swawolnicy z naszej strony nie naruszali tego bractwa i związku.

4. Wojsko zaporozkie na morzu wszędzie zasłużyło na nieśmiertelną sławę swą odwagą; było bogatem swemi przemyśłami i ziemiami; ale gdy Rossyianie pobudowali na wojskowych ziemiach, to miasta samarskie, to twierdze naddnieprowskie; kiedy ścieśnili rybołówstwo i przemysł zwierzyną; wszystko się zmieniło; przeto hetman obowiązany jest przez króla starać się by Dniepr został oczyszczony z rossyjskich miasteczek i fortec, by ziemie wojskowe były powrócone wojsku, by nikt i nigdzie nie ośmielił się budować miasteczek, osadzać słobód, ani pustoszyć folwarków, a w przeciwnym razie hetman winien jest dawać obronę wojsku zaporozkiemu.

5. Ponieważ miasto Trechtymirów oddawna należało do wojska zaporozkiego i nazywało się jego lazaretem, zatem i obecnie to miasto z jego przewozem zostanie wojsku powrócone i kosztem wojska wybudowany w nim szpital dla starych i rannych Zaporozców; Dniepr z góry od Perewołoczny, sama Perewołoczna z przewozem, miasto Koreberda i Worskła z młynami znajdującymi się w pułku pułtawskim, winny być oddane w posiadanie sicz, i nigdzie do samego Oczakowa na tych miejscach, niech się nikt nie ośmiela ani bić tam, ani budować lub grodzić, ani obozowisk lub rybołownych zakładów stanowiąc.

6. Jeżeli w państwach zachowuje się chwalebny i użyteczny zwyczaj według którego w czasie pokoju i woj-

ny, celem ustanowień dla dobra narodu, zbierają się monarchowie, ministrowie i radcy, przeto my generalna starszyzna, ataman koszowy i całe wojsko zaporozkie postanowiliśmy z hetmanem, że od tego czasu na zawsze naczelnymi radcami będą: Generalna starszyzna, pułkownicy, po nich z każdego pułku po jednej osobie znakomitej, sędziwój, rozumnej i zasłużonej będzie wybrane na radców.—Z niemi będzie się hetman naradzał względem powszechnego dobra o sprawach narodu i bez nich nie jest mocen nie własną wolą przedsiębrać, stanowić i do końca przywodzić. Do tego oznaczają się trzy coroczne rady. Na Boże Narodzenie jedna, na wielkanoc druga, na święto Opieki Matki Boskiej trzecia (\*). Na te rady nietylko panowie pułkownicy ze starszyzną i setnikami, nietylko generalni radcy ale i od wojska zaporozkiego przybyć winni bezzwłocznie deputowani nie uchybiając terminu. Tam co zostanie przedstawione hetmanowi, to będzie rozstrząsanem, bez stronności, kłótni i zawiści, z zachowaniem uszanowania hetmańskiego, dla uniknięcia ciężarów, zniszczeń i co niedaj Boże zguby kraju. Sprawy nadspodziewane jakie potrzeba będzie ukończyć nie czekając tych trzech rad, hetman obowiązany jest załatwić z generalną starszyzną. Jeżeli do hetmana zostaną nadesłane listy z innych państw, winien je okazać generalnej starszyźnie nie tając przed nią ani swych odpowiedzi, i bez szkody ludu natychmiast odpisywać.

Ażeby pomiędzy hetmanem a generalnymi starszyznami była zupełna jedność, każdy przy wstąpieniu na urząd, obowiązany będzie wykonać przysięgę, której rota zostanie ogłoszoną. I gdyby w sprawach het-

(\*) Święto to w kościele wschodnim przypada dnia 1 Października.

mańskich okazało się cośkolwiek przeciwnego powszechnemu dobru, prawom i wolnościom wojskowym, to zgromadziwszy się i postanowiwszy przez głosowanie, wszyscy ci urzędnicy winni bezwzględnie na radzie dać nagane jego wielemożności, nie ubliżając jednak uszanowania, a hetman nie powinien mścić się za tę nagane, ale starać się o poprawę. Wszyscy starszyni, pułkownicy, radcy, winni uległość i poszanowanie hetmanowi; on zaś ze swej strony obowiązany ich kochać, nie uważać za sługi, niewolników, ani też zmuszać do stania przed sobą.

7. Gdyby kto ze starszyn, pułkowników, radców, znakomitego towarzystwa i innych urzędników ubliżył hetmanowi, lub w czemkolwiek innem przewinił, to hetman nie może swą władzą go karać, ale obowiązany jest oddać pod sąd wojskowy generalny, i jaki wyrok sąd ten wyda, takiej karze każdy winowajca ulegnie.

8. Odnosić hetmanowi i od niego odbierać deklaracje o wszelkich rozprawach wojskowych, obowiązani są starszyni generalni, ale nie służy domowi.

9. Ponieważ przedtem byli w wojsku zaporożkiem generalni podskarbiowie, którzy zawiadywali wojskową kasą, młynami i wszelkimi przynależnemi do wojskowej własności dochodami i rozchodami, a za wiadomością hetmana później ich zmieniano, przeto i dziś taki porządek stanowi się, by podskarbi generalny był człowiekiem znakomity, zasłużony, bogaty i prawy, by zawiadując wojskową własnością, używał jęj na korzyść powszechną wojskową nie swoją własną. Hetman do wojskowego skarbu i przychodów nie wtrąca się i nie może używać nie ztąd na swą osobistą korzyść, ale kontentować się swojemi obrokami (podatek płacony

zbożami w naturze), przychodami z dóbr rangowych i jego własnych, induktem, pułkiem hadziackim, dobrami pocięskimi i obłońskimi, oraz innymi oddawna przeznaczonymi do hetmańskiego urzędu. Więcej hetman nie powinien przywłaszczać samowolnie sobie, dóbr wojskowych rozdawać ludziom zasłużonym, a tem mniej mnichom, popom, wdowom bezdzietnym, urzędnikom, gminowi i sługom. Nietylko przy hetmanie w jego rezydencyi będzie podskarbi, ale w każdym pułku po dwóch ludzi znakomitych i bogatych mają być wybrani, którzy winni zawiadywać pułkowemi i miejskimi dochodami i poborami z gminu; ciodnosić się mają raportami do generalnego podskarbiego. Pułkownicy do pułkowej kassy nie mają prawa i winni kontentować się przychodami i dobrami przynależnymi do ich urzędów.

10. Hetman winien strzedz we wszystkim i wszędzie nietykalność ustanowionego porządku, ale największą i ciągłą zwracać winien baczość na to, by ludzi wojskowych i pospolitych nie przygnębiano podatkami i zdzierstwami, przed którymi rzucając mieszkania zmuszeni by byli szukać spokojności w obcych ziemiach. Dla tego setnicy, atamani i wszyscy wojskowi i cywilni urzędnicy niech się nie wazą dopełniać prac prywatnych i pańskich Kozakami, ani gminem do ich urzędów nie przynależnym, albo w ich własnym majątku nie zamieszkałym; jako to: kosić siana, żąć i zbierać zboża z pola, gnoić i grodzić tem więcej, odbierać im gwałtownie osiadłe przez nich miejsca, albo rzemieślnikom ich narzędzia i ruchomości. Wszystkiego tego winien hetman zabraniać swą władzą a dla przykładu niech i sam nie

czyni nie podobnego. A ponieważ podobnemi ciężary, przyguębieniami i zdzierstwami zwykłe obciążają lud ludzie, którzy nie przez zasługi, ale przekupstwo weiskają się na stopnie pułkownicze i inne a chciwi z bogacenia się na urzędach, gnębią lud; przeto by hetmani przekupieni wziętkami i przyjaźnią, nikogo nie stanowili na urzęda samowolnie, wszyscy wojskowi i cywilni urzędnicy a mianowicie pułkownicy, będą wybierani głosowaniem a przez hetmana tylko potwierdzani. Wybory te winny być dopełniane z wolą hetmańską w pułkach, a setników w setniach, takowych urzędników nikt prócz wolnych głosów nie ma prawa dymissionować.

11. Wdowy Kozaków, ich osierociące dzieci i żony kozackie, znajdujących się na służbie lub w pochodach wojskowych, w czasie nieobecności mężów wolne są od wszelkich podatków.

12. Miasta ukraińskie jeszcze i przez to zostały obciążone, że część gminu który odbywał powinności, przeszła pod władzę ludzi duchownych i świeckich a pozostali, też samą powinność odbywają mimo zmniejszenia się ludności. A więc po skończeniu wojny, uczyni się generalna rada, na której będzie rozstrząśniętem i postanowionem, kto ma władać wojskowemi dobrami i majątkami a komu nie należy. Z tego także powodu ubogim ciężar się powiększył, że Kozacy wzięwszy do siebie bogatych ludzi z gminu za dostarczycieli, ochraniają ich od ogólnych powinności, zamożni kupcy obowiązani dawać także pomoc, wyłamują się od niej to opieką pułkowników, setników, to uniwersałami hetmańskimi; takie nadużycia jaśnie wielmożny hetman winien przeciąć.

13. Miasto stołeczne Kijów i inne miasta ukraińskie ze swemi magistratami pozostają przy swych prawach i przywilejach, jakie zostały im od dawna nadane.

14. Gmin najazdami i podwodami a Kozaki przewodnictwem najwięcej byli obciążeni, a nawet przywozzeni do żebractwa. Od dziś na zawsze kassują się powinności podwodne i przewodnictwa; nikt nie ma prawa domagać się obroku, pojenia koni i wziętków, gdyby nawet jechał kto w interessie narodu, to i wtedy winien posiadać marszrutę od samego jaśnie wielmożnego hetmana i niech nie waży się brać więcej podwód jak w niej wyrażono. Szczególniej niech starszyni, ich słudzy i słudzy hetmańscy, jadący w interessie własnym, niczego tego niedomagają się. To bowiem niszczy naród, ludzie biedni przychodzą do nędzy, a pan albo sługa jego, jadą w interesie wcale nie wojskowym i bez marszruty. Odtąd tacy mają jeździć za własne pieniądze a nie gwałtownie wymuszonymi podwodami.

15. Arendy zaprowadzone dla zebrania żołdu dla kompanijców i sierdiuków, inne rozehody wojskowe, oraz postoje kompanijskie i sierdnickie, są to środki bez prawe i uciążliwe i dla tego kassują się, a o utrzymaniu kompanijców zostanie na radzie postanowione.

16. Po stokroć razy lud biedny jęczał i użalał się że induktorzy, faktorzy i objezdni jarmarków (\*) czynią nadzwyczajne zdzierstwa, tak, że człowiek, ubogi nie mógł się ukazać na jarmarkach; nie podobna było sprzedać co ani kupić, a niech Bóg zachowa zostać obwinionym, wtedy objezdni całego obędrą.

(\*) Oficyaliści hetmańscy do zbierania ceł.

Dla tego od dziś inductorzy i ich faktorzy, nie zbytego wymagać nie mają od kupeów i ludzi ubogich, obowiązani będą odbierać cła do kassy wojskowego skarbu takie tylko, jakie wykazane są w przepisach.

Nigdzie lepiej jak w tych układach nie są opisane obowiązki wszelkich starszyn i urzędników. Orlik, który przysiągł je zachować narodowi 5 Kwietnia, został potwierdzony przez króla. Pomimo jednak ich korzyści dla narodu i wojska ukraińskiego, Kozacy od czasów Wychowskiego do Mazepy, widząc u siebie tylu oszustów, burzycieli spokojności i zdrajców, nie chcieli, a może nie śmieli dowierzać obietnicom Orlika i nie słuchając jego uniwersałów, zostali wierni prawej władzy. A Piotr Wielki zbliżał się bez przeszkód do celu. We Wrześniu, Izmajłow został odwołany do Moskwy, jego miejsce zastąpił diak Winjus i stolnik Protasjew.

Na Ukrainę spadły wszystkie na raz nieszczęścia: napady Zaporozców, mór i szarańcza. Nadto kijowski wojewoda książę Golicyn, oskarżył Skoropackiego o stosunki z Orlikiem. Skarga była nierozsądna, jakież bowiem stosunki mogły istnieć pomiędzy hetmanem a pretendentem do hetmaństwa. Cesarz jój nie uwierzył, ale użył tego pozoru do zmiany rządu Ukrainy, zmiany te następowały szybko jedna za drugą.

Tymczasem Piotr skończył wojnę z Turkami zawarciem pokoju nad Prutem (12 Lipca 1712 roku). Orlik, Łomikowski, Gordenko, Mirowicz i Gorlenko widząc upadek swych nadziei przez zawarcie tego traktatu, starali się o rozerwanie onego; rozpoczęli korespondencyą ze swemi ziolkami na Ukrainie, podburzając ich przeciw cesarzowi i przeciwko rządowi. Het-

man dowiedziawszy się o tem, rozkazał wszystkich krewnych buntowników wysłać do Moskwy.

Lecz na tem jeszcze się nie skończyła kara Ukrainy; w 1712 roku Piotr polecił hetmanowi ogłosić uniwersałem mieszkańcom Niemirowa, Braclawia, Humania, Czyhrynia, Kaniowa, Bogusławia, Białejcerkwi i Chwastowa, rozkaz przesiedlenia się natchmiast za Dniepr, do miast wschodniej Ukrainy. Hetman zmuszony był zagrozić starszynom i narodowi, nawet duchowieństwu, że wypędzi ich wojskiem, jeżeli dłużej będą się ociągali, a mieszkania ich spali. Ukraina przeddnieprowska została pusta.

Przy tych wszystkich zmianach, władza hetmańska tak osłabła, że Skoropacki nietylko nie mógł nominować urzędników i starszyn, ale nawet przedstawienia jego nie były zatwierdzane. W końcu roku 1712, przybyło na zimowiska do Ukrainy sześć pułków dragońskich. Hetman w swej prostocie ofiarował dla nich furaz, na następne lato ofiara ta zamieszczoną została w powinności i podobny korpus wyprawiany był na Ukrainę corocznie pod nazwą konsystentów. Z czasem weszły do miast znaczniejsze wojska wielkorosyjskie i utworzyły stałe garnizony w Głuchowie, Kijowie, Perejasławiu, Nieżynie, Czernihowie, Łubnach i Półtawie. Utrzymanie tych wojsk i ich koni, nałożone zostało na mieszkańców a nawet słudzy kozaccy nie zostali pominięci. W roku 1713 Kozacy zostali rozpuszczeni, a konsystenci strzegli granic; tak Ukraina pozbawiona została nawet prawa obrony własnego kraju.

Tymczasem posłowie cesarsey w Konstantynopolu: Tołstoj i Szafirów, skłaniali stronników Mazepy i Orlika

do powrotu do domów, zapewniając o przebaczeniu monarchy, prawie cały rok wychodcy wachali się, nakoniec 1715 roku przybyli do Głuchowa; byli to: Gorleńko, Butowicz, Maximowicz, Łomikowski i Antonowicz, z kąd odesłani zostali do Moskwy i tam skończyli życie.

Najmocniej zaś dręczyło Kozaków to, że ich używano zewnątrz kraju do prac przy kopaniu kanału pomiędzy Wołgą a Donem. Piotr obdarzał hetmana dobrami i honorami, lecz coraz odejmował mu więcej władzy.

W roku 1718 gdy hetman i duchowieństwo wezwani zostali przez Piotra do St: Peterburga, w Kijowie wszczął się ogromny pożar i obrócił w popiół znakomity klasztor, napełniony przez wieki zbieraniami skarbami, spaliła się tam słynna biblioteka z kilkudziesięciu tysięcy książek i rękopismów złożona.

W tym czasie Meńszyków przybył dla obejrzenia swych dóbr poczepskich, nadanych mu przez hetmana, ale które własną swą wolą powiększył o dziesięć razy, zajmwszy okoliczne okręgi wojskowe, objął wszystko swem ograniczeniem, postawiwszy słupy ze swemi herbami i tytułami, które kończył jak udzielną książkę, wyrazami etc. etc. etc.

Skoropacki przekonał się, co to jest dać powód do pretensyi grabicielom, a znając sprawiedliwość monarchy, spodziewał się w nim znaleźć bezstronnego sędziego, Piotr wydał do senatu ukaz stanowiący, że wszystko co hetman dał księciu Meńszyków ma przy nim pozostać, co zaś nadto nadmierzone i zajęto, ma być zwrócone.

Meńszyków przysiągł zemstę nad Skoropackim.

Przejeżdżając przez Głuchów, rozkazał przy sobie wystawić kamienny słupek z pięciu na nim żelaznymi szpicami, stosownie do liczby głów jakie obiecał tam zatknąć, to jest hetmański i generalnych starszyn.

Hetman znów się użalał przed cesarzem, Piotr zganił Meuszykowa i tym sposobem jeszcze powiększył jego nienawiść przeciwko Skoropackiemu.

Od tego dnia sypały się ciągle nieszczęścia, prześladowania i przygnębienia na hetmana i lud ukraiński. To wysyłano tysiące ich wojska ze znakomitymi starszynom do kopania kanałów aż około Ładogi i Astachania, gdzie wszyscy wymarli od ciężkiej pracy i klimatu. To konfiskowano liczne dobra obywatelom, pod pozorem, że przyjmują do nich zbiegów wielkorosyjskich i polskich—przysłano ostrą nagane przez Piotra podpisaną, za nieporządne utrzymywanie kancelaryi.

Orlik tymczasem korespondował bezprzerwanie z Zaporozcami przez Mirowicza, Hereyka i Nachimowicza, Karól XII odjechał do Sztokolm, Orlik udał się za nim. Król umarł, pseudo-hetman pozostał przy dworze Ulryki i Fryderyka I, pobierając 500 talarów pensyi rocznej. Pragnąc podnieść Polskę i Tatarów przeciwko Rosyi, wysyłał Nachimowicza do hana a Hereyka do Polski, lecz obydwaj powrócili bez skutku, aż pokój nejsztadski położył koniec jego zamysłom. Wtedy Orlik wyjechał do Francyi, gdzie wydawszy córkę za generała Stefflichta umarł zapomniany od rodaków.

Nastał rok 1721, a Małorossya coraz była więcej ograniczana w swych wolnościach. 20 Grudnia przybył do Pułtawy jako komendant miasta kapitan

gwardyi Bohdan Pisarew z poleceniem nie dozwalać Ukraincom żadnych stosunków z Zaporozcami tułającymi się nad Dnieprem, później ustanowiona została kancelarya sądowa pod prezydencją generalnego sędziego Czarnysza.

Nejstzadski pokój i powinszowania, znów ściągnęły hetmana do Moskwy. Spotkano Skoropackiego z nadzwyczajnymi honorami; w senacie przyjmował go naczelny prokurator, posadzono go pomiędzy admirałem i wielkim kanclerzem, a za stołem monarchy, obok niego samego. Ale wkrótce wydany został ukaz, mocą którego ma być przy hetmanie brygadjer i sześciu sztab, oficerów, dla położenia tamy nieporządkom w wojsku i sądach.

Czwartego Maja sam cesarz Wszech-Rossyi był na obiedzie u hetmana, a w 13 dni później ustanowione zostało małorossyjskie kollegium. Obowiązkiem jego było:

„Doglądać szybkiego i bezstronnego załatwienia spraw przez wszelkie władze i pokrzywdzonym wymierzać zadosyć uczynienie.

„Posiadać pewną wiadomość, o wpływach pieniężnych, obozowych i innych, i odbierać one od małorossyjskich urzędników i wojska.

„Wyznaczać z tych funduszów żołd według rady hetmańskiej dla sierdiuków i kompanijców. Założyć księgi przychodu i rozchodu i corocznie przedstawiać je prokuratorowi do senatu.

„Nie dozwalać według zdania hetmana, generalnym starszynom i pułkownikom męczyć robotami Kozaków.

„Doglądać, by dragoni mieli kwatery, bez wy-

jątku, nawet w hetmańskich dobrach, prócz dworu gdzie ma mieszkanie i dworów starszyn, księży i kościelnych.

„Roztrząsać wspólnie z pułkownikami, zażalenia szeregowych małorossyjskich.

„Doglądać, by przysyłane do hetmana ukazy były zapisywane w generalnej kancelaryi i w swym czasie nadsyłać rapporta. Zabraniać pisarzom hetmańskim podpisywać za kogo innego uniwersały.”

Teraz hetmaństwo i hetmańszczyzna stały się tylko czezemi wyrazami. Smutek zabił starca, umarł 4 Lipca; mówi Bautysz Kamiński, że mało go żałowano na Ukrainie chociaż z powodu dobroci swego serca zasługiwał na współczucie. Lecz za jego czasów, Małorossya nadzwyczaj wiele ucierpiała, wiele utraciła i już nigdy nie miała powrócić do swych dawnych praw. Skoropacki był dobrym i prawnym członkiem, ale żadnym jako hetman.



## ROZDZIAŁ XXXII.

*Nakażny hetman Połubotek.*

**P**o śmierci Skoropackiego, Małorossyianie wysłali z pośród siebie deputowanych: Semeona Rubca i Wasila Bykowskiego, z prośbą o dozwolenie wyboru nowego hetmana. Piotr był w Persyi; senat polecił posłańcom udać się do Astrachania i tam czekać na przybycie monarchy.

Paweł Połubotek postanowionym został nakażnym hetmanem z poleceniem znoszenia się we wszelkich ważniejszych sprawach i radach z brygadierem Weliaminowiczem. Trubecki i Wisbach udali się nad granice od Krymu i Zaporozża.

Połubotek nie mógł się pogodzić z Weliaminowiczem, ten ostatni był to człowiek czynny lecz grubiańskiego obejścia; nie lubił dzielić się władzą, ani ustępować z pola, pragnął wszelkie przeszkody pokonać siłą, idąc prosto do celu, i zamyślał sam rzą-

dzie Ukrainą. Nakażny hetman był wierny tronowi, człowiek pełen zdolności, zaparcia się dla dobra kraju, który kochał nadewszystko, — był to prawdziwy potomek dawnych bohaterów. W każdym innym czasie stałby się użytecznym swemu narodowi, ale dziś zjednął sobie tylko zgubę, Połubotek prosił o opiekę cesarzową, a senat w czasie nieobecności monarchy, ukrócił samowolności Weliaminowicza. 2 Grudnia 1722 roku, Piotr odpowiedział narodowi ukraińskiemu, że wybór hetmana odkłada na później.

Po nowym roku znów 12 tysięcy Kozaków wysłanych zostało dla obwarowania granic od Persyi i Krymu a pięć tysięcy nad Ladogę. Połubotek ponowił prośbę o przyspieszenie wyboru hetmana, ale nie otrzymał odpowiedzi.

W tym czasie kłótnia dwóch ulubieńców Piotra zwróciła na siebie uwagę monarchy. Powodem jój był zarzut uczyniony Szafirowowi przez Meńszykowa, iż pochodzi z rodziny żydowskiej, Szafirów rozgniewany rozpoczął skargi na Meńszykowa o przywłaszczenia poczepkie, śledztwo wykryło, że Losiew mierząc ziemię poczepską, postępował nierzetelnie z namowy księcia Meńszykowa, i wiele innych nadużyć. Meńszykow zmuszony został podać registr wszelkich datków otrzymanych od hetmana, starszyn, pułkowników i obywateli, wszystko wrócić i prócz tego skazany został na karę 231,571 rubli.

Wkrótce Golicyń otrzymał ukaz, uformowania w Ukrainie Landwickiego korpusu około siedmiu tysięcy liczącego, oficerów wybierać miał z Wołochów i Serbów a wreszcie z Wielkorossyan. Wtedy także Weliaminowicz uniosłszy się gniewem w czasie ze-

brania urzędowego zelżył jego członków, hetman i starszyni wysłali do do cesarza z zażaleniem na Weliaminowicza. Ten zaś skarżył hetmana, że rozsyła uniwersały nie radząc się jego.

Piotr rozkazał Połubotkowi, Czarnyszowi i Sawiczowi stawić się w Petersburgu, a małorossyjskiemu kollegium wybrać innych na ich miejsce urzędników. 3 Sierpnia nakażny hetman ze starszynomi przybył do stolicy, straż natychmiast otoczyła dom jego, stawieni zostali przed cesarza, gdzie Połubotek zbyt prawdą tchnącą mową rozgniewał monarchę, wkrótce wszyscy zostali wtrąceni do więzienia, rodziny ich wygnane z domów, majątek skonfiskowany.

Ze śmiercią Połubotka, władza małorossyjskiego kollegium jeszcze więcej wzrosła. Weliaminowicz zupełnie opanował nowymi starszynomi: Iwanem Lewieńcem, Iwanem Mamujłowiczem i Teodorem Greczanym. Prawie wszyscy starzy pułkownicy i setniki zostali zrzućeni z urzędów, prawie wszyscy na ich miejsce wyniesieni zostali Rosssyanie. Milicya Golicyna rozłożyła się w Małorossyi.

Kozaków rejestrowych było 38 tysięcy konnych i 16 pieszych; liczba większa jak ruskich konsystentów, ale rozproszona po całym cesarstwie.

Podatki były coraz uciążliwsze, kollegium do tego je doprowadziło, że nareszcie same zmuszone zostało je zmniejszyć na następne lata.

W roku 1722 było ogólnego dochodu 45,563 rubli i w zbożu 16,785 czetwierti.

W roku 1723 było . . . . . 85,926 rubli i w zbożu 57,524 czetwierti.

W roku 1724 było ogólnego dochodu 141,421 rubli i w zbożu 40,693 czetwerti.

W roku 1725 było . . . . . 118,552 rubli i w zbożu 36,774 czetwerti.

W końcu 1724 roku przybyli na Ukrainę komendanci do wyboru pułkowników, w łubińskim tylko i przyłuckim pułkach, dawni pułkownicy Markiewicz i Gałagan pozostali na swych miejscach.

W takim stanie była Ukraina gdy nadeszła do niej wiadomość o śmierci cesarza. Cesarzowa ujęła berło, ale Meńszykow zatrzymał rządy państwa.

Baturyn i hadziacki zamek, wszystkie sioła i miasteczka należące do buławy hetmańskiej oddane zostały Meńszykowowi na wieczne czasy. Ukraina zajęczała pod jego władzą, lecz szczęściem władza ta niedługo trwała.

Dziesięć tysięcy Kozaków wykomenderowanych zostało w pochód, lecz nie zdołali opuścić kraj, przyszedł ukaz senatu zawiadamiający, że Kozacy mogą się odkupić od wyprawy, zapłaciwszy po dwa, bogatsi po trzy ruble od osoby.

Kozacy podali protest, oświadczając, że jeżeli należy wyjść na wyprawę, to są gotowi, lecz hańbą byłoby dla nich wykupować się od pochodu. Senat odpowiedział: „nie wysyłać w marsz wojska ale ściągnąć po trzy ruble od osoby.”

Niedługo cesarzowa Katarzyna I, umarła. Meńszykow został wysłany na Sybir. Ukraina odetchnęła od prześladowania, otrzymawszy pozwolenie, wybrała sobie hetmanem Apostoła, znanego nam już pułkownika z czasów Mazepy.

## ROZDZIAŁ XXXIII.

### *Daniel Apostoł.*

**M**łody monarcha pozbywszy się nienawistnego opiekuna i chciwego władzy magnata, z namiętnością obalał wszystkie plany jego, gnębił protegowanych, bo ich sądził godnemi swego opiekuna a wynosił prześladowanych, jako niewinnie cierpiących w sprawie przeciwnej Meńszykowowi.

Takim powodom przypisać można i upadek małosyjskiego kollegium, oraz powrót hetmanów na Ukrainę. Czyn ten był szkodliwym imperyi i przeciwny zasadom Piotra Wielkiego, lecz Piotr II, był jeszcze dzieckiem.

Zamiast kollegium polecono zasiadać w generalnym wojskowym sądzie brygadjerowi Arseniejew, a w razie niezadowolenia stron z wyroku, odwoływać się do hetmana, który będzie rozstrzygał sprawy ostatecznie z Naumowym tajnym radcą.

We Wrześniu przybył Naumów, pierwszego dnia zrana dano sygnał z 41 dział rozstawionych na wałach miejskich i rozpoczął się zbiór starszyn i wojska do katedralnej cerkwi, przed którą był wystawiony obszerny amfiteatr. W towarzystwie liczego oddziału konnicy i piechoty przyniesiono insygnia hetmańskie i rozłożone w amfiteatrze na przygotowanych stołach. Minister cesarski poprzedzając insygnija niósł cesarski reskrypt i położył go przed senatorem. W cerkwi rozpoczęła się liturgia odprawiona przez zgromadzone duchowieństwo, potem odezwał się wystrzał z 41 armat. Wtedy wszyscy starszynie i Kozacy przystąpili do amfiteatru. Generalny pisarz odczytał im cesarski reskrypt pozwalający obiór hetmana któremu salutowano wystrzałami z ręcznej broni i armat.

Rozpoczęto uczyć — pierwsza dana była przez ministra od cesarza, druga naród, tu zostali zaproszeni starszynie i znaczniejsze duchowieństwo.

Pierwszego Października Naumów wyjechał w karecie sześciokonną do cerkwi S-go Mikołaja, przed którą wybity czerwienem sukniem pomost, był otoczony wojskiem i narodem; 24 kawalerzystów jechało przodem, czterech oficerów niosło buławę, buńczuk, chorągiew i pieczęć. Sekretarz Naumów wszedł na pomost, odczytał ukaz cesarski, oznajmujący, że Piotr II, zezwalając na wybór, spodziewa się, że ten padnie na człowieka godnego rządzić narodem. Starszynie i naród jednozgodnie okrzyknęli hetmanem Daniela Apostoła.

Starzec liczył już 60 rok, utyskując zatem na późne lata, Apostoł wymawiał się od przyjęcia godno-

ści, ale naród znaglił go prośbami i okrzykami. Teżoż dnia hetman wykonał przysięgę.

Starszy syn Apostoła Paweł, otrzymał po ojcu dowództwo pułku mirgorodzkiego, młodszy Piotr wysłany został do Petersburga jako zakładnik. Wasili Koczubej, syn męczennika nakaźnego hetmana, otrzymał pułtawski pułk. Naumów pozostał przy hetmanie w stopniu ministra cesarskiego do rady z pensją 2270 rubli rocznie, prócz tego wyznaczone mu zostały wsie i młyny, które posiadał Weliaminów i powierzony mu został zarząd skonfiskowanych dóbr Meiszykowa.

W 1728 roku nastąpił termin koronacyi młodego cesarza. Apostoł, Naumow i kilku starszyn pojechało do Moskwy z powinszowaniami. Monarcha przyjął hetmana łaskawie, a nawet odwiedził go w jego mieszkaniu i potwierdził prawa dla Małorossyi zawarte w dwudziestu paragrafach. W tych przepisach widać raczej łaskawy manifest, ale nie potwierdzenie dawnych praw Chmielnickiego. O 60 tysiącach rejestrowych nawet nie wspomniano, Piotr dozwolił tylko mieć hetmana, a w perejasławskich punktach powiedziano:

„Małorossyianie wybrawszy sobie hetmana, zawiadomią o wyborze cesarza.” Dziś zabroniono przyjmować postów, a wtedy byli swobodnie przyjmowani. Jednem słowem, wszystko skasowano, lecz gnębieni Małorossyianie, przerażeni potęgą Piotra Wielkiego, uradowali się, że znów mają hetmana, nie śmieli ani pragnęli domagać się innych praw.

Hetman powróciwszy do Ukrainy, wyprawił do cesarza deputowanych, z prośbą o wybór generalnych

starszyni zniesionych przez ojca jego. Monarcha zatwierdził przedstawienie hetmańskie (1729 roku).

W końcu roku hetman pojechał do Moskwy i był świadkiem śmierci cesarza. Szczęście Ukrainy niedługo trwało, po długich prześladowaniach zajaśniał promień pociechy i nadziei, lecz wkrótce poblądł i zgasł. Dobroczyńca Ukrainy, młody monarcha Piotr II, umarł na ospę.

Anna Joanowna wstąpiła na tron, pierwsze dni jej panowania były pomyślne dla Małorossyi. Podatek od pszczoł i tytoniu, pobór od mostów i płotów, zostały zniesione. Dobra Hadziacz zostały darowane na wieczne czasy Apostołowi, lecz do urzędu przywiązane 4167 osady, w które policzono dobra ropskie i bykowskie oraz szeptakowskie. Syn hetmana Piotr został powrócony ojcu i otrzymał pułk łubieński.

Anna Joanowna wysoko ceniła Apostoła, wezwany do Moskwy, otrzymał order S-go Alexandra Newskiego, za jego staraniem zostały zmniejszone postoje, tylko sześć dragonskich pułków pozostało na Ukrainie. Członkowie generalnego sądu zostali cofnięci do Moskwy.

Ale w tymże czasie 20 tysięcy Kozaków i 10 tysięcy chłopów małorossyjskich, zostało wysłanych z pułkownikiem Tańskim dla sypania wałów z basztami od Dniepru do Donu dla obrony podwładnych prowincyi od Tatarów. Linia ta formowana przez długie lata, pożarła wiele tysięcy ludzi; co rok wysyłany był inny pułkownik z podobnym jak pierwszy oddziałem.

Wtem przysłała do dworu wiadomość o śmierci

Augusta króla polskiego i powtórny wyborze Leszczyńskiego.

Cesarzowa, która przyrzekła Augustowi protegować syna jego, wyprawiła do Polski na żądanie Wiśniowieckiego, Lipskiego, Hoziusza i Małachowskiego, swe wojska. Nakażny hetman Jakób Lizogub i pułkownik Ignacy Gałagan, poprowadzili Kozaków w liczbie 12 tysięcy.

Wtedy także zmienił się los Zaporozża, Anna na prośbę Apostoła przebaczyła im winy i posłała buławę, buńczuk, piernacz, wielką chorągiew i kotły, poleciła im złożyć przysięgę w Białej-cerkwi, darowała około 5,000 rubli i zatwierdziła koszowym Janu Bielickiego. Nadaremnie han krymski i sułtan, starali się zatrzymać Zaporozców przy sobie; osiedli w starym i nowym Kudaku i nad Samarą na 25 wiorst od jej ujścia.

Apostoł przeżywszy panowanie dwóch cesarzy i cesarzowych, widząc Ukrainę udziałną i w połączeniu z Rosyją, szacowany od monarchów, kochany od narodu i Kozaków, umarł w 76 roku życia, od paraliżu.



## ROZDZIAŁ XXXIV.

*Behetmaństwo.—Rząd sześciu członków.*

**N**ybór nowego hetmana został odłożony, a Małorossyą oddano pod zarząd sześciu członków; księciu Alexejowi Szachowskiemu, Jakóbowi Lizogubowi, księciu Andrzejowi Boratyńskiemu, Wasilowi Gwojewowi, Michałowi Zabiale i Andrzejowi Markiewiczowi.

Asaułem był przy nich Teodor Lisenko, a w razie nieobecności Boratyńskiego zasiadł w radzie Jan Siemiawin.

Rozkazano członkom stosować się do praw zatwierdzonych dla Apostoła, członkowie byli równi między sobą. Wielkorossyanie mieli siadać po prawej, Małorossyanie po lewej stronie; zażalenia na członków miały być zanoszone do senatu; podskarbiowie zajmowali się dochodami.

W roku 1735, Kozacy uczestniczyli w wojnie tureckiej, pod dowództwem Leontiewa; w roku 1736 w dru-

gięj kampanii pod naczelnictwem hrabiego Minicha, byli przy zdobyciu Perekopa, Kozłowa, Bachezysaraju i Kimburna. Tam odznaczył się setnik Kapinist, za co został wyniesiony na pułkownika. Tutaj także generalny buńczuczny Gałęcki, uprosiwszy od głównodowodzącego hrabiego Minicha komendę, nad dwoma pułkami dragońskimi i czterema kozackimi, w nocy napadł na Tatarów, kilka razy silniejszych od niego i otoczony zginął z całym swym oddziałem. Skoro wiadomość o tém doszła do Petersburga, hrabia otrzymał surową naganą za utratę tylu ludzi i dozwole nie Gałęckiemu na tak niebezpieczne przedsięwzięcie. Minich rozgniewany na Kozaków, których sądził przyczyną tej nagan, stał się ich nieprzyjacielem i długo Ukraina czuła ciężką jego rękę.

Nastąpiła zima, cała armia Minicha stanęła w Ukrainie; a Kozakom polecono strzedz granic od napadów tatarskich. Łatwo pojmujemy, jak uciążliwy był postój tak licznej armii. Książę Boratyński był wtedy naczelnikiem Małorossyi, ale mimo swej dobroci nie mógł ulżyć narodowi.

Po nowym roku 1737, znów rozpoczęła się wojna. Kapinist wyprowadził Kozaków pod Oczaków. Zaporozcy wypłynąwszy na morze Czarne, rozsieli postrach do samego Benderu i powrócili obciążeni zdobyczą. Tak upłynęły dwa następne lata; lato przechodziło na bitwach, zima sprowadzała ogromną armią na biedną Ukrainę.

A ponieważ Minich dokuczał rozmyślnie Kozakom, za Gałęckiego, przeto ci zawsze zostali posyłani w najniebezpieczniejsze miejsca. Pewnego czasu polecono im przebyć wpław zatokę Sywasz i uderzyć na straż linij-

na Tatar. W wojsku kozackim znajdowało się dosyć ludzi doświadczonych, którzy mieszkali w Krymie, i znali na Szywaszu mielizny i brody. W nocy zatem przeprowadzili wojsko przez zatokę i napadli na Tatarów, zbudzeni niespodziewanie muzułmanie, zaczęli cofać się w kąt, mający kształt półksiężyca i znajdujący się pomiędzy fortem a zatoką, tam Kozacy wyrzneli ich, zarzucili ich trupami rowy linii i po nich bez faszyny przebyli szanec.

Zdobycie linii ułatwiło przejście armii do Krymu. W nagrodę za to, polecono pobierać na Ukrainie wypadłe w pochodzie bydło i konie dla wojska rossyjskiego. By Tatarzy nie wpadli po łodach Dniepru i Samary do kraju, Kozacy wyrąbywali te rzeki, do tej czynności wyjść musiała druga armia, która nie mając się gdzie ogrzać, wystawiona przez dzień i noc na okropne mrozy w stepie, wymarła prawie cała.

Tak gnębił Minich Ukrainę.

Prócz wojny i nadzwyczajnych postojów, znów ją nawiedziła morowa zaraza; z Jass i Bukarestu przeszła przez Kamieniec Podolski, Bar, Mohilew dnieprowski na lewy brzeg Dniepru.

W następnym roku zakończyła się długoletnia wojna z Turcją. Rumiańców wyniesiony w miejsce Borałyńskiego na ukraińskiego sztachaltera, został wysłany do Stambułu jako nadzwyczajny i pełnomocny poseł, a na jego miejsce przybył do Głuchowa generał Kejt. Byłto człowiek rozumny i kochany przez Rumiańców. Kejt przez rok swego rządu, zrobił dla nich więcej dobrego, mówi historyk Mansztejn, jak jego poprzednicy przez lat dziesięć. Kejt tryumfował z każdej sposobności, powiada inny historyk Małorossyi (Ru-

ban), która podawała mu sposobność wyświadczenia dobrego komukolwiek.

W rozbiórze sądowym, a mianowicie spraw kryminalnych, zwracał największą bacność, by kara wyróżnywała występki i przyzwyczajał wszystkich posiadających z sobą, nie stanowić lekkomyślnie wyroku w takich sprawach, gdzie szło o los, majątek, życie i honor, najwinniejszego w towarzystwie człowieka. Obejmował całą rozciągłość okoliczności. Był nieprzyjacielem tortury i odrzucał ją, o ile mu dozwalała szorstkość wieku i obyczajów miejscowych. Lecz wojna szwedzka odwołała z powszechnym żalem do obozu tego szacownego męża.

Jego miejsce zajął swarliwy i ostry żołnierz, nie-szczęśliwy wódz Leontjew, po nim wkrótce nastąpił Nieplujew.

Tak Ukraina przywykała do wspólnego bytu z cesarstwem. Już za Anny Joanownej, miała u siebie w miejsce hetmanów generał-gubernatorów, lecz były to jeszcze jakby okolicznościowe zdarzenia, gubernatorowie zastępowali hetmanów, hetmanowie gubernatorów, ale nie postanowiono stałego.

Prowincya ta, bogata, żyzna i ludna, rodziła chciwość w niejednym owładnięcia nią; Meńszykow pragnął być jej władcą, a dziś Minich upraszał cesarzowej, by go ustanowiła księciem Ukrainy, lecz obaj nie otrzymali spełnienia swych życzeń.

Wkrótce zmarła Anna; Elżbieta córka Piotra Wielkiego weszła na tron i wysłała do Małorossyi Alexandra Baturlina, wkrótce po nim przybył Iwan Bibików. Za jego czasów cesarzowa nadała Kijowowi nowe przywileje. W 1744 roku, imperatorowa zwie-

dziła Ukrainę, była tryumfalnie przyjmowana, w Kijowie, gdzie starszyna i wojsko, podali jej prośbę o dozwole nie wyboru nowego hetmana. Elżbieta przyjęła ją łaskawie i poleciła przybyć deputatom do Petersburga, na uroczystość weselną Piotra Teodorowicza z Katarzyną II.

Deputowani byli: Lizogub oboźny, Chaneńko chorąży i Wasili Gudowicz buńczukowy towarzysz. Senat wyznaczył im na utrzymanie po 10 rubli miesięcznie, lecz cesarzowa dowiedziawszy się o tem, napisała do senatu:

„Dowiedzieliśmy się, że małorossyjskim urzędnikom wyznaczono na najmę mieszkań, drzewo i światło po dziesięć rubli na miesiąc, na wzór wydatków poniesionych w roku 1727 w Moskwie. Ale ponieważ ci, przyjechali do nas z powinszowaniem szczęśliwego małżeństwa ukochanego naszego siostrzeńca, przeto rozkazujemy dać im rządowe mieszkanie i po sto rubli miesięcznie.”

Cesarzowa przyrzekła dozwolnić Małorossyanom wyboru hetmana, lecz wybór ten odłożyła do przybycia z zagranicy tego, komu miała zamiar oddać buławę. a obdarzywszy deputowanych wysłała do domów. Bibików umarł w następnym roku, a Ukrainą rządili członkowie generalnej wojskowej kancelaryi: Iliin, Izwolski i Czeliszczew, Lisieńko, Skoropacki i asaул Walkiewicz. Kapinist i Boskietow, zajmowali się ułożeniem mappy Ukrainy zachodniej i skończyli ją w Lipcu 1745 roku.

W tym czasie Zaporozcy napadłszy na dobra generała saskiego Wajsenbacha, zostającego w służbie króla polskiego, blisko Kaniowa i Bogusławia, zniszczyli

je i zrabowali; koszowym u nich był Grygoriew i mieszkali na ziemi tureckiej, niedaleko Oczakowa.

Wtedy hrabia Grzegorz Rozumowski powracał z zagranicy. Rozumowski był synem biednego rejestrowego Kozaka Jerzego Rozumowa, który miał dwóch synów: Alexego i Grzegorza. Starszy był pastuchem ogólnych stad, w wiosce Lemieszach czernichowskiej gubernii, gdzie mieszkała jego matka. Żadnych nadziei ani widoków nie było dla młodych Kozacząt. Pewnego roku przejeżdżał przez wieś pułkownik Wiśniewski, usłyszał dźwięczny i miły głos ładnego pastuszka i zabrał go z sobą. Elżbieta będąc już księżną, ujrzała młodego chłopca, ten jej tak się spodobał, że uprosiła jego opiekuna by jej go odstąpił i powierzyła mu zarząd swych dóbr, a wkrótce zostawszy cesarzową, zrobiła go kamerherem, kawalerem orderu Ś-tej Anny i oberjegermajstrem; w roku 1742, został kawalerem orderów: Alexandra Newskiego i Ś-go Andrzeja, a w 1744 hrabią i generał-feldmarszałkiem.

Po wyniesieniu się Alexego, brat jego Grzegorz został wezwany do Petersburga; wyprawiony do obcych krajów na nauki, w 15-tym roku został kamerjunkrem; w 16 hrabią; rzeczywistym kanclerzem w 17; prezydentem akademii nauk w 18; w 20 roku pułkownikiem, a w 22 hetmanem Ukrainy.

Wstąpienie na hetmaństwo Rozumowskiego, w niczem nie było podobne do dawnych wyborów.

Chanenko i hrabia Gendryków przybywszy z Moskwy, przywieźli wiadomość o rychłym przybyciu hetmana Ukrainy. Starszynie, pułkownicy i lud, zebrali się w Głuchowie 22 Lutego 1750 roku; huk dział dał znać o zbliżeniu się do miasta Rozumowskiego. Generalny

asał wyprowadził pułki na plac przed cerkiew Świętego Mikołaja, gdzie urządzone było wzniesienie na trzech stopniach, okryte kobiercami i otoczone poręczą. O godzinie ósmej dano drugi znak. Generalni wojskowi starszynie, buńczukowi towarzysze i szlachta małosyjska przybyła do hrabiego Gendrykowa. Duchowienstwo zgromadziło się w cerkwi. O dziesiątej rozpoczął się ciągły grzmot dział. Z pałacu Gendrykowa wyjechało szesnastu kompanijców, za nimi hetmańscy wojskowi muzykanci; za nimi sekretarz kollegium spraw zagranicznych Stefan Pisarew w karecie sześciokonnej, wioząc na srebrnym pułmisku cesarski reskrypt; w około postępowało 12 generałów; potem nieśli insygnia trzech buńczukowi towarzysze i białą chorągiew z dwójgłównym orłem, za nią szedł generalny chorąży z dwunastu buńczuczniemi towarzyszami; niesiono na aksamitnej poduszce buławę, za nimi szli generalni: podskarbi, sędzia i pisarz; za temi 24 buńczukowych towarzyszy. Niesiono pieczęć na aksamitnej poduszce, za tą szedł pisarz generalnego sądu i dwóch buńczukowych towarzyszy, z kancellistami generalnej wojskowej kancelaryi i sądu. Wojskowy proporzec niósł buńczukowy towarzysz, w asystencyi wszystkich wojskowych towarzyszy. Za nimi jechał w bogatej karecie szóstką, hrabia Jan Gendrykow, otoczony grenadjerami i nadwornemi lokajami; zamykał poczet oddział pieszych kompanijców.

Pełnomocny zbliżył się do wzniesienia, reskrypt i insygnia złożono na dwóch stołach. Gamaleja z dwoma towarzyszami trzymał chorągiew, metropolita z duchowienstwem wszedł na wzniesienie, za nim Gendrykow

z generalniami starszynomi; szlachta zaś wojskowa i lud stali na dole.

Gendrykow oznajmił im łaskę cesarzowej, pozwalającą obrać sobie hetmana wolnym głosowaniem. Pisarzew zapytał po trzykroć zgromadzonych kogo pragną mieć hetmanem? Nazwisko Rozumowskiego rozległo się ze wszech stron i Gendrykow zbliżywszy się do wybranego, złożył mu powinszowanie. Sto jeden wystrzałów z dział i huk ręcznej broni powitało hetmana.



## ROZDZIAŁ XXXV.

*Rozumowski.*

**W**wudziestego czwartego Kwietnia 1751 roku, przybyli deputowani kozaccy do Petersburga, którym cesarzowa przez hrabiego Bestniewa Rumina objawiła, że zatwierdza wybór. Hetmanowi dano miejsce w czasie uroczystości dworskich pomiędzy generał - feldmarszałkami licząc według starszeństwa od dnia awansu. Sicz zaporozką poddano hetmanowi. Baturyn wyznaczony na rezydencją hetmańską, kommissyje zamknięte, urzędnicy wielkorośsyjscy wysłani do Rosyyi z Ukrainy; ministerska kancelarya zniesioną została.

Hetmanowi zostały darowane wszystkie dochody zebrane od roku 1734 to jest za lat szesnaście. Otrzymał prócz tego Jampol i Baturyn z okręgami, zamek hadziacki z włościami czechowską i bykowską, Poczep z okręgiem; dobra szeptakowskie, pałac Bokłański,

sioło Litwinowiczy; futor budyjski; przewóz na Perewołoczny; Kuczerówkę, Soficz, Potapówkę, Popówkę, Maszew i Żadów.

Hetman objąwszy obowiązki, otrzymał polecenie wysłania dwóch tysięcy Kozaków do dzisiejszej chersońskiej gubernii dla budowania twierdzy Śtej Elżbiety dzisiejszego Elizabetgradu. A ponieważ inżynierowie długo szukali miejsca stosownego do założenia warowni, przeto Rozumowski wyprawił Kozaków dopiero w Maju 1754 roku.

Tymczasem hetman wyjechał z Baturyna dla zwiedzenia Małorossyi; wszędzie przyjmowano go z radością a dwa miesiące jego podróży można uważać za jedną świetną ucztę. Jeden tylko mały wypadek pomroczył uroczystość. Gdy hetman objeżdżał konno twierdzę Ś-tej Katarzyny w Czernihowie, zerwał się wichur, i uniosł z ramienia hetmana wstęgę orderu Ś-go Andrzeja, Tiepłow poskoczył, uchwycił ją i oddał hetmanowi. Lud wróżył ztąd zły wypadek Rozumowskiemu, a stara matka jego nalegała, by oddalił od siebie Tiepłowa, który stanie się przyczyną jego nieszczęścia.

Tymczasem Baturyn wznosił się na nowo, cała Ukraina zdawała się ożywiać, gdy cesarzowa wezwała do siebie hetmana z kąd powrócił obsypany nowymi łaskami a tych połowa spływała na Małorossyą. Wtedy Elżbieta rozpoczęła wojnę z Prusami, pięć tysięcy Kozaków wyszło w pomoc Wielkorossyanom pod dowództwem generalnego asauly Jakóba Gałagana, prócz tego wysłano dla armii ośm tysięcy furmana dla powożenia wozów z zapasami. Większa część z nich wymarła w Niemczech z głodu i złego obchodzenia się naczelników wielkorossyjskich; w roku

1757 pułki kozackie uczestniczyły w bitwie pod Egersdorf, gdzie zginął znany nam już Kampinist.

W tymże czasie hetman poruczywszy zarząd Ukrainy Koczubejowi, Skoropaickiemu, Bezborodkowi, Walkiewiczowi i Chaneńce, pojechał do Petersburga; w następnym roku zmarli Skoropacki i Walkiewicz, oraz Obołoński i Jakubowicz, Żurman został wybrany generalnym sędzią, Wasili Godowicz podskarbin, a Żurawka asaułem. Ci przejrzeni projekt do małosyjskiego prawa, ułożony przez oddzielną kommissyą.

Hetman powrócił w 1760 roku.

Znów dwa tysiące kozaków pod dowództwem Jerzego Gałagana wysłano do armii pruskiej. Generalny sąd, dawniej główna w Małorossyi władza sądowa, gdzie zasiadali wszyscy starszyni, za Rozumowskiego składał się tylko z jednego generalnego sędziego i wyrok jego ulegał appellacyi do generalnej kancelaryi. Zatem pięć było instancyi. Sąd setniany, sąd pułkowy, generalny sąd, generalna wojskowa kancelarya i hetman. Rozumowski pragnąc skrócić przewłokę spraw, polecił w generalnym sądzie zasiadać dwom generalnym starszynom i 10-ciu deputatom z pułków. Wyrok ten szedł już prosto pod jego zatwierdzenie. Każdy z deputatów gdy sprawa toczyła się z jego pułku wychodził z sądu.

W tym czasie przyszedł ukaz, oddający hetmanowi na własność wieczystą i sukcesyjną dobra rangowe hetmańskie, wiadomość ta wzburzyła całą Ukrainę, darowano fundusze wyznaczone na utrzymanie hetmanów, zatem tych hetmanów już więcej nie będzie, inni utrzymywali, że hetmaństwo zostanie sukcesyjną godnością w domu Rozumowskiego.

Wkrótce hetman ogłosił uniwersałem, że gdy Małorossyianie gardząc uprawą roli i hodowaniem bydła zajmują się zbyt niemiędozą wódki, niszczą lasy przez gorzelnie, a potrzebując opału, kupują drogo drzewo i oddają się nałogowi pijaństwa, zabrania przeto palenia wódki wszystkim prócz obywatelom i Kozakom mającym swe grunta i lasy. Pułkownicy pod utratą stopni mają doglądać wykonania tego rozporządzenia.

Hetman winien był pamiętać, że Ukraina nie posiada spławnych rzek, któremi by można wieść handel zbożem, że dla tego zboże, bydło i wełna nie mają wartości, że niepodobna utrzymać się samem zbożem i bydłem, ale potrzebne są pieniądze: że palenie wódki nadawało cenę zbożu i podawało jedyną sposobność opłacenia podatków.

W ostatnich dniach Października, Rozumowski znów wezmany był do Petersburga; poruczywszy sprawy Ukrainy Koczubejowi, Gudowiczowi, Żurawce i Bezborodce wyjechał do stolicy. Około tego czasu Kijów został odebrany z pod władzy hetmańskiej a oddany pod zarząd senatu.

Było to boleśnie dla hetmana, lecz przyjazd jego do stolicy był nieporównanie boleśniejszy. W dzień Bożego Narodzenia umarła jego dobrodziejka cesarzowa Elżbieta. Piotr III, wstąpił na tron rosyjski.

Na Ukrainę został przysłany Naruszkim dla odebrania przysięgi od wojska i starszyn.

Na przedstawienie hetmana, cesarz uwolnił od służby z awansem: generalnego buńczuckiego Józefa Zakrzewskiego, generalnym oboźnym; generalnego pisarza Andrzeja Bezborodka, generalnym sędzią; czerlichowskiego pułkownika Jana Borysa, brygardierem.

Na próżne miejsca zostali wybrani: na generalnego sędziego Dublański, na pisarza Wasili Tymański, assauę Iwan Skoropacki, chorążego Daniel Apostoł, buńczuczego Jakób Tarnowski. Wasili Gudowicz wyniesiony został na tajnego radcę i otrzymał order Ś-go Andrzeja, Andrzej zaś syn jego został generał-Adjutantem i wysłany dla czynienia układów z Fryderykiem Wielkim.

Tak Małorossyianie zaczęli już wstępować w słuźbę wielkorossyjską, zlanie się dwóch narodów już było bardzo bliskiem, a wstąpienie na tron Katarzyny II-ój jeszcze je przyspieszyło.

Rossya doświadczyła dobroczynnego wpływu jej rządów, a Ukraina miała także w tem udział: Dozwolony został bez opłaty cła przywóz drzewa z Polski, zniesione monopolia tabaki i inne.

Hetman znów zaprowadził zmiany w sądownictwie: generalnej kancelaryi polecił znosić się z generalnym sądem, postanowił sądy ziemskie, grodzkie, podkómorskie, Małorossyą rozdzielił na 20 powiatów, w każdym był sąd ziemski, w którym zgromadzano się trzy razy do roku. Sędzia, podsędek i pisarz ziemski wybierani byli głosami ze szlachty powiatu i byli nie zmieniani. Od tego nie wyjmowała się i szlachta polska. Dla spraw kryminalnych postanowiony był w każdym pułku sąd grodzki i pułkownik był w nim prezydującym, sędzia nie nazywał się już pułkowym, ale grodzkim, podobnież i pisarz. Pułkowa i setniowa kancelarya załatwiała sprawy wojskowe i policyjne.

Hetman i starszyni prosili o zrównanie urzędów ukraińskich z rossyjskimi, cesarzowa je zrównała.

Okolo tego czasu ukazały się w Małorossyi pikiniery i werbunki, Melgunów przechodząc Małorossyą stawał po szynkach, poił ubogi lud i pijanym przedstawiał by się zapisał do pikinierów, że pikiniery lepsi są od Kozaków, bo pikinier nie lęka się przełożonych, czapki przed nikim nie zdejmuje i t. d. biedacy zapisywali się z radością, wkrótce całe siola zamieniały się w pikinierów. Wszystko było dobrze dopóki nie zaczęto ich uczyć mustry, wtedy zaczęto się zbiegostwo na Zaporozie i do Ukrainy zachodniej.

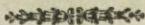
W tymże czasie w generalnym sądzie napisano prośbę do cesarzowej inieniem całej Ukrainy by hetmaństwo było sukcesyjne w domu Rozumowskiego. Teplotów obsypany dobrodziejstwami od hetmana pierwszy wniósł projekt napisania tej prośby i sam ją później denuncyował w Petersburgu.

Zwołana szlachta i urzędnicy mając sobie odczytaną ową prośbę celem jej podpisania, odmówiła podpisów, albowiem wyłuszczone w niej przyczyny skłaniające starszyn i szlachtę do żądania sukcesyjnego hetmaństwa były znieważające całą Małorossyą.

Cesarzowa wezwała hetmana do Petersburga, Rozumowski pojechał, przybywszy do stolicy otrzymał zawiadomienie, że nie wolno mu jest ukazywać się u dworu dopóki nie poda się do dymissyi.

Hetman udał się z prośbą, został uwolniony; otrzymał 60 tysięcy pensyi, bykowskie dobra, hadziacki klucz i baturyński dom w którym umarł 1803 roku.

Starszyni otrzymali urzęda wielkorossyjskie, i hetmańszczyzna upadła. Zaporozie tylko miało jeszcze kossowych, a zachodnia część Ukrainy należała do Polski.



## ROZDZIAŁ XXXVI.

*Hajdamacy.*

**K**iedy zachodnia Ukraina powrócona została Polsce, i panowie rozebrali pomiędzy siebie jej włości, wtedy wielu Kozaków przeszło na lewy brzeg Dniepru, inni zamienieni zostali w poddanych magnatów i unija zaczęła się znów rozprzestrzeniać, i z początku łagodnie, a później coraz gwałtowniej gnębiła lud, radząc wzajemne prześladowania. Piotr Wielki rozcigał swą opiekę nad grekossyanami, i przez posłów swoich domagał się tolerancyi, lecz fanatyzm zaślepił prześladowców. Uniacy wspierani przez jezuitów rozszerzali coraz więcej swą władzę, gwałtowne missye i nadużycia, a chciwi namiestnicy panów, pod pozorem gorliwości religijnej, gnębili lud uporeczywie przywiązany do wiary swych ojców, obdzierali go, najeżdżali, grabili i męczyli.

Podobne obchodzenie się zrodziło gwałtowną nie-

nawisć pomiędzy prześladowanemi a prześladowcami. Nadużycia coraz się powiększały i przybierały postać coraz groźniejszą i więcej krwawą. Piotr Wielki umarł, a śmierć jego pozbawiła Ukrainę wszelkiej opieki. Piotr II i Anna Joanowna nie rodzili wielkiej obawy w prześladowcach, Elzbieta nie więcej była szczęśliwą. Wtem wstąpiła na tron Katarzyna II. cesarzowa niepokojona ciągłemi zażaleniami greko-rossyan przez Kejserlinga i Reptina, zażądała położenia tamy tym szalonym nadużyciom i krwawym gwałtom, arcybiskup białoruski Jerzy Koniecki swą mową wystawił królowi wszystkie szkaradziństwa, bezprawia, i zniewagi religii, oraz skutki jakie ztąd wyniknąć mogą dla rzeczy-pospolitej. Setnik kosański Charko zebrawszy kilkaset Kozaków, napadł na domy prześladowców i okropnie zemścił się za krzywdy swych współ wyznawców.—Król ogłosił wolność wyznawania wiary; konfederacya barska powstała przeciw niemu; Charka pojmano gdy wszedł do Żabotina, i wyrzynał tam szlachtę i żydów, i ucięto mu głowę. Katolicy mszcząc się za czyny Charka, w Smiełoje dobrach księcia Lubomirskiego zburzyli cerkiew, księżę jednych okuli, innych pomordowali. W Mosznie i Korsuniu, podobnież obeszlę się z duchowieństwem. Marszałek Puławski wzięwszy pułk kawalerji, nawerbował szlachty i wszedł do starostwa czyhryńskiego skłaniać lud do unii zbrojną ręką.

Wzburzone duchowieństwo greckie zbiegało się do czyhryńskiego monasterju, do Arhimadryta Melchizedecha Jaworskiego. Melchizedech pomnąc swoje niedawne uwięzienie przez metropolitę uniackiego Wołodkowicza, za przeszkody w rozprzestrzenieniu unii,

pałał nienawiścią przeciwko uniatów i w imieniu duchowieństwa czechryńskiego odniósł się do perejaśławskiego biskupa Gerwazego prosząc o błogosławieństwo na powstanie, które zostało mu udzielone. W monasterze złożono radę, wysłano na Zaporozie z prośbą o pomoc, a Maksym Żelezniak posługacz klasztorny w siczy podjął się bronić wiary.

Zebrawszy ochotników i Zaporozców łotrzących po okolicznych lasach, udał się do Malchizedecha po błogosławieństwo, następnie powrócił do swego obozowiska stojącego pomiędzy klasztorem czechryńskim a młynem i ułożył, by znieść się z nadwornymi Kozakami księcia Jabłonowskiego pod dowództwem Kwaśniewskiego zostającymi, by przyłączeniem do siebie oddziału wojska zjednać sobie jakąś powagę i zrodzić zaufanie innych kozackich starszyn. Rozesłano gonców do wszystkich okolicznych urzędników i setników, sam Żelezniak udał się do Miedwiedówki do Kwaśniewskiego, ale pułkownik lękając i Żelezniaka i swęj zwierzchności, ukrył się przed dowódcą hajdamaków. Żelezniak zwerbował za to mieszkańca Miedwiedówki Usacza. Ze wszech stron biegł gmin i tułający się Kozacy, znosząc z sobą do obozu Żelezniaka żywność, proch, broń, i sprowadzając konie. Z lasów moszyńskich, kaniowskich, trechtymirowskich i czechryńskich schodziły się tłumy hajdamaków, Melchizedech dał Żelezniakowi uniwersał pisany złotymi literami i nazwany od ludu złotą gramotą. Banda obwołała Żelazniaka swym pułkownikiem i udała się drogą żabotińską na mordy i zniszczenie.

Żelezniak wszedł do Żabotina, schwycił tamecznego rządę i oddał go w ręce swej bandy, któ-

ra go najokropniej zamordowała, mieszkańców wyrznęła, a domy ich rabowała. Te same sprawy powtarzały się w każdym miasteczku po drodze, lud greko-rossyjskiego wyznania spotykał bandę Żelazniaka z uniesieniem, słuchał złotej gramoty z uszanowaniem i łączył się z nią opuszczając domy, by nieść pomstę na prześladowców. Usacz przyszedłszy pod Smiełoe otoczył miasto i zapalił go ze wszech stron. Hajdamacy stojąc do koła, wrzucali uciekających na powrót w płomień. Przez trzy dni trwał ten okropny pożar, potem banda udała się na Bogusław gdzie zawaliwszy fosy ciałami wymordowanych żydów, poszła do Zwienigrodu.

Krwawym tropem Żelazniaka ciągnęły bandy ludu które napadając na okoliczne wsie, folwarki, rabowali, palili i pustoszyli je, wyrzynając panów i dzierzawców. Król nie był w stanie dać obrony pustoszonemu prowincyom, albowiem zajmowała go konfederacya barska. Szlachta i panowie nie widząc z nikąd pomocy chronili się po zamkach i większych warownych miastach. Ze wszech stron zjeżdżali się do Lisianki, Białej-cerkwi, a najwięcej do Humania, Żelazniak dowiedziawszy się o tem, postanowił udać się ku tym miastom i trzema zamachami zniszczyć wszystkich nieprzyjaciół. Human był mocno obwarowany, lecz całą siłę wojenną jego składali Kozacy. Humancki kozak Dziuma zbiegł do Żelazniaka i wydał mu cały stan miasta. Żelazniak udał się sam na Human, a przeciw Biało-cerkwi i Lisiance wyprowadził dwa oddziały.

Lisianka własność księcia Jabłonowskiego została wydana w ręce hajdamaków, wyrznięta i zrabowana.

Biała-cerkiew dzięki swój obronnej pozycyi została ocalona, całe siły Żelazniaka połączyły się przeciwko Humanowi.

Miasto to, serce własności Potockiego na sto pięćdziesiąt wiorst rozciągających się, było jedno z największych i najobromniejszych na zachodniej Ukrainie. Grecy, Ormianie i Żydzi prowadzili w niem bogaty handel, sześćdziesięciu posesorów trzymających wdzierzawie dobra humańskie, mieszkało prawie zawsze w mieście; szkoły Bazylianów liczyły do 400 uczniów. Dwa tysiące sześćset Kozaków zostających na koszeie Potockiego, stanowiło obronę miasta, do którego tyle natłoczyło się żydowstwa, że nie mogły go pomieścić domy humańskie. Kommissarz hrabiego Młodzianowski, odebrawszy przysięgę wierności od Kozaków, wysłał ich przeciwko Żelazniaka. Dowódcą pułku był szlachcic polski Obuch, lecz ten nie miał pomiędzy Kozakami żadnego znaczenia, ale główną osobą był setnik Gonta. Potocki lubił Gontę, a ten był mu przychylny. Gonta wyszedłszy za granicę Humańszczyzny, stanął obozem w stepie i oczekiwał nieprzyjaciela. W końcu trzeciego tygodnia przybyli do Gonty posłańcy Żelazniaka, by się z nimi połączyć, ale setnik odpowiedział że nie podniesie ręki na swego pana..

Wtém w Humanu, nie wiadomo przez kogo rozpuszczona została wieść, że Gonta uczynił znowę z Żelazniakiem. Szlachta skłoniła Młodzianowskiego, by przywołał setnika i jako zdrajcy rozkazał uciąć głowę. Kommissarz wysłał gońca z poleceniem, by wszyscy setnicy przybyli na radę, setnicy i atamani przyjechali do Humania i wtedy kommissarz na czele duchowieństwa wyszedłszy przeciwko nim, rzekł: „Panie Gonta!

doniesiono mi, że wiedziesz układy z Żelezniakiem, nie chciałem temu wierzyć, ale mnie przekonali świadkowie.” Gonta zaprzeczył, zmuszony został wykonać nową przysięgę i odjechał do obozu, ale obrażony postanowił się zemścić. Tegoż dnia otrzymał list od Żelezniaka, skłaniający go do jedności ze współbracią i odpowiedział, że oczekuje ich pod Humaniem. Przez kilkanaście dni nie było żadnej wiadomości w mieście o pułku kozackim; trwoga owładnęła umysłami, cały garnizon składał się tylko z 60 ludzi. Wtém ukazał się Gonta, sądzono że Żelazniak został pobity i pułk powraca. Lecz wkrótce z daleka wzniosły się tumany kurzu i niedługo ujrzano ogromną pstrokatą bandę ludu pieszego, konnego i rozmaicie uzbrojonego, która zatrzymała się w równej linii z pułkiem Gonty.

Komendant miasta Kostecki rektor Bazylianów, rozkazał uderzyć we wszystkie dzwony; rozpoczęto nabożeństwo po kościołach. Żydów rozstawiono na murach dla ich obrony.

Tłumy Żelezniaka i pułk Gonty, posunęły się ku miastu i uderzyły nań z zapalczywością fanatyzmu, odparto ich po kilkakroć ogniem kartaczowym. Nastąpiła noc, nazajutrz znów rozpoczęły się nowe szturmy, i tak ciągnęło się przez dni kilkanaście. W mieście zabrakło wody, gaszono pragnienie trunkami. Wkrótce wyczerpały się zapasy prochu i hajdamacy wdarli się do miasta, ulice zalały się strumieniami krwi; 15 tysięcy zginęło tu ludzi. A dzień ten pamiętny jest u ludu pod nazwą humańskiej rzezi.

Żelezniak stanął obozem pod Humaniem, gdzie założył główną kwaterę, dzień i noc banda jego bankietowała i ogłosiła go hetmanem Ukrainy i księciem

smoleńskim. Gontę pułkownikiem i księciem humańskim. Żelazniak rozsyłał oddziały do różnych miast: Granowo, Monastyrzyszcze, Teplin, Daszewo, Tulczyn, Gajszyn, Basówka, Żydiaczyn, Ładyżyn, zostały zburzone, zrabowane, a mieszkańcy katolicy wyrżnięci.

Król zajęty uśmierzeniem barskiej konfederacji, nie mógł wysłać znacznego wojska przeciwko Żelazniakowi, wyprawiony ze szczegółowym oddziałem Stempkowski, połączywszy się z pułkiem cesarskiej Katarzyny II, poszedł pod Humań.

Hajdamacy z Kozakami zajęci byli w obozie podziałem zdobyczy, w nocy napadnięto ich, Gonta z dwoma tysiącami Kozaków dostał się do niewoli a reszta obozu rozproszyła się na widok nieprzyjaciela.

Ztąd wojsko rosyjskie udało się do Berdyczewa a polskie do Mohilewa. Tam w wiosce Serbowie zginął Gonta z ręki kata wśród najokropniejszych mąk. Jego towarzysze rozestrani zostali po miasteczkach ukraińskich i tam dla postrachu ludu traceni publicznie. Ukraińcy obojętnie patrzeli na śmierć swych braci i przysięgali w duszy zemstę.

Tak zakończyło się to straszne powstanie religijne, któremu łotrostwa rozjadłego ludu nadały piętno najazdu rabusiów, lecz drobne napady hajdamackie długo jeszcze nie mogły być powściągnięte, *Watiagi zaporozcy* co lato udawali się w czyhryńskie lasy i humańszczyznę, zkąd wypadając mordowali ludzi, zabierali bydło i rabowali domy. Żydzi zwykle najwięcej od nich ucierpieli.

Czasy te nazwał lud Koliszczyzną i Poliszczyzną, to jest od rodzaju mąk mieczem i ogniem.

W tymże czasie Zaporozże zostało zniesione przez cesarzową. Zaporozcy zażądali od Katarzyny II, wszystkich ziem, nawet zajętych przez osady w noworossyjskiej gubernii. Zaczęli przywłaszczać sobie ziemie odebrane przez cesarzową Porcie. Niedozwalali dopełniać przemiaru granic państwa. Uprawdzili z pułków rossyjskiego i pikinierskiego do ośmiu tysięcy ludzi. Na kilka-set tysięcy ograbili mieszkańców noworossyjskich. Cesarzowa rozkazała im, by przysłali deputowanych dla przedstawienia swych praw. Zaporozcy nie odpowiedzieli.

Postępki te razem z rozbojami dopełnianymi przez nich w okolicach, nie mogły być cierpiane. Imperatorowa wysłała generała Tekellego który zajął sicz i zburzył ją. Kozakom dozwolono osiąść w Tawanie pod nazwą Czarnomorców.

Wielu wyszło do Turcyi. W roku 1793 nastąpił podział Polski i obie Ukrainy połączyły się znowu pod władzą monarchów rossyjskich.

R O N I E C.

SPIS RZECZY  
w Tomie Drugim zawartych.

---

**Perjod V.**

*Od śmierci Bohdana Chmielnickiego, do upadku  
Mazepy, od 1657 do 1709 roku.*

		Stron.
ROZDZIAŁ XIX.	Wychowski. . . . .	1
„ XX.	Jerzy Chmielnicki. . . . .	18
„ XXI.	Brzuchowiecki w Ukrainie wschodniej, Tetera w zacho- dniej. . . . .	40
„ XXII.	Doroszeńko. . . . .	90
„ XXIII.	Na wschodniej Ukrainie <i>Mno- gogreszny</i> , w zachodniej <i>Do- roszeńko</i> — <i>Chaneńko</i> . . . . .	99
„ XXIV.	Hetmanowie: carski, <i>Samuj- łowicz</i> ; królewski, <i>Chaneń- ko</i> i sułtański, <i>Doroszeńko</i> . . . . .	110
„ XXV.	<i>Samujłowicz</i> hetmanem obu brzegów Dniepru. <i>Doroszeń- ko</i> składa władzę. . . . .	125
„ XXVI.	Hetmanowie: carski, <i>Samuj- łowicz</i> ; królewski, <i>Gogol</i> ; sułtański, <i>Jerzy Chmielnicki</i> . . . . .	136
„ XXVII.	Hetmani: carski, <i>Samujło- wicz</i> ; królewski, <i>Gogol</i> , <i>Ku- nica</i> , <i>Drachonicz</i> , <i>Mohiła</i> ; sułtański, <i>Ducas</i> . . . . .	155





t. 2.

35414/

2